

POSTSCRIPTUM
POLONISTYCZNE

POSTSCRIPTUM

POLONISTYCZNE

2015 • 1 (15)

Redakcja

ROMUALD CUDAK – redaktor naczelny
JOLANTA TAMBOR – zastępca redaktora naczelnego
BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA, ALEKSANDRA ACHELNIK,
MAGDALENA BĄK, AGNIESZKA NĘCKA, MARCIN MACIOLEK,
AGNIESZKA MADEJA, KAROLINA POSPISZIL
MARIA CZEMPKA-WEWIÓRA – sekretarz redakcji

Rada Programowa

KALINA BACHNEWA Sofia, JERZY BARTMIŃSKI Lublin,
ANNA DĄBROWSKA Wrocław, MARIA DELAPERRIÈRE Paryż,
KATARZYNA DZIWIŃSKA Seattle, ELWIRA GROSSMAN Glasgow,
KRIS VAN HEUCKELOM Leuven, MAŁGORZATA KITA Katowice,
AŁŁA KOŻYNOWA Mińsk, LUIGI MARINELLI Rzym,
MICHAŁ MASŁOWSKI Paryż, GERHARD MEISER Halle,
WŁADYSŁAW MIODUNKA Kraków, LÁSZLÓ K. NAGY Debreczyn,
ALEKSANDER NAWARECKI Katowice, WACŁAW M. OSADNIK Edmonton,
KAZIMIERZ OŻÓG Rzeszów, ANNA MAŁGORZATA PACKALÉN PARKMAN Uppsala,
TOKIMASA SEKIGUCHI Tokio, MARIE SOBOTKOVÁ Olomuniec,
TAMARA TROJANOWSKA Toronto, MARIA WOJTAK Lublin

Pismo krajowych i zagranicznych polonistów

POSTSCRIPTUM

POŁONISTYCZNE

Pismo jest kontynuacją półrocznika „Postscriptum”, który ukazywał się od 1992 do 2007 r.
Wersja elektroniczna: www.postscriptum.us.edu.pl

Pismo recenzowane naukowo.
Nazwiska recenzentów podawane są łącznie raz w roku na stronie internetowej:
www.postscriptum.us.edu.pl.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną (referencyjną) pisma.

© Copyright by Uniwersytet Śląski Katowicach

Redaktorzy numeru
JOLANTA TAMBOR, KAROLINA POSPISZIL

Redakcja techniczna
ADRIANA BIEDROWSKA

Projekt okładki, layout i łamanie
MAREK FRANCIK

Publikacja sfinansowana ze środków:
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

Adres redakcji
„Postscriptum Polonistyczne”
Szkoła Języka i Kultury Polskiej UŚ
Katedra Międzynarodowych Studiów Polskich UŚ
pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice
tel./faks: +48 322512991, tel. 48 322009424
e-mail: postscriptum@us.edu.pl
www.postscriptum.us.edu.pl

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Nakład: 150+50, cena 16 zł (+VAT)
ISSN 1898-1593

Spis treści

Rozprawy	13
GABRIELA OLCHOWA: Polski i słowacki model grzeczności w ujęciu socjolingwistycznym (na przykładzie formuł początkowych i końcowych)	15
WOJCIECH HOFMAŃSKI: Pop(lingwo)kultura – lingwistyka kontaktowa jako kolaż dyscyplin	27
IVANA DOBROTOVÁ, MICHAŁ HANCZAKOWSKI: Bardziej martwa czy bardziej znana – teksty prasowe związane ze śmiercią Anny Przybylskiej	45
DMITRIJ TIMOFEJEW: Rozporządzenia językowe Józefa II dla Galicji (1780–1790)	59
PETER KÁŠA: Jak poznałem Pałac Kultury albo mała refleksja nad twórczością Tadeusza Konwickiego (1926–2015)	73
IVO POSPÍŠIL: Europa Środkowa: kryzys koncepcji i terminu, resztki nadziei	81
Środowiska instytucje perspektywy	97
JOANNA CIESIELSKA, KINGA WAWRZYŃIAK: Studia polonistyczne na Uniwersytecie Komeńskiego w Bratysławie	99
ANITA RAČÁKOVÁ: Historia polonistyki na Uniwersytecie Macieja Bela w Bańskiej Bystrzycy	105
MARTA VOJTEKOVÁ: Polonistyka w Preszowie na Słowacji – historia i współczesność	113
RENATA RUSIN DYBALSKA: Polonistyka na Uniwersytecie Karola w Pradze – historia i współczesność	119
JIŘÍ MURYC, JANA RAČLAVSKÁ: Zakład Polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego – działalność naukowo-dydaktyczna	127
MARIE SOBOTKOVÁ: Filologia polska oraz studia doktoranckie na kierunku porównawcza filologia słowiańska w latach 2003–2015 w Ołomuńcu	131

IVO POSPÍŠIL: Studia filologiczno-arealowe i areal Europy Środkowej w Instytucie Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka w Brnie	141
IVANA DOBROTOVÁ, MICHAŁ HANCAKOWSKI: Projekty realizowane przez Sekcję Filologii Polskiej Katedry Sławistyki Uniwersytetu im. Pałackiego w Ołomuńcu	151
JIRÍ MURYC: Z zagadnień badawczych ostrawskiej polonistyki (na przykładzie działalności naukowej doc. PaedDr. Jany Raclavskiej, Ph.D.)	161
TEREZA ONDRUSZOVA: Możliwości pracy naukowej na pograniczu – na przykładzie badań środowiska kościelnego	171
Varia	179
MONIKA ZIEMBA: Technika teatru w teatrze w wybranych baletowych konkretyzacjach	181
ŁUKASZ WRÓBLEWSKI: Od wykluczonej namiętności do namiętności wykluczania w opowiadaniu <i>Niby gaj</i> Jerzego Andrzejewskiego	191
EWELINA PALIAN-KOBIELA: Tożsamość i wolność w perspektywie postkolonializmu w <i>Mimesis</i> Pawła Huellego	201
EKATERINA NIKITINA: „Cierpiąca pałuba”, czyli rozważania Brunona Schulza i Heinricha Kleista o materii	209
Wspomnienie	221
ZBIGNIEW KADŁUBEK: <i>Non verba, sed amicitia</i> – polsko-węgierskie słowa Feliksa Netza	223
Przeglądy	235
AGNIESZKA TAMBOR: Pólka filmowa 2014	237
AGNIESZKA NĘCKA: Pólka literacka 2014	249
Recenzje	265
WŁADYSŁAW T. MIODUNKA: Wydarzenie literackie: Leminski osobny. Recenzja książki Paula Leminskiego <i>Powróciło moje polskie serce // Meu coração de polaco voltou</i>	267

MAGDALENA BĄK: Przechadzka po lesie (niekoniecznie fikcji). Recenzja książki Anny Kronenberg <i>Geopoetyka. Związki literatury i środowiska</i>	275
ELŻBIETA DUTKA: Wędrujące pojęcie, czyli geopoetyka w teorii i w praktyce. Recenzja książki Elżbiety Rybickiej <i>Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich</i>	281
JOLANTA PASTERSKA: Lektury odnowione i przeżyte na nowo, czyli o powinnościach krytyka. Recenzja książki Mariana Kisiela <i>Critica varia</i>	289
BOGDAN WALCZAK: Obrady Sejmu Wielkiego z perspektywy językoznawczej. Recenzja książki Małgorzaty Kładocznnej <i>Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego</i>	297
WŁADYSŁAW T. MIODUNKA: Pierwsza historia polonistyki zagranicznej. Recenzja książki Michály Benešovej, Renaty Rusin Dybalskiej i Lucii Zakopalovej <i>90 let pražské polonistiky – dějiny a současnost. 90 lat praskéj polonistiky – historia i współczesność</i>	301
Noty o autorach	307

Contents

Treatises	13
GABRIELA OLCHOWA: Sociolinguistic attitude towards Polish and Slovak models of language etiquette (illustrated with an example of initial and ending formulas)	15
WOJCIECH HOFMAŃSKI: Pop(linguistic)culture; contact linguistics as a collage of disciplines	27
IVANA DOBROTOVÁ, MICHAŁ HANCZAKOWSKI: More dead or more popular –Anna Przybylska’s death related publications	45
DMITRIJ TIMOFEJEW: Legal acts on language policy for Galicia issued by Joseph II (1780–1790)	59
PETER KÁŠA: How did I get to know the Palace of Culture, or considerations on Tadeusz Konwicki’s creativity (1926–2015)	73
IVO POSPÍŠIL: Central Europe: a crisis of the concept and term, a little hope that is left	81
Communities, Institutions, Prospects	97
JOANNA CIESIELSKA, KINGA WAWRZYŃIAK: Polish Studies at Comenius University in Bratislava	99
ANITA RAČÁKOVÁ: Education of Slovak translators of Polish language	105
MARTA VOJTEKOVÁ: Polish Studies at the University of Presov – past and present situation	113
RENATA RUSIN DYBALSKA: Polish Studies at Charles University in Prague – past and present situation	119
JIŘÍ MURYC, JANA RAČLAVSKÁ: Department of Polish Studies at the University of Ostrava – research and didactic activities	127
MARIE SOBOTKOVÁ: Polish Studies and Comparative Slavonic Philology doctoral studies (2003–2015) in Olomouc	131
IVO POSPÍŠIL: Philological Area Studies and area of Central Europe at Department of Slavonic Studies, Faculty of Arts, Masaryk University in Brno	141

IVANA DOBROTOVÁ, MICHAŁ HANCZAKOWSKI: Projects run by Polish Studies Section at the Department of Slavonic Studies at Palacký Univeristy in Olomouc	151
JIRÍ MURYC: University of Ostrava research programmes (the case of doc. PaedDr. Jana Raclavska)	161
TEREZA ONDRUSZOVÁ: Research work at the borderland (a case study within a church community)	171
Varia	179
MONIKA ZIEMBA: Concept of “a theatre within a theatre” in selected ballet performances	181
ŁUKASZ WRÓBLEWSKI: From excluded passion to passion for exclusion in a short story: <i>Niby gaj</i> by Jerzy Andrzejewski	191
EWELINA PALIAN-KOBIELA: Identity and freedom in postcolonial perspective – <i>Mimesis</i> by Pawel Huelle	201
EKATERINA NIKITINA: Bruno Schulz’s and Heinrich Kleist’s considerations on matter	209
In Memoriam	221
ZBIGNIEW KADŁUBEK: <i>Non verba, sed amicitia</i> – Polish-Hungarian words by Feliks Netz	223
Surveys	235
AGNIESZKA TAMBOR: Film Shelf 2014	237
AGNIESZKA NĘCKA: Literary Shelf 2014	249
Reviews	265
WŁADYSŁAW T. MIODUNKA: Literary Event: Leminski separate. Review of Paulo Leminski’s book <i>Powróciło moje polskie serce // meu coração de polaco voltou</i>	267
MAGDALENA BĄK: A walk in the woods (not necessarily fictional). Review of Anna Kronenberg’s book <i>Geopoetyka. Związki literatury i środowiska</i>	275

ELŻBIETA DUTKA: A wondering concept, or geopoetics in theory and practice. Review of Elżbieta Rybicka's book <i>Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich</i>	281
JOLANTA PASTERSKA: Books rediscovered and re-experienced, or on critic's duties. Review of Marian Kisiel's book <i>Critica varia</i>	289
BOGDAN WALCZAK: Linguistic aspects of the Great Sejm. Review of Małgorzata Kładoczna's book <i>Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego</i>	297
WŁADYSŁAW T. MIODUNKA: The first monograph of Polish Studies abroad. Review of the book <i>90 let pražské polonistiky – dějiny a současnost. 90 lat praskiej polonistiky – historia i współczesność</i> by Michala Benešova, Renata Rusin Dybalska and Lucia Zakopalova	301
About the Authors	307

ROZPRAWY

GABRIELA OLCHOWA
Uniwersytet Macieja Bela
Bańska Bystrzyca

Polski i słowacki model grzeczności w ujęciu socjolingwistycznym (na przykładzie formuł początkowych i końcowych)

Użytkownik języka jako uczestnik życia społecznego zależny jest od zasad prawa, etyki czy grzeczności, które normują sposoby jego zachowania werbalnego i niewerbalnego. Do definicji grzeczności językowej, która najczęściej pojawia się w polskiej literaturze naukowej, a którą przyjmuje się w niniejszym artykule, należy sformułowanie Małgorzaty Marcjanik: „wszystkie zachowania językowe, które regulowane są jednocześnie za pomocą wchodzących w zakres kompetencji kulturowej norm językowych i norm obyczajowych” (Marcjanik 1997, 5). W innym miejscu autorka za grzeczność językową uznaje „zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (Marcjanik 2001, 281).

Z kolei pojęcie modelu grzeczności wprowadził w Polsce Kazimierz Ożóg w rozprawie o grzeczności mieszkańców Krakowa, gdzie zaprezentował wyniki kilkuletnich badań (Ożóg 1990). Przez model grzeczności badacz rozumie:

system społecznie zaaprobowanych i powszechnie przyjętych w danej społeczności (grupie, wspólnocie) zasad, norm określających pewien usankcjonowany sposób zachowania, także werbalnego, członków społeczności w kontaktach między sobą. Współcześnie jest to sposób zachowania określany jako odpowiedni, kulturalny, grzeczny, uprzejmy (...) i stoi on w wyraźnej opozycji do zachowania nieodpowiedniego, niekulturalnego, niegrzecznego, nieuprzejmego (...) (Ożóg 2011, 79–80).

Według Ożoga kompetencja komunikacyjna i kulturowa Polek i Polaków opiera się na dwóch głównych zasadach. Po pierwsze, na zasadzie zakładającej autonomię, godność, ważność każdego człowieka jako osoby, a po drugie, na zasadzie przyjaznego traktowania partnera dialogu, nawet nieznanego (Ożóg 1990). Podobne normy w swoich pracach wskazuje Małgorzata Marcjanik, ujmując je w zasadach: symetryczności zachowań grzecznościowych, solidarności z partnerem i bycia podwładnym, umniejszania własnej wartości, pomniejszania własnych zasług, wyolbrzymiania własnej winy, bagatelizowania przewinień partnera (Marcjanik 1997; 2001).

Model grzeczności wyrósł z tradycji kultury elitarnej i kultury ludowej, ale ściśle związany jest także z pozajęzykowymi elementami kultury, tj. układem społecznym, życiem gospodarczym, wzorcami obcymi itp. Podlega ewolucji, zmienia się zarówno model oficjalny, jak i nieoficjalny czy ponaddialektalny i ludowy. Jak zauważa Kazimierz Sikora, rozpada się system wyrażania grzeczności w gwarach, tworzą się układy mieszane, interferencyjne (Sikora 2010).

Zmiany w polskim i słowackim modelu grzeczności zostały wywołane przez nowe stosunki ekonomiczne, polityczne, społeczne, zmiany w obyczajowości Polaków i Słowaków, a co za tym idzie, przeobrażeniu uległy także normy grzecznościowe. Do przyczyn tych zmian Kazimierz Ożóg zaliczył między innymi: demokratyzację życia społecznego i politycznego, upraszczanie relacji towarzyskich, lansowany przez kulturę konsumpcyjną model nowoczesnego człowieka – szybkość działania, maksymalną prostotę, wpływ środków masowego przekazu, modę na luz w zachowaniu, nowoczesne wychowanie itd. (Ożóg 2011, 88).

Formuły grzecznościowe nawiązujące i kończące kontakt należą do zwrotów o wysokiej frekwencji, ułatwiają komunikację, wyrażają szacunek względem innej osoby, są wyrazem życzliwości, służą sygnalizowaniu, podtrzymywaniu i utrwalaniu więzi społecznej łączącej członków grupy. Odwzajemnienie powitania jest ważnym potwierdzeniem gotowości do kontaktu. W Polsce formułami zaczynającymi i kończącymi zajmowali się między innymi wspomniany badacz – Kazimierz Ożóg (1980, 1990) i Małgorzata Marcjanik (2008, 2014), ale również Anna Dąbrowska (1992), Antonina Grybosiova (2002), Zenon Kaczyński (1983), zaś w gwarach – Józef Kaś (1994) i Kazimierz Sikora (1996). Z kolei na Słowacji byli to: Ladislav Dvonč (1967), Gejza Horák (1966), Vlado Uhlár (1971), Mária Ivanová-Šalingová (1969) i Oľga Schulzová (1990). Do tej pory nie pojawiły się konfrontatywne polsko-słowackie badania formuł początkowych i końcowych, a przecież funkcjonowanie tych formuł jest ściśle związane z życiem społecznym na-

rodu. Można je badać w aspekcie pragmalingwistycznym lub – jak w niniejszym artykule – w ujęciu socjolingwistycznym.

Formuły grzecznościowe zależne są od sytuacji, w których się pojawiają. Istotne znaczenie ma społeczna pozycja odbiorcy w stosunku do nadawcy w danej sytuacji mówienia. To pozycja decyduje o rolach językowych, które pełnią rozmówcy w momencie interakcji. Wszystkie role językowe danej społeczności tworzą układ hierarchiczny. Opis układów społecznych trwałych i nietrwałych ról językowych przedstawił Stanisław Grabias (Grabias 1997). Do trwałych kontaktów należą na przykład kontakty rodzinne, szkolne, koleżeńskie, do nietrwałych – kontakty klienta ze sprzedawcą, pasażera z innym pasażerem, petenta z urzędnikiem. Nie ma ostrej granicy między trwałością a nietrwałością kontaktu. Model Grabiasa przewiduje różne zachowania w zależności od typu relacji społecznej pomiędzy partnerami, np. dziadek – wnuczek, sprzedający – kupujący, nauczyciel – uczeń, przełożony – podwładny, przyjaciel – przyjaciel itp. Można wskazać istnienie dwóch podstawowych układów: równorzędnego (zbliżone lub identyczne role społeczne) i nierównorzędnego (wyższa hierarchia jednego z rozmówców).

Analizowane formuły grzecznościowe pochodzą z obserwacji zachowań językowych Polaków i Słowaków w sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych, ponadto z ankiet przeprowadzonych wśród studentów, a także z polskich i słowackich programów telewizyjnych i radiowych oraz z internetu. W niniejszym artykule pokrótce zostanie przedstawiony repertuar polskich i słowackich formuł zaczynających i kończących kontakt w ujęciu konfrontatywnym. Wskazane zostaną również reguły ich stosowania, na które wpływ mają czynniki pozajęzykowe, a oprócz tego zaprezentowany zostanie model grzeczności zrekonstruowany na podstawie badanych formuł.

Polskie i słowackie powitanie składa się z tzw. powitania właściwego i formy adresatywnej. Człon pierwszy jest członem obligatoryjnym, natomiast człon drugi fakultatywnym, np.: *Dzień dobry, panie Ryszardzie / Dobry deň, pami Kovalčíková*. Niekiedy w funkcji powitania właściwego może wystąpić sama forma adresatywna: *Kochanie, Panie doktorze / Miláčik, Jana*. W obu badanych językach za grzeczniejsze uważa się jednak formuły zbudowane z dwu członów. W tekście tym rezygnuję z omówienia członów fakultatywnych, gdyż zostały one opisane w licznych publikacjach (zob. np. Olchowa 2010a, 2010b, 2010c).

Użycie każdej formuły grzecznościowej zdeterminowane jest różnymi czynnikami socjologicznymi, takimi jak: płeć, pochodzenie społeczne, wykształcenie, wiek, przynależność do określonej grupy społecznej itp. Nie

wszystkie z wymienionych wyżej parametrów odgrywają taką samą rolę, np. stopień relacji między partnerami ma o wiele większe znaczenie niż zawód czy pochodzenie społeczne. Dla formuł początkowych i kończących, biorąc pod uwagę tylko człony obligatoryjne, najważniejsze są czynniki pozajęzykowe, biologiczne i socjalne.

1. Determinanty pozajęzykowe

Istotnym czynnikiem wpływającym na wybór właściwych formuł jest CZAS. Trzeba uwzględnić porę dnia i okres, który minął od ostatniego spotkania, np.: *Dawno się nie widzieliśmy!*, *Kołą lat!*; *Nie widziałam Cię sto lat / Dlho sme sa nevideli*, *Roky*. W stosowanych formułach może wystąpić także informacja dotycząca spodziewanej długości rozstania, np.: *Do piątku, Do zobaczenia za tydzień / Zajtra sa uvidime, Zastavte sa v pondelok*. Powitania i pożegnania często są rozwinięte, jeśli doszło do spotkania po dłuższym czasie: *O, co za spotkanie, ruski rok! Jak się tu znalazłeś? / To je ale prekvapenie! Kde sa tu berieš?*

Najczęściej występującym pozdrowieniem stosowanym przez wszystkie kategorie wiekowe bez względu na płeć i wykształcenie jest w polszczyźnie *Dzień dobry*, a w słowacczyźnie – *Dobry deň*. Szczególnie dla osób starszych bywają one nierzadko jedyną formułą powitalną. Natomiast w nieoficjalnym kontakcie podstawowe jest uniwersalne *Cześć! / Ahoj!* Trzeba podkreślić, że te formuły powitalne pojawiają się bardzo często w korespondencji elektronicznej. W Polsce można zaobserwować powolne odstępstwo od form *Dobry wieczór* i *Dobranoc*, gdyż coraz częściej stosuje się zamiast nich ekspansywne *Dzień dobry* i *Do widzenia*. Niejednokrotnie można usłyszeć przykłady jednoczesnego użycia dwóch form powitalnych: *Dzień dobry, dobry wieczór, klaniam się Państwu*, jak gdyby nadawcy sprawiało trudność określenie pory dnia. Zdarza się również niesymetryczna wymiana formuł powitalnych, np. przy powitaniu sąsiadów, kiedy jeden z nich mówi *Dzień dobry*, a z drugiej strony pada odpowiedź *Dobry wieczór*. Z kolei forma *Dobranoc* występuje przeważnie w kontakcie poufale, przed udaniem się na spoczynek.

Na Słowacji w mniej oficjalnym środowisku, między znajomymi, krewnymi, sąsiadami, ale także w pracy, pojawiają się pozdrowienia frekwentowane *Dobré ráno* i rzadziej *Dobré poľudnie*, *Dobré popoludnie*, *Dobré predpoludnie*, *Dobry podvečer*. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w Polsce formuły *Dobry wieczór* używa się w późniejszej porze niż na Słowacji, gdzie *Dobry večer* możemy

usłyszeć już nawet po godzinie 17 (zwłaszcza zimą). Podobnie przedstawia się sprawa z rozumieniem popołudnia, które dla Słowaka jest po godzinie 12, a w Polsce to czas między godziną 14 a 16. Ponadto w obu porównywalnych językach występują dalsze formuły, które użytkownicy mogą wykorzystać bez względu na porę dnia, np.: *Vitajte! Pekne vítam! / Witaj, Serdecznie witam*, w języku słowackim uniwersalne *Pozdravujem Vás, Srdečne Vás zdravím* i ekspresywne *Zdravíčko!* Z całą pewnością możemy stwierdzić, że na Słowacji czynnik czasu odgrywa o wiele większą rolę niż w Polsce. Świadczy o tym bogactwo formuł determinowanych przez ten parametr w słowacczyźnie. Zaś w polszczyźnie zasób takich formuł nie jest tak rozbudowany, mało tego, upraszcza się, co prowadzi do tego, że poza *Dzień dobry* w zasadzie nie istnieją inne warianty pozdrowienia.

CZAS	
Formuły po słowacku	Formuły po polsku
Dobrý deň, Dovidenia	Dzień dobry, Do widzenia,
Dobrý večer, Dobrú noc	Dobry wieczór, Dobranoc
Pekné sny, Dobrú nôcku, Dobre sa vyspi	Śpij dobrze, Dobrej nocy, Kolorowych snów
Dobré ráno, Dobré poľudnie, Dobré popoľudnie, Dobré predpoľudnie, Dobrý podvečer	---
Pekný deň, Krásny deň, Pekné dopoľudnie, Pekný zvyšok dňa, Prijemný neskory večer, Pekný víkend	Milego dnia, Milego weekendu, Udanego weekendu, Dobrego dnia, Dobrego wieczoru, Przyjemnego wieczoru

Ważną kwestią jest również to, kto rozpoczyna rozmowę, do kogo należy inicjatywa nawiązania kontaktu. Jak wiadomo, według *savoir-vivre'u* obowiązuje zasada, że pierwsza zwraca się osoba będąca niżej w hierarchii, a więc młodszą, mężczyzna, podwładny, ale należy uwzględnić także relację przestrzenną.

2. Determinanty biologiczne

Kolejnym istotnym socjologicznym parametrem jest WIEK, który odzwierciedla się np. w uniwersalnej formie *Pa, pa / Pá, pá*, stosowanej przez małe dzieci, ale także przez dorosłych w kontakcie z dziećmi, między przyjaciółkami czy kochankami. Jak podaje Olga Schulzová:

Zbobom!, Spánombobom! S bobom ostávajte! Pán bob vás opatruj! raczej usłyszymy od przedstawicieli starszej generacji, od mieszkańców wsi niż od młodych ludzi i mieszkańców miast. (...) [P]ozdrowienia na pożegnanie *Dobré zdravie! Vela zdravia! Zdraví ostávajte!* (...) używają przede wszystkim ludzie starsi i stosują je nie tylko przy pożegnaniu, ale też przy spotkaniu, a więc uniwersalnie (Schulzová 1990, 337)¹.

W polszczyźnie typowe dla starszego pokolenia będą: *Moje uszanowanie, Klaniam się*, w słowacczyźnie *Úctivo sa klaniam*. Natomiast w kontakcie nieoficjalnym, typowym dla młodzieży, będą to: *Siema, Siemka, Siemanko, Hello, Heja, Bye, Nara, Narka, Strzałka, Strzałeczka*, w języku słowackim – *Čau!, Čaves!, Čauko!, Sevas!, Helou!* czy najnowsze *Čauko kakauko*.

WIEK	
Formuły po słowacku	Formuły po polsku
Pá, pá	Pa, pa
Úctivo sa klaniam	Moje uszanowanie, Klaniam się, Klaniam się nisko
Čau!, Čaves!, Čauko! Sevas!, Helou!	Siema, Siemka, Siemanko, Hello, Adios, Bye, Nara, Strzałka

Innym determinantem, który wpływa na użycie odpowiednich powitań i pożegnań, jest PŁEĆ rozmówców. Oddziaływanie tego czynnika obserwujemy zwłaszcza wtedy, gdy między rozmówcami istnieje różnica wieku. Mowa tu o następujących układach: mężczyzna – mężczyzna; kobieta – mężczyzna; mężczyzna – kobieta; kobieta – kobieta. Analiza zgromadzonego materiału pozwala stwierdzić, że mężczyźni używają bardziej zróżnicowanych powitań i pożegnań. Dotyczy to przede wszystkim wyrażen nacechowanych ekspresywnie, odnotowanych tylko wśród mężczyzn, takich jak: *Szufla, Piątka, Piąteczka, Graba, Grabuła, Żółwik / Daj päť, Daj tukes*. Należy podkreślić, że w małych grupach towarzyskich, wśród dobrych znajomych, różnica płci i wieku nie odgrywa większej roli.

¹ Oryg.: *Zbobom!, Spánombobom! S bobom ostávajte! Pán bob vás opatruj!* počujeme skôr od príslušníkov staršej generácie, od obyvateľov žijúcich na vidieku ako od mladých ľudí a obyvateľov miest. (...) [R]ozlučkové pozdravy *Dobré zdravie! Vela zdravia! Zdraví ostávajte!* (...) používajú predovšetkým príslušníci staršej generácie a uplatňujú ich nielen pri rozchode, ale ja pri stretaní, teda univerzálne.

PŁEĆ	
Formuły po słowacku	Formuły po polsku
Muż – muž: Servus, Serus, Sevas, Nazdar	Mężczyzna – mężczyzna: Cześć, stary, Servus, Czołem
Żena – muž: Pá, zlatko	Kobieta – mężczyzna: Pa, pa, kochanie
Muż – žena: arch. Ruky bozkávam!, Ručičky bozkávam	Mężczyzna – kobieta: Dobry wieczór pani, Padam do nóżek, Całuję rączki, Sługa pani uniżony, Moje uszanowanie
Žena – žena: Čau, moja, Pá pá, moja	Kobieta – kobieta: Pa, pa, kochana, Całuję cię

Dla komunikacji interpersonalnej ważna jest również znajomość znaków kinetycznych, które ściśle współdziałają z wypowiedziami werbalnymi. Dla przykładu w pozdrowieniach istotne jest także podanie i uścisk dłoni, powstanie z zajmowanego miejsca, salutowanie itp. I tak wśród gestów można wyodrębnić:

- znaki, których nadawcą jest mężczyzna kierujący je do dorosłych odbiorców obojga płci (mowa tu np. o uchyleniu dłonią kapelusza, czapki);
- znak, którego nadawcą może być tylko mężczyzna, odbiorcą zaś tylko kobieta (tylko w Polsce – ucałowanie czyjejś dłoni);
- znak, którego nadawcą jest dziewczynka, a odbiorcą osoba dorosła (dyg);
- znaki funkcjonujące głównie wśród mężczyzn (padnięcie sobie w ramiona, klepięcie kogoś dłonią po ramieniu) i przede wszystkim wśród kobiet – ucałowanie kogoś w policzek (na Słowacji dwa razy, w Polsce trzykrotnie) (Jarząbek 1994, 80).

Biorąc pod uwagę czynnik biologiczny, jakim jest płeć, możemy stwierdzić, że mężczyźni używają bardziej zróżnicowanych powitań i pożegnań. Ale trzeba też podkreślić, że determinant ten jest ważniejszy w języku polskim niż słowackim, a związane to jest z wyjątkowym traktowaniem kobiet w Polsce; mowa tu o tzw. polskiej kurtuazji, zgodnie z którą Polacy w większości działań werbalnych i niewerbalnych obdarzają szczególnymi względami kobiety.

3. Determinanty socjalne

Analizując socjologiczne zróżnicowanie formuł rozpoczynających i kończących, trzeba wziąć pod uwagę również ŚWIATOPOGLĄD rozmówców, bowiem wiele z nich ma motywację religijną, a ściślej: katolicką. Zwroty te

używane są zazwyczaj w oficjalnych kontaktach z duchownymi lub między wierzącymi. Stosuje je przede wszystkim pokolenie starsze, zwłaszcza wywodzące się ze wsi. Można zauważyć stopniowe odejście od tych form wśród młodzieży, która w kontakcie z duchownymi coraz częściej używa neutralnej formy *Dzień dobry / Dobry dzień*. Te świeckie formy w przestrzeni publicznej często stosują także duchowni. Warto wspomnieć, że nawet papież Franciszek, kiedy po raz pierwszy zwrócił się do wiernych na placu św. Piotra, użył formuły świeckiej *Dobry wieczór*. Możemy więc konstatować, że czynnik socjalny, którym jest światopogląd, odgrywa coraz mniejszą rolę w obu analizowanych językach.

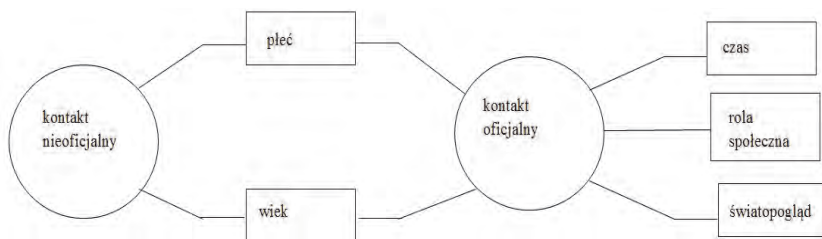
ŚWIATOPOGLĄD	
Formuły po słowacku	Formuły po polsku
Pánboh pomáhaj, Pomáhaj pánboh, Pochválen buď pán Ježiš Kristus, Pochválen	Pochwalony Jezus Chrystus, Pochwalony, Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Szczęść Boże, Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Zawsze Dziewica
Odp.: Pánboh uslyš! Na veky amen	Odp.: Na wieki, Na wieki wieków, Na wieki wieków. Amen, Szczęść Boże
Rozl: Zbohom, Zostávajte zbohom, Zachovaj Vás Pánboh, Spánombohom	Pożegnanie: Z Bogiem, Zostańcie z Bogiem, Z Panem Bogiem, Niech cię Bóg prowadzi, Szczęść Boże

Interesująco przedstawia się zróżnicowanie analizowanych form w zależności od RÓL SPOŁECZNYCH pełnionych przez rozmówców. Wy różnić tutaj należy formuły takie jak: w języku polskim *Witam*, w języku słowackim *Vítajte*, których użycie zakłada wyższe usytuowanie nadawcy – gospodarza, witającego gościa. Podobnie *Milego dnia / Ešte k nám niekedy zavítajte. Zavítajte k nám zas, Príd'ťe zas. Budete u nás vždy vítaní* – nacechowane handlowo-usługową służalczością, a występujące w pożegnaniach klientów sklepów, banków, hoteli, salonów kosmetycznych itp. Istnieją także magiczne formuły kończące: *Złamania pióra, Szczęśliwej podróży, Szerokiej drogi / Zlomte vez, Zlomte kerke, Šťastnú cestu*. Oprócz wymienionych pojawiają się także pozdrowienia zawodowe, jak np. *Lovu zdar, Petrov zdar* / w Polsce – *Darzbór, Pomyślnych wiatrów, Stopy wody pod kilem, Sprzyjających wiatrów, Szczęść Boże*.

ROLE SPOŁECZNE	
Formuły po słowacku	Formuły po polsku
Vítajte, Ešte k nám niekedy zavítajte, Zavítajte k nám zas, Príďte zas, Budete u nás vždy vítaní	Witam, Milego dnia
Zlomte väz, Šťastnú cestu, Vykročte správ- nou nohou	Złamania pióra, Szczęśliwej podróży, Sze- rokiej drogi
Poľovníci: Lovu zdar, Námorníci: Dobrý vietor,	Myśliwi: Darzbór, Żeglarze: Pomyślnych wiatrów, Stopy wody pod kilem, Sprzyjających wiatrów,
Baníci: Zdar Boh, Rybári: Petrov zdar	Górnicy: Szczęść Boże Rybacy: ---
Lesníci: Lesu zdar	Leśnicy: ---

Współczesne stosunki społeczne nie mają takiego wpływu na formuły początkowe i końcowe jak dawniej, chociaż i obecnie spotykamy zwroty używane wyłącznie na wsi czy w mieście. Największą grupę tworzą formuły początkowe i kończące stosowane przez wszystkie grupy społeczne i wiekowe.

Jak wynika z badań, więcej czynników pozajęzykowych determinuje kontakt oficjalny niż nieoficjalny. Natomiast wspólnymi parametrami są płeć i wiek, a więc determinanty biologiczne. Widać jednak dużą neutralizację wpływu czynników zewnętrznych na omawiane formuły.



Jeśli chodzi o zasady tworzące model grzeczności na podstawie formuł początkowych i kończących kontakt, to można dodać dwie, które opisała Jolanta Antas:

W obyczajowości polskiej sztuka tworzenia więzi jest dalej posunięta i nie ogranicza się li tylko do rzucenia paru utartych „pustych semantycznie” zwrotów w rodzaju: *Co słychać?*; *W porządku!*; *Jakoś leci!*; *A u Ciebie?*; *Po sta-*

remu, *No to świetnie!* itp. Polska konwencja w zakresie inicjowania rozmowy oraz tworzenia bliskiej i empatycznej więzi interpersonalnej oparta jest na zdolności do wspólnego ponarzekania. Tajemnicą udanej konwersacji jest w Polsce zdolność szybkiego przejścia (zaraz po powitaniu) do narzekania (Antas 2002, 347).

W takich przypadkach stosuje się zasadę symetryczności; także druga strona, po wyliczeniu przez rozmówcę uciążliwości dnia codziennego, skarży się na coś lub na kogoś. Takiej konwencji na Słowacji nie zauważono.

Natomiast druga zasada występuje zarówno w Polsce, jak i na Słowacji, a dotyczy pożegnania. Antas nazwała ją „Trudno się rozstać”. Mowa tu także o rytualizacji niewerbalnej, np. wypiciu strzemiennego / *kapurkového*, dłuższym postaniu sobie w płaszczu w przedpokoju gospodarza. Stanie i zatrzymywanie się przy drzwiach czy windzie jest konieczne (Antas 2002, 361).

Podsumowując, można stwierdzić, że w obu badanych językach formuły początkowe są mniej różnorodne i rozbudowane niż formuły kończące kontakt. Z przeprowadzonej analizy wynika też, że system formuł grzecznościowych upraszcza się, niektóre zanikają, a najczęstsze są te, które można zastosować w wielu sytuacjach. Oprócz tego należy odnotować także uniwersalizm form. Z kolei więcej wariantów realizujących funkcję grzecznościową stosuje starsze i średnie pokolenie aniżeli pokolenie młode, które chętniej używa formuł prostych i skróconych. Kazimierz Ożóg zauważył, że zaczyna się przyjmować uproszczona konwencja, grzeczność komputerowa bądź grzeczność kultury konsumpcyjnej, co widoczne jest także w analizowanych formułach (Ożóg 2011, 206).

Literatura

- Antas J., 2002, *Polskie zasady grzeczności*, w: Szpila G., red., „Język a Komunikacja 4”, t. 1, *Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.
- Dąbrowska A., 1992, *Sposoby kończenia rozmowy w sytuacji oficjalnej*, w: Anusiewicz J., Marcjanik M., red., „Język a Kultura”, t. 6, *Polska etykieta językowa*, Wrocław.
- Dvonč L., 1967, *Servus, nazdar, aboj*, „Kultúra Slova”, nr 1.
- Grybosiova A., 2002, *Obce kulturowo formuły nawiązywania kontaktu we współczesnej polszczyźnie – geneza, recepcja, wartościowanie*, w: Szpila G., red., „Język a Komunikacja 4”, t. 1, *Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.
- Horák G., 1966, *Do videnia, do počutia*, „Eud” z dn. 23.9.
- Ivanová-Šalingová M., 1969, *Aboj! Aboj! Aboj!*, „Javisko”, nr 1.
- Jarząbek K., 1994, *Kinetyczne formy powitania i pożegnań*, „Etnolingwistyka”, nr 6.

- Kaczyński Z., 1983, *Miejsce pozdrowień wśród wypowiedzi językowych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis: Studia Linguistica”, z. VIII.
- Kaş J., Sikora K., 1994, *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski Południowej)*, „Etnolingwistyka”, nr 6.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M., 2001, *Etykieta językowa*, w: Bartmiński J., red., *Współczesny język polski*, Lublin.
- Marcjanik M., 2008, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2014, *Słownik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa.
- Olchowa G., 2010a, *Formy zwracania się do siebie w języku polskim i słowackim*, „Studia Filologiczne”, t. 3.
- Olchowa G., 2010b, *Polské a slovenské formy oslovenia v cirkevných inštitúciách*, w: Ďuricová A., red., *Od textu k prekladu V*, Praha.
- Olchowa G., 2010c, *Tytułatura w szkolnictwie polskim i słowackim*, w: Olchowa G., red., „Język Polski i Kultura 1”, *Język, literatura i kultura w dydaktyce języka polskiego jako obcego*, Banská Bystrica.
- Ożóg K., 1980, *Powitania i pożegnania w języku mówionym mieszkańców Krakowa*, „Język Polski”, t. LX, z. 2–3.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Kraków.
- Ożóg K., 2011, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Schulzová O., 1990, *O niektorých pozdravoch v češtine a slovenčine*, „Studia Academica Slovaca”, nr 19.
- Sikora K., 1996, *O wiejskim modelu grzeczności – na przykładzie pozdrowień, powitań i formuł adresatywnych*, w: Kurek H., Tereszkiewicz F., red., *Podkarpackie spotkania. Literatura – Język – Kultura*, t. 1, *Ziemia krośnińska w kulturze polskiej*, Kraków.
- Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. I, *System adresatywny*, Kraków.
- Uhlár V., 1971, *Nehovorme ani aboj ani čau!*, „Textilák” 23, č. 30.

Sociolinguistic attitude towards Polish and Slovak models of language etiquette (illustrated with an example of initial and ending formulas)

The article aims at the confrontational presentation of the formulas that initiate and end contacts. The material that is being analysed comes from TV and Radio broadcasts, Internet, survey conducted among students and observations of Polish and Slovak official and unofficial language practices. The author pinpoints several rules of using the analysed formulas. These rules are determined by such factors as time, biology (age and sex), social context (views of the world and social roles). The article concludes itself with a proposal of the politeness model in Poland and Slovakia.

Key words: language etiquette, sociolinguistics, Polish and Slovak formulas initiating and ending contacts

WOJCIECH HOFMAŃSKI
Uniwersytet Karola
Praga

Pop(lingwo)kultura – lingwistyka kontaktowa jako kolaż dyscyplin

Interdyscyplinaryzacja współczesnych studiów humanistycznych staje się bez wątpienia dominującą tendencją w akademickiej rzeczywistości na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Wynika to – jak się wydaje – z potrzeby ciągłego poszukiwania optymalnych rozwiązań oraz treści nauczania, które przyszłym absolwentom studiów pozwolą jak najlepiej odnaleźć się na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy. Obserwowane modyfikacje procesów kształcenia zachodzą na poziomie organizacji poszczególnych kierunków. Mimo wyraźnie interdyscyplinarnego charakteru samej filologii¹ również w tym przypadku pojawia się silna tendencja do jej dalszego dyscyplinarnego rozbudowywania – między innymi w obszarze szeroko rozumianej slawistyki. Doskonałym przykładem tego typu procesów jest pojawienie się studiów dwukierunkowych (np. studia slawistyczno-polonistyczne z językiem czeskim lub rosyjskim realizowane przez ostatnie lata w IFS UAM) czy też studiów obszarowych (np. środkowoeuropejskich na UW czy bałkanistycznych na UMCS, UAM, UW). Co znamienne, proces ten nie ogranicza się bynajmniej do polskiej rzeczywistości akademickiej, ale jest obserwowany stosunkowo powszechnie. Model ten staje się bowiem popularny choćby na terenie Słowacji czy Czech. Najstarsza uczelnia Europy Środkowej proponuje zatem nie filologiczną polonistykę czy słowacystykę, ale ujednoczone studia środkowoeuropejskie ze specjalnością polonistyczną,

¹ Więcej na ten temat: Hofmański 2012, 55–62, także on-line: http://kwartez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_1_9/Hofmanski_2012_1.pdf [dostęp: 22.06.2014].

słowacystyczną oraz hungarystyczną, co w jeszcze większym stopniu unacznią skalę przeprowadzonych reform. Coraz częściej więc nowoczesne, interdyscyplinarne programy łączą klasyczny model filologiczny z praktyczną wiedzą o regionie, a poszczególne zajęcia obejmują naukę wybranego języka obcego, językoznawstwo, literaturoznawstwo oraz historię w kulturowym, społecznym, politycznym i gospodarczym kontekście. Dzięki takim modyfikacjom programu przyszli absolwenci tego typu kierunków stanowić mają grupę fachowców, których cechują nie tylko wysokie kompetencje językowe. Ich przewagą na rynku pracy ma być również wiedza specjalistyczna, umożliwiająca im orientowanie się w wielojęzycznych źródłach informacji, analizowanie oraz krytyczną ocenę aktualnego społecznego, kulturowego i politycznego rozwoju danego obszaru, np. Europy Środkowej².

Przeniesienie akcentu z rozbudowanej wiedzy teoretycznej na umiejętności praktycznego jej zastosowania dostrzegalne musi być również na poziomie poszczególnych przedmiotów. Pojawiające się w tym zakresie tendencje kumulują się bowiem na tej płaszczyźnie w sposób szczególnie widoczny. Prześledzić można to na przykładzie lingwistyki kontaktowej, która stopniowo zdobywa przestrzeń jako istotna część akademickich zagadnień egzaminacyjnych, ale również jako samodzielna treść wykładowa. Czym jednak jest lingwistyka kontaktowa i jakie jest jej realne znaczenie dla zmodyfikowanych modeli kształcenia filologicznego? Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na tak postawione pytania.

Punktem wyjścia tych rozważań musi być jednak – przynajmniej wstępna – propozycja definicji lingwistyki kontaktowej, zwłaszcza w odniesieniu do rodzimej przestrzeni lingwokulturowej oraz jej najbliższego sąsiedztwa. Samego terminu na próżno bowiem szukać w polskojęzycznych leksykonach, słownikach i encyklopedycznych opracowaniach językoznawczych. Nie sposób odnaleźć go ani w *Słowniku dydaktyki języków obcych* (Szulc 1994), którego zakres tematyczny wydaje się jak najbardziej przystawalny do omawianego pojęcia, ani nawet w najpoważniejszym jak do tej pory kompendium z zakresu językoznawstwa, za które uznać trzeba *Encyklopedię językoznawstwa ogólnego* pod redakcją Kazimierza Polańskiego (1999). Lingwistyka kontaktowa jako subdyscyplina językoznawcza nie ma zatem wypracowanej pozycji w obszarze polskiej myśli humanistycznej³.

² Zob.: oficjalna strona internetowa Katedry Studiów Środkoeuropejskich Uniwersytetu Karola w Pradze: <http://kses.ff.cuni.cz> [dostęp: 10.02.2015].

³ Lingwistyka kontaktu jest innym – być może jeszcze rzadziej pojawiającym się w opracowaniach – terminem odpowiadającym anglojęzycznemu pojęciu *contact linguistics*.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa trzeba jednak przyjąć, że zarysowana sytuacja w niedalekiej przyszłości ulegnie zmianie. Internacjonalizacja szkolnictwa wyższego jest bowiem siłą, której nie sposób lekceważyć czy ignorować – dzięki pogłębiającej się integracji europejskiej już dziś można stwierdzić, że środowisko akademickie rozwija się nie tylko na skutek konsekwentnie i samodzielnie prowadzonych prac badawczych, ale w równym stopniu w wyniku wypracowywania przez poszczególne jednostki naukowe sieci międzynarodowych powiązań. Trwale osadzenie lingwistyki kontaktowej w rodzimej przestrzeni akademickiej wydaje się więc jedynie kwestią czasu. Czas ten warto jednak poświęcić na dokładne przygotowanie programów i treści nauczania, a także dyskusje nad najważniejszymi założeniami teoretycznymi (sub)dyscypliny.

Lingwistyka kontaktowa w znacznym stopniu spokrewniona jest z językoznawstwem stosowanym, które – w klasycznym rozumieniu – uznaje się za naukę o możliwościach i sposobach wykorzystania osiągnięć językoznawstwa w różnych dziedzinach życia oraz w wielu innych dyscyplinach nauk. Do językoznawstwa stosowanego zalicza się przede wszystkim badania nad efektywnością nauczania języków obcych, badania nad poprawnością językową, logopedię i teorię przekładu. Tak kształtujące się językoznawstwo stosowane wykorzystywane było więc do rozwiązywania problemów ważkich dla innych gałęzi naukowych. Do pewnego stopnia to dzięki niemu wykształciła się interdyscyplinarna socjolingwistyka czy psycholingwistyka (por. Polański 1999, 281). Podobnych powiązań można szukać i w przypadku lingwistyki kontaktowej. Jako dyscyplina jednoznacznie młodszą musi ona jednak wypracowywać nie tyle własne narzędzia, co przede wszystkim wyraźnie dostrzegalny obszar badań. Tym, co wyróżnia lingwistykę kontaktową na tle „siostrzanych” dyskursów, jest jednoznaczne akcentowanie sytuacji wzajemnego oddziaływania na siebie różnych systemów językowych w praktyce. Tym samym czysto pragmalingwistyczna, całościowa metodyka nauczania określanego języka jako obcego nie będzie mieścić się w zakresie lingwistyki

Pierwotne pojęcie w światowej literaturze przedmiotu można odnaleźć dopiero od drugiej połowy XX wieku. Na szczególną uwagę zasługuje w tym miejscu wydarzenie z 1979 r., którym był brukselski First World Congress on Language Contact and Conflict. Lingwistyka kontaktu (nie lingwistyka kontaktowa) jako hasło przewodnie pojawia się natomiast w kontekście wrocławskiej konferencji Languages in Contact (26–27.05.2012). Wydaje się jednak, że zgodnie z utrwaloną polską tradycją nazewniczą (por. lingwistyka stosowana, lingwistyka kognitywna itd.) oraz poprzez analogię do innych słowiańskich adaptacji (np. czes. *kontaktová lingvistika*) wybór formy opatrzonej przydawką klasyfikującą wydaje się właściwy.

kontaktowej, ale analiza regularnych transferów ujemnych już tak⁴. Idąc dalej – wspólny zakres socjolingwistyki i lingwistyki kontaktowej wyznaczą badania nad społecznościami, które w codziennej komunikacji wykorzystują co najmniej dwa różne systemy językowe w najrozmaitszych konfiguracjach. Wreszcie psycholingwistyka udostępni te obszary, które związane są przede wszystkim z funkcjonowaniem indywidualnie rozpatrywanej wielojęzyczności⁵. Innymi słowy, lingwistykę kontaktową należy uznać za syntetyczną dyscyplinę, której oś stanowi próba łącznej analizy zjawisk rozpatrywanych do niedawna w ramach odrębnych dyskursów – socjolingwistycznego, psycholingwistycznego czy też glottodydaktycznego.

Te trzy punkty osadzone na mapie współczesnej lingwistyki wyznaczają granice zakresu kształtującej się dyscypliny. O jej charakterze świadczy przy tym czysto praktyczne ukierunkowanie, które umożliwi badaczom (i młodszym adeptom sztuki w czasie trwania uniwersyteckich kursów) wszechstronną analizę napotkanego faktu językowego o niejasnej przynależności systemowej, sytuacji współlistnienia kilku kodów na danym obszarze geograficznym, komunikacji transjęzycznej (różne warianty przekładu wraz z elementami procesu glottodydaktycznego) i wielojęzycznej – w tym fenomenu komunikatywności międzyjęzycznej⁶. Zwłaszcza ostatnie z przywołanych zjawisk zwraca na siebie uwagę. Jest to bowiem coraz częstszy przedmiot zainteresowania slawistów⁷, którzy dostrzegają złożoność problematyki i potrzebę jej wielopłaszczyznowej analizy. Sławistyczne konotacje lingwistyki kontaktowej należy przy tym traktować jako wątek szczególnie istotny ze względu na konieczność osadzania filologii narodowej⁸ w szerszym kontekście, uwzględniającym także wzajemne wpływy najbliższej położonych i spokrewnionych języków czy szerzej – lingwokultur.

Wskazane wcześniej potencjalne przedmioty badań okazują się tylko pozornie odległe od siebie. W badaniu i opisie wielu z nich pojawiać się będą te same pojęcia. Zarówno w charakterystyce komunikatów językowych, które

⁴ W tej perspektywie szczególnie uwidacznia się także bliskość glottodydaktyki i translatyki, na co od dłuższego już czasu zwracają uwagę przedstawiciele paradygmatu kognitywnego – przede wszystkim Elżbieta Tabakowska (Tabakowska 2001, 23–33).

⁵ W niniejszym artykule pojęcia wielojęzyczność i bilingwizm będą traktowane synonimicznie oraz stosowane wymiennie.

⁶ Więcej na ten temat zob.: Hofmański 2012, 91–107.

⁷ O analogicznych zjawiskach związanych z komunikatywnością międzyjęzyczną mówi się także w kontekście rodziny języków germańskich i romańskich (zob. Lipowski 2012, 147–156).

⁸ Etnocentryzm w perspektywie lingwistyki kontaktowej wydaje się nie tyle metodologiczną przeszkodą, co wręcz źródłem dodatkowej motywacji do podjęcia tego typu prac badawczych.

napotkać można w procesie glottodydaktycznym, w komunikacji transjęzycznej czy też wielojęzycznej na poziomie języków najbliższej spokrewnionych, mowa będzie przede wszystkim o transferach, *code switching* i *code mixing*. Podstawowymi pojęciami dyscypliny pozostaje jednak komunikacja i komunikatywność. Lingwistyka kontaktowa, podobnie jak paradygmat kognitywny czy komunikatywizm (zob. Awdiejew, Habrajska 2004, 105–124), duże znaczenie przywiązuje bowiem do przypadków rzeczywistego użycia systemu językowego oraz posiadanej przez użytkownika wiedzy na temat tego użycia (zob. Langacker 2003, 30). Można więc przyjąć, że przedmiotem zainteresowania lingwistyki kontaktowej jest komunikacja w kontekście realnego współwystępowania różnych systemów językowych.

Otwartym polem do dyskusji pozostaje stworzenie katalogu kluczowych pojęć dla tak kształtującej się na gruncie (środkowoeuropejskiej) slawistyki dyscypliny. Niezbędne wydaje się również ustalenie wzajemnych zależności pomiędzy poszczególnymi zjawiskami, które stają się przedmiotem bezpośredniego zainteresowania badaczy o tej orientacji. Zgodnie z tym, co zostało już powiedziane, transfer, *code switching* i *code mixing* można zaliczyć do jednych z najczęściej pojawiających się w tym kontekście terminów. Sam transfer dzieli się na dodatni i ujemny⁹. Osią podziału będzie pozytywny lub negatywny wpływ na ostateczny kształt komunikatu w języku innym niż język oddziałujący. Innymi słowy, kluczowe okazuje się przenoszenie struktur i elementów na różniące lub nieróżniące się pod tym względem płaszczyzny systemu drugiego. Pojęcie transferu ujemnego nie dotyczy jednak, jak często się wydaje, wyłącznie relacji język pierwszy – język drugi (obcy). Zjawisko to w równie zauważalnym stopniu może oddziaływać w odwrotnym układzie: język drugi (obcy) – język pierwszy. W ten sposób osoba posługująca się w codziennej komunikacji językiem innym niż język natywny często nieświadomie wykorzystuje w języku pierwszym elementy i struktury systemu, który temporalnie dominuje.

Co za tym idzie, najważniejszy dla zjawiska mieszania języków (*code mixing*) okazuje się właśnie transfer ujemny (interferencja). Pojęć tych nie można jednak traktować synonimicznie. Interferencja jest bowiem wykładnikiem sytuacji komunikacyjnej określanej mianem *code mixing*. Trzeba jedno-

⁹ Transfer dodatni nazywany bywa również pozytywnym, natomiast ujemny – negatywnym, a także interferencją językową. Terminologia ta stosowana jest często wymiennie i nie odnotowuje się w tym przypadku różnic interpretacyjnych. Pojęcie transferu ujemnego i dodatniego stosuję zgodnie z opracowaniem leksykograficznym: Szulc 1994.

częście odnotować, że nie jest to jedyny jej przejaw. W pełni uzasadnione wydaje się twierdzenie, że elementy świadomie przenoszone z języka pierwszego do drugiego (lub odwrotnie) również generują omawianą sytuację (często też współwystępując). W tym przypadku nie mamy jednak do czynienia z jakąkolwiek postacią transferu, ale strategią komunikacyjną rozumianą przede wszystkim jako realizacja prawa precyzji i/lub ekonomii – zwłaszcza gdy interlokutora cechuje analogiczna kompetencja w językach na siebie współoddziałujących.

Pojęcie transferu pozytywnego związane jest natomiast ze wspomnianym już fenomenem komunikatywności. Słowiańska komunikatywność międzyjęzykowa jest zjawiskiem interpretowanym na wiele sposobów. W literaturze przedmiotu pojawiają się nawet skrajnie różnie propozycje jego klasyfikacji i definicji, choć podstawowe (słownikowe) znaczenie terminu „komunikatywność” wydaje się w tym przypadku całkowicie wystarczające. Umiejętność docierania do odbiorcy w procesie komunikowania się¹⁰ w przypadku operowania przynajmniej dwoma różnymi systemami językowymi podczas tego samego aktu komunikacji bywa określana mianem semikomunikacji (Lipowski 2012, 147–156) czy bilingwizmu (multilingwizmu) receptywnego (Nekvapil, Sloboda, Wagner 2009, 43). Jednocześnie w podobnym kontekście pojawia się pojęcie *lingua receptiva* (LaRa – zob. Rehbein, ten Thije, Verschik 2010). Ta terminologiczna i koncepcyjna nieprzystawalność nie przekłada się jednak na sam opis istoty omawianego tu zjawiska. W przypadku języków najbliższej spokrewnionych¹¹ – jak na przykład czeski i polski – wiąże się ono przede wszystkim z czynnym wykorzystywaniem w procesie recepcji komunikatu językowego struktur i elementów nieróżniących się. Do tego katalogu zaliczyć więc można wspólne lub analogiczne morfemy i leksemy (np. leksem *pivo* w poszczególnych językach słowiańskich), ale w równym stopniu także zbieżne kategorie gramatyczne (np. aspekt).

Wspomniany już bilingwizm receptywny stanowił propozycję teoretyczną wywodzącą się w prostej linii od jednego z najstarszych pojęć lingwistycznych, które dziś bezspornie znajduje się w obrębie lingwistyki kontaktowej – pojęciem tym jest oczywiście wielojęzyczność. Dokładne omówienie

¹⁰ *Komunikatywność* – hasło w: Sobol 1996, 350.

¹¹ Komunikacja dwujęzyczna uwzględniająca parę języków innych niż te najbliższe spokrewnione stanowi odrębne zjawisko, którego opis w znacznie większym stopniu dotyczyć musi określonej znajomości języka obcego lub całkowicie tradycyjnie rozumianej wielojęzyczności.

tego terminu, które uwzględniałoby także jego ewolucję i różnice w zakresie metodologicznym, przekraczałoby ramy niniejszego opracowania, a przynajmniej całkowicie by je zdominowało¹². Należy jednak przynajmniej krótko zasygnalizować, że pojęcie to wyraźnie ewoluowało od perspektywy terytorialnej, gdzie przedmiotem opisu był *de facto* pewien dwujęzyczny obszar i zamieszkująca go zbiorowość¹³, do perspektywy indywidualnej (po zwrocie lingwistycznym z drugiej połowie XX wieku), w której przedmiotem zainteresowania badaczy staje się przede wszystkim (wielojęzyczna) jednostka wraz ze swoimi najróżniejszymi predyspozycjami, cechami oraz mającymi na nią wpływ uwarunkowaniami. Zindywidualizowana perspektywa jest bowiem konsekwencją wpływu innych dyscyplin naukowych oraz rozwoju techniki. Dlatego też we współczesnych badaniach nad wielojęzycznością dominuje pierwiastek psychologiczny, a nawet neurologiczny, czego dowodzą liczne badania prowadzone choćby przy użyciu czynnościowego rezonansu magnetycznego (fMRI)¹⁴.

Multilingwizm związany jest z kolei z następnym pojęciem jednoznacznie wpisującym się w kontekst lingwistyki kontaktowej – *code switching*. Podobnie jak w przypadku mieszania kodów (*code mixing*) i tym razem nie istnieje jakakolwiek możliwość wymiennego stosowania tych terminów. *Code switching* jest po prostu łatwo dostrzegalnym przejawem wielojęzyczności polegającym na „przełączaniu kodów”, czyli płynnym modyfikowaniu przez nadawcę aktu komunikacji. Modyfikacja ta następuje w zakresie wyboru wyjściowego systemu językowego – wtórnie również na poziomie stylistycznym czy normatywnym w sytuacji, gdy nadawca nie posiada równych kompetencji w obu wykorzystywanych językach. Powyższa uwaga wskazuje także na dalsze podobieństwo relacji *code mixing* – transfer oraz *code switching* – wielojęzyczność. *Code switching* również „przekracza granice” zjawiska, którego jest wykładnikiem. Fakt „przełączania kodów” nie daje bowiem żadnej obiektywnej informacji dotyczącej genezy takiej umiejętności. W konsekwencji zjawisko to cechuje także osoby wykazujące bardzo zaawansowaną znajomość języka obcego, które nie nabyły przecież swoich kompetencji językowych w procesie naturalnej akwizycji jako dzieci.

Odróżnianie wielojęzyczności od zaawansowanej znajomości języka obcego stanowi jeden z głównych problemów psycholingwistyki, który dziś

¹² Więcej na ten temat: Hofmański, w druku.

¹³ Świetny przykład takiego podejścia stanowi niezwykle dokładne opracowanie autorstwa Ewy Dziegiel poświęcone językowi polskiemu na terenie dzisiejszej Ukrainy (Dziegiel 2003).

¹⁴ Prace tego typu prowadzą między innymi A.D. Friederici, S.A. Rueschemeyer, I. Kurcz.

chętnie podejmuje również lingwistyka kontaktowa. W tym kontekście przywołać należy przede wszystkim dwa (często przeciwstawiane sobie) pojęcia: akwizycja i proces glottodydaktyczny. Akwizycja konotuje głównie nabywanie kompetencji w zakresie języka pierwszego (natywnego, rodzimego). Proces glottodydaktyczny zaś w zakresie języka drugiego (obcego). Pierwsze pojęcie odnosi się do nieświadomego działania uzyskiwanej wiedzy jasnej (intuicyjnej), drugie natomiast jest wypraktykowanym wykorzystywaniem wiedzy wyraźnej¹⁵.

Lingwistyka kontaktowa, ograniczając się do nakreślonego repertuaru pojęć, byłaby całkowicie niezdolna do wypracowania wartościowych analiz. Co więcej, powielalaby nierzadko prace realizowane w zakresach powiązanych dyscyplin. Warto więc w tym miejscu rozważań powrócić do tytułowej pop(lingwo)kultury. Neologizm ten – zapewne całkowicie nieprzydatny w perspektywie dalszego rozwoju dyscypliny – oddaje jednak dość ciekawie kilka właściwości lingwistyki kontaktowej, ukazując jednocześnie możliwą drogę jej dalszego rozwoju. Lingwokultura – stanowiąca w tym przypadku punkt wyjścia – jest terminem nowoczesnej glottodydaktyki. Zawiera się w nim przekonanie o nierozzerwalnej więzi pomiędzy kulturą a językiem, który jest jej nośnikiem. Lata badań i obserwacji procesów nauczania języka obcego przekonały bowiem teoretyków, że tylko łączne podejście daje w perspektywie czasu szansę na osiągnięcie przez kursanta wysokich kompetencji językowych, komunikacyjnych i kulturowych¹⁶. Popkultura jest natomiast zbiorem ludzkich wytworów, owoców lingwokultury, której nośnikiem są z kolei środki masowego przekazu. Lingwistyka kontaktowa odślaniałaby więc interakcję lingwokultur, wykorzystując do tego – jako doskonałą, najaktualniejszą podstawę materiałową – właśnie środki masowego przekazu. Te zaś w dobie postępującej globalizacji archiwizują tysiące przykładów autentycznych aktów komunikacji, których postać formalna wymaga pogłębionej analizy.

„Kognitywne” akcentowanie przypadków rzeczywistego użycia systemu językowego, wyraźna tendencja do indywidualizacji w procesie badawczym, tematyka jednoznacznie wykraczająca poza tradycyjną podstawę materiałową

¹⁵ Należy jednak podkreślić, że w zakresie glottodydaktyki istnieją teorie metodologiczne odwołujące się bezpośrednio do mechanizmów akwizycyjnych. Przykładem jest tu metoda indukcyjna, która zakłada, że uczący się sam formuluje regule językową dzięki przykładom dostarczonym przez lektora – por. *Indukcja* – hasło w: Szulc 1997.

¹⁶ Por.: klasyfikacja kompetencji w ujęciu ESOKJ (2004).

wą¹⁷ oraz wykorzystywanie zasobów medialnych przekłada się na nową jakość lingwistyki kontaktowej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że do niedawna modele badań pragmalingwistycznych – przede wszystkim w odniesieniu do zakresu glottodydaktycznego – często ograniczały się do tworzenia mniej lub bardziej rozbudowanych katalogów tak zwanych miejsc trudnych. Dotyczy to nawet stosunkowo nowych opracowań. Czytelnicy mieli wówczas do czynienia z pracami o charakterze przede wszystkim normatywnym, które przygotowywane są wyłącznie z perspektywy specjalisty zajmującego się danym językiem obcym (por. Dąbrowska 2004, 105–136). Oczywiście wybór takiej optyki nie jest wadą, choć właśnie dzięki lingwistyce kontaktowej możliwe staje się daleko idące pogłębienie analiz. Dokładne rozpoznanie genezy określonego zjawiska – choćby błędu językowego – może wręcz przesuwać określone usterki normatywne do zupełnie innych kategorii, czego autor tradycyjnej analizy nie mógłby (nie potrafiłby?) wykazać¹⁸. Popkulturowe źródła dają także dodatkowe możliwości weryfikacji wniosków. Rejestrują one bowiem często najbardziej spontaniczne reakcje i zachowania językowe, co samo w sobie stanowi wartościowy materiał analiz. Należy jednak w tym miejscu postawić pytanie – jak takie analizy miałyby wyglądać i jaka wiedza kontekstowa potrzebna jest do ich przeprowadzania?

Sposób analizy materiału językowego ściśle wiąże się z jego postacią formalną. Stosunkowo łatwo omówić metodologię pracy z komunikatem o niejednoznacznej przynależności systemowej. Tego typu wypowiedzi cechują często osoby, które podjęły się wykonywania pracy zawodowej w innym kraju – zwłaszcza gdy szeroko rozumiana kultura języka nie była w tym przypadku szczególnie istotnym czynnikiem. Z oczywistych względów tę kategorię ciekawych faktów językowych reprezentują często wypowiedzi osób zawodowo zajmujących się sztuką estradową czy sportem¹⁹. Podobne nagrania można przeanalizować niezwykle dokładnie. Punktem wyjścia może być wykonanie precyzyjnej transkrypcji fonetycznej, która pozwoli na wykrycie in-

¹⁷ Jako tradycyjny, dominujący jeszcze w zakresie paradygmatu strukturalistycznego, uznaje język w odmianie pisanej.

¹⁸ **Czerwona tramwaj jest tam*. Potencjalne polskojęzyczne wypowiedzenie, którego autorem byłby prymarny użytkownik języka czeskiego, nie zawiera błędu fleksyjnego, jak wynikałoby z tradycyjnej klasyfikacji normatywnej, ale błąd leksykalny, który jest wynikiem interferencji. Rzeczownik tramwaj w języku czeskim mimo analogicznej postaci formalnej różni się bowiem rodzajem gramatycznym.

¹⁹ Świetnym przykładem może być wypowiedź trenera Stanislava Levego, Czecha pracującego w przeszłości jako trener piłkarskiej drużyny Śląsk Wrocław: <https://www.youtube.com/watch?v=JXisCtEZAQ> [dostęp: 10.02.2015].

terferencji oraz nieregularnych zaburzeń normatywnych (cechy deformacyjno-defektywne – por. Dubisz 2007). W drugiej kolejności, już na podstawie przygotowanej transkrypcji, wykonuje się zapis ortograficzny w obu wariantach określonej pary języków. Tak przygotowany materiał językowy poddawany jest dalszej „obróbce” poprzez usuwanie z zapisu elementów nienormatywnych (np. niewłaściwych końcówek fleksyjnych). Równolegle sygnalizuje się tu – odpowiednio w każdej z wersji językowych – leksemy należące do drugiego z systemów, a także inne kontrasty leksykalne związane ze zjawiskiem pozornej ekwiwalencji językowej (tu przede wszystkim stylistycznej – por. Orłoś 2003, 152–154). Ostatnim etapem jest analiza składniowa, która polega na korygowaniu każdego z zapisów ortograficznych przede wszystkim w odniesieniu do układu linearnego wypowiedzenia. W efekcie owocem takiej analizy są dwa różnojęzyczne, w pełni normatywne komunikaty o identycznej konwencji. Ich ostateczne porównanie z pierwowzorem ukazuje stopień odległości od każdego z porównywanych języków. Jednocześnie w czasie takiej analizy w równomiernym stopniu wykorzystywana jest wiedza dotycząca podsystemów leksykalnych i gramatycznych, a także organizacji fonetyczno-fonologicznej. Tego typu prace pozwalają więc nie tylko w praktyce wykorzystać wiedzę wyraźną osób zainteresowanych kontaktem języków określonej pary²⁰, ale także ukazują z całą mocą – w przeciwieństwie do strukturalistycznych analiz porównawczych w statecznych opisach poszczególnych podsystemów – „hierarchię” interferencji oraz tzw. miejsc trudnych. Innymi słowy, tylko tego typu analiza może pokazać, które nieprzystające elementy systemów przekładają się na szczególnie zauważalne odstępstwa od oczekiwanej (naturalnej – z perspektywy użytkownika natywnego) postaci komunikatu. Oczywiście należy w tym kontekście mieć świadomość znacznego stopnia indywidualizmu, jednak porównanie wyników serii podobnych analiz daje już możliwość wyciągnięcia znacznie ogólniejszych wniosków i wskaże regularności określonych zjawisk. Co ważne, pozwoli to odnosić się do kontaktu języków niejako „w całości”, ponieważ tego typu prace badawcze mają charakter przekrojowy i nie ograniczają się wyłącznie do wybranego podsystemu.

Oczywiście przedstawiony tu schemat postępowania jest tylko jednym z wielu potencjalnych. Celem tych uwag było jedynie skrótowe nakreślenie przykładowego postępowania badawczego, jego etapów i wreszcie wybranych zalet. Przedmiotem zainteresowania lingwistyki kontaktowej są jednak

²⁰ W przypadku prowadzenia prac seminaryjnych byłoby to wykorzystywanie teoretycznej wiedzy z zakresu gramatyki opisowej.

bardzo różne fakty językowe. Część z nich musi być rozpatrywana w całkowicie odmienny sposób. Dotyczy to między innymi materiałów wizualnych.



Fot. 1. Wielojęzyczna tablica informacyjna na terenie Narodowego Rezerwatu Przyrody Skály Adršpasko-Teplické (Národní přírodní rezervace Adršpašskoteplické skály) w Czechach

Materiały wizualne, przede wszystkim dokumentacja fotograficzna, są oczywiście przedmiotem zainteresowania także innych gałęzi nauk. Na pierwszy plan wysuwa się w tym kontekście socjologia wizualna. Ta ciekawa technika wpisuje się w zakres badań jakościowych. Fotografia wykorzystywana jest w tego typu pracach na cztery różne sposoby. Po pierwsze – jako bezpośrednia dokumentacja badań (np. zdjęcia miejscowości, miejsc zdarzeń i osób badanych). Po drugie – jako bodziec lub stymulator w wywiadach, po trzecie – jako wizualizacja (np. w wywiadach narracyjnych lub testach projekcyjnych). Szczególnie interesujące jest jednak czwarte podejście. Dokumentacja fotograficzna stanowi w tym przypadku autonomiczny nośnik informacji o przedmiocie badanym, w którym zakodowana jest definicja sytuacji i ról, historia zdarzenia i system wartości. W ostatnim zastosowaniu fotografia jest traktowana jak przedmiot analizy na równych prawach z analizą werbalną²¹. I właśnie z tej perspektywy badawczej korzysta lingwistyka kontaktowa.

²¹ Zob. oficjalną witrynę Instytutu Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego: <http://www.socjologia.univ.rzeszow.pl/kursy/socjologia-wizualna> [dostęp: 30.06.2014].



Fot. 2. Wielojęzyczna tablica informacyjna na terenie Narodowego Rezerwatu Przyrody Skály Adrspasko-Teplické (Národní přírodní rezervace Adršpašskoteplické skály) w Czechach

Oczywiście badania socjolingwistyczne przy zastosowaniu techniki wizualnej mogą mieć zdecydowanie szerszy zakres niż odpowiadający im bezpośrednio wycinek lingwistyki kontaktowej. Kluczowa jest tu bowiem nieobligatoryjność interakcji języków, którą potencjalnie dokumentuje analizowany materiał fotograficzny. Pojęciem wykształconym na socjolingwistycznym gruncie, które łatwo adaptuje lingwistyka kontaktowa, jest tzw. językowy krajobraz²².

Badania podstawy materiałowej o charakterze wizualnym różnią się znacznie od omówionych wcześniej (przykładowych) prac w zakresie audio(wizualnym). Przedmiotem szczegółowych analiz tego typu źródeł jest – po pierwsze – układ przestrzenny (przede wszystkim kolejność występowania) różnego rodzaju komunikatów pisanych.

Wskazuje on bowiem na ich hierarchiczne powiązania (w stanowiącej przedmiot zainteresowania badacza subiektywnej ocenie poszczególnych osób i instytucji odpowiedzialnych za komunikowanie określonych treści w kilku językach na danym obszarze). Po drugie – stopień poprawności komunikatów. Ocena normatywna poszczególnych wariantów komunikatu po-

²² Pojęcie to (ang. *Linguistic landscape*, czes. *Jazyková krajina*), nadal stanowiące przedmiot licznych dyskusji, choć już utrwalone w zakresie nauk społecznych, oznacza przede wszystkim proces badawczy oparty na analizie sfery wizualnej rzeczywistości tych społeczeństw, które modyfikują określony obszar w sposób pozwalający na dostrzeżenie jego komunikacyjnej wielowymiarowości. Tej niezwyklej problematyce poświęcony został nawet jeden z numerów prestiżowego periodyku „International Journal of Multilingualism” (2006, nr 3): http://www.tandfonline.com/toc/mjm20/3/1#.VNn_j_mG_Ek [dostęp: 10.02.2015].

zwala dodatkowo odnieść się do poziomu profesjonalizmu nadawcy, a także celu i przyjmowanej strategii komunikacyjnej. Pośrednio wskazuje to także na stosunek nadawcy do użytkowników określonego języka. Konsekwentnie pojawiające się błędy tylko w jednym z wariantów językowych różnych komunikatów na określonym i spójnym obszarze mogą sugerować – między innymi – niski status określonej grupy językowej czy też umiarkowany poziom jej integracji. Przestrzeganie zasad etykiety językowej – w tym podstawowych zasad normatywnych – wpływa także na interpretację postawy nadawcy względem odbiorcy, czyli po prostu na jego grzeczność (zob. fot. 4).

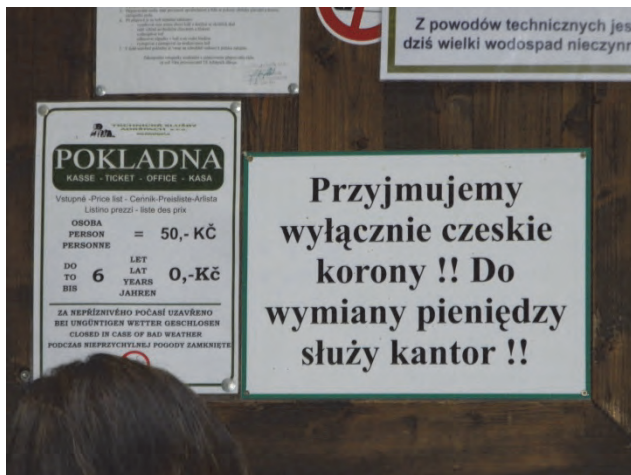


Fot. 3. Wielojęzyczna tablica informacyjna na terenie Narodowego Rezerwatu Przyrody Skaly Adršpasko-Teplickie (Národní přírodní rezervace Adršpašskoteplické skály) w Czechach

Kolejnym możliwym elementem analizy jest weryfikacja faktu występowania poszczególnych systemów. Przedmiotem zainteresowania jest w tym przypadku to, czy z repertuaru języków eksponowanych w określony sposób na danym obszarze każdy z nich jest równomiernie i powtarzalnie reprezentowany. Brak pozytywnej odpowiedzi generuje dalsze pytania – przede wszystkim o możliwe powody pominięcia określonego języka/określonych języków, a także przyczyny zmian we wzajemnych relacjach między nimi. Na podstawie zamieszczonej w niniejszym artykule przykładowej dokumentacji fotograficznej²³ łatwo prześledzić dynamikę interakcji między językiem cze-

²³ Źródło: archiwum autora.

skim, polskim, niemieckim i angielskim (zob. fot. 1, 2, 3) zgodnie z zasygnalizowanymi obszarami zainteresowania. Określone treści mogą być kierowane tylko do użytkowników jednego ze współwystępujących języków, mogą mieć charakter zamknięty (komunikacja wewnątrz wspólnoty komunikatywnej), ale mogą też być przykładem wyłączenia (a nawet marginalizowania) jednej ze wspólnot.



Fot. 4. Jednojęzyczna tablica informacyjna na terenie Narodowego Rezerwatu Przyrody Skály Adrspasko-Teplické (Národní přírodní rezervace Adršpašskoteplické skály) w Czechach

Obie formy praktycznych analiz w obrębie lingwistyki kontaktowej wymagają także rozbudowanej wiedzy kontekstowej. Nie wystarcza bowiem nawet najdoskonalsze opanowanie materiału w zakresie gramatyki opisowej (co było już wcześniej sygnalizowane). Nie wystarcza również podstawowa wiedza socjologiczna i psychologiczna, która wpisuje się w graniczne obszary oddziaływania omawianej w tym miejscu subdyscypliny. Niezbędna staje się także doskonała znajomość szeregu problemów, zjawisk i pojęć związanych z szerzej rozumianą polityką. Doskonałą orientację zapewnia w tym zakresie program współczesnych studiów terytorialnych (środkoeuropejskich, wschodnioeuropejskich, południowoeuropejskich itp.). Dzięki takiemu modelowi kształcenia pojęcia takie jak: język pierwszy (natywny), drugi (obcy), rodzimy, oficjalny, urzędowy czy mniejszościowy przestają być jedynie szeregiem zbliżonych terminów o stosunkowo niejasnym znaczeniu czy zakresie²⁴.

²⁴ Na szczególne znaczenie tych pojęć w kontekście opisywania zjawiska wielojęzyczności zwrócili już uwagę prasy badacze (por. Nekvapil, Sloboda, Wagner 2009).

Wykorzystanie precyzyjnej wiedzy dotyczącej określonego regionu – to jest jego historii, zróżnicowania etnicznego, a nawet ekonomii – w znacznym stopniu ułatwia przeprowadzanie precyzyjnych analiz, sprawiając jednocześnie, że wspomniane pojęcia przestają być tylko czysto teoretycznymi konstruktami. W tym miejscu kolejny raz unaocznia się pragmatyczny wymiar lingwistyki kontaktowej, której szczególnie bliskie stają się nowoczesne programy kształcenia filologicznego – a zwłaszcza (ze względu na dobrze rozumiany kulturocentryzm) sławistycznego.

Łatwość osadzenia lingwistyki kontaktowej w ramach współczesnych, wyraźnie interdyscyplinarnych modeli kształcenia nie jest jedynym przejawem jej aktualności i nowoczesności. Wskazuje na to także wykorzystywanie bardzo określonych narzędzi paradygmatycznych. Czysto kognitywne inklinacje lingwistyki kontaktowej nie ograniczają się bowiem do silnego akcentowania autentyczności faktów językowych będących w centrum zainteresowania tej językoznawczej subdyscypliny. W równym stopniu jej „kognitywne skłonności” ujawniają się także poprzez stosowanie analizy językowego obrazu świata. Zgodnie z tym, co było już sygnalizowane we wcześniejszych fragmentach, stosunek nadawcy do użytkowników określonego języka jest ważnym elementem kompleksowej analizy relacyjnej, natomiast sam językowy obraz świata niesie ze sobą wiele pozornie ukrytych treści. Te jednak okazują się szczególnie cenne w przypadku analiz uwzględniających tak szerokie konteksty jak w przypadku lingwistyki kontaktowej. Należy przy tym podkreślić, że pojęcie językowego obrazu świata – mimo wręcz kilkusetletniej tradycji – zyskało na znaczeniu wraz z intensywnym rozwojem koncepcji poststrukturalistycznych w drugiej połowie XX wieku. Współcześnie, w dużej mierze dzięki zwrotowi lingwistycznemu, jako pewnik przyjmuje się już, że niemożliwe jest wykreowanie rzeczywistości, która nie byłaby związana z szeroko rozumianym doświadczeniem. Doświadczenie zaś jest przez język zawężone, ale także wynika z istoty języka i określanego repertuaru środków, którymi dysponuje on na planie wyrażania. Językowy obraz świata stanowi więc podsumowanie oraz zestawienie codziennych doświadczeń danej wspólnoty komunikatywnej. Ujawnia się w nim szereg zaakceptowanych przez nią norm, a także sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i zestawień wobec rzeczywistości (Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000, 25). Rzeczywistość ta obejmuje również cały szereg niezwykle głęboko utrwalonych przekonań dotyczących innych, często fizycznie bliskich i pozostających w długotrwałym kontakcie wspólnot komunikatywnych. Świadomość odrębności i odmienna tożsamość wiążą się bowiem przede wszystkim z tym samym lub

podobnym pojmowaniem rzeczywistości i tym samym lub podobnym sposobem jej opisu. Rodzi to podstawową opozycję my – oni, swój – obcy. Co za tym idzie, tworzenie tożsamości uznać trzeba za jedno z podstawowych, pozakomunikacyjnych zadań języka. Lingwistyka kontaktowa korzystać może również z tego repertuaru – zarówno w sposób pośredni (np. wpływ stereotypu na formę i jakość komunikacji w kontekście kontaktu języków), jak i bezpośredni (np. językowy obraz grupy, do której kierowane są określone komunikaty – patrz fot. 1–4).

Lingwistyka kontaktowa stanowi więc swoisty kolaż dyscyplin, które bezspornie zaznaczyły już swoją obecność na gruncie myśli językoznawczej. *Novum*, jakie przynosi, to szersze spojrzenie, łatwość wyzyskiwania różnych narzędzi badawczych oraz przekonanie o potrzebie myślenia syntetycznego. Rzeczywisty fakt językowy, będący przecież w centrum zainteresowania tej młodej dyscypliny, nie jest przedmiotem metodologicznie nieskomplikowanych badań. Fakty językowe pojawiające się na styku różnych lingwokultur wymagają jeszcze większej uwagi badaczy. Tylko tak dogłębne analizy pozwalają bowiem prześledzić to, czym charakteryzuje się kontakt – swoistą wielowymiarowość perspektyw. Wykorzystywanie najnowszych zdobyczy techniki audiowizualnej, śledzenie pojawiających się w popkulturze trendów i zmian w stereotypowym postrzeganiu „innego” zapewnia niezbędne „ugruntowanie” potencjalnych prac badawczych. Nietypowe formy porozumiewania się oraz niestandardowe komunikaty wymagają bowiem specyficznego podejścia i szerokokontekstowej wiedzy. Lingwistyka kontaktowa bez wątpienia daje takie możliwości. Tworzy także nowy obszar badań w zakresie humanistyki, doskonale współgrając ze współczesnym kształceniem językowym i obszarowym. W zakresie rodzimej i najbliższej przestrzeni dopełnia w niezbędny sposób perspektywę sławistyczną (bohemistyczną, słowacystyczną, polonistyczną) czy po prostu środkowoeuropejską – nie tylko poprzez statyczne, „strukturalistyczne” akcentowanie nieprzystawalności, ale przede wszystkim poprzez znacznie bardziej wzbogacające analizy najróżniejszych interakcji lingwokultur.

Literatura

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, w: Dąbrowska A., Anusiewicz J., red., „Język a Kultura”, t. 13, Wrocław.
- Awdziejew A., Habrajska G., 2004, *Komunikatywizm – paradygmat językoznawstwa XXI wieku*, w: Kikiewicz A., red., *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*, Słupsk.

- Dąbrowska A., 2004, *Najczęstsze błędy popełniane przez cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego*, w: Seretny A., Martyniuk W., Lipińska E., red., *Opisywanie, rozwijanie i testowanie znajomości języka polskiego jako obcego. Materiały z konferencji sekcji glottodydaktycznej Stowarzyszenia „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego*, Kraków.
- Dubisz S., 2007, *Język polski poza granicami etnicznymi*, „Kwartalnik Polonicum”, nr 4 i 5.
- Dzięgiel E., 2003, *Polszczyzna na Ukrainie*, Warszawa.
- [ESOKJ] *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, 2004, Warszawa.
- Friederici A.D., Rueschemeyer S.A., 2006, *Language Acquisition: biological versus cultural implications for brain structure*, w: Baltés P.B., Reuter-Lorenz P.A., Rosler F., red., *Lifespan Development and the Brain. The Perspective of Biocultural Co-constructivism*, Cambridge.
- Hofmański W., 2012, *Języki w kontakcie. Fenomen słowiańskiej komunikatywności*, „Slavia Occidentalis”, nr 69.
- Hofmański W., 2012, *Od filologii narodowej do „interpolonistyki”?*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 1.
- Hofmański W., 2014, *Transfer ujemny a kompetencja językowa. Język polski w nauczaniu Słowian*, Praga.
- Hofmański W., b.r., *Język – tożsamość – komunikacja*, w druku.
- „International Journal of Multilingualism” 2006, nr 3.
- Kurcz I., 2005, *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa.
- Kurcz I., 2005, *Teoria umysłu a kompetencja komunikacyjna*, w: Sierocka B., red., *Via communicandi. Aspekty kompetencji komunikacyjnej*, Wrocław.
- Langacker R.W., 2003, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, w: Dąbrowska E., Kubiński W., red., *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.
- Lipowski J., 2012, *Paralele w semikomunikacji użytkowników języków północno germiańskich i zachodnio słowiańskich*, „Slavia Occidentalis”, nr 69.
- Nekvapil J., Sloboda M., Wagner P., 2009, *Mnohojazyčnost v České republice. Základní informace*, Praga.
- Orłoś T.Z., red., 2003, *Czesko-polska pozorna ekwivalencja językowa. Materiały pomocnicze dla studentów, polskich bohemistów i czeskich polonistów*, Kraków.
- Polański K., red., 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Rehbein J., ten Thije J.D., Verschik A., 2010, *Lingua Receptiva (LaRa) – Remarks on the Quintessence of Receptive Multilingualism*, <http://www.jantenthije.eu/wp-content/uploads/2010/12/IJB2-LaRa-REHBEINetal-quintessence.pdf> [dostęp: 10.02.2015].
- Szulc A., 1997, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa.
- Tabakowska E., 2001, *Komunikacja – przekład – dydaktyka*, w: Kopczyński A., Zaliwska-Okrutna U., red., *Język rodzimy a język obcy. Komunikacja, przekład, dydaktyka*, Warszawa.

Pop(linguistic)culture; contact linguistics as a collage of disciplines

The aim of the article is to present the so-called contact linguistics, namely, a synthetic discipline which aims at analyses of issues that used to be the separate discourses of sociolinguistic, psycholinguistic or glottodidactics. The article discusses the very foundation of this discipline

and its position within academic linguistics (especially the Slavonic one). Additionally, a thorough reflection on terms, contexts and purposes connected with critical analysis of teaching content is offered.

Key words: multilingualism, identity, communication, contact linguistics

IVANA DOBROTOVÁ
MICHAŁ HANCZAKOWSKI
Uniwersytet im. Pałackiego
Ołomuniec

Bardziej martwa czy bardziej znana – teksty prasowe związane ze śmiercią Anny Przybylskiej

Anna Przybylska była jedną z bardziej znanych aktorek serialowych w Polsce, choć występowała również w filmach fabularnych. W świadomości widzów utkwiała jednak przede wszystkim jako osoba grająca postać policjantki w popularnej polskiej telenoweli emitowanej do roku 2010, zatytułowanej *Złotopolscy*. Występy aktorki w filmach miały raczej charakter epizodyczny i czasem nawiązywały do ról serialowych, jak to miało na przykład miejsce w filmie Marka Koterskiego *Dzień świra*, w którym Przybylska pojawiła się w króciutkiej roli nieszczęśliwej policjantki, sąsiadki tytułowego bohatera.

Aktorka zmarła 5 października 2014 roku i fakt ten stał się szybko ważnym wydarzeniem. Przez kilka tygodni zarówno prasa codzienna, jak i inne środki masowego przekazu skupiały się na okolicznościach śmierci aktorki. W efekcie powstał stosunkowo duży korpus tekstów prezentujących współczesne przeżywanie śmierci.

W naszym artykule chcielibyśmy przeanalizować wybrany materiał tekstowy, by na jego podstawie wskazać, jakie zachowania językowe towarzyszą przeżywaniu żałoby w dzisiejszym zmedializowanym świecie. Prezentowana poniżej analiza zjawiska nie rości sobie w żadnym przypadku pretensji do bycia choćby częściowym omówieniem zagadnienia śmierci w dyskursie medialnym, głównie dlatego, że zagadnienie to jest niezmiernie złożone, za-

równow w odniesieniu do kontekstów kulturowych¹, jak i językowych². Nie brakuje również opracowań tego zagadnienia skupiających się wyłącznie na współczesnych mediach masowych³.

Chcielibyśmy jedynie na podstawie studium jednostkowego przypadku wskazać na kierunki, w jakich badania tanatologiczne mogą podążać. Jesteśmy również przekonani, że warto dokonać choćby częściowego omówienia materiału tekstowego dotyczącego śmierci Anny Przybylskiej, by pokazać przemiany, jakim podlegają podstawowe zachowania związane ze społecznym przeżywaniem żaloby, i do jakich przekształceń w obrębie form literackich dochodzi pod wpływem przejęcia przez media funkcji opinio- i kulturotwórczej.

Materiał tekstowy, na którym będziemy bazować w niniejszych rozważaniach, pochodzi wyłącznie z prasy codziennej, można więc powiedzieć, że jest pod względem gatunkowym homogeniczny. Próba uzyskania jednolitej próbki tekstowej skłoniła nas również do skoncentrowania się na gazetach, które określić można jako tabloidy, mianowicie na „Super Expressie” i „Fakcie”. Oba te pisma poświęciły stosunkowo dużo miejsca śmierci Anny Przybylskiej, co wydaje się zrozumiałe po uwzględnieniu ich specyficznego zakresu tematycznego. Pamiętać również należy, że ten typ prasy rozwinął się intensywnie w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku (por. Filas 2008, 7–26⁴) i pozostaje jednym z największych segmentów prasowych w Polsce. Kolejne zastrzeżenie związane z doбором materiału tekstowego jest następujące: skupiamy się jedynie na artykułach, które ukazały się bezpośrednio po śmierci Anny Przybylskiej, co oznacza, że poza ramami niniejszego tekstu pozostanie stosunkowo liczna grupa tekstów opublikowanych w okresach zwyczajowo powiązanych ze wspomnieniami zmarłych, czyli w okolicach 1 listopada 2014 roku i świąt Bożego Narodzenia tego roku. Łącznie korpus tekstów objął niemal sto artykułów, w większości o stosunkowo niewielkich rozmiarach.

¹ Zdecydowanie najważniejszym opracowaniem jest w odniesieniu do tej tematyki monografia Philippe’a Ariès (Ariès 2011). Nie brakuje również opracowań o charakterze socjologicznym oraz kulturologicznym. Z najważniejszych pozycji wymienić tu warto: Burszta 2004; Cichowicz, Godzimirski 1993.

² Najobszerniejszym omówieniem zagadnień związanych ze śmiercią i umieraniem jest zdecydowanie monografia Włodzimierza Wysoczańskiego (Wysoczański 2012).

³ Dobrym tego typu przykładem jest dwutomowe opracowanie tematyczne *Media wobec śmierci* (Gralczyk, Laskowska, Drzewiecki 2012).

⁴ Tam też szczegółowe dane statystyczne.

Pierwsza zwracająca uwagę w trakcie analizy materiału kwestia to sposób użycia leksemu ŚMIERĆ. W opracowywanym materiale pojawił się on zaledwie 19 razy, czyli w mniej niż 20% tekstów. Taki stan rzeczy wydaje się zrozumiały ze względu na tabu językowe związane z tematyką śmierci (zob. Czyżewski, Trypa 2008; Jasik 2009, 175–194), które najwyraźniej zostało również przejęte przez prasę bulwarową. W większości przypadków leksem ten pojawia się w kontekście czysto informacyjnym:

1. Śmierć pięknej gwiazdy
2. Śmierć Anny Przybylskiej (†35 l.) to wielka strata
3. Przedwczesna śmierć w wieku zaledwie 35 lat
4. Śmierć Anny Przybylskiej (†35 l.) dalej wywołuje niedowierzanie i poruszenie
5. O śmierci Anny Przybylskiej poinformowała na oficjalnej stronie aktorki jej menadżerka
6. Wiadomość o jej śmierci zasmuciła fanów

W niewielu kontekstach śmierć jawi się jako źródło strachu – przezwyciężonego lub nie – oraz ewentualnych zabiegów mających na celu oszukanie śmierci w sytuacji bycia chorym (stan chorobowy jako oszukanie śmierci w przykładach 11–12) lub przygotowanie się na jej nadejście (przykład 13):

7. Głośno mówiła, że boi się śmierci
8. Przed śmiercią już się nie bała
9. Gwiazda nie bała się śmierci, była gotowa
10. Od zawsze bała się tylko jednego – śmierci
11. Oszukiwała śmierć przez kolejne pół roku
12. Oszukała śmierć o dobrych kilka miesięcy
13. Przygotowywała się na śmierć

Tak pojmowana śmierć jawi się pod względem językowym jako przerażający i szokujący element rzeczywistości, który nie bez powodu powiązany jest z kulturowym i językowym tabu. Strategią omijającą owo tabu jest używanie określeń o charakterze peryfrastycznym. Takie strategie znaleźć można w omawianym materiale (przykład 16), a ich dystrybucja jest szersza niż leksemu ŚMIERĆ. W większości przypadków chodzi o zabiegi dobrze osadzone w europejskiej tradycji kulturowej – w topice czy metaforyce wanitatywnej, przy czym uwagę zwraca nadreprezentacja przekazów opartych na najprostszej formie eufemistycznej, której jądrem jest zastąpienie leksemu ŚMIERĆ leksemem ODEJŚCIE. Można zaryzykować tezę, że jest to konsekwencja z jednej strony redakcyjnego pośpiechu, a z drugiej ograniczonego zasobu słownikowego używanego przez prasę bulwarową. Oba te czynniki

prowadzą jednak do daleko posuniętej banalizacji językowej, a co za tym idzie, do wyjątkowo uboższego obrazu śmierci w omawianych tekstach.

1. Śmierć jako odchodzenie: odchodzi kobieta, odeszła w niedzielę, przedwczesne odejście aktorki, odeszła po przegranej walce z rakiem trzustki, odeszła przy najbliższych
2. Peryfrazą: ta straszna tragedia
3. Topos śmierci jako spotkania z Bogiem: przed spotkaniem z Bogiem
4. Użycie negacji: Ani nie ma już wśród nas
5. Topos śmierci jako wezwania przed oblicze Boga: Bóg powołał Anię

Podobną strategię można zauważyć w odniesieniu do pogrzebu jako aktu bezpośrednio powiązanego ze śmiercią. Pole semantyczne związane z pogrzebem obejmuje takie leksemy, jak: KONDOLENCJE, TRUMNA, KARAWAN, KSIĘGA KONDOLENCYJNA, UROCZYŚCIE POGRZEBOWE⁵, MSZA ŻAŁOBNA, MODLITWY. Obok samego wyrazu *pogrzeb* pojawiają się z większą częstotliwością formy eufemistyczne, np. *w jej ostatniej drodze, ostatni raz została pożegnana, spoczęła w grobie*.

Zarówno wśród eufemistycznych określeń śmierci, jak i form językowych powiązanych z pogrzebem znalazło się kilka przykładów odwołujących się do kwestii religijnych. Biorąc pod uwagę specyfikę polskiego kręgu kulturowego, pojawienie się religii w odniesieniu do śmierci w żadnym wypadku nie dziwi. W związku z tym warto zwrócić uwagę na to, jak w kontekście problematyki tanatologicznej funkcjonuje język religijny. Jest to tym ciekawsze, że Anna Przybylska nie była osobą szczególnie uduchowioną, a mimo to w badanym materiale tekstowym często pojawia się kontekst religijny.

Religia zatem przywoływana jest jako aspekt życia szczególnie istotny w momencie konfrontacji ze śmiercią. To właśnie ostatnie chwile stają się katalizatorem przeżyć o charakterze religijnym. Wlicza się w to również kwestię dorobienia do decyzji o świadomym przyjęciu niektórych sakramentów. W przypadku Anny Przybylskiej dotyczyło to nie tyle „ostatniego namaszczenia”, którego można by najbardziej oczekiwać w chwili umierania, ale ślubu kościelnego ze swoim partnerem, na który bohaterka tekstów jednak się nie zdecydowała, odkładając ten akt (przykłady 6 i 7). Język związany ze śmiercią Anny Przybylskiej wymusza na zinstytucjonalizowanych nadawcach częściowe rozmijanie się z prawdą, co dokumentuje w tym wypadku przykład 8. Należy bowiem stwierdzić, że w przypadku osoby bardzo wie-

⁵ W jednym z przypadków spotkać się można z wyrażeniem *uroczyście pogrzebowa* zamiast szerzej rozpowszechnionej formy opartej na liczbie mnogiej – *uroczyściach pogrzebowe*.

rzęcej raczej nie doszłoby do odwołania w czasie ważnego sakramentu. Oznacza to, że język zostaje tu zastosowany do takiego opisu rzeczywistości, który przystaje do stereotypów kulturowych, wedle których niemal każdy Polak czy Polka jest osobą wierzącą. Wiara staje się w tym ujęciu przedmiotem tabu. Tak rozumiana wiara jest podstawową wartością społeczną, do której pośrednio odwołują się również tabloidy, przy czym wartość ta pojawia się w dość ograniczonej formie i sprowadza się do kilku rekwizytów (np. różaniec czy Jan Paweł II), ewentualnie bardziej istotnych gestów (spowiedź) lub mgliście rozumianego i niewyjaśnialnego w kategoriach językowych sensu. Najlepszym chyba podsumowaniem swoistej desakralizacji religii jest przykład 16, będący cytatem z jednego z wywiadów przeprowadzonych jeszcze przed śmiercią aktorki. We współczesnym ujęciu – przynajmniej tym bulwarowym – wiara jawi się jako „kumplowanie się z Bogiem”, co byłoby zrozumiałe w wypadku slangu młodzieżowego, chrześcijańskiego rapu, ale nie w kontekście śmierci.

6. Ania bardzo chciała mieć ślub kościelny. Wiem, że żyła według wartości katolickich
7. Ania nie miała ślubu kościelnego, bardzo chciała to nadrobić
8. Prywatnie troskliwa matka, partnerka i osoba bardzo wierząca
9. Gdy chciała zaznać obecności Boga i pomodlić się, prosiła, by zawieźć ją do świątyni
10. Dużo rozmawialiśmy o sensie życia i śmierci
11. Bardzo chciała się wyświadczyć i ja jej tej spowiedzi udzieliłem – opowiada ksiądz. – Bardzo często się za nią modłę
12. Jeśli chodziła się modlić do kościoła, to o życie, a nie o śmierć
13. Starła się uleczyć nie tylko ciało, ale i duszę. W tym celu regularnie spotykała się z księdzem Bernardem Zielińskim, który pomagał jej zrozumieć wyroki boskie i pozbyć się strachu przed śmiercią
14. Mówiliśmy o Janie Pawle II, że tyle cudów uczynił i że trzeba mieć ufność
15. Sama odeszła przy najbliższych, ściskając w dłoniach różaniec
16. Znowu kumpluję się z Panem Bogiem

Rzeczywistość nie znosi jednak próżni i miejsce tematów religijnych w dyskursie podjętym przez prasę bulwarową po śmierci Anny Przybylskiej zajmują kwestie tradycyjnie związane ze światem celebrytów. Obserwować zatem możemy komercjalizację i medializację śmierci. Sposobem na pogodzenie się ze śmiercią nie jest już odwołanie się do Boga czy doświadczeń religijnych. Śmierć liczy się bardziej jako spektakl ciągle rozgrywający się przed oczami fanów. We współczesnym świecie to nie spowiednik odgrywa rolę kluczową,

ale media czy *social media* podobne do tych, które zajmują się tematem śmierci danej osoby:

17. O aktorce napisały portale z Wielkiej Brytanii, Jamajki, Kambodży czy Sierra Leone
18. Wzruszające pożegnania zostały umieszczone też na portalach społecznościowych, np. na Facebooku
19. Słynny „The Independent” oraz portale internetowe na Jamajce czy Sierra Leone

Śmierć aktorki sama w sobie nie jest już jednak wystarczająca, by przykuć uwagę mediów, dlatego potrzebne jest znajdowanie analogii personalnych. Anna Przybylska przestaje być Anną Przybylską i staje się wcieleniem innych znanych postaci:

20. Taka Julia Roberts, ona miała coś takiego, że ludzie ją kochali
21. Była jak „biała Naomi Campbell”, była sexy, choć nie zdawała sobie z tego sprawy
22. Miałaby możliwości jak Steve Jobs, by poruszyć niebo i ziemię, by jej można było pomóc

Cała egzystencja ludzka zostaje w ujęciu bulwarowym sprowadzona do podstawowej interakcji zachodzącej pomiędzy mediami masowymi a osobami powszechnie określanymi mianem celebrytów:

23. Anna Przybylska nie żyje i już nigdy nie udzieli żadnego wywiadu

Życie ludzkie ma zatem wartość o tyle, o ile staje się przedmiotem dyskursu medialnego, choć oczywiście taka teza nie może zostać wyrażona wprost. Ponieważ większość użytkowników języka polskiego – czy ogólniej rzecz ujmując: większość ludzi – takiego stwierdzenia nie byłaby w stanie otwarcie zaakceptować, konieczne jest udowodnienie, że Anna Przybylska była równocześnie częścią świata medialnego oraz zwykłym człowiekiem. Takie przedstawienie zmarłej pozwala z jednej strony wciąż opisywać zagadnienia tzw. śmietanki towarzyskiej, o której zamierzeni odbiorcy prasy bulwarowej chcą czytać, z drugiej zaś – z narracji związanej ze śmiercią Anny Przybylskiej uczynić współczesny medialny moralitet. Pamiętać jednak trzeba, że jest to moralitet na miarę XXI wieku, czyli nieodłącznie związany z pieniędzmi, sławą i medialnością. Szczególnie istotnym elementem tej układanki jest kwestia pieniędzy.

24. Pomimo bólu i cierpienia zagryzała zęby i pracowała. Przez rok Przybylska zarobiła milion złotych. Te pieniądze nie tylko zabezpieczyły przyszłość dzieci i ukochanego Jarka Bienuka (35 l.), ale także były potrzebne na kosztowne leczenie

25. Anna Przybylska wiedziała, żeby zarobić większe pieniądze, nie wystarczy gra w filmach i serialach
26. Wiedząc, że walka z rakiem trzustki będzie praktycznie nie do wygrania, podpisywała intratne kontrakty reklamowe
27. W tym czasie dużo pracuje. Bierze udział w kampaniach reklamowych. W ten sposób stara się zabezpieczyć finansowo rodzinę
28. Wszystko po to, aby zabezpieczyć finansowo najbliższych oraz zdobyć pieniądze na dalsze leczenie
29. Wiedziała bowiem, że najczęściej można zarobić na reklamach

Oczywiście pieniądze nie są wartością samą w sobie. Mają one zabezpieczyć finansowo rodzinę, co pokazują przykłady 26–27, ale również mają stać się elementem narracyjnym niezbędnym w moralitecie tematycznie związanym ze śmiercią. Oto niczym we współczesnej wersji średniowiecznych czy barokowych *danse macabre* śmierć zostaje ukazana jako siła niezważająca na ziemskie zasługi. Trudno ująć to bardziej precyzyjnie niż Jan Kochanowski we własnej aktualizacji motywu *memento mori*:

Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;
Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.

Niezależnie od tego, jak bogata i piękna była Anna Przybylska, oto nastal czas konfrontacji z prawdą ostateczną i w tej konfrontacji pieniądze tracą na znaczeniu, mimo że są równocześnie jednym z powodów, dla których śmiercią tej konkretnej osoby media zajmują się z takim zainteresowaniem. Musi zatem zostać wypowiedziana wprost przekazywana od czasów najdawniejszych prawda, że pieniądze nie chronią przed śmiercią. Przekaz oczywiście pod względem językowym musi zostać dostosowany do nośnika, w efekcie zatem nie znajdziemy w analizowanym materiale tekstowym żadnej poezji, lecz jedynie dość banalne i prymitywne asercje:

30. Niestety, pieniądze na nic się zdały...

31. Ani sława, ani pieniądze – na nieuleczalną chorobę nie ma antidotum

Nie jest zatem przypadkiem, że wątków związanych z pieniędzmi i światem show-biznesu pojawia się w analizowanym materiale tekstowym niemal dwukrotnie więcej niż motywów religijnych. Sprawa śmierci Anny Przybylskiej wyraźnie pokazuje kryzys myślenia religijnego. Konstatacja, że religia

przegrywa z komercjalizacją, nie jest być może odkrywcza, ale warto uświadomić sobie, że proces ten zaszedł już tak daleko, że media masowe w zasadzie nawet nie starają się go ukrywać i zawłaszczają problematykę śmierci poprzez jasne podporządkowanie każdego przekazu kwestiom związanym ze sławą i pieniędzmi. W efekcie owej komercjalizacji podporządkowana zostaje literacka tradycja funeralna i zachowania językowe. Człowiek w tak prowadzonym dyskursie praktycznie traci swoją podmiotowość. Anna Przybylska prezentowana jest w omawianym materiale nie ze względu na to, że była takim czy innym człowiekiem, ale ze względu na fakt, że była gwiazdą:

32. Gwiazda zmarła
33. Żegnają ją w dniu pogrzebu jak prawdziwą gwiazdę
34. Chociaż była osobą znaną, nie chciała specjalnego traktowania
35. Śmierć pięknej gwiazdy
36. Gwiazda, mimo ciężkiej choroby, do samego końca walczyła o siebie oraz swoją rodzinę
37. Nigdy nie dali się uwieść showbiznesowemu blichrowi
38. Gwiazda osierociła trójkę dzieci i zostawiła ukochanego
39. Gwiazda wielokrotnie nazywała go swoim „filmowym ojcem”
40. Śmierć pięknej gwiazdy serialu „Złotopolscy”
41. Pożegnać zmarłą gwiazdę
42. Gwiazda od 2013 roku walczyła z nowotworem trzustki. Ostatecznie walkę przegrała
43. Gwiazda nie bała się śmierci, była gotowa
44. Gwiazda mi się obraziła i lecę do tego dziennikarza i okazało się, że to był żart
45. Była bez wątpienia wielką gwiazdą
46. Dziewczyna jakby z kosmosu

Ową utratę podmiotowości widać również wyraźnie w tych częściach artykułów prasowych, które można by określić jako pochwała zmarłej. Tradycja literacka, z którą związana jest topika i genologia funeralna, wychodziła z założenia, że pierwszym krokiem do pogodzenia się ze śmiercią bliskiej osoby jest pochwała zmarłego. Dopiero bowiem to pomaga uświadomić sobie wielkość straty, a następnie odkryć drogę do konsolacji. Warto zatem pokazać, co staje się najważniejsze w kreowaniu pochwał zmarłej Anny Przybylskiej, jest to bowiem najlepszy klucz do zaprezentowania wartości najważniejszych dla tych, którzy pozostali wśród żywych.

Analiza materiału tekstowego wskazuje przede wszystkim na dwa aspekty pochwały zmarłej, na które warto zwrócić uwagę. Aspekt pierwszy związany

jest z silnie zakorzenionym w literackiej tradycji od czasów schyłkowego średniowiecza (*dolce stil nuovo*) czy wczesnego renesansu (petrarkizm) obrazem *donna angelicata*. Topos ten prezentuje kobietę – czy, uogólniając, pierwiastek żeński – jako element boski ze światłością będącą jej kluczowym atrybutem. Światło powiązane z obrazem kobiety prowadzi do jej przekształcenia w anioła:

47. Byłaś jak anioł, a Anioły nie żyją pośród nas
48. Miała w sobie światło
49. Aniu... byłaś Iskrą, Słońcem...
50. Ania zawsze pozostanie w naszych sercach jako osoba promienna
51. Płonęła nadzieją
52. Ania była takim promykiem

Oczywiście wykorzystanie leksyki związanej ze zjawiskami optycznymi przywołującymi na myśl światło łączy się bezpośrednio z wcześniej omówionym charakteryzowaniem zmarłej jako gwiazdy show-biznesu. Konteksty kulturowe dobrze współgrają tu z zastosowanymi środkami językowymi, co widać w przykładzie 46 – dziewczyna z kosmosu, czyli gwiazda, która jest współczesną inkarnacją Petrarkowskiej Laury czy Beatrycze Dantego. Nie chodzi jednak o świadomą repetycję wzorca kulturowego, ale o nieświadomą próbę zaanektowania sposobów mówienia o śmierci – w tym wypadku laudacji – na rzecz specyficznego dyskursu, za jaki możemy uznać język mediów masowych połączony z recepcją tychże mediów. Konteksty kulturowe zostają zbanalizowane i w efekcie tracą wartość znaczeniową, stając się tylko konwencją użytą w celu komercyjnym. Zajmowanie się śmiercią Anny Przybylskiej jest konieczne z merkantylnego punktu widzenia, podobnie jak użycie stosunkowo prostych środków językowych. Niezbędne jednak jest również takie estetyczne ukształtowanie tekstu, by nie można było podać w wątpliwość wagi omawianego tematu.

Ta kwestia łączy się bezpośrednio z koniecznością okazania wielkości straty. Potrzebne są zatem konkretne zabiegi na płaszczyźnie elokucyjnej, czyli specyficzne ukształtowanie materiału językowego. Kluczową rolę odgrywają w nim zaimki wszechogarniające, dzięki którym cały przekaz nabiera waloru uniwersalności (przykłady 53–59), oraz przymiotniki jakościowe w funkcji epitetów:

53. Śmierć aktorki poruszyła wszystkich Polaków
54. Nigdy nie dali się uwieść showbiznesowemu blichrowi
55. Wielka strata dla wszystkich
56. Cała Polska żegnała Annę Przybylską

57. Cała Polska wciąż nie może się pogodzić z odejściem Ani Przybylskiej

58. Jej śmierć poruszyła wszystkich

59. Wszyscy wierzyli, że wygra z rakiem

Poczucie powszechności żaloby i smutku jest strategią budowania wspólnego moralitetu. Anna Przybylska zostaje zaprezentowana jako element reprezentatywny dla całej społeczności – swoiste *pars pro toto* uwikłane w tematykę funeralną. Masowe media opowiadają masowe historie i stają się, chyba nieświadomie, spadkobiercą anonimowych średniowiecznych moralitetów. Nie jest przypadkiem, że większość materiałów prasowych zebranych na użytek niniejszego tekstu podpisana jest w najlepszym wypadku inicjałami. Oczywiście pod niektórymi z prezentowanych tekstów nikt nie chciałby się podpisać i wydaje się to doskonale zrozumiałe ze względu na ich intelektualną miałkość i powierzchowność oraz językową i stylistyczną niechlujność. Nie zmienia to jednak faktu, że zastosowane środki językowe wyraźnie odsyłają do kontekstów kulturowych, które przecież niekoniecznie muszą być przez nadawcę uświadamiane.

Dobrym tego przykładem może być analiza tych partii tekstu, które uznać można za *laudatio*. Wskazaliśmy powyżej, w jaki sposób elementy pochwalne prowadzą do uanielenia zmarłej Anny Przybylskiej. Kobieta anioł jest konieczna do tego, by powiązać współczesny świat masowej rozrywki i celebrytów z tradycją kulturową i nadać mu dodatkowych znaczeń, dzięki którym pośrednio będzie można liczyć na większą sprzedaż. Takie budowanie poczucia wspólnoty kulturowej ma jedną zasadniczą wadę – prowadzi do alienacji gwiazd w stosunku do czytelników. Aby ten proces zniwelować, w omawianym materiale tekstowym zastosowano zabieg, który ogranicza niebezpieczeństwo z tym związane. Oto bowiem najważniejszą bodaj cechą Anny Przybylskiej jest to, że była gwiazdą, ale równocześnie zachowywała się jak normalny człowiek. To współczesna wersja kolejnego zabiegu znanego z literatury moralistycznej – zakorzenionego w angielskiej literaturze średniowiecznej motywu *Everymana*, czyli bohatera tak skonstruowanego, by przywodził na myśl każdego przeciętnego czytelnika współczesnej prasy:

60. Piękna, utalentowana, rozchwytywana, a przy tym zawsze wiedziała, co jest w życiu najważniejsze – rodzina, miłość najbliższych oraz pomoc potrzebującym

61. Nigdy nie dali się uwieść showbiznesowemu blichtrowi

62. Nie było w niej nic z gwiazdy

63. Gwiazda, a żyła jak zwykły człowiek
64. Nie była artystką po to, żeby być gwiazdą, celebrytką
65. Kierując się wartościami, o których dziś wielu ludzi ze świata show-biznesu zapomina

W efekcie powstaje dość oksymoroniczna konstrukcja gwiazdy, która nie była gwiazdą. Osoby żyjącej we współczesnej Gdyni, która przywodzi na myśl największe postacie współczesnego życia medialnego, takie jak Steve Jobs czy Naomi Campbell (por. przykłady 20–22).

Omawiając zagadnienie kulturowych nawiązań, nie sposób pominąć kwestii stanów emocjonalnych, do jakich doprowadziła śmierć aktorki. To klasyczne *iacuræ demonstratio*, które chyba najdobitniej pokazuje degradację języka, jaką możemy obserwować w prasie bulwarowej.

66. Tego niewyobrażalnego bólu doświadczyła niespełna tydzień temu mama Ani Przybylskiej
67. To straszny dramat, kiedy odchodzi kobieta w tak młodym wieku
68. Strasznie boli
69. Ta straszna tragedia
70. Straszna wiadomość spadła nieoczekiwanie
71. Pokonała ją okrutna choroba

Widać wyraźnie, jak ograniczony zasób leksykalny używany jest w powyższych przykładach do wyrażenia stanów emocjonalnych.

Kilkakrotnie już sygnalizowaliśmy, że analizowany materiał tekstowy jest pod kątem stylistycznym stosunkowo ubogi. W przekazie masowym zanika stopniowo bogactwo języka na rzecz uproszczonych komunikatów, których jedyna wartość polega na powszechnym zrozumieniu. Stylistyka jako taka przestaje odgrywać istotną rolę. Na palcach jednej ręki można pokazać przykłady, w których nadawcy tekstów starają się w minimalny choćby sposób stylizować swój przekaz. W całym materiale znaleźliśmy zaledwie trzy przykłady archaizacji, która zresztą nie była zbyt wyrafinowana i polegała na wykorzystaniu pojedynczego leksemu, który odbiegał w wyraźny sposób od reszty wykorzystanej leksyki:

72. Przedwczesna śmierć była jej pisana
73. Trzy lata wcześniej podobną gehennę przeżyła rodzina i przyjaciele Steve'a Jobsa
74. Iście sielankowe dzieciństwo

Przeprowadzone przez nas w niniejszym artykule studium konkretnego przypadku zachowań językowych związanych ze śmiercią we współczesnym zmedializowanym społeczeństwie nie rości sobie żadnego prawa do uogól-

nień. Trudno jednak nie zwrócić uwagi na dynamikę przekazu medialnego rodzącą bylejakość językową i płytkość intelektualną. W ciągu dwóch tygodni na lamach dwóch tylko dzienników i ich wersji elektronicznych opublikowano bez mała 100 tekstów. Oznacza to, że w każdym z tytułów ukazywało się dziennie 3,5 wiadomości poświęconej Annie Przybylskiej. Pośpiech okazuje się jednak złym doradcą, przynajmniej jeśli idzie o walory językowe, można bowiem zakładać, że takie nagromadzenie tekstów przelożyło się na sukces finansowy poprzez chwilowe zwiększenie nakładu. Nie jest przy tym zaskoczeniem, że śmierć stała się towarem na sprzedaż. Nasz pesymizm budzi raczej związany z tym zjawiskiem sposób degradacji języka. Na próbie komercjalizacji śmierci wyraźnie cierpi ekspresywna funkcja języka. Wystarcza ona jeszcze na ożywianie – najprawdopodobniej nieświadome – wzorców kulturowych, jednak już nie na tworzenie komunikatów mogących dawać rzeczywistą konsolację.

Nie sposób też nie zauważyć, że szum informacyjny generowany przez taką liczbę tekstów w żaden sposób nie przekłada się na lepsze poznanie osoby, która zmarła, przez co nie zostaje spełniony podstawowy postulat związany z tworzeniem tekstów funeralnych. Pozornie wszystkie analizowane materiały tekstowe związane były ze śmiercią Anny Przybylskiej, co powodowało, że odruchowo wręcz wypadało traktować cały materiał tekstowy jako twórczość funeralną. Do podobnego wniosku można było dojść na podstawie kontekstów literackich i topicznych pojawiających się w omawianym materiale. Problem z zaakceptowaniem takiej perspektywy polega jednak na tym, że z tekstów tych znikala sama zmarła osoba. Powodem tego zanikania podmiotu nie było jakiegokolwiek tabu, ale zwykła merkantylizacja. Anna Przybylska była potrzebna do tego, by tabloidy mogły stworzyć dyskurs o śmierci, swoisty współczesny moralitet, ale ich celem nie była żadna pedagogika, lecz prosta chęć zysku. W tym celu stosowano zabiegi tekstowe z jednej strony podkreślające wyjątkowość zmarłej „gwiazdy”, z drugiej zaś, niejako równolegle, nadawcy komunikatów robili wszystko, by prezentować zmarłą jako osobę niczym nieróżniącą się od zamierzonych odbiorców. Anna Przybylska zatem była odbierana nie tyle jako osoba niedawno zmarła, ale jako osoba powszechnie znana. W tym sensie nie ma wątpliwości zasugerowanej w tytule niniejszego artykułu – Anna Przybylska w świetle analizowanego materiału tekstowego jest jednostką znaną, a przy okazji niejako zmarłą. Przy tak zakreślonych intencjach nadawcy trudno oczekiwać, by powstałe teksty niosły jakikolwiek przekaz ideowy lub posiadały większą wartość estetyczną.

Literatura

- Ariès P., 2011, *Człowiek i śmierć*, przeł. Bąkowska E., Warszawa.
- Burszta W., red., 2004, *Strategie śmierci – formy umierania. Świadczenia literackie i kulturoznawcze*, Warszawa.
- Cichowicz S., Godzimirski J.M., wyb., 1993, *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, przeł. Cichowicz S., Godzimirski J.M., wstęp Cichowicz S., Warszawa.
- Czyżewski F., Trypa A., red., 2008, *Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich*, Lublin.
- Filas R., 2008, *Polski rynek prasy codziennej w I dekadzie XXI wieku (w szczególności po roku 2003)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Gralczyk A., Laskowska M., Drzewiecki P., red., 2012, *Media wobec śmierci*, t. 1–2, Warszawa.
- Jasik A., 2009, *Tabuizowanie tematu śmierci i realiów z nią związanych w różnych kręgach środowiskowych Opolszczyzny*, „Język a Kultura”, t. 21.
- Wysoczański W., 2012, *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*, Wrocław.

More dead or more popular – Anna Przybylska’s death related publications

The article contains analyses of the several press publications that appeared in Polish tabloids after Anna Przybylska’s death in 2014. The analysed material proves that a death of a celebrity holds an importance for media mainly because of her/his previous presence in media and not because of the consolation function of a text itself. Such texts are deeply rooted in a tradition of funeral literature, yet they serve completely different purpose.

Key words: death, media, Anna Przybylska

DMITRIJ TIMOFEJEW
Akademia Nauk Republiki Czeskiej
Uniwersytet Karola
Praga

Rozporządzenia językowe Józefa II dla Galicji (1780–1790)

Wprowadzenie

Galicja znalazła się pod panowaniem monarchii habsburskiej po pierwszym rozbiórce Polski w roku 1772. Austrii przypadło całe południe Rzeczypospolitej: część Małopolski, niemal cała Ruś Czerwona oraz część Podola i Wołyńia (Fras 2003, 12). Oficjalnie to nowe, podporządkowane imperium państwo nazywano „Królestwem Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcimia i Zatoru”, co jednak najczęściej skracano do prostego określenia „Galicja”.

Habsburgowie zyskali tereny wyraźnie odróżniające się od innych podległych im ziem. Wielki obszar o powierzchni 83 000 km² (Fras 2003, 12) zamieszkiwało około 2 650 000 ludzi, z czego: 2 628 483 liczonych łącznie Polaków, Rusinów, Niemców, 144 200 Żydów (Röska-Rydel 1999, 16), około 3 000 Ormian (Glassl 1975, 115) i nieznaną badaczom liczbą małych narodowości (np. Karaimów), których na początku panowania austriackiego prawie nie zauważano (Robertson 2012, 46). Przy tym Galicja nigdy nie miała ani własnych scentralizowanych organów władzy, ani nawet sprawnego aparatu biurokratycznego. Miejscowa polska władza wykonawcza była dość słaba (Wandycz 1995, 72), a najważniejsze decyzje i tak w większości przypadków podejmowała lokalna szlachta. W tej sytuacji trzeba było nie tyle reformować istniejący system administracyjny, ile w zasadzie stworzyć nowy.

Ten pomysł bardzo się spodobał współregentowi Marii Teresy, a od roku 1780 cesarzowi, Józefowi II. Wyobrażał on sobie Galicję jako *Musterland*, kraj wzorowy, na którego przykładzie będzie mógł zademonstrować korzyści wynikające z przejścia władzy przez rząd austriacki i z wprowadzenia odpowiedniego zarządzania (Maner 2005, 112).

Reformy zaczęły się już w roku 1773. Galicja była podzielona na 6 cyrkułów i 59 dystryktów (Fras 2003, 19), wprowadzono mnóstwo funkcji i stanowisk urzędniczych, każdą ze ściśle określonymi kompetencjami, np. zarządem dóbr kameralnych¹, salin, urzędów kasowych itp. (Tokarz 1909, 18–31). Cesarzowa i jej syn chcieli jak najszybciej zintegrować nowy kraj z imperium.

W połowie lat 80. XVIII w. Józef II zaczyna aktywnie zajmować się kwestią językową w Galicji. Wydaje kilka dekretów, które mają regulować używanie różnych języków w rozlicznych sferach życia społecznego. Podejście Józefa II do tej kwestii już od wieku XIX bywa nazywane germanizacją i często bywa interpretowane negatywnie – jako przejaw agresywnej polityki niebiorącej pod uwagę specyficznej sytuacji oddzielnych krajów i miejscowości (np. Gumpłowicz 1879, 25–30; Burian 1982, 191–198; Hlavačka 2009, 222–236).

W tym artykule chciałbym spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy Józef II naprawdę miał jakiś określony program językowy dla Królestwa Galicji i Lodomerii, a jeśli tak, to co właściwie ten program sobą przedstawiał i do jakiego stopnia był naprawdę „germanizacyjny”. Na podstawie tekstów rozporządzeń kancelarii cesarza spróbuję zrekonstruować stanowisko Józefa II wobec używania języków na nowym terytorium monarchii, znaleźć motywacje oddzielnych regulacji i zidentyfikować narzędzia, które miały być do tego wykorzystywane. Innymi słowy: zamierzam zastanowić się, co, dlaczego i w jaki sposób chciał Józef II w Galicji osiągnąć. Nie będę się zajmował ani sprawą realizacji dekretów kancelarii, ani reakcjami społeczeństwa na owe dekryty, wymagałoby to osobnych i obszernych opracowań.

Głównym źródłem tekstów prawnych był dla mnie osiemnastotomowy zbiór praw *Handbuch aller unter der Regierung des Kaisers Joseph des II. für die K. K. Erbländer ergangenen Verordnungen und Gesetze in einer Systematischen Verbindung*, który na zamówienie cesarza wydawał w Wiedniu w latach 1785–1790 Joseph Kropatschek (Kropatschek 1785–1790). Drugim podstawowym źródłem był zbiór Adolfa Fischela *Das österreichische Sprachenrecht*, opublikowany w Brnie

¹ Były to m.in. dawne królewskie ziemie, ekonomie i dobra pokościelne, które stały się po rozbiorach Polski własnością skarbu Austrii.

w roku 1910 (Fischel 1910)². Niestety nie jest możliwe przebadanie wszystkich dekretów z tego okresu, ponieważ nie można obecnie z całą pewnością ustalić, ile tekstów się nie zachowało. Możemy jednak stwierdzić, że dysponujemy większą częścią rozporządzeń wydanych w latach 1780–1790. Oczywiście istnieje prawdopodobieństwo, że gdzieś są jeszcze nieodkryte akty prawne, które mogą wzbogacić lub może nawet diametralnie zmienić dzisiejszą wiedzę na ten temat.

W ciągu dziesięciu lat panowania Józefa II wydano około stu rozporządzeń w różny sposób regulujących używanie języków w monarchii. Z 97 ewidencjonowanych dekretów 20 dotyczy wyłącznie Galicji, kolejne 2 Galicji i innych krajów. Ponadto wydano 31 dekretów obowiązujących wszystkie kraje koronne. W swoich badaniach korzystałem z 53 wymienionych aktów prawnych, nie włączyłem jednak do niego rozporządzeń adresowanych do Żydów, ponieważ przedstawiają one oddzielną dziedzinę, która wymaga osobnych, specjalistycznych badań.

Jako metodę analizy wybrałem tradycyjne podejście do materiału: parafrazy tekstów dekretów i ich interpretacje³. Przy klasyfikacji rozporządzeń odnoszę się do badań historyka kultury Petera Burke'a, który w swojej pracy poświęconej polityce językowej akcentuje trzy najważniejsze sfery życia społecznego, w których zazwyczaj wprowadzano regulacje używania języków: sferę organizacji działalności administracji państwowej, przede wszystkim sądów i władzy miejskiej, sferę organizacji działalności administracji szkół, nauczycieli i uczniów, i w końcu sferę organizacji działalności Kościoła (Burke 2011, 64–72).

Kancelaria Józefa II publikowała kilka typów przepisów państwowych: rozporządzenia (*Verordnung*), dekryty nadworne (*Hofdekret*), informacje (*Nachricht*), rezolucje (*Entschleßung*) itp. W artykule dla uproszczenia nazywam je ogólnie rozporządzeniami lub dekretami, przy pojedynczych tekstach używam nazw szczegółowych.

Sądownictwo i administracja

Podstawowym celem polityki Józefa II było zjednoczenie zróżnicowanego imperium oraz włączenie nowych i starych krajów koronnych do formacji

² Zamieszczone w obu zbiorach rozporządzenia językowe Józefa II dla wszystkich krajów koronnych monarchii habsburskiej można też przeczytać w internecie: <http://daliboris.cz/dekrety> [dostęp: 25.03.2015].

³ Na takie podejście zdecydowali się też np.: L. Gumplowicz w pracy *Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Österreich-Ungarn* (Gumplowicz 1879), K. Lohrmann w artykule *Die Toleranzpolitik Josefs II. im Vergleich der einzelnen Länder* (Lohrmann 2003), T. Kamusella w monografii *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe* (Kamusella 2012).

politycznej nowego typu, którą miała kierować się jednolita administracja oraz określone i wspólne reguły, w której nie brano pod uwagę ani narodowości, ani pochodzenia społecznego (Beales 2010, 477–525).

Najważniejszą drogą prowadzącą do zmian były reformy administracyjne: poszerzenie praw sądów (Mały 2010, 186), wydanie powszechnego kodeksu karnego i regul sądowych oraz ogólna zmiana podejścia do ustawodawstwa (Kocher 1997, 93–101). Urzędnik w oświeconej Monarchii Habsburgów miał większe znaczenie niż dotychczas (Hledíková, Janák, Dobeš 2005, 136–138). Liczba osób zatrudnionych w administracji wciąż rosła (Petraň 1990, 108). Józefiński urzędnik miał jednakże sprostać nowym wymaganiom, także językowym.

Wspomniałem już, że żadnego wydolnego i jednolitego systemu administracyjnego w Galicji przed włączeniem jej do imperium austriackiego nie było – stąd też realizacja reform Józefa II już od samego początku była utrudniona, a największym problemem stał się brak wykształconych urzędników, szczególnie tych znających język niemiecki (Fras 2003, 16), który był używany we wszystkich austriackich dokumentach. Dlatego też stanowiska urzędnicze były obsadzane Austriakami albo niemieckojęzycznymi Czechami, których większość jednak nie mówiła po polsku (Grodziski 1971, 169). Dla społeczeństwa galicyjskiego, które – w odróżnieniu od Czechów czy Węgrów – nigdy nie miało ścisłych związków z Niemcami i niemieczyzną (Wandycz 1995, 70), komunikacja z urzędami stała się praktycznie niemożliwa. Zatrudniano więc Polaków na stanowiskach komisarzy odpowiedzialnych za kontakty z miejscową ludnością; raporty jednak pisali sekretarze znający niemiecki. Sytuacja ta była dość trudna: ci urzędnicy, którzy mówili po niemiecku, nie znali polskiego, a ci, którzy mówili po polsku, nie znali niemieckiego (Tokarz 1909, 60). W roku 1783 Józef II wysłał do Galicji komisję kierowaną przez barona Wenzla von Margelika, który to po powrocie napisał memorial zawierający negatywną ocenę starań administracji, by upodobnić Galicję do pozostałych krajów koronnych (Fras 2003, 28), a także wyrażający niezadowolenie autora ze zdolności językowych urzędników (Tokarz 1909, 60). Jednym z zaleceń Margelika było wzmocnienie niemieczyny jako jedyne języka administracyjnego (Fras 2003, 28). Memorial ten prawdopodobnie zrobił na cesarzu wrażenie. Parę lat po jego otrzymaniu Józef II zaczyna angażować się w regulacje używania języka w sferze administracji galicyjskiej. W jakim kierunku zmierzały jego działania?

Pierwsza zachowana rezolucja Józefa II dla urzędników Królestwa Galicji i Lodomerii jest datowana na 1 grudnia 1785 r. Otwiera ją pasaż gloryfikujący powszechne wprowadzenie niemieczyny:

Pożytki na całe państwo stąd rozciągające się, gdy rozmaite prowincje jednego i tegoż samego panowania, przez związek jednego wspólnego języka z sobą ściślej się łączą, były Nam pobudką, żeby za powroćeniem się Galicji i Lodomerii pod Nasze panowanie, interesa polityczne przy radach krajowych i cyrkularnych urzędach natychmiast w języku niemieckim sprawowane były. Z tegoż samego powodu, i ażeby pomiędzy politycznymi rządami i publicznym sprawowaniem sprawiedliwości jednostajność i równość obmyślić, znajdujemy być z dobrem tutejszych krajów, ażeby używanie języka niemieckiego także po galicyjskich sądowych instancjach do sprawowania wszystkich sądowych okoliczności, w powszechności nakazane było⁴.

Dalej tekst postanawia, że wszyscy urzędnicy sądowi powinni się nauczyć czytać, pisać i mówić po niemiecku w ciągu trzech lat (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XI, 862). Potem w obsadzie stanowisk urzędniczych mieli mieć pierwszeństwo kandydaci znający niemiecki. Rozporządzenie to widocznie nie wywołało wielkiego entuzjazmu, bo niecały rok później, 5 sierpnia 1786, kancelaria cesarza wydaje nowy dekret, który nakazuje znajomość niemieckiego przez urzędników. Według dekretu o zatrudnieniu w administracji lub utrzymaniu danej posady urzędniczej decydowała znajomość języka niemieckiego (Fischel 1910, 35). Tendencję do wspierania roli i znaczenia języka niemieckiego w biurokracji możemy zobaczyć też w innych rozporządzeniach. Pismo obiegowane z 19 września 1786 r. nakazuje, aby do pokwitowań polskich były załączane tłumaczenia niemieckie i łacińskie (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XI, 660). Z kolei w rozporządzeniu z 7 marca 1788 r. mowa jest o tym, by – w celu rozpowszechnienia znajomości języka niemieckiego – przyjmować do pracy jedynie te osoby, które spełniają wymagania formalne i biegle władają językiem niemieckim (jedynym wyjątkiem od tej reguły byli adwokaci) (Fischel 1910, 39–40). Jeszcze

⁴ Oryg.: „Die Vortheile, welche sich auf den ganzen Staat verbreiten, wenn die verschiedenen Provinzen einer, und der nämlichen Regierung durch das Band einer gemeinschaftlichen Sprache unter sich näher vereinigt sind, haben Seine Maiestät bewogen, nach der Wiederkehr Galliziens, und Lodomeriens unter den österreichischen Szepter, die politischen Geschäfte bei dem Landesgubernium, und den Kreisämtern sogleich in deutscher Sprache behandeln zu lassen. Aus eben dem Grunde, und um zwischen der politischen Verfassung, und der öffentlichen Rechtspflege eine Uibereinstimmung, und Gleichförmigkeit herzustellen, wurde dem Besten dieser Länder angemessen gefunden, den Gebrauch der deutschen Sprache auch bei den gallizischen Gerichtsstellen, und der Behandlung aller gerichtlichen Angelegenheiten allgemein vorzuschreiben...” Hofentschliessung Wien den 1. Christmonats 1785 (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XI, 860–862, przekład cyt. wg: Grodziski 1971, 218).

silniej żądania te są wyrażone w dekreście nadwornym z 10 grudnia 1789 r. zakazującym „drogi służby państwowej” wszystkim, którzy zaniedbują naukę języka niemieckiego; w dokumencie pada także propozycja zorganizowania nieodpłatnych lekcji języka niemieckiego na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie założono nawet dwie sekcje: dla początkujących i dla zaawansowanych (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XVIII, 533). Od 1 grudnia 1785 r. upłynęły już jednak cztery lata, a w Galicji wciąż brakowało urzędników mówiących po niemiecku.

W świetle cytowanych tekstów wydaje się oczywiste, że dla Austrii brak urzędników galicyjskich znających język niemiecki był zjawiskiem niepokojącym. Należy jednak dodać, że rozporządzenia kancelarii cesarza nie ograniczały się do administracji państwowej, wydawano również dekryty dla prawników i adwokatów, którzy nie mieli obowiązku komunikowania się z Wiedniem i zajmowali się przede wszystkim sprawami miejscowej ludności. Adwokaci byli w drodze wyjątku zwolnieni z obowiązku znajomości niemieckiego – według rozporządzenia z 7 marca 1788 roku. Dekret nadworny z 26 listopada 1789 r. nakazywał prawnikom, którzy oprócz polskiego lub czeskiego znali także niemiecki lub łacinę, zameldowanie się w galicyjskim sądzie apelacyjnym (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XVIII, 460–461) – widocznie z powodu braku szeregowych urzędników znających te języki. Dekret nadworny z 13 lipca 1790 r. głosił, że nie można ograniczać pracy kancelarii ze względu na niedostateczną znajomość niemieckiego przez adwokatów (Fischel 1910, 43–44).

Ważne w kontekście przedstawianych dociekań są także rozporządzenia wydane dla urzędników ze wszystkich krajów monarchii habsburskiej, w tym z Galicji. Powszechne reguły sądowe z roku 1782 nakazują prowadzenie ksiąg handlowych w języku niemieckim, włoskim, francuskim albo w języku krajowym (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch IV, 217–218). Inny artykuł dotyczący tych samych reguł pozwala obu stronom procesu sądowego używać w rozmowach zwykłego języka krajowego (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch IV, 161–1620). Dekret nadworny z 22 lutego 1787 r. zaleca drukowanie rozporządzeń, które mają być ogłoszone przez sąd apelacyjny, w języku narodowym oraz po niemiecku (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XIII, 82). Dekret nadworny z 30 listopada 1787 r. nakazuje pretendentom do stanowiska burmistrza i radnego miejskiego władać językiem używanym w powiecie działania (Fischel 1910, 39). Jeden z artykułów dekretu o konkursie na posadę urzędnika gospodarczego z 28 maja 1788 r. mówi o wymogu znajomości języka kraju, w którym kandydat na dane sta-

nowisko chciałby pracować (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XVI, 478). Znany jest tylko jeden dekret z okresu panowania Józefa II, który nakazywał używanie niemieczyny we wszystkich krajach koronnych jako języka oficjalnego w magistratach – wydano go 3 września 1789 r.⁵ Fakt, że pojawił się on już pod koniec życia cesarza, może świadczyć o tym, że mimo dziewięciu lat starań cesarza i jego administracji wciąż nie posługiwano się językiem niemieckim we wszystkich sprawach administracyjnych, najwyraźniej nie tylko w Galicji.

Po zebraniu wymagań, które pojawiły się we wszystkich badanych rozporządzeniach, można nakreślić obraz zdolności językowych idealnego urzędnika według Józefa II – musiał on znać biegle język niemiecki oraz wykazać się znajomością języka krajowego. Łatwo zauważyć, że większość rozporządzeń wydanych dla wszystkich krajów koronnych w dużej mierze różni się od dekretów dotyczących wyłącznie Galicji. Podczas gdy urzędnikom we wszystkich regionach monarchii habsburskiej zalecano naukę języków miejscowych, pracownikom administracji galicyjskiej wielokrotnie nakazywano uczenie się niemieckiego.

Józef II, słynny ze swojego racjonalnego podejścia do ustawodawstwa, kierował się pragmatyzmem. System administracyjny budowano i umacniano wolniej, niż cesarz sobie życzył. Urzędników niemieckich było tak mało, że musiano w roku 1783 ustalić podział na 18 cyrkulów zamiast pierwotnego podziału na 6 cyrkulów i 59 dystryktów (Fras 2003, 19). Współpraca lokalnej władzy z Wiedniem była bardzo skomplikowana, niemieckie i lacińskie tłumaczenia polskich podań były często niezrozumiałe (Tokarz 1909, 59–64). Dlatego też, aby maszyna administracyjna i sądownicza działała w ten sam sposób w całym imperium i aby jej elementy były zdolne współpracować, była potrzebna „germanizacja” polskiej administracji państwowej, ponieważ bez wspólnego języka nie mogło dojść nawet do podstawowej komunikacji. Ten fakt jednakże nie wykluczał obowiązku znajomości języków lokalnych przez urzędników monarchii – co, sądząc po rozporządzeniach, nie było dla Galicji tematem tak aktualnym, jak na przykład na obszarach czeskich (Timofejew 2013, 73–74). „Funkcjonalną” naturę logiki Józefa II podkreślają dekrety, które znosiły obowiązek znajomości języka niemieckiego przez adwokatów. W podobnym duchu utrzymany jest też dekret z 25 listopada 1786 r., wydany po zjednoczeniu administracyjnym Galicji i Bukowiny, który to nakazuje zatrudnienie w urzędzie fiskalnym we Lwowie pracownika,

⁵ Tego przepisu nie ma w przywołanych przeze mnie zbiorach, cyt. parafrazę wg: Hlaváček 2009, 229.

który zna język rumuński (Fischel 1910, 36). Zwróćmy też uwagę na to, że językiem krajowym jest nazywana wyłącznie polszczyzna: język rusiński nie jest wymieniony w żadnym z tekstów. Odpowiada to stwierdzeniu o braku jakiegokolwiek „polityki rusińskiej” w pierwszych latach władzy Habsburgów i postrzeganiu Galicji jako kraju wyłącznie polskiego (Rudnytsky 1995, 23).

Szkolnictwo

Podejście Józefa II do szkolnictwa, przede wszystkim do szkół średnich i uniwersytetów, podobnie jak do urzędów, było raczej pragmatyczne. Szkoły, jeszcze za czasów Marii Teresy przekazane spod nadzoru Kościoła pod nadzór państwa, miały za zadanie wykształcenie „służących imperium”: urzędników, sędziów, nauczycieli i lekarzy, którzy potem mieli wykonywać swoje funkcje w różnych regionach monarchii (Newerkla 2000, 238).

Jednakże pod koniec XVIII wieku oprócz galicyjskiej administracji w kryzysie pogrążone było także szkolnictwo. W 1783 roku w kraju istniało 17 szkół łacińskich, 5 szkół normalnych, trywialnych i obwodowych (Tokarz 1909, 391–398) oraz zaledwie 107 szkół ludowych (dla porównania: w Czechach było ich 1933 – Pelczar 2013, 107), często założonych z prywatnej inicjatywy duchowieństwa (Tokarz 1909, 393). Zmiany nastąpiły po wspomnianej już misji Margelika w roku 1783. W ostatnich latach panowania Józefa II otworzono o wiele więcej szkół trywialnych, obwodowych i normalnych, a nawet pierwszą szkołę publiczną dla dziewcząt. Liczbę szkół łacińskich jednakże zredukowano do 6 (Tokarz 1909, 393–398).

Podobnie jak w przypadku urzędników, mniej więcej od połowy lat 80. XVIII w. wydawano przepisy dotyczące kwestii językowych w szkołach.

Rozporządzenie z 7 lipca 1785 r., które ustanawia reguły dla szkoły dla dziewcząt przy klasztorze Benedyktynek, nakazuje zakonnicom uczyć w języku niemieckim oraz zatrudnić na stanowisku katechety Niemca. Dla uczennic jednak ważna była nie tylko znajomość niemieckiego: uczono także francuskiego, a nauczycielką miała być Francuzka. Nie zapomniano też o języku ojczystym: dziewczęta miały czytać nie tylko niemieckie i francuskie, ale też polskie książki (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch X, 48–749). Jednak w dekretach dla gimnazjów i szkół średnich o polszczyźnie już się nie wspomina. Rezolucja nadworna z 22 lutego 1786 r. nakazuje, by uczeń, który nie nauczył się niemieckiego, nie był przyjęty do szkoły łaciń-

skiej (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch X, 584). W dekrete nadwornym z 27 listopada 1786 r. (wydanym też dla Czech 5 lutego 1787 r.) postanawia się, że uczniowie, którzy nie wykazali się dobrą znajomością języka niemieckiego, nie mogą wnioskować o stypendium. W dekrete nadwornym z 22 marca 1787 r. dodano, że ci studenci, którzy już otrzymują stypendium, powinni chodzić na zajęcia prowadzone w języku niemieckim (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XIII, 555). Z kolei na mocy dekretu nadwornego z 18 kwietnia 1787 roku pozwolono niejakiemu Tadeášowi z Donína uczyć się w gimnazjum, mimo że nie znał on dość dobrze niemieckiego; informowano jednak zarazem, że od kolejnego roku szkolnego nauczanie w Galicji i w Cieszynie będzie prowadzone wyłącznie w języku niemieckim, z tego też powodu wszyscy studenci będą musieli udowodnić, że przynajmniej w stopniu dostatecznym znają ten język (Fischel 1910, 37–38).

Rozporządzenia szkolne wydane dla całej monarchii znów się różnią od galicyjskich, podkreślają bowiem wagę znajomości języków klasycznych. Dekret nadworny z 27 listopada 1780 r. mówi, że uczeń, który nie wykazał się znajomością łaciny i nie zdał egzaminu, nie będzie mógł studiować retoryki (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch I, 429). W dekrete nadwornym z 14 lipca 1782 r. zaleca się z kolei studiowanie greki, bo jej dobra znajomość może być pomocna przy szukaniu pracy (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch I, 482–483). Według rezolucji nadwornej z 28 lutego 1785 r. żaden uczeń, który nie ma dobrych wyników z greki i łaciny, nie może ubiegać się o stypendium (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch VIII, 498).

Człowiek wykształcony, absolwent szkoły, miał według rozporządzeń kancelarii cesarza znać co najmniej niemiecki i języki klasyczne. Józef II widział system edukacji jako nieodłączny składnik jednolitego kraju, kolebkę przyszłych pracowników państwa, dlatego te języki – mianowicie niemiecki, łacina i, w mniejszym stopniu, greka – były bardzo przydatne. W dekretach dla Galicji o łacinie nie mówi się w ogóle, widoczne jest jednak mocne wsparcie nauki niemieczyny. Biorąc pod uwagę fakt, że nauczycielami w szkołach ludowych i trywialnych w Galicji często byli duchowni polscy, a zajęcia z niemieckiego nie były do roku 1783 ani obowiązkowe, ani popularne wśród uczniów (Tokarz 1909, 397), tak silny nacisk na naukę niemieckiego wydaje się zrozumiały. Kancelarii chodziło o to, by wszelkimi możliwymi sposobami wykształcić – w zgodzie z wizją wiedeńską – nowych mieszkańców i zmienić sytuację w urzędach galicyjskich. Z rozporządzeń wynika, że podczas gdy w całej monarchii dokuczliwa była niedostateczna znajomość łaciny, Galicji doskwierał brak znajomości niemieckiego.

Kościół

Reformy Kościoła wprowadzone przez Józefa II cechowało zwiększenie roli państwa w sferze religijnej (Mikulec 2013, 92–107, 117–118, 255–261). Cesarz chciał zbudować swego rodzaju Kościół narodowy, praktycznie niezależny od Rzymu (Fras 2003, 32–34). Według cesarza duchowni mieli stać się współpracownikami państwa – przede wszystkim w regionach wiejskich, gdzie cieszyli się zaufaniem prostych ludzi (Svoboda 2005, 39). Udało się to w Austrii i na terenach krajów czeskich (Nešpor 2004, 29), zamierzano więc podobnie postępować w Galicji. Wprowadzono nowy podział diecezji, rozwiązano mnóstwo klasztorów, usiłowano wprowadzić kontrolę urzędów nad klerem, ograniczono kontakty hierarchów galicyjskich z Rzymem itd. (Glassl 1975, 113–148; Fras 2003, 43). Wzmocniła się w tym czasie pozycja Kościoła unickiego, który otrzymał równe prawa z Kościołem rzymskokatolickim (Rudnytsky 1995, 25–26). Za główny element systemu religijnego Józef II uważał niższy kler, tzw. *Klerikerproletariat*, i ciągle ulepszał socjalne oraz ekonomiczne warunki życia tej grupy (Bruckmüller 1985, 325). Z troszczonego się też o podniesienie poziomu wykształcenia kleru, założono kilka seminariów dla księży unickich i katolickich.

Według nowych przepisów stanowisko księdza wymagało od kandydata, aby skończył wydział teologiczny uniwersytetu albo przynajmniej seminarium duchowne (Kuchařová, Nešpor 2007, 351–392), gdzie nauczano w języku łacińskim, w niektórych krajach koronnych też po niemiecku. Zgodnie z nowymi regulami nauki teologii przyszły ksiądz musiał się uczyć też hebrajskiego i greckiego (Svoboda 2011, 63). Jednak przy zatrudnieniu duchowni spotykali się z dodatkowymi wymaganiami językowymi.

Jeżeli chodzi o Galicję, dochowało się niewiele rozporządzeń wydanych dla tamtejszego kleru. W zbiorach źródłowych znalazłem tylko trzy teksty prawnicze adresowane do duchowieństwa. Rezolucja nadworna z 9 marca 1786 r. nakazuje prowadzenie działań religijnych oraz liturgii w języku krajowym (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch X, 875). W dekreście nadwornym z 22 marca 1787 r. podkreśla się, że kandydaci na posadę księdza grekokatolickiego, którzy ukończyli szkołę łacińską i spełnili plan studyjny, będą mieli pierwszeństwo przed tymi, którzy znają tylko język krajowy (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XIII, 556–557). Dekret nadworny wydany 15 kwietnia 1789 r. dla Galicji (też 4 kwietnia 1789 r. dla Czech i 21 kwietnia 1789 r. dla Dolnej Austrii) nakazuje wybieranie na sta-

nowiska kapłanów polnych takich młodych ludzi, którzy między innymi posiadają znajomość niemieczyny i języka krajowego (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch XVII, 647).

Rozporządzenia ważne dla wszystkich krajów koronnych podkreślają przede wszystkim znaczenie znajomości języka miejscowego. Dekret nadworny z 27 stycznia 1785 r. ustanawia warunki konkursu o beneficjum – jednym z nich jest złożenie tekstu kazania i mowy przy łóżku chorego w języku miejscowości, w której kandydat chciał pracować (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch VIII, 569). W zgodzie z dekretem nadwornym z 24 września 1785 r. osoby upoważnione mogą zmienić język mszy w zależności od języka używanego w danym mieście albo w danej wsi (Kropatschek, Hrsg., 1785–1790, Handbuch VIII, 693).

Głównym wymaganiem językowym dla duchownych była znajomość języka krajowego; pierwszeństwo, rzecz jasna, mieli ci, którzy do tego posiadali znajomość łaciny. Język niemiecki był wymagany wyłącznie od kandydatów na stanowisko księdza polowego, tzn. od tych, którzy mieli pracować w różnych częściach monarchii z przedstawicielami różnych narodowości. Dla duchownych, których działalność odbywała się w parafiach, niemieczyna nie była obowiązkowa, jeśli tylko nie była to parafia z większością obywateli niemieckich. Ponownie było to rozwiązanie niezmiernie praktyczne: ksiądz nieznający języka swoich parafian nie mógł wzbudzić w nich zaufania i działać jako „agent cesarza” na wsi.

Podsumowanie

Na podstawie badanych tekstów rozporządzeń kancelarii Józefa II możemy sugerować, że system regulacji używania języków w Galicji naprawdę istniał. Dekrety językowe dla Galicji odnosiły się przede wszystkim do urzędników, uczniów i księży, w ogóle nie dotyczyły życia prywatnego. Od obecnych i przyszłych funkcjonariuszy państwowych oczekiwano, aby znali oni język kraju, w którym pracowali, łacinę (jako język międzynarodowy) i niemiecznę (jako język monarchii). Wymagania te jednak nie dotyczyły wszystkich. Umiejętności czytania, pisania i mówienia po niemiecku żądano przede wszystkim od urzędników państwowych. Administracja cyrkulowa i miejska w takim wypadku była najbardziej narażona na „germanizację”. Również gwałtownie wzrosło znaczenie niemieczyny w szkołach. Zwolnieni od obo-

wiązkowej znajomości niemieckiego byli adwokaci i duchowni, którzy w zasadzie nie mieli dużo do czynienia z organami władzy wiedeńskiej, ale zajmowali się sprawami ludności miejscowej.

Jeżeli chodzi o motywację wprowadzenia czy nawet forsowania w wielu miejscach języka niemieckiego, można w tekstach dekretów znaleźć zarówno praktyczne, wizerunkowe, jak i abstrakcyjne powody takich poczynań: niedostatek pracowników mówiących po niemiecku, konieczność ujednoczenia i usprawnienia administracji państwowej, dobro państwa i in.

Osoby spełniające wymagania językowe ogłaszane w rozporządzeniach mogły dzięki swoim umiejętnościom uzyskać znaczne korzyści: uczniowie mogli ubiegać się o stypendium, kandydaci na stanowiska administracyjne otrzymywali szansę zajęcia lepszej posady. Przedstawiciele niższych warstw społecznych czy biednej szlachty teoretycznie mieli więcej szans na rozwój kariery. Trzeba też zaznaczyć, że niektóre stanowiska objąć mogły wyłącznie osoby spełniające wszystkie wymagania wymienione w rozporządzeniach.

Rząd oczywiście kierował się czystym pragmatyzmem i interesami monarchii, nie chodziło mu raczej o zmianę języka używanego przez zwykłych mieszkańców Galicji. Najwidoczniej jednak Józefowi II i jego kancelarii nie udało się zmienić w tak krótkim czasie panowania sytuacji w szkołach ani w urzędach galicyjskich. Świadczy o tym między innymi fakt wydania w ciągu 5 lat kilku rozporządzeń za każdym razem silniej nakazujących urzędnikom i uczniom uczyć się niemieckiego. Ale odpowiedź na pytanie o realizację rozporządzeń kancelarii Józefa II i o napięcia narastające na styku rzeczywistości językowych obywateli Galicji i władzy w Wiedniu będzie przedmiotem moich kolejnych badań.

Literatura

- [Kropatschek J., Hrsg.], 1785–1790, *Handbuch aller unter der Regierung des Kaisers Joseph des II. für die K. K. Erbländer ergangenen Verordnungen und Gesetze in einer Systematischen Verbindung*, Wien.
- Beales D., 2010, *Joseph II*, vol. II, *Against the World, 1780–1790*, Cambridge.
- Bruckmüller E., 1985, *Sozialgeschichte Österreichs*, Wien.
- Burian P., 1982, *Joseph II. und die nationale Frage. Die Sprachenpolitik*, „Zeitschrift für Ostforschung”, nr 31.
- Burke P., 2011, *Jazyky a společenství v raně novověké Evropě*, Praha.
- Fischel A., 1910, *Das österreichische Sprachenrecht*, Brünn.
- Fras Z., 2003, *Galicja*, Wrocław.
- Glassl H., 1975, *Das Österreichische Einrichtungswerk in Galizien (1772–1790)*, Wiesbaden.
- Grodziski S., 1971, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772–1848*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

- Gumplowicz L., 1879, *Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Österreich-Ungarn*, Innsbruck.
- Hlavačka M., 2009, „Odkud se bere všechna ta nenávisť?” *Byrokratizovaná komunikace v osvětské době a její rozporné významy*, w: Lorman J., Tinková D., red., *Post tenebras spero lucem. Duchovní tvář českého a moravského osvětenství*, Praha.
- Hledíková Z., Janák J., Dobeš J., 2005, *Dějiny správy v českých zemích*, Praha.
- Kamusella T., 2012, *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe*, New York.
- Kocher G., 1997, *Der aufgeklärte Gesetzgeber und sein Menschenbild*, w: Ammerer G., Haas H., *Ambivalenzen der Aufklärung. Festschrift für Ernst Wangermann*, Wien – München.
- Kontler, L., 2001, *Dějiny Maďarska*, Praha.
- Kuchařová H., Nešpor Z.R., 2007, *Pastor bonus, seu idea (semper) reformanda: vzdělávání a výchova kleru pro působení ve farní správě v českých zemích v 18. a na počátku 19. století*, „Český časopis historický”, nr 105/2.
- Lohrmann K., 2003, *Die Toleranzpolitik Josefs II. im Vergleich der einzelnen Länder*, w: *Moravští Židé v rakousko-uherské monarchii (1780–1918)*, Brno.
- Malý K. a kol., 2010, *Dějiny českého a československého práva do roku 1945*, Praha.
- Maner H.Ch., 2005, *Zwischen „Kompensationsobjekt”, „Musterland” und „Glacis”*, w: Maner H.Ch., Hrsg., *Grenzregionen der Habsburgermonarchie im 18. und 19. Jahrhundert. Ihre Bedeutung und Funktion aus der Perspektive Wiens*, Münster.
- Mikulec J. a kol., 2013, *Církev a společnost raněho novověku v Čechách a na Moravě*, Praha.
- Nešpor Z.R., 2004, *Víra bez církve?*, Ústí nad Labem.
- Newerkla S.M., 2000, *Odvraćená tvář habsburských jazykových zákonů v Čechách*, „Čeština doma a ve světě”, nr 8/4.
- Pelczar R., 2013, *Uwarunkowania rozwoju szkolnictwa w Galicji w okresie lat 1772–1918*, „Karpacki Przegląd Naukowy”, nr 4 (8).
- Petráň, J., red., 1990, *Počátky českého národního obrození: společnost a kultura v 70. až 90. letech 18. Století*, Praha.
- Robertson R., 2012, „Das ist nun einmal slawische Sitte!” *Die Bewohner Galiziens in Reiseberichten des späten 18. Jahrhunderts*, w: Giersch P., Krobb, F., Schöbfler F., Hrsg., *Galizien im Diskurs. Inklusion, Exklusion, Repräsentation*, Frankfurt-am-Mein–Berlin–Bern–Bruxelles–New York–Oxford–Wien.
- Röskau-Rydel I., Hrsg., 1999, *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Galizien, Bukovina, Moldau*, Berlin.
- Rudnytsky I.L., 1995, *The Ukrainians in Galicia Under Austrian Rule*, w: Markovits A.S. and Sysyn F.E., eds., *Nationbuilding and the Politics of Nationalism. Essays on Austrian Galicia*, Harvard.
- Svoboda R., 2011, *Arnošt Konstantin Růžička: josefinista na českobudějovickém biskupském stolci*, České Budějovice.
- Svoboda R., 2005, *Pastores boni?*, w: Svoboda R., Weis M, Zubko P., red., *Osvícenství a katolická církev*, České Budějovice.
- Timofejew D., 2013, „...čeština ve většině okresů země je stále ještě nezbytná...” *Existoval jazykový program v nařízeních Josefa II. pro země Koruny české?*, „Cornova”, nr 3/1.
- Tokarz W., 1909, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków.
- Wandycz P.S., 1995, *The Poles in the Habsburg Monarchy*, w: Markovits A.S. and Sysyn F.E., eds., *Nationbuilding and the Politics of Nationalism. Essays on Austrian Galicia*, Harvard.

Legal acts on language policy for Galicia issued by Joseph II (1780–1790)

The article aims at analysing selected legal acts concerning language policy issued by Joseph II for Galicia in the period of time between 1780 and 1790. The consequences of these acts are also described. For the Austrian authorities, Galicia – as a multilingual and multicultural region – was a challenge because there had not been any strong state authority or bureaucratic structure there even before Galicia became a part of the Habsburg monarchy. One of the biggest problems for the local officials was a very limited knowledge of the German language amongst the inhabitants of the region, therefore a number of legal actions had to be initiated to enforce the local people's learning of the official language of the Habsburg monarchy, and yet, at the same time the languages of minorities were recognized.

Key words: language policy, Habsburg monarchy, Galicia, Joseph II

PETER KÁŠA
Uniwersytet Preszowski
Preszów

Jak poznałem Pałac Kultury albo mała refleksja nad twórczością Tadeusza Konwickiego (1926–2015)

W momencie, kiedy dowiedziałem się o śmierci Tadeusza Konwickiego, znowu i o wiele intensywniej niż dotychczas nasunęły mi się wspomnienia Warszawy. Jak zawsze przypomniałem sobie słotną jesień roku 1993, kiedy pierwszy raz we mgle ujrzałem sylwetkę Pałacu Kultury z ogromną czerwoną makietą coca-coli. Tego wieczora obraz ten zrobił na mnie większe wrażenie niż pomnik Mickiewicza, Zamek Królewski czy Nowy Świat. Wtedy jeszcze nie przypuszczałem, że podobnie dziwne widoki będę odkrywał nie tylko w mieście, ale też w utworach mistrza współczesnej polskiej prozy. Stopniowo poznawałem nowe ulice, zakątki i tajemnice Warszawy, a po mieście oprowadzali mnie nie tylko przewodnicy i nowi przyjaciele, ale też książki Tadeusza Konwickiego. Najpierw czeski przekład *Małej apokalipsy*, a potem słowackie tłumaczenia *Kompleksu polskiego*, *Czytadła* i *Sennika współczesnego*. Myślę, że dla słowackiego czytelnika ważna była też przedmowa Adama Michnika (1997, 9), który w dialogu przedstawił człowieka i obywatela Konwickiego jako jednostkę, która jest według niego „przekleństwem Polaków, ale też ich błogosławieństwem i prorokiem polskich losów”. Następnie przytoczył wypowiedź pisarza z 1981 roku, która w 1997 nie była już aktualna, ale paradoksalnie możemy ją przywołać właśnie dziś:

Korci, korci mnie i mimo strachów zapiszę jednak te bluźniercze majaki zgnilego inteligenta znad Wisły. Otóż Polska nigdy nie wydobędzie się z tej rosyjskiej klatki w pojedynczym epizodzie, w wyizolowanym incydencie historycznym, w autonomicznym przypadku czy wypadku. Nie

wypełnie spod tej mongolsko-słowiańskiej klody, tak jak to sobie wyobrażają naiwni kawiarniani politycy. Że tu, panie, raptem ciach i, dobrodzieju, już jesteśmy wolni. Polska odzyska swobodę tylko wtedy, kiedy rozpadnie się Imperium Radzieckie. Nie dość, Polska, między innymi, przyczyni się do śmierci tego potwora (Michnik 2001)¹.

W słowackim przekładzie posłowie zostało napisane przez – cenionego również za granicą – słowackiego prozaika i eseistę Pawła Vilikovskiego, którego teksty są przesiąknięte podobną autoironią, sarkazmem i całą skalą wyrafinowanych form intelektualnej prowokacji. W związku z twórczością Tadeusza Konwickiego pisze Vilikovski przede wszystkim o podobnych totalitarnych i posttotalitarnych doświadczeniach środkowoeuropejskich intelektualistów. Rozmyśla nad sensem pisania jako pozornie marnym gestem, który jednak może sprowokować myślenie i wytrącić ludzi z apatii i letargu. Także w jego utworach, podobnie jak u Konwickiego, czytelnik spotyka bohaterów, którzy chociaż zawodzą i przegrywają w boju z własną świadomością i pustą demagogią, to nie poddają się i nie rezygnują.

Takie ambiwalentne „doświadczenia z komunizmem” miało wielu europejskich intelektualistów i pisarzy, np. Tadeusz Borowski, Dominik Tatarka, Milan Kundera i inni. Musiał sobie także z tym poradzić Konwicki, który często odpierał ataki nie tylko własnej świadomości, ale też natrętnych dziennikarzy moralizatorów. O tym również pisał Michnik w przedmowie do słowackiego wydania powieści *Kompleks polski*:

Tadeusz Konwicki był „czerwony”. Tak, tak. Ten autor najodważniejszych książek antysowieckich pisanych tu, w kraju i pod nazwiskiem, był kiedyś członkiem PZPR i autorem książek wychwalających komunizm. Pisał o tym po latach, rozliczając się z odwagą rzadko spotykaną w naszym piśmiennictwie (Michnik 2001).

Z większości wypowiedzi Konwickiego wynika, że z ideologią komunistyczną rozszedł się duchowo, kiedy miał trzydzieści lat, realnie w roku 1966, kiedy wystąpił z PZPR, a literacko zaś – w wyżej wymienionych utworach z lat siedemdziesiątych, w których definitywnie rozlicza się także z (własną) metodą tzw. realizmu socjalistycznego. W dalszej części artykułu skupimy się na wybranych właściwościach tematycznych powieści *Mala apokalipsa*.

¹ Pierwotnie tekst ten ukazał się w drugim numerze „Akcentu” z 1996 r. (Michnik 1996). Nie cytuję przekładu słowackiego (Michnik 1997), ale przedruk oryginalnego artykułu, który ukazał się w „Gazecie Wyborczej” w roku 2001 (Michnik 2001).

Rzeczywistość – tak, realizm – nie

Tadeusz Konwicki nigdy nie był pisarzem salonowym. Można raczej powiedzieć, że bardzo intensywnie i uczuciowo przeżywał wojenne i powojenne losy polskiego społeczeństwa – i to zarówno w latach tuż po wojnie, jak i potem, podczas postępującej sowietyzacji.

A ten cholerny Konwicki czuł się winny za wszystko: za rozbiory i zdrady, za przeszłość i teraźniejszość, także za cudzą, moją, twoją nędzę duchową. Jego pisarstwo było tego wszystkiego odkupieniem. (...) zawsze miał poczucie winy (Michnik 2001).

Po „młodzieńczej” lewicowej euforii szybko sobie uświadomił, że literatura nie może zrezygnować z „socjalistycznego” żądania realnego opisywania świata. Stopniowo uświadamiał sobie, że jego twórcza swoboda jest relatywna, w dodatku nieustannie ograniczana wewnętrzną i zewnętrzną cenzurą oraz deklarowaną metodą realizmu socjalistycznego.

Takie odczucia autorskiej schizofrenii i w konsekwencji absurdałnej egzystencji coraz wyraźniej przenikały także do jego tekstów, a wzorcowym przykładem definitywnego „zwrotu” jest właśnie powieść *Mała apokalipsa*, którą można interpretować zarówno jako rozrachunek z własną przeszłością, jak też definitywne rozstanie ze wszystkimi postaciami realizmu socjalistycznego. Takiemu autorskiemu gestowi odpowiada też poetyka groteski. Charakter polskiego społeczeństwa, ale też głównego bohatera (narratora i podmiotu utworu) czytelnik odkrywa w labiryncie krzywych luster. Nienormalność i dysharmonia prezentują się tu jako alternatywa marksistowsko-leninowskiego pojmowania historii i rozwoju społeczeństwa. Groteska przenika wszystkie elementy tekstu: powieść jako groteska, groteskowe kształtowanie postawy, fragmentaryzacja i hiperbolizacja oraz cała skala tajemnych, surrealistycznych, zagadkowych obrazów i epizodów.

Powieść *Mała apokalipsa* przedstawia człowieka (obywatela, pisarza, intelektualistę) w stanie permanentnego zagrożenia, moralnego i egzystencjalnego kryzysu. Utwór, który sam autor nazwał politycznym pamfletem, jest karykaturą tzw. socjalistycznej rzeczywistości oraz moralnego stanu społeczeństwa i jego obywateli. Wyraźnie zdeformowana rzeczywistość jest także osobliwym obrazem państwa, które znajduje się w stanie przerażającej schizofrenii i autodestrukcji. Właśnie za tym osobliwym absurdem mechanizmu władzy kryje się prawdziwa twarz „realnego socjalizmu”.

Fabula nie jest skomplikowana, a opowieść została wtłoczona w wąski przedział czasowy jednego dnia. Krótco po przebudzeniu główny bohater dowiaduje się, że został wybrany przez dysydenckie kręgi po to, aby spalił się w publicznym miejscu, przed telewizyjnymi kamerami, podczas ważnego międzynarodowego spotkania komunistycznych funkcjonariuszy. Kluczowym motywem opowieści staje się więc wędrówka bohatera po symbolicznej drodze krzyżowej na Golgotę, na plac przed stalinowskim Pałacem Kultury i Nauki. Wędrówka przez sowiecką Warszawę przybiera postać surrealistycznego snu wypełnionego dziwnymi spotkaniami, rozmowami i przede wszystkim rozmyślaniami o zbliżającym się akcie samobójczym – geście zarówno bezsensownym, jak i wysoce moralnym. Podmiot jest zdezorientowany, gdyż nie podjął decyzji samodzielnie, swobodnie, ale pod presją antykomunistycznej opozycji. Tak więc labilna integralność podmiotu rozpada się definitywnie. Biologiczny instynkt samozachowawczy stopniowo łączy się ze świadomością moralnego czynu. „Kiedyś bardzo się wstydzilem tego, że ani w życiu, ani w twórczości nie potrafię być jednoznaczny. Zawsze chciałem być solidny, ale jednocześnie byłem człowiekiem o dwóch czy nawet trzech twarzach” – wyznaje Konwicky (Nowicki 1986, 131).

Narrator a bohater

Pewien rodzaj pokuty czyni jednak też narrator, podmiot dzieła i jednocześnie główny bohater. Chodzi o pisarza, który już od lat nie pisze, lecz jedynie zadręcza się dylematami o sensie pisania w zniewolonej przestrzeni. Swoją wypowiedź zaczyna w taki sposób:

Obok, w szafce, leży czysty papier. Nitrogliceryna współczesnego literata, proszek narkotyczny obolałego indywiduum. Można zanurzyć się w płytką, białą czeluść stronicy, schować się przed sobą i przed prywatnym wszechświatem, który już niedługo eksploduje i szcześnie. Można tę biel bezbronną zbrukać złą krwią, wściekłym jadem, cuchnącą flegmą – a tego nikt nie lubi, nawet sam autor. Można na tę biel bezmyślną wysączyć słodycz sztucznej zgody, ambrozię fałszywej otuchy, cikliwy syrop pochlebstwa – a to wszyscy lubią, nawet sam autor (4)².

² Wszystkie cytaty pochodzą z jednego wydania *Małej apokalipsy* (Konwicky 1979), w nawiasach po cytatach podaje jedynie numery stron.

O bohaterze nie dowiemy się niczego „realnego” – nie znamy jego przeszłości (wiemy jedynie to, że przeżył wojnę i widział zbrodnie), pozycji społecznej, socjalnych powiązań, a nawet jego imienia. Natomiast bardzo dokładnie został opisany jego aktualny „stan ducha”, co zostaje zaznaczone już w iście kafkowskim prologu:

Zbudziłem się o tej mrocznej godzinie, która zaczyna beznadziejny dzień jesienny (...). Moje życie albo cudze. Najpewniej jakieś wymyślone. Ulepiec z lektur, niespełnień, starych filmów, nie dokończonych rojeń, zasłyszanych legend, nie wyśnionych snów. Moje życie. Kotlet z białka i kosmicznego pyłu (9).

Jest to paradoks, ale zaraz bohater z dawką autoironii deklaruje swoje pogodzenie się z losem i poczucie wolnej egzystencji: „Jestem wolny. Jestem jednym z niewielu ludzi wolnych w tym kraju przezroczyściego zniewolenia. Zniewolenia pokrytego niechlujnie lakierem nowoczesności” (9). Pozorna powaga autora podczas „psychologizowania i filozofowania” nieustannie jest zakłócana i relatywizowana poprzez wykorzystanie ironii, sarkazmu i czarnego humoru. Szczególnie we wstępnych częściach ujawnione zostają prawidłła autorskiej poetyki i wyznaczone reguły gry między autorem a czytelnikiem. Chodzi o względnie spokojną, zgodną i wyważoną opowieść z dominującym monologiem wewnętrznym, za pomocą którego identyfikujemy podstawowy i wyjściowy „status” podmiotu, jego motywacji i możliwości „działania i myślenia”.

Jednak nieoczekiwana dramatyczna sytuacja rozbija ten obraz pozornego spokoju i sugestywnego, płynnego „opowiadania o sobie”. Wyraźnie uwidoczni się to na poziomie struktury tekstu (przechodzenie od monologu do dialogu) i dalszego rozwijania tematu. Ta kluczowa dramatyczna sytuacja jest zapowiedziana dźwiękiem dzwonka do drzwi i nieoczekiwaną poranną wizytą, której celem jest niemal oficjalne wezwanie do publicznego rytualnego samobójstwa. Tak więc bohater nieoczekiwanie wpada w pułapkę, z której nie może się już wydostać. Słowa jego gości, starych przyjaciół, są swoistym ultimatum. Jest to ostateczny werdykt, wyrok śmierci i początek symbolicznej dwunastogodzinnej drogi krzyżowej na Golgotę. Możliwość stała się koniecznością, samospalenie to *katharsis*, akt oczyszczenia zarówno głównego bohatera, jak i kolaborującego narodu.

Główny bohater nigdy zupełnie nie rozwikłał co prawda tajemnicy własnego losu, ale dzięki krańcowej sytuacji o wiele intensywniej i natarczywiej rozpoczyna poszukiwania własnej tożsamości i zasad moralnych. W chwili

gdy zamyka za sobą drzwi mieszkania i udaje się w drogę warszawskim labiryntem, przenika jakby do innego wymiaru, gdzie inaczej odczuwa siebie i przestrzeń. Tożsamość podmiotu jest nieustająco podważana i ulega różnorodnym modyfikacjom: jednostka – pisarz – Polak – Polak katolik, Polak z litewsko-białoruskiego pogranicza, Polak romantyk, Polak ironista, Polak *homo sovieticus* – Polak dysydent, Polak męczennik i zbawca. Ostatnia droga nabywa więc paradoksalnie charakteru inicjacji: bohater przechodzi na „wyższy” stopień samopoznania i intensywniej przenika do „tragikomicznych głębin” socjalistycznego realizmu.

Warszawa w agonii

Akcja powieści rozgrywa się w stolicy Polski, która ma postać bezdusznego i odczłowieczonego „centralnego urzędu” komunistycznej władzy. Jest to obraz demonicznej maszynierii, która stopniowo i programowo likwiduje wszystkie przejawy naturalności ludzkiej i formuje jedynie masę „sowieckich Polaków” bez twarzy i bez charakteru:

O Boże, gdzież się podziały niegdysiejsze fizjonomie moich rodaków. Gdzież ta różnorodność twarzy. Ślicznych i kostropatych, przystojnych i zeszpeconych, miłych i lekko krzywych. A te kostropate, szpetne i krzywe też się mogły wydać ciekawe i pociągające. Gdzież ta różnorodność rysów, typów, kolorytów. Gdzież ten wdzięk i urok powabnych mieszkańców wyrosłych nad brzegami romantycznych rzek pośrodku Europy. Oto płyną w tę i w tamtą stronę jakieś przykre pyski. Złe, niechlujne, napiętnowane dziedziczną i nieodwracalną brzydotą. Czasem mignie między nimi obły arbus mordy aparaczyka państwowego lub partyjnego. Oni się wyróżniają jakimś opuchnięciem alkoholicznym, paskudnymi rzadkimi włoskami układającymi się w przykrych loczkach na spoconych czaszkach (84).

Miasto w powieści jest przestrzenią symboliczną i obrazem ujednocionej Polski lat siedemdziesiątych. Jednocześnie chodzi o żywy organizm, nazwany przez Daniełę Hodrovą personifikowanym podmiotem, „który zwycięża bohatera, który jest jakimś wewnętrznym podmiotem podmiotu, dalszym wymiarem świadomości” (Hodrová 1994, 97–98).

Bohater *Matej apokalipsy* jest wprawdzie z miastem ściśle związany socjalnie, ale nie genetycznie. Nie urodził się i nie wzrastał w Warszawie. Powo-

jenne losy sprawiły, że przybył tu z peryferii, z tzw. polsko-litewskich kresów. Do miasta dostał się nieoczekiwanie, ale gdy dojrzał, wrastał w nie, a miasto w niego:

Za oknem moje miasto pod chmurą, jak stara, szerniała tapeta. Miasto, do którego zapędziło mnie przeznaczenie z mojego własnego miasta, co go już nie pamiętam i coraz rzadziej śnię. Los mnie przegnal tylko kilkaset kilometrów, ale oddalił od niespełnionej egzystencji o całą wieczność reinkarnacji (8).

Ten proces zrastania się organizmów/podmiotów, jednostki i miasta kilkakrotnie został skrótowo zarysowany, ale diagnoza tej chorej symbiozy jest już wiadoma po wstępnych zdaniach. Chodzi o historię choroby człowieka w mieście i miasta w człowieku, obraz całkowitej agonii żywych i nieżywych elementów tej struktury. Warszawa jest szarym, brudnym i smutnym miastem w stanie definitywnego rozkładu i zaniku. Przestrzeń miasta jest bardzo zmienna, przypomina często zagmatwany labirynt, w którym widoczne są tylko sowiecko-ruskie (rosyjskie) nazwy restauracji, kin, stacji itp. Jedynym pewnym punktem, który w powieści pojawia się w regularnych odstępach czasu i w różnorodnych strukturalnych postaciach, jest Pałac Kultury, który – zdaniem autora – jest „symbolem podboju naszego państwa i niewolnictwa, do którego dostaliśmy się (...), jest to obca świątynia wybudowana po to, aby nas straszyla i przypominała nasze niewolnictwo” (Nowicki 1986, 131). Właśnie taki obraz obcej świątyni objawia się jako kluczowy symbol totalitaryzmu w większości utworów Konwickiego. Ważnym momentem w fabule jest też wyjście bohatera z zamkniętego mieszkania (z samotności) do miasta, między ludzi, jako możliwość własnego „ocalenia” albo przynajmniej oddalenia od siebie miażdżącej kary, która go za kilka godzin czeka.

Wyjście do otwartej przestrzeni miasta jest też dla bohatera zaskakujące – zamiast ponurego zamkniętego świata, który bardzo dobrze znał, znajduje się w dziwnym karnawałowym przedstawieniu, gdzie miesza się polski pseudofolk z sowieckim tanecznym widowiskiem. Drodze bohatera do punktu przeznaczenia będzie towarzyszyć atmosfera groteskowo przedstawionego egzystencjalnego tragizmu, który w dodatku w pewnych momentach urasta do dziwnych średniowiecznych misterii: tańca śmierci, mieszaniny karnawałowej i tragicznej groteski. Obraz zdewastowanego miasta i zdeformowanych ludzi powoduje nieustające uczucie beznadziei, rozpacz oraz umiarnienia miasta i społeczeństwa.

Na zakończenie można powiedzieć, że *Mała apokalipsa* jest utworem, w którym autor rozlicza się z własną i społeczną schizofrenią w czasie kulminacji komunizmu. Wyrażną jest autorska tęsknota za oczyszczającym działaniem tej książki (symbol ognia), które miałyby zmierzać do wyzwolenia się z fałszywych wyobrażeń, kłamstw i iluzji. Tekst pełni więc też rolę pewnego duchowego oczyszczenia i poszukiwania równowagi, jak też osobistej i narodowej integracji.

Literatura

- Hodrová D., 1994, *Místa s tajemstvími*, Praha.
- Konwicki T., 1966, *Moderný snár*, przeł. Hvišč J., Bratislava.
- Konwicki T., 1977, *Mała apokalipsa*, Warszawa.
- Michnik A., 1996, *Kompleks Konwickiego*, „Akcent”, nr 2.
- Michnik A., 1997, *Kompleks Konwickiego*, w: Konwicki T., *Polský komplex. Prechádzka s mŕtvym dievčaťom*, przeł. Chmel K., Bratislava.
- Michnik A., 2001, *Kompleks Konwickiego*, „Gazeta Wyborcza”, nr 145, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,320998.html> [dostęp: 14.05.2014].
- Nowicki S., 1986, *Pół wieku czyścia. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Londyn.
- Vilikovský P., 1997, *Doslov*, w: Konwicki T., *Polský komplex. Prechádzka s mŕtvym dievčaťom*, przeł. Chmel K., Bratislava.

How did I get to know the Palace of Culture, or considerations on Tadeusz Konwicki's creativity (1926–2015)

The author presents the stories of Central European intellectuals under a communist regime. He interprets one of the greatest novels written by Tadeusz Konwicki, *Mała apokalipsa*. He concentrates on the portrayal of both grotesque and anti-Communist gestures, a topos of the Communist Warsaw and its strange characters.

Key words: Tadeusz Konwicki, Warsaw, Polish literature of the 20th century

IVO POSPÍŠIL
Uniwersytet Masaryka
Brno

Europa Środkowa: kryzys koncepcji i terminu, resztki nadziei¹

Brneńska koncepcja Europy Środkowej, która od lat 90. XX wieku stopniowo rozwijała się w Zakładzie Slawistyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Masaryka, zasadzała się na szeroko rozumianych studiach arealowych, później zaś filologiczno-arealowych², w tym na dogłębnym przemyśleniu pojęcia dialogu kultur³. Ma on w gruncie rzeczy sprzeczny charakter, a ponieważ jest to pojęcie modne i często używane, przypomina tym inne wykorzystywane przez dziennikarzy terminy ze sfery kultury czy literatury,

¹ Ten i prezentowany w dalszej części „Postscriptum Polonistycznego” artykuł dot. studiów arealowych i filologiczno-arealowych są krótką syntezą dotychczasowych badań nad fenomenem Europy Środkowej oraz studiów arealowych i filologiczno-arealowych, których wyniki były opublikowane w szeregu książek i artykułów (najważniejsze z nich znalazły się w dołączonej bibliografii) (przyp. red.).

² W dalszej części tekstu będą stosowane wyłącznie nazwy „studia arealowe” i „studia filologiczno-arealowe” (*areálová studia*, *filologicko-areálová studia*), można by je przetłumaczyć jako „studia obszarowe” czy stosować obecną w polskim piśmiennictwie angielską nazwę *area studies*, aczkolwiek sugerować by to mogło bliższe związki z amerykańskimi badaniami, gdy tymczasem czeskie studia arealowe są kierunkiem autonomicznym, zwłaszcza w swojej filologiczno-arealowej odsłonie. Stosuję tu spolszczoną nazwę, choć słowo „areal” w języku polskim ma nieco inne znaczenie niż w czeskim (przyp. tłum.).

³ Którego kilka aspektów bardzo mnie kiedyś interesowało – oprócz konkretnego przykładu skomplikowanych czesko-rosyjskich stosunków kulturowych, zwłaszcza zaś literackich, był to przede wszystkim dialog jako taki, a później także jego różne warianty i związki z innymi zjawiskami, m.in. ze studiami arealowymi i ich przejawami, np. z literaturą wirtualnej autentyczności, zob. Pospíšil 2007d).

jak np. „realizm magiczny”, lub te z zakresu polityki czy raczej politologii, których znaczenie w swoim czasie znacznie się rozmyło.

Dialog na pozór funkcjonuje jako sposób komunikacji, ale pełni też doniosłą rolę jako medium strategii ludzkiego zachowania i działania, jako środek do osiągnięcia celu. Przyjęło się, że dialog jest pozytywnym narzędziem ludzkiego porozumiewania się, że prowadzi do erozji niezdrowego izolacjonizmu. Jeśli dialog w takim rozumieniu uwalnia napięcie, to jednak w funkcji instrumentalnej jest przede wszystkim środkiem starcia poglądów, które prowadzi w końcu do przeforsowania jakiejś ich wersji i do zaistnienia sytuacji, jakiej przed dialogiem nie było. Jest więc dialog w swoim instrumentalnym kształcie przede wszystkim narzędziem zmiany – zmiany relacji między uczestnikami dialogu, zmiany wewnętrznej, a więc ich sposobu myślenia, ale też zmiany zewnętrznej, w ich sytuacji egzystencjalnej. Dialog ma zatem w sobie potencjał nie tylko pokojowej wymiany zdań, ale także broni, narzędzia walki. Można by rzec, że dzieje ludzkości są z tego punktu widzenia niekończącym się dialogiem jednostek, społeczności i społeczeństw, cywilizacji i kultur, dialog zatem – w szerokim rozumieniu tego słowa, jako konfrontacja – był głównym napędem wszystkich zmian historycznych, a jego specyfika zakłada, że będą w nim zwycięzcy i przegrani (zob. Pospíšil 2002b, 2005b, 2007a, 2007b; Richterek 2003). Niemniej jednak wydaje się, że dialog kultur ma największe znaczenie dla myślenia o komparatystycznie rozumianej historii literatury, a przede wszystkim teorii procesów historycznoliterackich (Wellek 1936; Dolinar, Juvan 2006; Pospíšil 2005a, 2005c, 2007b, 2007c, 2008a, 2008b).

Globalizacja przejawia się obecnie także jako chęć polityzacji literaturoznawstwa. Ma to tutaj jednak swoje powody: często poglądy literaturoznawców są pośrednim rezultatem sytuacji politycznej i ogólnospołecznej, a wypracowanie literatury i literaturoznawstwa z szerszych kontekstów w gruncie rzeczy odpowiada zasadom nowoczesnie rozumianych studiów arealowych (zob. m.in. Pospíšil 2002b; Moser, Pospíšil 2004; Pospíšil, Zelenka 2003, 2004; Moser, Newerkla) i związane jest z demityzacją niektórych faktów. Można to zobaczyć np. w książce cieszącej się na początku nowego tysiąclecia zasłużonym zainteresowaniem, której autorem jest Galin Tihanov, profesor literatury porównawczej na uniwersytecie w Lancasterze (Pospíšil 2006b).

Także kilkutomowa publikacja Johna Neubauera i Marcela Cornisa-Pope’a *History of the Literary Cultures of East-Central Europe: Junctures and Disjunctures in the 19th and 20th Centuries* (Cornis-Pope, Neubauer 2010) budzi szereg afirmacji, ale też pytań i problemów, które prowadzą do powrotu ku właści-

wemu celowi komparatystyki literackiej jako suwerennej dyscypliny arealowej. Jeśli uznamy, że poetologiczne wartości nie znają lub nie powinny znać granic ani tzw. pozytywnej dyskryminacji lub że czytelnicy oceniają efekt estetyczny i inne komponenty oraz funkcje artefaktu literackiego, nie muszą się zaś interesować historyczno-polityczno-kulturowymi powodami powstania danego dzieła, musimy tym samym odrzucić dążenie do wartościowania procesu literackiego, tj. przedstawianie jakiegoś jednego modelu jako wzorcowego, godnego naśladowania. Także używane przez badaczy pojęcie *belatedness*, czyli jakiejś „opóźnienie” czy „zacfanie”, będzie terminem pejoratywnie aksjologicznym, a więc faktycznie dyskryminującym. Każda literatura narodowa ma swój paradygmat rozwoju, a co za tym idzie – żadna literatura nie musi innej „doganiać” czy „wyprzedzać”, ponieważ jest we własnym rozwoju autonomiczna i może z innymi bytami wzajemnie oddziaływać, może je naśladować, transformować ich inspiracje, ale jednak ma swój własny rytm rozwoju, który jest pod względem aksjologicznym autochtoniczny. Wspominałem już o tym wielokrotnie w innych tekstach (zob. Pospišil 2005d; Šaur 2005) i nazwałem „efektem pre-post” lub „paradoksem pre-post”. Z kolei *literary culture* prowadzi nas poniekąd z powrotem do pojęcia tzw. szkoły kulturowo-historycznej XIX wieku, ale akcentuje obecnie zarówno wiedzę o znaku, jak i przestrzenność literatury, włącznie z miejscami wspólnymi.

Obok prób scalających powstają też nowe podziały; tradycyjne są już dychotomie: Zachód – Wschód i Północ – Południe, jednakże każdy te pojęcia rozumie inaczej. Gdybyśmy jako przykład wzięli areal Republiki Czeskiej⁴ i Słowacji, terytorium czeskie już przez sam fakt przyjęcia obrządku łacińskiego należy do Zachodu, ale od dawna stoi raczej na rozdrożu, ponieważ wielka część Moraw i Słowacja należą pod względem geologicznym, przyrodniczym, cywilizacyjnym i kulturowym raczej do kręgu śródziemnomorskiego, podczas gdy zachodnie Morawy i całe Czechy do przestrzeni euroatlantyckiej, zachodnioeuropejskiej. Na przykład dla Francuza jesteśmy niewątpliwie na Wschodzie; innymi słowy: Praga należy do Wschodu, podczas gdy Helsinki i Stambuł do Zachodu – to jest jednak podział jawnie polityczny i dziś już nieodpowiadający rzeczywistości. Przy tym np. także niektórzy Ukraińcy czy Białorusini, często zaś ich elity intelektualne, nie czują się w ogóle czę-

⁴ W przypadku mowy o państwie czeskim stosuje się tu oficjalną nazwę administracyjną, aby nie wprowadzać zamieszania terminologicznego. W przypadku Republiki Czeskiej mówi się o trzech dużych krainach: Czechach, Morawach i Śląsku (przyp. tłum.).

ścią Wschodu lub określają się mianem środka Europy; jako Wschód rozumieją Rosję, a może nawet bardziej jej część azjatycką i Azję jako taką.

Także tzw. przeciętni mieszkańcy Unii Europejskiej nie mają raczej określonych i jednolitych poglądów na ten temat: inne wyobrażenia będzie miał mieszkaniec tzw. starej Unii, inne – nowych krajów członkowskich, a i wśród nich możliwe są przecież wewnętrzne różnice. Jednak właśnie te poglądy przeciętnych mieszkańców są bardziej przekonujące niż stanowiska dyplomatyczne polityków i rządów. Z historycznego punktu widzenia jasne jest, że cała Europa należy do śródziemnomorskiego kręgu cywilizacyjnego, który swoje korzenie ma we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, a może raczej w zachodniej Azji, ale nie da się zaprzeczyć zaszłym podziałom i ich wpływowi, na przykład inwazji arabskiej, schizmie kościelnej z roku 1054, najazdom mongolskim itp. Te integracyjno-dezintegracyjne tendencje pomarszczyły ciało Europy, a do dziś są widoczne ich skutki.

Europy Środkowej nie można zrozumieć bez Europy, *resp.* zjednoczonej Europy. Te idee istniały tutaj *de facto* także w przeszłości, tworzyły się również w dobie nowoczesnej. Jeśli pominiemy hellenistyczne imperium Aleksandra Macedońskiego, z greką jako językiem niosącym przekaz kulturowy, obejmujące obszar śródziemnomorski aż do Persji, Egipt i środkową Azję, jest to przede wszystkim Święte Cesarstwo Rzymskie (Narodu Niemieckiego), które to miało ambicje zjednoczeniowe i które rozwiązał dopiero Napoleon rok po bitwie pod Sławkowem (1806)⁵, wprowadzając koncepcję zjednoczonej Europy pod swoim cesarskim majestatem (od roku 1804). Zastąpiło ją Święte Przymierze, które po porażce francuskiego cesarza wykoncypowało Europę jako kontynentalną całość rządzoną przez trzy mocarstwa (Prusy, Rosję, Austrię). Nacjonalizm i odrodzenia narodowe, pragnienie zjednoczenia Niemiec i próby utworzenia wspólnoty słowiańskiej te wyobrażenia o ogólnoeuropejskiej jedności na długo zepchnęły na drugi plan. Pierwsza wojna światowa (1914–1918) była nie tylko walką o panowanie na światowych rynkach i o restrukturyzację kolonii, ale też o władzę w Europie, przypominano sobie wtedy powiedzenie pruskiego kancelarza, Ottona von Bismarcka (1815–1898), że kto jest panem Czech, jest panem Europy. Europa Środkowa nigdy więc nie wypadła z gry. Ani po zwycięstwie ententy, ani po rozpadzie Austro-Węgier i podpisaniu traktatu wersalskiego z wielkimi stratami terytorialnymi i kontrybucjami ze strony Niemiec, Austrii i Węgier marzenia o Paneuropie nie znikają (Coudenhove-Kalergi 1923), podob-

⁵ W polskiej historiografii bardziej znana jako bitwa pod Austerlitz (przyp. tłum.).

nie jak rozważania o odnowieniu naddunajskiej monarchii lub chociaż stworzeniu federacji (Hodža 1995, 1997). Włodzimierz Lenin wyobrażał sobie zjednoczoną Europę jako Stany Zjednoczone Europy – socjalistyczną federację niepodległych państw, Adolf Hitler mówił o „twierdzy Europa” (Festung Europa) jako tamie przeciw wschodniemu bolszewizmowi oraz zachodniej plutokracji, Europejska Wspólnota Węgla i Stali doprowadziła do powstania EHS/EEC (European Economic Community – Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej), EC (European Community – Wspólnoty Europejskiej) i w końcu do EU (European Union – Unii Europejskiej) na bazie państw demokratycznych połączonych przede wszystkim związkami gospodarczymi; w nowej fazie chodzi o stworzenie federacji z osłabioną suwerennością jej państw składowych, a więc o całość polityczną.

W związku z tworzeniem idei zjednoczonej Europy jeszcze podczas poszukiwania jakichś integrujących podstaw poczyniono kilka prób, które w zasadzie wychodziły od odkrywania dawnych więzi, ich restytucji i restauracji. Jedną z tych podstaw jest wspomniane już pojęcie Europy Środkowej. A miała ono także swoją własną historię rozwoju.

Na początku koncepcja Europy kontynentalnej z centrum w Europie Środkowej była przeciwstawiana Wielkiej Brytanii (kontynentalna blokada Napoleona), później utworzono Świąte Przymierze z centrum w monarchii habsburskiej. Punktem zwrotnym była książka niemieckiego senatora Reichstagu, Friedricha Naumanna, *Mittleuropa* (Naumann 1915), opublikowana w tym samym roku co tekst Lenina *O baśle Stanów Zjednoczonych Europy* (w rosyjskiej gazecie „Socjal-Diemokrat”). Koncepcja, którą Naumann wyłożył, była przez długie lata uważana – raczej słusznie – za wyraz pangermańskiego pragnienia ugruntowania terenów Europy Środkowej jako wyraźnie niemieckich, podatnych na dalszą ekspansję w ramach osi Berlin – Bagdad z wyłączeniem ludności słowiańskiej jako niespolegliwej i nieprzyjaznej; do tego pojęcia nawiązali później, w o wiele radykalniejszym duchu, także niemieccy naziści. Dlatego też Europa Środkowa – po niemiecku *das Mittleuropa* – była w systemach demokratycznych rozumiana jako narzędzie niemieckiego nacjonalizmu i socjalizmu narodowego (Meyer 1955, 1996), także przez nastawionego sceptycznie Franka Wollmana (Wollman 1928). Mimo to nawet po pierwszej wojnie światowej starania o zjednoczenie Europy Środkowej nie słabną (Jeřábek 2008; Hantos⁶ 1925a, 1925b, 1926, 1928,

⁶ Elemer Hantos był *spiritus agens* tego międzywojennego ruchu, którego istotna część miała miejsce na Uniwersytecie Masaryka w Brnie.

1929, 1931a, 1931b, 1932a, 1932b). Ostateczny cios tym dążeniom wymierzyło dojście Hitlera do władzy, pucz nazistowski w Austrii, w końcu anszlus Austrii i druga wojna światowa wraz ze swoimi skutkami. Europa Środkowa dostała się do strefy wpływów Związku Radzieckiego i dlatego później niektórzy zaczęli – w latach zimnej wojny i żelaznej kurtyny – mówić o porwaniu lub zdradzie Europy Środkowej (Milan Kundera, Adam Michnik, Czesław Miłosz). Ożywienie nastąpiło w latach 80. XX wieku, a spowodowane było właśnie tymi uwagami. Mimo że wymienione w dalszej części artykułu rozmowy z René Wellekem prezentują sceptyczne podejście do odnowienia tego pojęcia, jasne jest, że w tym okresie i później, po upadku bloku sowieckiego, wydawało się, że jakaś federacja środkowoeuropejska mogłaby być pośrednim stopniem na drodze do wstąpienia w struktury UE – ale koniec końców okazało się to niefunkcjonalne i zbyt czyste. Pozostała Grupa Wyszehradzka, skupiająca środkowoeuropejskie państwa byłego bloku sowieckiego (Węgry, Polskę, Słowację, Republikę Czeską), ale do niej już nikt więcej się nie dołączył.

Do Europy Środkowej jako pojęcia geopolitycznego odnosi się także to, co do całej Europy: ze względu na złożone, zarówno pod względem synchronicznym, jak i diachronicznym, oraz przenikające się relacje, na wracające raz po raz manifestacje odmiennych interesów państwowych i narodowych wytworzenie takiej zjednoczonej całości – jak nam pokazuje dotychczasowy rozwój UE – jest bardzo trudne.

Istotną część Europy Środkowej tworzy zlewnia Dunaju, o której pisze włoski germanista Claudio Magris w wigilię „wielkiego przełomu” końca lat 80. XX wieku. Dunaj łączył Niemców, zachodnich Słowian, Węgrów, południowych Słowian i sięgał terytorium wschodnich Słowian, przekraczał geograficzne granice Europy Środkowej i łączył ją z Balkanami oraz z obszarem śródziemnomorskim. Współcześnie jednak istotna część Europy Środkowej nie ciąży ku Dunajowi, ale ku zlewni Bałtyku i Morza Północnego, a więc także samo serce Europy Środkowej z tego punktu widzenia jest przecięte przez Wyżynę Czeskomorawską na dwa obszary kulturowe (por. czeski i morawski folklor, zwłaszcza pieśni ludowe, nie mówiąc już o północnych Morawach i całym Śląsku – w dzisiejszej Republice Czeskiej i w Polsce). Podział obszarów kulturowych według zlewni i dorzeczy ma sens, mówią o nim nawet obrońcy tzw. euroazjatyizmu. Tranzytowy charakter regionu środkowoeuropejskiego dobrze widać także w wahaniu władcy wielkomorawskiego, który w końcu wybrał do misji chrystianizacyjnej europejskie południe, a dokładniej – dorzecze Dunaju. Europa Środkowa jest więc, jak widać, roz-

pięta między etnicznością, kulturą, geografią, religią, współcześnie jednak sama reprezentuje centryzm, zwłaszcza w kontaktach ze wschodnimi Słowianami.

Białoruski humanista i literat, Franciszek Skaryna (ok. 1490–ok. 1551), który urodził się w Połocku i być może umarł właśnie w Pradze, studiował w Krakowie, Padwie i w Pradze, gdzie pracował jako botanik ogrodu królewskiego od lat 30. XVI w. i gdzie wydał swój białoruski przekład Biblii. Z kolei „Ruska trójca” (Szaskiewicz, Wahylewycz, Hołowacki), ugrupowanie galicyjskich Ukraińców – pisarzy i osób zaangażowanych w rozwój kultury – działało na terytorium Austrii i miało swoje bazy w Wiedniu i Budapeszcie, gdzie także wydawało swoje dzieła. Jego członkowie publikowali także w Pradze, w „Czasopiśmie Muzeum Czeskiego”. Istotna część ukraińskiej i białoruskiej literatury rozpościerała się między centrami ukraińskimi (Kijowem, Charkowem, Połtawą), rosyjskimi (Petersburgiem, Moskwą) i środkowoeuropejskimi (Budapesztem, Wiedniem, Krakowem, Pragą) – to samo działo się w przypadku południowych Słowian ciężących ku Wiedniowi i Pradze.

Fenomen środkowoeuropejskości był w swej historii wielokrotnie uszkażdany i tworzy złożoną, porozrywaną miejscami sieć; po pierwsze, nie jest ściśle homogeniczną całością, po drugie, nie jest też całością oryginalną: powstaje dopiero stopniowo, poprzez przeplatanie się i zżywanie różnych kultur. Współcześnie jest to całość geograficznie i geopolitycznie zmienna: nie można nawet oznaczyć jej orientacyjnych granic. Formalnie geograficzny środek Europy znajduje się na Ukrainie, ale za Europę Środkową uważa się tradycyjnie terytorium dawnej monarchii austro-węgierskiej i inne bliskie jej terytoria, aczkolwiek bywają one dyskusyjne (zob. niżej). W żadnym przypadku Europa Środkowa nie jest automatycznym zbiorem państw we współczesnych granicach: do Europy Środkowej zdecydowanie nie należą całe Niemcy i cała Polska – a to z powodu złożonego rozwoju historycznego. Nazywanie Grupy Wyszehradzkiej mianem stowarzyszenia krajów środkowoeuropejskich nie jest zbyt precyzyjne. Przykładem może tu być środkowoeuropejski urbanizm, który jest jednym z najmocniejszych ogniw łączących ten areal w nowoczesności: od XIX wieku podróżny przybywa do środkowoeuropejskiego miasta, np. Pragi (Praha, Prag), Krakowa (Krakov, Krakau), Bratysławy (Pressburg, Pozsony), Brna (Brno, Brünn), Budapesztu i in., na dworzec, przy którym znajdują się – kiedyś gęsto rozmieszczone – środki komunikacji miejskiej (tramwaj, trolejbus, autobus, taksówki), poczta, telegraf (obecnie już nieistniejący), hotel przy dworcu (Hotel am Bahnhof), główna

ulica wiodąca na rynek; od średniowiecza podobnie nawarstwiają się tutaj style architektoniczne: od rzadkiego jeszcze stylu romańskiego, przez gotyk, renesans, manieryzm, barok, rokoko, klasycyzm i pseudohistoryczne style, aż do dekoracyjnej secesji i odtąd do jej zaprzeczenia w funkcjonalistycznym konstruktywizmie importowanym z rosyjskiej i sowieckiej awangardy.

Czasem mówi się o maksymalistycznym i minimalistycznym pojęciu Europy Środkowej. Podstawą jest tu terytorium byleż monarchii habsburskiej, a więc dualistycznych Austro-Węgier, rozszerzone o Saksonię, Bawarię, były czeski i pruski/niemiecki Dolny i Górny Śląsk. W maksymalistycznym ujęciu można ją rozumieć także diachronicznie, a więc dodać do owej podstawy północne Włochy, Wenecję Euganejską, Lombardię z Mediolanem (Milan), Transylwanię, być może też Wołoszczyznę, całą Polskę, Szwajcarię, może również Schwarzwald, byle Prusy, Białoruś i Ukrainę lub tylko część ich terytorium należąca kiedyś do Austrii. Z drugiej strony rodzi się pytanie, czy tzw. Europą Środkową jest jeszcze byle Zakarpacie (Podkarpatská Rus, Zakarpatská Ukrajina) i Bukowina. To całość ze zmiennymi i płynnymi granicami geograficznymi i kulturowymi, wspólnie jednak scalona przez centra kulturalne, jakimi są Wiedeń, Budapeszt, Praga, Brno, Kraków, ewentualnie Drezno i Lipsk. Peryferyjne części regionu były tu i ówdzie „dociągane” pod skrzydła innych regionów.

Charakterystycznym przykładem mogą tu być Włochy, które należały do arealu Europy Zachodniej (narodził się tu renesans), jednak później, kiedy ich bardziej kulturotwórcza część stała się składową monarchii habsburskiej lub przynajmniej znalazła się w zasięgu jej oddziaływania, pomalą przesuwala się do Europy Środkowej: także dzisiaj konflikt między włoską północą i południem jest tak ważny, że może prowadzić nawet do rozłamu państwa; podobnie pod względem historycznym podzielona jest Polska (wzdłuż granic trzech zaborów: austriackiego, rosyjskiego i pruskiego/niemieckiego) lub Ukraina, obecnie widoczna jest również dychotomia, czy raczej trychotomia, Republiki Czeskiej – podział według byłych ziem historycznych Korony Czeskiej, mimo że wszystkie reżimy po 1949 roku starały się je wymazać z mapy, chyba najjaskrawszym przykładem mogłaby tu być ostatnia reforma administracyjna, która utworzyła kraj Wysocyna (Vysočina), wyraźnie i systematycznie likwidując jakiegokolwiek pozostałości po dawnej ziemskiej granicy między Czechami a Morawami. Różnie utworzone pod względem historycznym i etnicznym areale znajdziemy także w dzisiejszej Republice Słowacji (zachód – wschód, południe – północ), ale też gdzie indziej.

Znamienne dla fenomenu środkowoeuropejskości rozwarstwienie i tendencja do podziałów niosły ze sobą najróżniejsze wartościowania z pozycji

jego autonomicznych i podporządkowanych części, tj. najczęściej literatur narodowych, które owo ciężenie ku centrum praktycznie redukowały – zwłaszcza w decydujących momentach rozwoju – do pytania o dziejowe wybory orientacji kulturowej. W czeskim środowisku złożoność środkowoeuropejskiego centryzmu w wyniku historyczno-geograficznych determinant była upraszczana do problematyki stosunków czesko-niemieckich. Właśnie wspomniany już René Wellek w połowie XX wieku twierdził, że dla rozwoju tych stosunków decydująca nie jest dychotomia „wielkich” czy „małych” literatur i narodów, ale poziom kulturalny środowiska przyjmującego, nasza postawa, żywa krajowa tradycja zdolna pozytywnie transformować najróżniejsze inspiracje danej epoki.

Na przykładzie środkowoeuropejskości można zaprezentować wielowymiarowość fenomenów kulturowych, ich wewnętrznie sprzeczny charakter. Środkowoeuropejskość definiuje się niejako wobec zachodnioeuropejskości, *resp.* niemieckości, a także wobec Południa i Wschodu: wspólnie jednak te elementy w sobie zawiera. Sama się więc składa z tego, co jako całość neguje, przeciw czemu tworzy swoje centra. Definiuje się ją poprzez przesuwanie akcentów na poszczególne komponenty całości: tu stawia się na pierwszym planie element słowiański przeciw przybierającemu na sile pangermanizmowi, tam domaga się środkowoeuropejskości, niemieckości, praskiej niemieckości i żydostwa przeciwko przybierającemu na sile naciskowi słowiańskiego Wschodu, pokazuje się, że jest co prawda także słowiańska, ale wspólnie nie tylko słowiańska, a jeśli nawet słowiańska, to zachodniosłowiańska. To właśnie przesuwanie, ciągle wewnętrzne przebudowywanie fenomenu środkowoeuropejskości jest jego dezintegrującym, słabym miejscem. Ta labilność, która rozkłada to zjawisko, jest jednak jednocześnie jego stałą: tego, co nie jest pewne i wyraźnie określone, co nie ma wyraźnego kształtu terytorialnego, etnicznego, ideologicznego, co jest płynne i nieoczywiste, nie da się zniszczyć łatwo i bez śladu. Poszczególne komponenty środkowoeuropejskiego centryzmu nie są sobie bowiem przeciwstawione jako alternatywne paralele: w dywergentny sposób działają przeciw sobie, ale jedna drugiej nie może stłumić. Zważywszy na rozpad Austro-Węgier, monarchii naddunajskiej, o której tak górnolotnie pisze Claudio Magris, zważywszy również na następujące po nim powstanie nowych państw, między innymi Czechosłowacji, fenomen środkowoeuropejskiego centryzmu funkcjonował cały czas jako jęczyczek u wagi. Niemożliwe było zniszczenie fenomenu Austro-Węgier, które były – niezbyt udaną, gwałtowną i zdeformowaną – próbą ukonstytuowania stabilnego, zrównoważonego bytu środ-

kwowoeuropejskiego centryzmu. Klasycznym przykładem jest tu kulturowy i literacki fenomen środkowoeuropejskiego biedermeieru, który jako kierunek (*resp.* prąd) literacki powszechnie był wiązany z problematyką epok przejściowych i który mimo swego pierwotnego zaplecza południowoniemieckiego przeobraził się w rodzaj stylu zastępczego.

Stalość, stabilność i przeciąganie środkowoeuropejskości w kierunku jednego centrum prowadziły do bałaganu w strukturze państwa austro-węgierskiego; labilność oraz interwencje z zewnątrz były czymś, czego ono już nie mogło unieść. Tak czy owak – o środkowoeuropejskości świadczy raczej płynny, „przesypujący się” kształt niż stale granice państwa, nawet jeśli jest ono wielonarodowościowe i federacyjne. Przykładem tego może być też specyficzny sposób, w jaki środkowoeuropejska przestrzeń literacka przyczynia się do dyskusyjności pojęcia „literatura narodowa”; otóż tutejsza historia literatury odzwierciedla egzystencję dość jednolitych całości, które są autonomicznymi literaturami ze wszystkimi ich atrybutami, jednak nie są literaturami narodowymi. Można tu wskazać na specyficzny rys etnicznej i kulturowej bądź językowej i literackiej różnorodności, która, także w zachodniosłowiańskiej przestrzeni literackiej, prowadziła do powstania tzw. literatur mniejszości narodowych pisanych w słowiańskim, *resp.* środkowoeuropejskim kontekście w mikrojęzykach literackich. Chodzi tu o jakąś regionalną postać czy oficjalny wariant słowiańskich języków literackich, przy czym tak tworzona literatura narodowościowa ma dwu- czy trójkontekstowy charakter, ponieważ – według swojej relacji z innymi mniejszościowymi literaturami czy z bazową literaturą ojczystą (jej istnienie jednak nie jest warunkiem) – staje się integralną częścią narodowej (ogólnokrajowej) literatury, za której pośrednictwem, podobnie jak i jej większościowe składowe, wchodzi do złożonej sieci międzyliterackich kontaktów i związków. Rzecz jasna, ta sytuacja jest związana z odrodzeniem tzw. małych, „historycznych” narodów, którym rzadko kiedy udało się stworzyć zunifikowane państwo jednolite etnicznie i kulturowo.

Fenomen Europy Środkowej jawi się po tych wszystkich perypetiach historycznych raczej jako duchowa niż realnie istniejąca, określona geopolitycznie przestrzeń, jako soczewka skupiająca dążenia różnych kultur i narodów, jako w pewnym sensie integrująca baza tworząca jakiś istotny stopień pośredni w pokonywaniu różnych podziałów, etap na drodze do skomplikowanego kształtu współczesnej Europy. Nie możemy jednak rozumieć Europy Środkowej jako bytu o dokładnie wyznaczonych granicach, raczej jako luźną, elastyczną przestrzeń kulturową, mentalną czy duchową, oczywiście

także jako centrum etnicznej, językowej i politycznej wielości, która – zważywszy na różne skupione tu w przeszłości i teraźniejszości naciski – zachowuje swoją specyfikę i której głęboko skrywane siły nadal działają. Jest to przestrzeń, która przyciąga, ale też integruje różne wpływy: niewątpliwie należy tu wymienić emigrację, na przykład wschodniosłowiańską, wężej: rosyjską, w okresie międzywojennym, ale także dzisiejszą różnorodną migrację.

Europa Środkowa nie należy do Europy Zachodniej ani do Europy Wschodniej: dlatego też tak się nazywa. Jej tranzytowe położenie wynika przede wszystkim z tego, że Niemcy jako całość na początku epoki nowożytnej nie należały całe do Europy Zachodniej; Frank Wollman w książce *Slovesnost Slovanů* twierdzi, że granica tzw. Europy Zachodniej wiodła wzdłuż osi Kilonia – Triest. Rozwój nowożytnej literatury niemieckiej pokazuje, że ta się dopiero swym charakterem zbliżała do Zachodu, a to głównie dzięki zasługom ruchu Sturm und Drang w XVIII wieku, a osobiście – Johanna Wolfganga Goethego i Friedricha Schillera. Pojęcie stworzone przez Goethego, *Weltliteratur* (literatura światowa), było zresztą częścią tej strategii.

Dyskusyjne jest – oryginalnie niemieckie – pojęcie *Ostmitteleuropa* (Europa Środkowo-Wschodnia): określa ono językowo i narodowościowo wymieszany obszar, z wyłączeniem Niemiec i Austrii, jakby mniej dojrzałą część środkowej Europy, a więc przede wszystkim przestrzeń słowiańsko-węgierską. Pojęcie *Westmitteleuropa* (Europa Środkowo-Zachodnia) co prawda istnieje, ale używa się go rzadko i nie ma jednoznacznej definicji. Ta anomalia znowu wskazuje na labilność terminu „Europa Środkowa”, któremu niektórzy badacze odmawiają prawa bytu, argumentując, że jest to problem sztuczny, o wyraźnie ideologicznym wydźwięku.

Europa Środkowa jest więc czymś danym obiektywnie, czymś, co ma swoją przeszłość i teraźniejszość, ale jednocześnie jest także narzędziem politologicznym. Ogólnie bardziej do przyjęcia jest koncepcja, w której Europę Środkową rozumie się jako narzędzie do pokonywania dwustronnych, wyrastających z historii sporów i animozji oraz tworzenia większych całości, w których ostrość sporów się stępi lub zaostrzy (problem czesko-niemiecki, czesko-słowacki, czesko-austriacki, czesko-polski, polsko-słowacki, słowacko-węgierski itp.).

Nieoryginalne, koniunkturalne edycje cudzych tekstów sporządzone przez tych, którzy mają uprzywilejowany dostęp do wydawnictw i mediów, z niby-efektownym finałem, które niedawno się ukazały (m.in. *V kleštěch dějin. Střední Evropa jako pojem a problem*, zob. Trávníček 2009), nie mogą się zbytnio przysłużyć badaniom Europy Środkowej, mogą jedynie pełnić rolę źródła

cytatów preferowanych [przez twórców tych wydań – przyp. tłum.] autorytetów, których nie można by – ze względu na brak kompetencji językowych – przeczytać w oryginale; cały środkowoeuropejski fenomen widzą bowiem nie dogłębnie, ale powierzchownie, politologicznie i politycznie, a więc w uproszczony sposób. Nadszedł czas, by ponownie przyjrzeć się Europie Środkowej i badaniom nad nią, przejrzeć jej koncepcje i przewartościować je, naszkicować możliwości jej rozumienia w przyszłości.

Nawet jeśli Europa Środkowa jest pojęciem poniekąd „śliskim”, trzeba przyznać, że musi istnieć też fenomen przynależenia do niej – chociaż chcą nas przekonać, że jest inaczej – a więc środkowoeuropejskość i także, podobnie jak *homo balkanicus*, człowiek środkowoeuropejski, *homo Europae centralis*. Kto to jest lub może być?

1. Jest to człowiek swobodnie poruszający się między różnymi językami, kulturami i narodami.
2. Potrafi w tym różnorodnym środowisku pasywnie i aktywnie się komunikować, a bazą tej komunikacji jest wspólna mentalność.
3. Jeśli idzie o literaturę, bywa często biliteralny i poliliteralny lub uczestniczy w komunikacji dzięki przekładom.
4. Czymś normalnym jest dla niego powszechna empatia, dążenie do integracji kulturowej i ponadnarodowa wizja, aczkolwiek nie wyrzekłby się swojego języka ojczystego i tego, co jest mu najbliższe.
5. Oczywiście spoiwem Europy Środkowej byli – oprócz słowiańsko-niemiecko-węgierskiej ludności – także Żydzi: oprócz większości niemieckojęzycznej byli to także Żydzi czescy, słowaccy, węgierscy, polscy, rosyjscy, ukraińscy i inni. Sytuacja zmieniła się radykalnie po Holokauście, ale wydaje się, że co nieco powraca. W książce *Strzedni Evropa a Slovane* (Pospíšil 2007e) kilka rozdziałów poświęcono konkretnym przykładom środkowoeuropejskości i człowieka środkowoeuropejskiego (Pospíšil 2006a, 2007d).

Dziewięć lat po wydaniu wspomnianej przed chwilą książki okazuje się, że dyskusje o Europie Środkowej skierowano na inne tory. To, co było napisane, co prawda zostaje, ale pojawiają się nowe szkopyły. Stało się jaśniejsze, że Europa Środkowa traci swoje znaczenie i rozpuszcza się w geopolitycznej przestrzeni Unii Europejskiej, jednakże trzeba też zauważyć – zwłaszcza gdy stoimy twarzą w twarz z zależnością energetyczną od innych krajów – że Europa Środkowa znalazła się w jakiejś próżni: z jednej strony najbliższej ma do państw Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej, co może być dla Europy Zachodniej ważne, z drugiej – tym samym jest zagrożona lokalnymi

konfliktami rozgrywającymi się na tym terytorium (tzw. kryzys ukraiński). Potwierdziło się, że owo pomarszczenie Europy Środkowej, które sięga także do współczesności, znowu dodaje znaczenia fenomenowi tego regionu. Jak to kiedyś ujęli węgierscy slawiści: Europa Środkowa i inne spajające zjawiska, jak np. religia, kultura, filozofia itp., mogłyby pokonywać stare i nowe animozje (zob. np. Käfer, Pospíšil 2012).

Europę Środkową trzeba demitologizować – nie jest to powrót do monarchii ani w ogóle do przeszłości – oddać jej prawdziwy obraz, nie wykorzystywać samego pojęcia do celów ekspansywnych, budować ją jako heterogeniczną, pluralistyczną pod względem kulturowym i politycznym przestrzeń, która wchłania wszystko, co inspirujące, ze wszystkich stron świata, przestrzeń tolerancyjną, która potrafi słuchać nawet przygnębiająco mniejszościowych głosów. Należy ukazać możliwie pełne i pojednawcze oblicze Europy Środkowej. To jednak znaczy też – powtórzmy to znowu – nie retuszować starych krzywd i konfliktów, mówić, co naprawdę czujemy, wyznawać tradycje narodowe, ale starać się zrozumieć drugiego, nie rezygnując przy tym ze swoich pozycji zyskanych dzięki doświadczeniom narodowym.

Literatura

- Cornis-Pope M., Neubauer J., red., 2010, *History of the Literary Cultures of East-Central Europe: Junctures and Disjunctures in the 19th and 20th Centuries*, Amsterdam – Philadelphia.
- Dolinar D., Juvan M., 2006, *Writing Literary History. Selected Perspectives from Central Europe*, Frankfurt am Main i in.
- Hantos E., 1925a, *Das Geldproblem in Mitteleuropa*, Jena.
- Hantos E., 1925b, *Die Handelspolitik in Mitteleuropa*, Jena.
- Hantos E., 1926, *Die Kulturpolitik in Mitteleuropa*, Stuttgart.
- Hantos E., 1928, *Das Donauprobem*, Wien.
- Hantos E., 1929, *Mitteleuropäische Eisenbahnpolitik. Zusammenschluß der Eisenbahnsysteme von Deutschland, Österreich, Ungarn, Tschechoslowakei, Polen, Rumänien und Jugoslawien*, Wien.
- Hantos E., 1931a, *Das mitteleuropäische Agrarproblem und seine Lösung*, Berlin.
- Hantos E., 1931b, *Mitteleuropäische Kartelle im Dienste des industriellen Zusammenschlusses*, Berlin.
- Hantos E., 1932a, *L'Europe centrale. Une nouvelle organisation économique*, Paris.
- Hantos E., 1932b, *Mitteleuropäische Wasserstraßenpolitik*, Berlin.
- Hodža M., 1995, *Schicksal Donauraum. Erinnerungen. Mit einem Geleitwort von Dr. Otto von Habsburg*, Wien – München – Berlin.
- Hodža M., 1997, *Federácia v strednej Európe a iné štúdie*, Bratislava 1997.
- Jeřábek M., 2008, *Za silnou střední Evropu: středoevropské hnutí mezi Budapeští, Vídni a Brnem v letech 1925–1939*, Praha.
- Käfer I., Pospíšil I., red., 2012, *Brněnská hungaroslavistika a česko-slovensko-maďarské vzťahy*, Segedín.

- Moser M., Newerklá S.M., Pospíšil I., red., 2005, *Litteraria Humanitas XIII. Austrian, Czech and Slovak Slavonic Studies in Their Central European Context*, Brno.
- Moser M., Pospíšil I., red., 2004, *Comparative Cultural Studies in Central Europe*, Brno.
- Naumann F., 1915, *Mitteleuropa*, Berlin.
- Pospíšil I., 2002a, *My a oni: ve středu i na okraji. Poznámky k česko-ruským literárním vztahům*, w: Richterek O., red., *Dialog kultur I. Sborník příspěvků z odborného semináře – Hradec Králové 14.11.2001*, Ústí nad Orlicí.
- Pospíšil I., 2002b, red., *Areál – sociální vědy – filologie*, Brno.
- Pospíšil I., 2005a, *Genologie a žánrovost*, w: Gluchman V., Rakús S., Sošková J., red., *Významové a výrazové přeměny v umění 20. století. Anotačný blok přiblížených referátů na mezinárodní vědecké konferenci, „Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Prešoviensis”*.
- Pospíšil I., 2005b, *Kulturní dialog a areálová studia (několik poznámek o spojitosti pojmů)*, w: Richterek O., red., *Dialog kultur III. Sborník příspěvků z vědecké konference s mezinárodní účastí pořádané ve spolupráci se Společností Franka Wollmana při FF MU v Brně a Českou asociací rusistů. Hradec Králové 26.10.2004*, Ústí nad Orlicí.
- Pospíšil I., 2005c, *Problema slavizmov i njegov kontekst*, „Primerjalna književnost”, nr 2.
- Pospíšil I., 2006, *Teoretická konstrukce a naplněnost kontextu (In margine „nové západní literárněvědné rusistiky”)*, „Opera Slavica”, nr 3.
- Pospíšil I., 2007a, *Dialog kultur v Hradci Králové jako tichá výzva*, w: Richterek O., red., *Dialog kultur IV. Sborník příspěvků z mezinárodní vědecké konference pořádané ve spolupráci se Slavistickou společností Franka Wollmana při FF MU v Brně a Českou asociací rusistů. Hradec Králové 23–24.1.2007*, Ústí nad Orlicí.
- Pospíšil I., 2007b, *Literární věda a literatura*, w: Žemberová V., red., *Teória umeleckého diela. Literárnevedné a spoločenskovedné súvislosti, vzťahy a dotyky*, Prešov.
- Pospíšil I., 2007c, *Literární věda mezi progresivismem a konzervatismem*, w: Součková M., red., *Z problematiky literární vědy. Zborník príspevkov z mezinárodnej konferencie organizovanej pri príležitosti životného jubilea prof. PhDr. Pavla Petrusa, DrSc. (26. október 2007)*, Prešov.
- Pospíšil I., 2007d, *Proza virtuální autenticity a existenciálního znejistění*, „Slavica Litteraria”, nr 10.
- Pospíšil I., 2007e, *Trivialita a hledání virtuální autenticity jako nového dialogu*, w: Richterek O., red., *Dialog kultur IV. Sborník příspěvků z mezinárodní vědecké konference pořádané ve spolupráci se Slavistickou společností Franka Wollmana při FF MU v Brně a Českou asociací rusistů. Hradec Králové 23–24.1.2007*, Ústí nad Orlicí.
- Pospíšil I., 2008a, *Primerjalna književnost, srednjeevropski kulturni prostor in teorija literarne zgodovine*, „Primerjalna književnost” nr 1.
- Pospíšil I., 2008b, *Problém teorie literárních dějin a jeho interdisciplinární souvislosti*, w: Sošková J., red., *Filozoficko-estetické reflexie posthistorického umenia*, Prešov.
- Pospíšil I., Zelenka M., red., 2003, *Česko-slovenské vztahy v slovanských a středoevropských souvislostech (Meziliterárnost a areál). Brněnské texty k slavistice V*, Brno.
- Richterek O., red., 2003, *Dialog kultur II. Sborník příspěvků z vědecké konference s mezinárodní účastí pořádané ve spolupráci se Společností Franka Wollmana při FF MU v Brně, Hradec Králové 12.11.2002*, Ústí nad Orlicí.
- Welck R., 1936, *The Theory of Literary History. Travaux de Cercle Linguistique du Prague 6*, Praha.

Central Europe: a crisis of the concept and term, a little hope that is left

The article discusses a concept of Central Europe and its research implications, as seen within their importance to the Slavonic Studies in Brno. An essential element of any discussion about Central Europe (thus East and West) is a cultural dialogue. The author of the article understands such a dialogue as not only a gentle coexistence and peaceful supplementation but also – a creative confrontation of the participating parties. Under deliberations are also: a problem of evaluating some cultures against others, terms that reveal the off-putting attitudes and stereotypes used by some researchers when cultures and literatures of Central Europe are written about. The author analyses the tradition of “Central-Europeanness” and places it within a wide cultural context. The question about a future of this concept as well as the status of *homo Europae centralis* is also posited.

Key words: Central Europe, crisis of terminology, *homo Europae centralis*

ŚRODOWISKA
INSTYTUCJE
PERSPEKTYWY

JOANNA CIESIELSKA
KINGA WAWRZYNIAK
Uniwersytet Komeńskiego
Bratysława

Studia polonistyczne na Uniwersytecie Komeńskiego w Bratysławie

Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie został założony w 1919 roku jako pierwsza uczelnia wyższa na Słowacji (wówczas w Czechosłowacji) kształcąca w języku słowackim. W roku 1921 powstał tu Wydział Filozoficzny, a w jego ramach zostały utworzone tzw. seminaria, w późniejszych latach przekształcone w katedry. Początkowo w Seminarium Słowiańskim (Slovanský seminár) języków słowiańskich uczono tylko w formie lektoratów (pierwszy polski lektor zaczął pracować tu w roku akademickim 1923/1924 [Pančiková 2006, 13]). To zmieniło się dopiero w 1957 roku, kiedy utworzono kierunek polonistyczny. Warto nadmienić, że stało się to jeszcze przed powstaniem pierwszej katedry sławistycznej¹, której założenie w 1964 roku umożliwiło podjęcie studiów języka serbsko-chorwackiego, a później także bułgarskiego².

Początkowo studia polonistyczne, podobnie jak inne kierunki sławistyczne, miały profil filologiczny. Później przeobrażono je w studia translatorskie. W takiej formie przetrwały do dziś, chociaż niewykluczone, że w chwili obecnej na bratysławskim uniwersytecie studiują ostatni adepci tego kierunku. Tutejsza polonistyka boryka się bowiem od jakiegoś czasu z problemami

¹ Katedra Rusycystyki wyodrębniła się z Seminarium Słowiańskiego już wcześniej, krótko po II wojnie światowej, i od tej pory funkcjonuje niezależnie.

² Katedra slovanských filológií, <http://fphil.uniba.sk/katedry-a-odborne-pracoviska/katedra-slovanskych-filologii> [dostęp: 20.04.2015].

charakterystycznymi dla tzw. małych filologii nie tylko na Słowacji: przede wszystkim brakiem odpowiedniej kadry naukowej³, ale także niewielką liczebnością studentów⁴. Ten ostatni czynnik, który przez lata decydował o swego rodzaju elitarności studiów polonistycznych, dziś jest argumentem przemawiającym przeciwko utrzymaniu „nierentownego” kierunku. Polonistykę w tradycyjnym kształcie (aczkolwiek nie jest to znany Polakom model filologiczny, o czym w dalszej części artykułu) zastąpić mają studia śródkowoeuropejskie, kierunek nowy, utworzony przed kilkoma laty. Nauczanie języka polskiego na obu kierunkach ma jednakże odmienny charakter.

Na kierunku tłumaczenie pisemne i ustne (*prekladateľstvo a tlmočnǔstvo*) studiuje się najczęściej dwa języki obce, rzadkie jest połączenie język obcy – język słowacki. Polski występuje zwykle w kombinacji z angielskim lub niemieckim, wyjątkowo z innym językiem (w ostatnich latach chorwackim i rosyjskim). Przeważnie mamy więc do czynienia z sytuacją, gdy student jeden język zna już na poziomie B1 bądź B2, naukę polskiego zaczyna natomiast od początku. Ta nierównorzędność kompetencji językowych nie ma jednak przełożenia na liczbę zajęć, na przedmioty każdej z dwóch specjalizacji przeznaczają się około dziesięciu godzin tygodniowo. Na anglistyce zatem już od pierwszego roku studenci uczą się tłumaczenia, podczas gdy polska część programu studiów skupia się na praktycznej nauce języka i poznawaniu jego systemu. Zajęcia z przekładu pisemnego wprowadzane są od drugiego roku studiów, z tłumaczenia ustnego – od trzeciego.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że na przestrzeni ostatnich kilku lat program kształcenia polonistycznego na tym kierunku uległ znacznym zmianom (szerzej o tym zob. Wawrzyniak 2013). Wcześniej miał on charakter przede wszystkim filologiczny (zob. Janaszek-Ivaničková 2002), obowiązkowe były w nim przedmioty takie jak: teoria literatury, językoznawstwo czy historia języka polskiego. Studenci tylko na pierwszym roku mieli lektorat

³ Najpoważniejszym w tym momencie problemem jest brak pracownika naukowego ze stopniem doktora habilitowanego lub wyższym. Wymaga tego chociażby słowacka ustawa regulująca działalność szkół wyższych i jako warunek akredytacji narzucająca obowiązek poręczania kierunku przez samodzielnego pracownika naukowego w randze przynajmniej doktora habilitowanego. Funkcję tę aktualnie zastępczo i jedynie tymczasowo sprawuje rusycysta.

⁴ Halina Janaszek-Ivaničková, opisując swoje wspomnienia z pracy na bratysławskiej polonistyce, pisze: „rozwój polonistyki na Słowacji nie przebiegał gładko, zawsze były kłopoty z przyjmowaniem nowych studentów i zawsze przyjmowano ich bardzo niewiele, po 4–5 osób co dwa lata” (Janaszek-Ivaničková 2002, 37). Podobną uwagę czyni długoletnia kierowniczka Katedry Filologii Słowiańskich, profesor polonistyki Marta Pančíková, która stwierdza, że „grupy polonistyczne zawsze były nieliczne (3–7 studentów)” (Pančíková 2013).

w wymiarze czterech godzin tygodniowo, w kolejnych latach były to zaledwie dwie godziny. Niepraktyczny był także kurs literatury, który mechanicznie podzielono między studia licencjackie (do pozytywizmu) i magisterskie (od Młodej Polski), zakładając zapewne kontynuację nauki przez absolwentów. Taki program, wyposażający studentów w wiedzę filologiczną, nie był jednak zgodny z celami kształcenia na kierunku translatorskim, nie spełniał również oczekiwań samych studentów. Konieczna była więc jego modyfikacja: zrezygnowano z niektórych przedmiotów *stricte* teoretycznych na rzecz praktycznej nauki języka, ale przede wszystkim – głównie na studiach magisterskich – dodano konwersatoria z tłumaczenia konsekutywnego i symultanicznego oraz przekładu (np. tekstów prawnych). Dzięki temu liczba godzin zajęć z tłumaczenia ustnego zwiększyła się z dwóch do sześciu, a pisemnego z dwóch do czterech w tygodniu, co w istotny sposób pomaga studentom zautomatyzować umiejętności tłumaczeniowe. Podstawowy kurs literatury obejmuje studia licencjackie, na magisterskich prowadzone są natomiast zajęcia głównie z literatury współczesnej, uwzględniające także aspekt przekładowy. Wiedzę o kulturze Polski poloniści mogą też uzupełniać, wybierając przedmioty nieobowiązkowe, adresowane do wszystkich studentów Wydziału Filozoficznego, takie jak realia Polski czy polski film, które cieszą się dużym powodzeniem także wśród studentów innych kierunków.

Chociaż zmiany te nastąpiły dopiero niedawno, zostały dobrze przyjęte przez studentów i przynosiły już wymierne efekty – pierwsi absolwenci zmodyfikowanego programu, choć jak zwykle nieliczni, znakomicie radzą sobie na rynku pracy jako tłumacze języka polskiego, co należało do rzadkości w latach poprzednich. Znajdują ponadto zatrudnienie w charakterze lektorów języka polskiego. Tym większa szkoda, że program ten prawdopodobnie nie będzie kontynuowany.

Kierunek studia środkowoeuropejskie został otwarty na Uniwersytecie Komeńskiego w 2012 roku, w roku akademickim 2015/2016 odbędzie się pierwszy nabór na studia magisterskie. Program studiów przewiduje naukę dwóch języków (do wyboru są: niemiecki, polski, słoweński i węgierski), każdego w wymiarze czterech godzin tygodniowo. Ponadto obowiązkowe są m.in. zajęcia z historii regionu środkowoeuropejskiego, słowackiej literatury, historii i etnologii (wykłady z literatury wybranych języków ujęte są dopiero w programie magisterskim), wstępu do językoznawstwa, literaturoznawstwa oraz teorii tłumaczenia. Kształcenie skupia się więc głównie na opanowaniu języków oraz podstaw różnych nauk humanistycznych, przy czym studenci mają uzupełniać swoją edukację, uczęszczając na interesujące ich zajęcia

i wykłady w ramach całego Wydziału Filozoficznego, studia to bowiem projekt międzykatedralny, nieposiadający własnej jednostki. Ma on wyjść naprzeciw oczekiwaniom współczesnych studentów, którzy nastawieni są raczej na zdobywanie wiedzy ogólnej, ukierunkowanej interdyscyplinarnie. Uatrakcyjnieniu programu oraz przyciągnięciu studentów z innych krajów mają też służyć zajęcia anglojęzyczne – na studiach pierwszego stopnia wszystkie przedmioty obowiązkowe nauczane są w języku angielskim⁵. Kierunek ten cieszy się rosnącym zainteresowaniem, jednak nie sposób tu pominąć pewnych wątpliwości co do przyszłej kariery zawodowej absolwentów. Ich kompetencje językowe i wiedza ogólna nie są wystarczające, by podjąć pracę tłumacza, co w przypadku tzw. małych języków, jak polski, słoweński czy węgierski, jest najczęściej praktykowanym przez absolwentów zajęciem. Ogólne wykształcenie zdobyte na studiach domaga się bowiem pewnej specjalizacji; czas pokaże, czy przyniesie ją program magisterski.

Poza opisanymi wyżej kierunkami, na których polski jest językiem specjalizacji, na bratysławskim uniwersytecie można się także uczyć polskiego w ramach nieobowiązkowego kursu adresowanego do wszystkich studentów Wydziału Filozoficznego. Zajęcia te od lat cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem, chociaż długo ograniczały się do zaledwie jednego roku nauki. Wiąże się to zapewne z faktem, że program studiów niektórych kierunków wymaga od studentów ukończenia przynajmniej dwóch semestrów nauki wybranego języka słowiańskiego – stąd też co roku na lektorat polskiego dla początkujących zapisuje się około czterdziestu osób. Wiele z nich jednak pragnie kontynuować kurs, dlatego kilka lat temu zajęcia te wydłużono do sześciu semestrów. Studenci, którzy w ten sposób uczą się polskiego, coraz częściej wyjeżdżają też do Polski na kursy letnie czy studia semestralne w ramach różnego rodzaju programów wymiany.

Można odnieść wrażenie, że równorzędne działanie programów tłumaczeniowego i środkowoeuropejskiego oraz przygotowywane wprowadzenie kolejnego, sławistycznego⁶, jest poszukiwaniem formuły dla małych filologii, która byłaby rozwiązaniem problemu nielicznych roczników i niedostatków

⁵ Co bywa wyzwaniem dla nauczyciela polonisty, który zobowiązany jest wprowadzać słowackiego studenta w system języka polskiego po angielsku. Trzeba jednak nadmienić, że w praktyce, wbrew założeniom programowym, nauczyciel obywa się zwykle bez językowego pośrednictwa.

⁶ Projekt takiego kierunku, nawiązujący do modelu studiów środkowoeuropejskich, zakładający naukę dwóch języków słowiańskich, został niedawno przedłożony Komisji Akredytacyjnej.

kadrowych. Świetną, w naszej opinii, koncepcję badań polonistycznych zaproponowała już przed ponad dziesięcioma laty Halina Janaszek-Ivaničková, która, zastanawiając się nad nowym profilem studiów polonistycznych i słowacystycznych, akcentowała i współobecność narodów w Unii Europejskiej, i wspólne granice państwowe, które zobowiązują do budowania więzi na podstawie znajomości sąsiada:

Otóż (...) młode pokolenie (...) musi być wykształcone znacznie wszechstronniej niż na to pozwala filologia, musi zyskać, obok znajomości języka i literatury, elementy wiedzy na temat ekonomiki, prawa, religii, polityki i idei, jakimi żyją jego najbliżsi sąsiedzi, i lepiej orientować się w historii (...). W dziedzinie zaś humanistyki sensu stricto z całą pewnością należy zwiększyć liczbę godzin na wykłady z historii danego kraju, natomiast w literaturoznawstwie większy nacisk położyć na znaczenie i opis tradycji kulturowych, mitów i stereotypów, świadomości narodowej, szerzej prezentować idee, wizje świata, wyznawane przez sąsiadów wartości lub antywartości niż przemiany form literackich, technik i teorii literatury (Janaszek-Ivaničková 2002, 44).

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że język polski cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród Słowaków. Z pewnością nadal pokutuje stereotyp, że polski jest tak podobny do słowackiego, że nie warto się go uczyć, jednakże przybywa osób, szczególnie młodszych, które mają potrzebę dobrego opanowania języka. Nauczanie polskiego w Bratysławie wykroczyło już poza uniwersytet – przybyło kursów w Instytucie Polskim, coraz więcej firm zainteresowanych jest prywatnymi lekcjami dla swoich pracowników. W tej sytuacji cieszy to, że Uniwersytet Komeńskiego oferuje nowe możliwości edukacji w języku polskim. Szkoda tylko, że odbędzie się to kosztem studiów translatorskich, gdyż małe języki pozbawione zostaną przez to możliwości kształcenia fachowych tłumaczy, co dodatkowo osłabi ich pozycję wobec języków dużych. A dobrze przygotowanych tłumaczy polskiego nadal na Słowacji brakuje.

Literatura

- Janaszek-Ivaničková H., 2002, *Polska słowacystyka i słowacka polonistyka wobec wyzwania XXI wieku*, w: Mieczkowska H., Hvišč J., red., *Polsko-słowackie stosunki po roku 1918*, Wrocław.
- Pančíková M., 2006, *Polonistika v Bratislave má 80 rokov*, w: Pančíková M., Nowakowska M.M., red., *80. výročie polonistiky na Univerzite Komenského v Bratislave. Zborník príspevkov*, Bratislava.

Pančíková M., 2013, *Polonistyka w Bratysławie obchodzi 90 lat!*, <http://www.bristol.us.edu.pl/nowosci.php?a=37> [dostęp: 20.04.2015].

Wawrzyniak K., 2013, *Proces kształcenia przyszłych tłumaczy – problemy, perspektywy, propozycje zmian (na przykładzie studiów polonistycznych w Bratysławie)*, w: Rabczuk A., red., *Edukacja Międzykulturowa. Forum Glottodydaktyczne. Materiały z Konferencji Naukowej*, Warszawa.

Polish Studies at Comenius University in Bratislava

This article presents different forms of the Polish language and culture education at Comenius University in Bratislava. In the beginning, a history of Polish language didactics is shortly presented: from simple language courses to regular philological and translation studies. Nonetheless, the article's main aim is the emphasis laid upon the current situation and changes that have occurred over a past few years, namely, curricula modifications, searches for new models and frameworks of studies, as well as advantages and disadvantages that are connected with it.

Key words: Polish Studies, Comenius University in Bratislava, glottodidactics

ANITA RAČÁKOVÁ
Univerzita Mateja Bela
Baňská Bystrica

Historia polonistyki na Uniwersytecie Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy

Polonistyka w Bańskiej Bystrzycy jest najmłodszą placówką polonistyczną na Słowacji, powstała w 1997 roku. Kierunek język polski i kultura otwarto najpierw w Katedrze Języków Słowiańskich Wydziału Filologicznego wraz z innymi językami słowiańskimi. Od września 2007 r., po połączeniu wydziałów, istniał on na Wydziale Nauk Humanistycznych (w 2014 roku zmieniono nazwę na Wydział Filozoficzny), współtworząc katedrę z rusycystyką.

Przez pierwsze dwa lata prowadzono tylko studia licencjackie. W 1999 r. po raz pierwszy otwarto pięcioletnie studia magisterskie język polski i kultura w kombinacji z innymi językami: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, słowackim, a przez pewien czas z włoskim, serbskim i hiszpańskim. Liczba studentów wzrastała z każdym rokiem – z początkowych dwóch w 1997 r. do 21 w roku akademickim 2007/2008. Grupy polonistów przeciętnie liczyły około 10 studentów. Obecnie na obu stopniach studiów dziennych studiuje polonistykę w kombinacji z anglistyką, germanistyką, italianistyką, iberystyką, na samej polonistyce studiuje zaś 38 studentów. Od roku akademickiego 2009/2010 prowadzimy także studia eksternistyczne (na I roku studiów magisterskich studiują trzy studentki). Dotychczas nasz kierunek z tytułem magistra ukończyło około 90 osób. Natomiast prace doktorskie I stopnia (tzw. mały doktorat) obroniło trzech absolwentów.

Budowanie nowego kierunku studiów w warunkach transformacji społecznej nie było łatwe. Brakowało pomocy dydaktycznych, często zmieniała się kadra dydaktyczno-naukowa, dostosowywano treść programu nauczania do zapotrzebowania absolwentów i wymagań rynku. Na początku studia

miały charakter przede wszystkim filologiczny, mimo że polonistyce udzielono akredytacji translatorycznej. Ponad połowę programu stanowiła szeroko pojmowana wiedza teoretyczna z zakresu językoznawstwa, literaturoznawstwa, historii, realiów, komparatystyki i opanowania sprawności komunikacyjnych. Jednostki nauczania ukierunkowane translatorycznie, koncentrujące się na tłumaczeniu pisemnym i ustnym, były raczej dodatkiem. Sytuacja zmieniła się po wprowadzeniu zasad procesu bolońskiego, a zwłaszcza po „wielkiej akredytacji uczelni” na Słowacji. Konieczność podziału studiów na trzy stopnie stała się okazją do zmiany tradycyjnego modelu studiów polonistycznych i wprowadzenia szeregu przekształceń. Podstawowe pojęcia z teorii przekładoznawstwa, historii tej dziedziny nauki, historii przekładu artystycznego na Słowacji, opis systemu języka słowackiego oraz kultura języka słowackiego są wykładane w ramach zajęć kierunkowych wspólnych dla wszystkich studentów translatoryków na stopniu licencjackim, na którym opanowuje się również wiedzę merytoryczną z zakresu polonistyki i socjokultury. Uzyskują oni umiejętności w posługiwaniu się językiem polskim w różnych sytuacjach komunikacyjnych, w tym też w tłumaczeniu pisemnym wybranych gatunków tekstów specjalistycznych (użytkowych, reklamowych, urzędowych) i tłumaczeniu konsekutywnym. Stopień ten – filologiczno-kulturowo-translatoryczny – stanowi punkt wyjścia do nabywania pełnej kompetencji translatorycznej na stopniu magisterskim, na którym szczególnie nacisk kładzie się na praktyczne opanowanie procesów związanych z tłumaczeniem ustnym konsekutywnym i symultanicznym w realnych sytuacjach (symulacje, obowiązkowa praktyka zawodowa) oraz tłumaczeniem pisemnym tekstów ekonomicznych, prawnych, naukowych, jak również artystycznych. Prawie wszystkie ćwiczenia i seminaria poświęcone są więc opanowywaniu kompetencji tłumaczeniowej. Przedmioty *stricte* lingwistyczne są tylko trzy (lingwistyka tekstu, kultura języka polskiego i leksykografia), z historii literatury polskiej jeden (literatura polska w czasie globalizacji). Codzienna praktyka zawodowa i możliwości zatrudnienia absolwentów polonistyki dowodzą, że takie ukierunkowanie jest sensowne, ponieważ odzwierciedla wymagania rynku, a co za tym idzie, jest korzystne dla rozwoju i perspektywy utrzymania polonistyki w obecnych warunkach socjoekonomicznych, kiedy w całej Europie zamykane są tzw. małe kierunki, uznawane za niepotrzebne.

Przygotowywanie tłumaczy z języka polskiego na wysokim poziomie nie byłoby możliwe bez doświadczonej kadry nauczycielskiej. I tutaj muszę przyznać, że bez wsparcia ze strony polskich uczelni trudno byłoby w ostatnich latach realizować program nauczania, bowiem od 2005 roku stanowisko

koordynatorów programu język polski i kultura na naszej uczelni zajmują polscy profesorowie – prof. dr hab. Józef Kaś z Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 2008 r. prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk z Uniwersytetu Śląskiego i od 2012 r. prof. dr hab. Władysław Śliwiński z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszyscy w ogromnej mierze przyczynili się do rozwoju polonistyki w Bańskiej Bystrzycy, dzieląc się swoją szeroką wiedzą i doświadczeniami naukowo-dydaktycznymi. Wnieśli też duży wkład w nawiązywanie kontaktów z zagranicznymi placówkami polonistycznymi i organizację wydarzeń naukowych na naszym uniwersytecie.

Pierwszymi pracownikami polonistyki w 1997 r. byli: prof. PhDr. M. Pančíková, CSc., Mgr. B. Suwara, PhD. i Mgr. V. Švec. W kolejnych latach kadra często się zmieniała, lecz powoli rozrosła się do siedmiu osób w letnim semestrze roku akademickiego 2006/2007, kiedy była najliczniejsza (prof. dr hab. J. Kaś, doc. PhDr. N. Kiseľová, CSc., Mgr. Račáková, PhD., Mgr. I. Kováčiková, Mgr. N. Ďurišová, Mgr. G. Gombalová – nasza absolwentka i Mgr. G. Olchowa, PhD. jako lektor). Po połączeniu wydziałów we wrześniu 2007 r. doszło do ograniczenia budżetu, przez co przerwano „tradycję” powiększania kadry z grona absolwentów naszej polonistyki, gdyż nie przedłużono umowy młodym pracownikom – PhDr. G. Slezákovej i Mgr. J. Černákowi. Obecnie na polonistyce pracują: prof. dr hab. Władysław Śliwiński, doc. Mgr. Gabriela Olchowa, PhD., Mgr. Anita Račáková, PhD. i lektor mgr Jakub Pacześniak. Pozwolę sobie przedstawić zakres działalności dydaktycznej i naukowej poszczególnych pracowników.

Prof. dr hab. W. Śliwiński jest koordynatorem programu język polski i kultura oraz gwarantem przedmiotów lingwistycznych. Prowadzi wykłady i seminaria z leksykologii, stylistyki, frazeologii, retoryki, tekstologii i kultury języka polskiego. Zajmuje się przede wszystkim kulturą współczesnego języka polskiego, językiem polskiej telewizji, konstrukcjami nominalnymi w języku artystycznym. Jest autorem lub współautorem sześciu monografii i podręcznika do nauki języka polskiego dla zaawansowanych – *A to Polska właśnie*.

Doc. Mgr. Gabriela Olchowa, PhD. w latach 2002–2007 pracowała w Katedrze Języków Słowiańskich jako lektor. W 2007 r. została zatrudniona na stanowisku starszego asystenta, od 2014 roku na stanowisku docenta. Prowadzi zajęcia z fonetyki i fonologii, morfologii, składni, leksykografii, historii i geografii Polski oraz socjokultury. W działalności naukowej skupia się na zagadnieniach socjokultury, ujmując je z punktu widzenia porównawczego słowacko-polskiego. Szczególną uwagę poświęca grzeczności i etykietce językowej, językowemu obrazowi świata, onomastyce (w przygotowaniu jest

Słowacko-polski słownik nazw geograficznych) i nauczaniu kompetencji socjokulturowej.

Mgr. Anita Račáková, PhD. z przerwami pracuje na polonistyce od 2000 r. na stanowisku starszego asystenta. Obecnie prowadzi wykłady ze wstępu do tłumaczenia specjalistycznego, ćwiczenia i seminarium z tłumaczenia pisemnego (pism urzędowych, tekstów dotyczących ruchu turystycznego, tekstów użytkowych, ekonomicznych, prawnych, naukowych), tłumaczenia ustnego konsekwentnego i symultanicznego oraz tłumaczenia konferencyjnego dla instytucji Unii Europejskiej. Zajmuje się dydaktyką tłumaczenia z języków pokrewnych, słowacko-polskim dialogiem międzykulturowym i badaniami porównawczymi nad kolokacjami w języku polskim i słowackim. Jest też aktywnym tłumaczem z języka polskiego (i na język polski).

Mgr. Jakub Pacześniak jest już szóstym lektorem języka polskiego na naszej uczelni (poprzednimi byli: dr Kazimierz Kaszper, prof. dr hab. J. Staszewski, Mgr. G. Olchowa, PhD, dr Sylwia Sojda, dr Justyna Cembrowska). Prowadzi praktyczne ćwiczenia językowe, a także wykłady i seminarium z literatury i kultury polskiej. Jako poeta i tłumacz wykorzystuje swoje doświadczenia także na seminariach z przekładu artystycznego. Poza nauczaniem do zakresu jego działalności należy organizacja różnego rodzaju imprez polonistycznych, spotkań z polskimi pisarzami i artystami, wycieczek, współpraca z polskimi fundacjami (np. Semper Polonia, Pomoc Polakom na Wschodzie), placówkami kulturalnymi i edukacyjnymi (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Instytut Książki, Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie), które każdego roku wysyłają do nas niezbędne pozycje, pomoce dydaktyczne, podręczniki do nauczania języka polskiego jako obcego, dary książkowe wzbogacające bibliotekę polonistyczną.

Mimo że kadra dydaktyczno-naukowa jest nieliczna, polonistyka w Bańskiej Bystrzycy może się wykazać dosyć sporym dorobkiem naukowym. Na pierwszym miejscu należy wymienić międzynarodową konferencję naukową pt. *Nauczanie języków słowiańskich jako obcych w środowisku słowiańskim – stan obecny i perspektywy*, zorganizowaną w 2008 r. i poświęconą specyfice nauczania języków pokrewnych. Plon konferencji stanowi tom zbiorowy pod redakcją doc. Gabrieli Olchowej. W tym samym roku rozpoczęto tradycję międzynarodowych seminariów naukowych organizowanych z okazji polskiego Święta Niepodległości. Pierwsze odbyło się pod hasłem *Kultura, literatura i język w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. Następne odbyły się w 2010 i 2012 r. Poświęcone zostały zagadnieniom kultury i języka oraz polsko-słowackiemu dialogowi międzykulturowemu. W kwietniu 2009 r. prof. dr hab. U. Żydek-Bednarczuk zorganizowała

w naszym ośrodku seminarium o reklamie, w którym uczestniczyli studenci kulturoznawstwa UŠ oraz pracownicy i studenci naszej polonistyki. Podczas spotkania omawiano językoznawcze i kulturowe aspekty reklam. W 2013 roku gościliśmy uczestników konferencji *Język w kulturze, kultura w języku*, współorganizowanej przez Stowarzyszenie „Bristol”.

Kolejnym przedsięwzięciem naukowym polonistyki jest publikacja serii wydawniczej „Język Polski i Kultura”. Publikacja jest głosem polonistów pracujących zarówno w kraju, jak i za granicą. Jej celem jest promocja języka i kultury polskiej na Słowacji i prowadzenie dyskusji naukowej umożliwiającej współpracę i wymianę polskich i słowackich doświadczeń. Do tej pory zostały wydane dwa tomy pod redakcją doc. G. Olchowej – w pierwszym podjęto problematykę dydaktyki języka polskiego jako obcego, w drugim autorzy skupili się na zagadnieniach dotyczących języka, literatury, kultury i mediów. Oprócz artykułów tworzących trzon poszczególnych numerów w każdym pojawia się dział recenzji, część poświęcona przekładowi i kronika, w której są przedstawione ważne wydarzenia naukowe i kulturalne z życia polonistyki.

W 2014 roku z inicjatywy pracowników tutejszej polonistyki został wydany tom studiów leksykalnych i gramatycznych pod tytułem *Słowiański dialog kulturony. Studia leksykalne i gramatyczne*. Zagadnienia omawiane przez autorów z ośrodków polonistycznych w Krakowie, Rzeszowie, Ostrawie, Preszowie i Bańskiej Bystrzycy dotyczą różnych kierunków językoznawstwa rozwijanych w sąsiadujących państwach.

We współczesnym zglobalizowanym świecie nie można sobie wyobrazić postępu w nauce i kształceniu specjalistów w różnych dziedzinach działalności ludzkiej bez międzynarodowej współpracy i wymiany doświadczeń z zagranicą. Od początku więc staramy się dynamicznie rozwijać kontakty z polskimi uczelniami, jak również innymi ośrodkami polonistycznymi przynajmniej w Europie Środkowej. Wydział Filozoficzny i Uniwersytet Macieja Bela są sygnatariuszami dwustronnych umów z prawie 30 uniwersytetami i szkołami wyższymi w Polsce. Najściślej jednak współpracujemy z Uniwersytetem Rzeszowskim, Śląskim i Jagiellońskim. Co roku nasi pracownicy i studenci wyjeżdżają na staże do Katowic, Krakowa, Poznania, Lublina albo na polonistykę do Ostrawy. W Bańskiej Bystrzycy gościliśmy specjalistów z Uniwersytetu Śląskiego, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Uniwersytetu w Zielonej Górze, Uniwersytetu w Radomiu i innych. Trzykrotnie gościliśmy również studentów – słowacystów z Sosnowca (gdzie mieści się część Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego), którzy po raz pierwszy w swoim akademickim życiu mogli sprawdzić się na warszta-

tach z tłumaczenia konsekutywnego i symultanicznego prowadzonych w kabinach tłumaczeniowych. Oprócz tego nasi studenci regularnie pogłębiają swoją znajomość języka i kultury polskiej podczas szkół i kursów letnich. Co roku dzięki wsparciu rektora Uniwersytetu Śląskiego, prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia oraz dyrektora Szkoły Języka i Kultury Polskiej, prof. dr. hab. Jolanty Tambor, najlepsi studenci bezpłatnie uczestniczą w letniej szkole języka, literatury i kultury polskiej w Cieszynie.

Poza aspektem naukowym pracy na polonistyce w Bańskiej Bystrzycy bardzo istotny jest też aspekt pozauniwersytecki. Doc. Gabriela Olchowa jeszcze jako lektorka języka polskiego przyjęła w katedrze zasadę nauczania języka polskiego i poznawania szeroko pojętej polskiej kultury poprzez zetknięcie się z nią w realnych sytuacjach. Takie podejście przejęli też następnii lektorzy, dzięki czemu powstała bogata tradycja organizowania wycieczek do Polski – Opola, Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Zakopanego itd., spotkań z wybitnymi osobistościami literatury i kultury polskiej (ale nie tylko) – Andrzejem Stasiukiem, Józefem Maruśiakiem, Wojciechem Kuczokiem, Kazimierą Szczuką, zwiedzania wystaw IPN i słuchania towarzyszących im wykładów (*Komunizm – La Belle Époque. Dekada lat siedemdziesiątych XX wieku w europejskich państwach bloku sowieckiego, W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*), wieczorów poetyckich – z Krzysztofem Lisowskim, Marcinem Baranem, Bohdanem Zadurą, Dariuszem Foksem, Wojciechem Wenclem, wieczorów w Filmowym Klubie Polonistów, warsztatów tłumaczeniowych z Józefem Maruśiakiem albo warsztatów z zakresu komunikacji werbalnej i niewerbalnej prowadzonych przez psychologów z Rzeszowa. Szerokim echem odbiły się wieczory i imprezy przygotowywane przez studentów pod opieką lektorów. Były to wystąpienia kabaretowe, bale polskie, andrzejki, śniadania wielkanocne, a przede wszystkim Wigilia – najważniejszy wieczór roku.

Trudno byłoby zorganizować większość tych imprez bez pomocy i wsparcia placówek wykazujących duże zainteresowanie sprawami polonistów w Bańskiej Bystrzycy. Najważniejszymi instytucjami wspierającymi od lat naszą polonistykę są Instytut Polski w Bratysławie oraz Ambasada RP wraz z Wydziałem Konsularnym. Ich przedstawiciele wspomagają nas, odwiedzają studentów i pracowników, spotykają się z władzami uczelni. Służą nie tylko radą, ale przyczyniają się także do organizacji wielu spotkań, biesiad literackich czy wykładów. Uwieńczeniem wzajemnej współpracy było powołanie w październiku 2012 r. Centrum Języka i Kultury Polskiej przy Katedrze Języków Słowiańskich Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Macieja

Bela. Zadaniem Centrum jest popularyzacja polskiej kultury i języka na uniwersytecie, rozwijanie współpracy słowackich i polskich instytucji naukowych oraz kulturalnych (w tym z Biblioteką Naukową), organizacja spotkań z ludźmi kultury i nauki z Polski, prowadzenie badań w zakresie słowacko-polskiego dialogu międzykulturowego, wydawanie tomów „Język Polski i Kultura” oraz nawiązywanie kontaktów międzynarodowych. Powstanie Centrum uważamy za kolejny etap rozwoju polonistyki w Bańskiej Bystrzycy.

Education of Slovak translators of Polish language

The article concerns itself with a history of Polish Studies at Matej Bel University in Banská Bystrica. The author introduces some earlier and present academic members of the university staff, discusses Polish Studies curricula, and promotes the most important achievements of the employees, their research and cultural activities as well as their cooperation with various educational and cultural institutions in Slovakia and abroad.

Key words: Matej Bel University in Banská Bystrica, Polish studies, history, translation

MARTA VOJTEKOVÁ
Uniwersytet Preszowski
Preszów

Polonistyka w Preszowie na Słowacji – historia i współczesność¹

Polonistyka w Preszowie na Słowacji ma bardzo długą tradycję. Lektorat języka polskiego został w Preszowie otwarty w roku akademickim 1969/1970. Założony został przy Katedrze Języka i Literatury Słowackiej na Wydziale Filozoficznym w Preszowie Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach. Od roku akademickiego 1993/1994 został włączony do Katedry Sławistyki, którą wydzielono z Katedry Języka i Literatury Słowackiej i która została powołana jako samodzielna jednostka naukowo-dydaktyczna Wydziału Filozoficznego w Preszowie Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach 1 września 1993 roku. Katedra Sławistyki jest od roku 1997 częścią Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Preszowskiego i w ramach reorganizacji na Wydziale Filozoficznym została 1 września 2005 roku wraz z Katedrą Rusycystyki i Translatoryki oraz Katedrą Ukrainistyki scalona w Instytut Rusycystyki, Ukrainistyki i Sławistyki. Od roku 2013 Katedra Sławistyki występuje pod nazwą Katedra Studiów Środkowoeuropejskich, a od stycznia 2014 roku jest częścią Instytutu Ukrainistyki i Studiów Środkowoeuropejskich. Lektorat języka polskiego na przekór licznym organizacyjnym zmianom utrzymał się przy Katedrze Studiów Środkowoeuropejskich aż do chwili obecnej i w roku akademickim 2014/2015 kończy już 46. rok swego istnienia.

¹ Opracowanie historii polonistyki w Preszowie oparte jest na: Dudášova-Kriššáková 2009, 410–427, a także jej wstępie do: Dudášova-Kriššáková 2007, 9–12. Informacje uzupełnione zostały danymi dotyczącymi aktualnego stanu preszowskiej polonistyki i perspektyw jej rozwoju. Więcej informacji o Katedrze Studiów Środkowoeuropejskich oraz kierunku studia środkowoeuropejskie można znaleźć na stronie: www.ses.unipo.sk [dostęp: 10.03.2015].

Nauczanie języka polskiego było realizowane w ramach kilku programów: slawistyka – nauczycielskie studia magisterskie w kombinacji z językiem słowackim, ukraińskim, rosyjskim (1992/1993–2003/2004), slawistyka – jednolite nienauczycielskie studia magisterskie (1995/1996–2013/2014), język i literatura polska – nienauczycielskie magisterskie studia w kombinacji z językiem słowackim, niemieckim, angielskim, zarządzaniem, filozofią (1998/1999–2002/2003). W ramach prowadzonych kierunków język polski był nauczany jako specjalizacja, co oznacza, że poza ćwiczeniami lektoratowymi z języka polskiego studenci zaliczyli także wykłady i seminaria z języka polskiego, literatury i kultury, często w szerszym, słowiańskim kontekście. Lektorat języka polskiego prowadzony jest także w ramach kierunku język i literatura słowacka, a jako przedmiot fakultatywny jest proponowany studentom innych kierunków. Obecnie w Katedrze Studiów Środkowoeuropejskich realizowana jest nauka języka polskiego na stopniu licencjackim w ramach nowego kierunku – studia środkowoeuropejskie, których gwarantem jest doc. PhDr. Peter Káša, CSc. Prowadzony kierunek studiów ma ambicje, aby niebawem umożliwić studentom kontynuowanie nauki na stopniu magisterskim.

Zasadnicze jądro programu studiów środkowoeuropejskich stanowią przedmioty: współczesny język polski, lektorat (język polski i drugi język do wyboru), komunikacja językowa (język polski i drugi język do wyboru), wypowiedź pisana, seminarium translatologiczne (język polski i drugi język do wyboru), wstęp do studiów środkowoeuropejskich, podstawy językowej komunikacji, podstawy literackiej komunikacji, lingwistyka kulturowa, literatura i kultura środkowoeuropejska, historia Europy Środkowej, kino środkowoeuropejskie, regionalno-geograficzna charakterystyka Europy Środkowej, podstawy zarządzania marketingowego i podstawy komunikacji interkulturowej. Przedmioty fakultatywne na kierunku studia środkowoeuropejskie to: ćwiczenia językowe (język polski lub inny język do wyboru), slawistyka – wybrane zagadnienia, podstawy informatyki i redakcja tekstu, turystyka, analiza tekstów medialnych, wybrane zagadnienia z literatur wschodniosłowiańskich, literatura światowa, twórcze pisanie, lingwokulturowa analiza tekstów literackich i podstawy *public relations*.

Absolwenci studiów środkowoeuropejskich uzyskują kompetencje językowe w zakresie posługiwania się językiem polskim i drugim wybranym językiem w mowie i piśmie, opanowują podstawy przekładu pisemnego i ustnego w dwóch językach, mają rozeznanie w polityce środkowoeuropejskiej, życiu społecznym, kulturze i historii, posiadają praktyczne umiejętności tworzenia i przekładania materiałów reklamowych, znają podstawy zarzą-

dziania ruchem turystycznym i kulturą. Studia umożliwiają również pobyt za granicą, dają perspektywę podróŜowania i korzystania ze stypendiów podczas dłuŜszych pobytów badawczych w atrakcyjnych miastach Europy Środkowej (Kraków, Warszawa, Praga, Brno itp.), a także moŜliwość nawiązania kontaktów z instytucjami i firmami, które są nastawione na handel i ruch turystyczny w kraju i za granicą, szczególnie w Polsce. Absolwenci kierunku studia środkowoeuropejskie mogą znaleźć zatrudnienie w instytucjach społeczno-kulturalnych, sferze gospodarczej i przedsiębiorczości (turystyka, ruch turystyczny, międzynarodowa współpraca regionalna), w instytucjach państwowych, dyplomacji, instytucjach międzynarodowych, w trzecim sektorze i w organizacjach pozarządowych czy teŜ w pracy redaktorskiej, działalności wydawniczej i naukowo-badawczej.

Od momentu otwarcia lektoratu języka polskiego w Preszowie obejmowali go lektorzy z niemal wszystkich polskich uniwersytetów. Od roku 1969 przy Katedrze Języka i Literatury Słowackiej, od roku 1993 przy Katedrze Sławiŝtyki, od roku 2013 przy Katedrze Studiów Środkowoeuropejskich pracowali następujący lektorzy: mgr Danuta Abrahamowicz – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie (1969–1972), dr Jan Dutkowski – Uniwersytet Śląski w Sosnowcu (1972–1973), dr Henryk Pustkowski – Uniwersytet Łódzki (1973–1976), mgr Waldemar Zamlewski – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu (1976–1980), mgr Władysław Wójtowicz – WyŜsza Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie (1980–1984), dr Bogdan Owczarek – Uniwersytet Warszawski (1984–1986), mgr Kazimiera Buda – Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego (1986–1989), mgr Wirginia Mirosławska – Uniwersytet Łódzki (1989–1994), dr Barbara Maciejewska – Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego (1994–1999), mgr Agáta Hrkľová – Kraków (2000–2004), dr BoŜena Kotuła – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (2004–2009), dr Maria Czempka-Wewióra – Uniwersytet Śląski w Katowicach (2009–2013), dr BoŜena Kotuła – Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu (od 2013 r.).

Od roku akademickiego 2014/2015 podstawowà kadre personalnà Katedry Studiów Środkowoeuropejskich stanowià: doc. PhDr. Peter Káŝa, CSc. (kierownik Katedry, gwarant kierunku studia środkowoeuropejskie); doc. Mgr. Marta Vojteková, PhD.; Mgr. Ivana Slivková, PhD.; Mgr. Marek Mítka, PhD.; dr BoŜena Kotuła (lektor języka polskiego), Mgr. Mirosłava Kitková (doktorantka). Oprócz wymienionych pracowników Katedry w ramach programu studia środkowoeuropejskie prowadzà zajęcia także wykładowcy z innych zakłádów.

W centrum zainteresowań pracowników etatowych Katedry od początku znajdowały się język, literatura i kultura polska w szerokim słowiańskim czy środkowoeuropejskim kontekście, również jako problematyka przekładu. Z licznych publikacji wymienimy chociaż niektóre pozycje monograficzne oraz podręczniki: Peter Káša – *Dve štúdie o Pavlovi Jozefovi Šafárikovi* (1995), *Medzi estetikou a ideológiou: literárnohistorické a komparatistické štúdie* (2001), *Medzi textami a kultúrami: slovenská literatúra prvej polovice 19. storočia v stredo európskom kontexte* (2011), *Komparatívne čítanie slovenskej literatúry 19. storočia: stredo európske súvislosti* (2011, we współautorstwie), *Okolo romantizmu a realizmu: články o slovenskej literatúre v stredo európskych súradniciach* (2012), *Prehľad stredo európskych literatúr od počiatkov po osvietenstvo* (2012); Marta Vojteková – *Predložky v spisovnej slovenčine a poľštine* (2008), *Slovenčina a poľština: synchronné porovnanie s cvičeniami* (2012, we współautorstwie), *Slovenské a poľské adjektíva v konfrontačnom pohľade* (2013, rozprawa habilitacyjna), *Ortografia poľského jazyka* (2013), *Administratívno-právna komunikácia: vzory písomnosti v poľskom jazyku s prekladovými slovníkmi* (2014); Ivana Slivková – *Komparatívne čítanie slovenskej literatúry 19. storočia: stredo európske súvislosti* (2011, we współautorstwie), *Bieloruská poézia na prelome storočí: interpretácia a recepcia bieloruskej poézie konca 20. a začiatku 21. storočia* (2012), *Translatologický slovník: slovensko-anglicko-rusko-ukrajinsko-bielorusko-nemecko-španielsko-francúzsky* (2013); Marek Mitka – *Komparatívne čítanie slovenskej literatúry 19. storočia: stredo európske súvislosti* (2011, we współautorstwie), *Fragmentárnosť a tragično v slovanskej próze po roku 1989* (2013).

Spomiędzy całego szeregu projektów naukowych prowadzonych w Katedrze i obejmujących poszczególne przestrzenie naukowe przedstawimy jedynie niektóre, np.: *Słowacko-polskie pogranicze. Język, kultura, i historia osadnictwa* (1999–2001, 2002–2004), *Gwary wschodniosłowackie i ich stosunek do gwar w innych językach* (1999–2001), *Język słowacki i języki słowiańskie w ujęciu konfrontatywnym* (2006–2008, 2009–2011), *Dynamiczne procesy we współczesnej slawistyce językoznawczej* (2011–2013). Z projektów zamierzonych na przygotowanie podręczników warto wspomnieć chociaż *Międzykulturowe i komparatywne odczytywanie dziewiętnastowiecznej literatury słowackiej* (2010–2011) i *Nowoczesne podręczniki do internacjonalizacji nauczania w programie studia środkowoeuropejskie* (2014–2016). Katedra w czasie swego funkcjonowania zorganizowała liczne międzynarodowe przedsięwzięcia naukowe. Warto wymienić chociażby międzynarodową konferencję naukową zorganizowaną w roku 1998 z okazji uruchomienia programu nauczania *Język i literatura polska* na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Preszowskiego (1998/1999) i na cześć Danuty Abrahamowicz, założycielki lektoratu języka polskiego na Wydziale Filozo-

ficznym w Preszowie Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach, oraz międzynarodową konferencję naukową zorganizowaną w roku 2009 z okazji piętnastej rocznicy powstania Katedry Sławistyki, czterdziestej rocznicy założenia lektoratu języka polskiego i setnej rocznicy urodzin Š. Tóbika. Pokłosiem obu spotkań są tomy pokonferencyjne *Slovensko-poľské kontakty v reláciách interkultúrnej komunikácie* (2000) i *Slavistika v premenách času* (2009). Z nowszych spotkań naukowych warto wspomnieć *Slavistika – areálová slavistika – stredo európske štúdiá* (2013) i *Interpretácie sveta v jazyku* (2014).

Katedra Studiów Środkowoeuropejskich współpracuje także ze znaczącymi krajowymi i zagranicznymi instytucjami (są to np. Instytut Polski w Bratysławie, Slavistický ústav Jána Stanislava Slovenskej akadémie vied – Instytut Sławistyczny Jána Stanislava Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie, Katedra Filologii Słowiańskich Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego) oraz ma podpisane umowy bilateralne z wieloma polskimi uniwersytetami (np. Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Jagiellońskim, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetem Śląskim w Katowicach i innymi), w ramach których realizowana jest wymiana pracowników i studentów.

Wierzymy, że studia polonistyczne i badania słowacko-polskich kontaktów w Preszowie w szerszym, środkowoeuropejskim kontekście są wartościowe i w pełni uzasadnione, dlatego też życzymy preszowskiej polonistyce kolejnych wielu lat pomyślnego funkcjonowania.

Literatura

- Dudášova-Kriššáková J., 2009, *Z dejín katedry slavistiky*, w: tejże, red., *Slavistika v premenách času*, Prešov.
- Dudášova-Kriššáková J., red., 2007, *Slovensko-slovanské jazykové literárne a kultúrne vzťahy*, Prešov.

Polish Studies at the University of Presov – past and present situation

The article talks about the history and the present day of Polish Studies in Presov. All programmes that include the Polish language teaching are listed. The main *weight is laid on* the new curriculum for the Central European Studies that are offered in Faculty of Arts in Presov. Furthermore, the article overlooks courses and graduate and staff profiles.

Key words: Polish Studies, University of Presov, history, development

RENATA RUSIN DYBALSKA
Uniwersytet Karola
Praga

Polonistyka na Uniwersytecie Karola w Pradze – historia i współczesność

Praska polonistyka jest najstarszą polonistyką w Czechach. Jej instytucjonalne początki sięgają roku 1923, jednak zainteresowanie językiem polskim pojawiło się znacznie wcześniej. Od roku 1848 pracował w Pradze pierwszy profesor zwyczajny literatury polskiej Jan Pravoslav Koubek, polską problematyką zajmowali się także František Ladislav Čelakovský czy Václav Hanka¹. W latach 1857–1865 wykladał tu językoznawca Henryk Suhecki, który był autorem polskiej gramatyki, kilku podręczników do nauki języka polskiego oraz historii literatury polskiej². Nieodłącznym elementem studiów polonistycznych była także nauka języka polskiego jako obcego. Lektorami w tym okresie byli w Pradze m.in. Josef Kolář czy Adolf Černý.

W roku 1880 na Uniwersytecie Karola utworzono Zakład Filologii Słowiańskiej. To właśnie tu, w następstwie nowej sytuacji politycznej i społecznej po 1918 roku, pojawiła się koncepcja, w której myśl Praga miała stać się europejskim centrum studiów slawistycznych. Jednym z etapów jej realizacji było utworzenie samodzielnych katedr języków i literatur słowiańskich. Projekt ustanowienia samodzielnej Katedry Języka Polskiego i Literatury został przyjęty przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Karola 11 maja 1922 roku. Na kierownika nowo utworzonej jednostki wybrano dr. Mariana Szyjkow-

¹ Václav Hanka był między innymi autorem publikacji *Mluvnice jazyka polského podle Dobrovského*, Praha 1839.

² *Zwięzła gramatyka polska od ces. król. Ministerstwa Oświecenia zalecona do użytku w szkołach ludowych*, Praha 1857; *Nástin dějin písemnictví Polákův: od nejdávnejších časův do r. 1858*, Praha 1858.

skiego z Krakowa, który 13 października 1923 roku wygłosił swój wykład inauguracyjny, symbolicznie rozpoczynając działalność nie tylko praskiej, ale także czeskiej polonistyki uniwersyteckiej.

Okres przedwojenny to czas kształtowania się nowego, sprofilowanego filologicznie kierunku, którego pracownicy aktywnie zajmują się rozwojem wzajemnych czesko-polskich kontaktów. Po II wojnie światowej praska polonistyka znajduje się w lepszej sytuacji niż inne kierunki sławistyczne. Gwarancją erudycji i kontynuacji kierunku są już dwaj profesorowie – Marian Szykowski i jego uczeń Karel Krejčí, kolejna wybitna postać nie tylko czeskiego świata nauki. Do tych tradycji w różny sposób i w różnej formie starali się nawiązywać ich następcy – doc. Otakar Bartoš, prof. Jan Petr, doc. Theodor Bešta, doc. Jan Pilař, doc. Luboš Řeháček – którzy swoją działalność naukową prowadzili w niełatwych latach powojennych. Polonistyka zmagala się w tym okresie z wieloma problemami, których ramy wyznaczała polityzacja uczelni wyższych, ale także wieloletnie próby stworzenia centralnej organizacji studiów. Uchwalone przez ówczesne ministerstwo jednolite plany doprowadziły do spłylenia studiów uniwersyteckich.

Rok 1989 oznacza swoisty nowy początek także dla praskiej polonistyki. Jeszcze na początku lat 80. pojawia się następna generacja praskich polonistów – PhDr. Kateřina Pösingerová, CSc., Mgr. Jan Vitoň – którzy, początkowo jeszcze pod okiem doświadczonych kolegów, rozpoczynają w nowych warunkach budowanie kolejnego etapu rozwoju kierunku. Przebiega on przede wszystkim pod znakiem zmian organizacyjnych. W pierwszym okresie polonistyka nadal funkcjonuje w ramach Katedry Sławistyki, jednak już w latach 90. pojawia się pomysł połączenia Katedry z Instytutem Studiów Wschodnioeuropejskich, co staje się faktem w roku 2001. W ramach nowo utworzonego Instytutu Studiów Sławistycznych i Wschodnioeuropejskich akredytowane zostają trzy kierunki: studia sławistyczne, studia wschodnioeuropejskie i słowacystyka. Język polski, obok bułgarskiego, chorwackiego, macedońskiego, łużyckiego, serbskiego i słoweńskiego, staje się jedną ze specjalizacji pierwszego z wymienionych kierunków. Dla polonistyki oznacza to także wymianę kadry pedagogicznej. W efekcie procesu połączenia i konieczności zagwarantowania reprezentatywnego grona pedagogicznego dla każdej ze specjalizacji rozpisane zostają nowe konkursy na stanowiska pracowników naukowych. W Pradze rozpoczynają pracę: Doc. PhDr. Petr Poslední, CSc., Mgr. Jan Linka, dr Renata Dybalska oraz – początkowo jako współpracownik – doc. PhDr. Mgr. Petr Kaleta, PhD. Z czasem okazuje się jednak, że sprawne funkcjonowanie tak dużego instytutu nie jest rzeczą łatwą.

Narastające problemy, w połączeniu z nową koncepcją programu studiów przyjętą przez kierownictwo wydziału, stają się podstawą do kolejnej zmiany. 22 marca 2006 r. Instytut Studiów Słowistycznych i Wschodnioeuropejskich zostaje podzielony na trzy zakłady: Zakład Wschodnioeuropejski, Zakład Południowo-Wschodnioeuropejski oraz Zakład Środkowoeuropejski. Polonistyka, jako specjalizacja, znajduje swoje miejsce w ostatnim z nich. Na początku, oprócz polonistyki, nowa jednostka realizuje jeszcze naukę na dwóch specjalizacjach, jakimi są słowacystyka oraz sorabistyka. Potem jednak druga z nich zanika, zaś jej miejsce w lipcu 2006 r. zajmuje hungarystyka. Zmiany organizacyjne pociągają za sobą równie istotne zmiany programowe. Program oparty na studiach skoncentrowanych na jednorodnym słowiańskim terytorium, z naciskiem na aspekt filologiczny, zostaje porzucony na rzecz studiów poświęconych trzem geograficznym, czy raczej geopolitycznym, oraz kulturalnie odrębnym obszarom definiowanym nie tylko na podstawie ich wspólnego pochodzenia.

Nowa struktura organizacyjna, ale również konieczność dostosowania się do realiów (proces boloński) powoduje, że od roku akademickiego 2007/2008 rozpoczyna się realizacja modelu tzw. studiów regionalnych. W ramach programu studia środkowoeuropejskie³ utworzone zostają trzy specjalizacje: polska, słowacka i węgierska. Studia mają charakter jedno- i dwukierunkowych. Realizowane są początkowo na poziomie licencjackim, a od roku akademickiego 2011/2012 także magisterskim. Na pierwszym z nich nauka składa się z trzech bloków – literackiego, językowego (nacisk na naukę języka praktycznego z elementami językoznawstwa) oraz historyczno-kulturowego. W ramach studiów magisterskich studenci mają do wyboru blok historyczno-literacki i językoznawczy. Tak jak w przypadku poprzedniego programu, istnieje możliwość kontynuacji studiów na poziomie doktoranckim. Prezentowany model realizowany jest w Pradze do dziś⁴. Symbolicznym początkiem nowego okresu dla studentów polonistyki staje się uruchomienie z ich inicjatywy w październiku 2006 roku internetowej strony praskiej polonistyki⁵.

Mimo iż każdy z nowo utworzonych zakładów podlegał pod instytut, konsekwencją zmiany stał się, z czasem nieformalny, podział na trzy zupełnie odrębnie działające i rozwijające się jednostki. To m.in. przyczyniło się do kolejnego przekształcenia organizacyjnego, w którego ramach w roku 2011

³ Program studiów: B7310 FILOLOGIA, kierunek: studia środkowoeuropejskie.

⁴ Więcej o nowym modelu nauczania i doświadczeniach związanych z jego realizacją patrz: Kaleta, Rusin Dybalska 2010, 179–188.

⁵ www.polonistika.cz [dostęp: 23.03.2015].

nastąpiła likwidacja Instytutu Studiów Słowistycznych i Wschodnioeuropejskich. Każdy z podlegających mu zakładów zyskał oficjalnie status samodzielnej jednostki. Efektem zmian stało się powstanie Instytutu Wschodnioeuropejskiego, Katedry Studiów Południowosłowiańskich i Bałkańskich oraz Katedry Studiów Środkowoeuropejskich⁶. Polonistyka, wraz ze słowacystyką i hungarystką, znalazła się w ostatniej z wymienionych jednostek⁷.

Aktualnie (rok akademicki 2014/2015) polonistyczną kadre pedagogiczną tworzą: doc. Petr Kaleta – historyk, sorabista, polonista; dr Renata Rusin Dybalska – językoznawca, polonista; dr Wojciech Hofmański – językoznawca, polonista; Mgr. Michala Benešová⁸ – literaturoznawca, polonista, bohemista.

Jak wspomniano wcześniej, nieodłącznym elementem studiów polonistycznych w Pradze jest nauka języka polskiego jako obcego. Pomimo różnego rodzaju problemów natury administracyjnej czy finansowej praskiej polonistyce udało się nieprzerwanie od roku 1923 zachować ciągłość lektorskiego. Najwyrazistszą postacią, która związana była z początkowym okresem działalności katedry, była PhDr. Iza Šaunová, która pełniła funkcję lektora języka polskiego od 1930 do 1960 roku. Była ona nie tylko nauczycielką, ale także aktywną organizatorką i propagatorką kultury polskiej w Czechach (zob. Benešová, Rusin Dybalska, Zakopalová 2013, 140–142). Na liście lektorów praskiej polonistyki⁹ znaleźć można nazwiska wielu osób, które za sprawą swojej działalności badawczej przyczyniały się i nadal przyczyniają do rozwoju czesko-polskich kontaktów. Są wśród nich przykładowo: prof. Andrzej Sieczkowski, prof. Mieczysław Basaj, prof. Zofia Tarajło-Lipowska czy prof. Mieczysław Balowski. Swoistą tradycją lektorów i językoznawców praskiej polonistyki jest współpraca lektorska z Instytutem Polskim w Pradze. Jej efektem było m.in. wydanie kilku podręczników do nauki języka polskiego jako obcego (np. Bešta, Juřina, Měšt'an 1961–1968; Bešta 1976–1986; Tarajło-Lipowska 1994). Obecnie (rok akademicki 2014/2015) na stanowisku lektora zatrudniona jest dr Maria Magdalena Nowakowska.

Badania naukowe prowadzone na praskiej polonistyce dotyczą wielu zagadnień. W dziedzinie badań literaturoznawczych przez ostatni okres zajmowano

⁶ Więcej o katedrze na www.kses.ff.cuni.cz [dostęp: 23.03.2015].

⁷ Więcej na temat historii praskiej polonistyki patrz przykładowo: Řehaček 1964, 233–249; Bešta 1977; Balowski 1993; Gładkiewicz, Myška 1995; Dybalska, Pająk 2005; Benešová, Rusin Dybalska, Zakopalová 2013.

⁸ Rozprawa doktorska znajduje się aktualnie w procesie recenzyjnym.

⁹ Pełna lista lektorów praskiej polonistyki zamieszczona jest w publikacji: Benešová, Rusin Dybalska, Zakopalová 2013, 168.

się opracowaniem historii literatury polskiej. W roku 2008 wyszedł pierwszy tom – *Jákobův žebřík* (Kowalczyk, Poslední 2008) – obejmujący historię literatury polskiej w latach 1945–1969, zaś w roku 2011 ukazał się tom drugi – *Zápas s Leviathanem* (Poslední 2011) – prezentujący lata 1970–1990. W ramach prac doktorskich opracowany został temat: *W świetle kabaly – wątki żydowskie w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*¹⁰.

Badania językoznawcze rozwijane są w kilku obszarach. Pierwszym z nich jest komunikacja międzykulturowa, w której ramach prowadzone są badania porównawcze dotyczące polskiego i czeskiego medialnego obrazu świata¹¹. Kolejnym kierunkiem zainteresowań jest perswazja w języku. Efektem tych prac była wydana w roku 2010 monografia *Sekundarne gatunki mowy w reklamie* (Dybalska 2010).

W roku akademickim 2009/2010 udało się powrócić do tradycji polonistycznych zajęć przekładowych, które cieszą dużym zainteresowaniem nie tylko wśród praskich polonistów, ale także studentów z Polski. W roku 2013 wydany został skrypt prezentujący efekty dotychczasowej pracy w ramach warsztatów (Benešová, Rusin Dybalska, Zakopalová 2013), kolejny znajduje się w przygotowaniu.

W roku 2014 ukazała się publikacja *Transfer ujemny a kompetencja językowa. Język polski w nauczaniu Słowian* (Hofmański 2014). Jest ona efektem badań poświęconych fenomenowi słowiańskiej komunikatywności, których zakres będzie poszerzony.

Ostatnim z kierunków badań jest lingwistyka korpusowa. Od 2005 roku, w ramach projektu *Intercorp*, działa polsko-czeska sekcja korpusu.

W ramach badań historycznych w ostatnich latach opracowane zostały publikacje dotyczące w większości problematyki sorabistycznej np.: *Češi o Lužických Srbech: Český vědecký, publicistický a umělecký zájem o Lužické Srby v 19. století a sorabistické dílo Adolfa Černého* (Kaleta 2006), *Slovanské bájesloví – Karel Jaromír Erben* (Bechyňová, Černý, Kaleta 2009) czy *Jiří Mudra: K 90. výročí narození českého vlastence a přítele Lužických Srbů (s albem fotografií)* (Kaleta 2011).

Istotnym elementem działalności w ramach kierunku jest współpraca międzynarodowa, rozwijana za sprawą umów międzyuniwersyteckich oraz programu Erasmus+. Na tym polu praska polonistyka współpracuje z uniwersytetami w Polsce (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski,

¹⁰ Materiał został oddany do druku w maju 2015.

¹¹ Monografia poświęcona temu zagadnieniu jest w przygotowaniu.

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Gdański), ale także w Niemczech (Uniwersytet w Lipsku), na Węgrzech (Uniwersytet Loranda Eötvösa w Budapeszcie) czy na Słowacji (Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie, Uniwersytet w Preszowie).

W roku 2007 została utworzona *Środkowoeuropejska Inicjatywa Akademicka*, w ramach której Uniwersytet Karola wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem w Lublinie oraz Uniwersytetem Komeńskiego w Bratysławie porozumiał się co do współpracy w zakresie studiów na wszystkich poziomach, działalności naukowo-badawczej oraz wymiany studentów i pedagogów¹². Wspólny program studiów magisterskich ma zostać uruchomiony w roku akademickim 2015/2016.

Z wyjazdów zagranicznych aktywnie korzystają także nasi studenci. Podstawą wymiany są nie tylko umowy zawarte w ramach programu Erasmus+, ale także program CEEPUS, oferta Akademickiej Agencji Informacyjnej (AIA) czy coraz bardziej popularnego Międzynarodowego Funduszu Wysehradzkiego. Ważnym uzupełnieniem tych wyjazdów stają się szkoły letnie.

Ostatnim dużym projektem realizowanym na praskiej polonistyce w roku 2013 był projekt *90 lat praskiej polonistyki*, którego głównymi partnerami były Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ oraz Instytut Polski w Pradze. Projekt otrzymał wsparcie finansowe ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej w ramach programu Forum Czesko-Polskie. Efektem jego realizacji była publikacja pierwszej na świecie monografii poświęconej historii zagranicznej polonistyki *90 let pražské polonistiky – dějiny a současnost. 90 let praskéj polonistiky – historia i współczesność* (Benešová, Rusin Dybalska, Zakopalová 2013). Dodatkowo okragłą rocznicę powstania kierunku uczczono zorganizowaniem międzynarodowej konferencji *Proměny polonistiky. Tradice a výzvy polonistických studií*, która odbyła się w Pradze w dniach 6–7.11.2013. Monografia zbiorowa pod tym samym tytułem, będąca pokłosiem tego spotkania, ukazała się w Pradze w 2014 roku (Benešová, Rusin Dybalska, Zakopalová 2014). Ostatnim elementem obchodów rocznicy praskiej polonistyki było przygotowanie wystawy rocznicowej, która prezentowana była nie tylko w Czechach, ale także w Polsce¹³.

W roku akademickim 2014/2015 przygotowywana była realizacja projektu dotyczącego fenomenu polskiego reportażu. W kwietniu tego roku zorgani-

¹² Więcej na www.centroeuropeana.org [dostęp: 23.03.2015].

¹³ Wystawa *90 let pražské polonistiky. 90 let praskéj polonistiky*. Autorki: M. Benešová, R. Rusin Dybalska, L. Zakopalová.

zowane zostało sympozjum poświęcone temu zagadnieniu. Jego podsumowaniem będzie wydana w przyszłym roku publikacja. Projekt realizowany był we współpracy z Instytutem Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytutem Polskim w Pradze oraz Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze.

Literatura

- Balowski M., red., 1993, *Práce z dějin slavistiky XVI. České a polské srovnávací studie*, Praha.
- Bechyňová V., Černý M., Kaleta P., red., 2009, *Slovanské bájesloví – Karel Jaromír Erben*, Praha.
- Benešová M., Rusin Dybalska R., Zakopalová, L., 2013, *90 let pražské polonistiky – dějiny a současnost. 90 let pražské polonistiky – historie i współczesność*, Praha.
- Benešová M., Rusin Dybalska R., Zakopalová L., 2013, *Tvářič překlada ve výukovém procesu na polsko-českém příkladu*, Praha.
- Benešová M., Rusin Dybalska R., Zakopalová L., red., 2014, *Proměny polonistiky. Tradice a výzvy polonistických studií*, Praha.
- Bešta T., 1976–1986, *Polština pro Čechy I, II, III*, Praha.
- Bešta T., Juřina V., Měšťan A., 1961–1968, *Učebnice polštiny pro posluchače kursů polského kulturního střediska v Praze I, II*, Praha.
- Bešta T., red., 1977, *Práce z dějin slavistiky IV. Padesát let polonistiky na Univerzitě Karlově v Praze*, Praha.
- Dybalska R., 2010, *Sekundarne gatunki mony w reklamie*, Praha.
- Dybalska R., Pająk A., red., 2005, *Práce z dějin slavistiky XIX. Kolokvium k 80. výročí polonistiky na Univerzitě Karlově v Praze*, Praha.
- Gładkiewicz R., Myška M., red., 1995, *Česká polonistika a polská bobemistika*, Praha.
- Hanka V., 1839, *Mluvnice jazyka polského podle Dobrovského*, Praha.
- Hofmański W., 2014, *Transfer ujemny a kompetencja językowa. Język polski w nauczaniu Słowian*, Praha.
- Kaleta P., Rusin Dybalska R., 2010, *Praska polonistika w ramach nowego modelu Studiów Środkowo-europejskich*, w: Nycz R., Miodunka W., Kunz T., red., *Polonistyka bez granic*, t. 1, Kraków.
- Kaleta P., 2006, *Češi o Lužických Srbech: Český vědecký, publicistický a umělecký zájem o Lužické Srby v 19. století a sorabistické dílo Adolfa Černého*, Praha.
- Kaleta P., 2011, *Jiří Mudra: K 90. výročí narození českého vlastence a přítele Lužických Srbů (s albem fotografií)*, Praha.
- Kowalczyk M., Poslední P., 2008, *Jákobův žebřík. Polská literatura v letech 1945–1969*, Červený Kostelec.
- Poslední P., 1977, *Zápas s Leviathanem. Polská literatura v letech 1970–1990*, Praha.
- Řehaček L., 1964, *Přehled dějin české polonistiky na Karlově univerzitě v Praze*, w: Krzyżaniakowa J., red., *Historia Universitatis Carolinae Pragensis*, t. 5, Praha.
- Sucecki H., 1857, *Zwieszła gramatyka polska od ces. król. Ministerstwa Oświecenia zalecona do użytku w szkołach ludowych*, Praha.
- Sucecki H., 1858, *Nástin dějin písemnictví Poláků: od nejdávnějších časů do r. 1858*, Praha.
- Tarajło-Lipowska Z., 1994, *Mówię po polsku. Učebnice polštiny pro Čechy*, Warszawa (II wydanie w roku 2004).

Netografia

www.centroeuropeana.org

www.kses.ff.cuni.cz

www.polonistika.cz

Polish Studies at Charles University in Prague – past and present situation

The article dwells on a history of Polish Studies at Charles University in Prague, starting from the very beginning of courses till the present day. The Polish Studies have always been an important element of Slavonic education; currently they are a part of Central European Studies. The article is concerned with the research interests of the polonists of Prague and it reveals structures and directions the polonistic education aims at and is undertaking within the Chair of Central European Studies.

Key words: Polish Studies, Charles University in Prague, Slavonic Studies, Central European Studies

JIŘÍ MURYC
JANA RACLAVSKÁ
Uniwersytet Ostrawski
Ostrawa

Zakład Polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego – działalność naukowo-dydaktyczna

Filologia polska w ostrawskim środowisku uniwersyteckim ma znacznie krótszą tradycję niż na pozostałych uniwersytetach czeskich – półwiecze jej istnienia minęło trzy lata temu. Powstanie Sekcji Polonistyki na Wydziale Pedagogicznym przypada na rok 1962, kiedy w ramach Katedry Języków Obcych ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej zaczęto kształcić pierwszych ostrawskich polonistów. Pierwsze lata tutejszej polonistyki są związane przede wszystkim z postaciami prof. PhDr. Karola Daniela Kadlubca, DrSc. oraz doc. PhDr. Jana Korzennego, CSc. Należy jednak wspomnieć także innych zasłużonych pracowników związanych z ostrawską placówką, byli to m.in. (w kolejności alfabetycznej): prof. PhDr. Jiří Damborský, DrSc., dr Romuald Grzesiak, PhDr. Kazimierz Kaszper, Mgr. Halina Klimsza, prof. dr hab. Jan Malicki, PhDr. Zofia Matysková, CSc., doc. RNDr. Tadeusz Siwek, CSc., dr Dariusz Tkaczewski.

Samodzielna placówka, Katedra Polonistyki i Folklorystyki, powstała w październiku 1990 roku, wydzielając się ze wspomnianej Katedry Języków Obcych. Po powstaniu Uniwersytetu Ostrawskiego w roku 1991 Katedra Polonistyki i Folklorystyki weszła w skład Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego i stała się ówczesnie jedyną samodzielną katedrą polonistyki w Republice Czeskiej. W roku 1991 z inicjatywy członków Katedry (przede wszystkim zaś K.D. Kadlubca) powstał Instytut Badań Etnikum Polskiego z siedzibą w Czeskim Cieszynie. Pracownicy tej placówki zajmowali się przede wszystkim problemami pogranicza z perspektywy historycznej,

językowej, socjologicznej i socjolingwistycznej. Instytut ten ściśle współpracował z ówczesną Katedrą Polonistyki i Folklorystyki, zwłaszcza w dziedzinie badań naukowych. Dalsza zmiana organizacyjna ostrawskiej polonistyki nastąpiła w 1999 roku, kiedy Katedra Polonistyki stała się jednym z trzech zakładów nowo powstałej Katedry Sławistyki.

Obecnie Zakład Polonistyki realizuje szerokie spektrum kierunków na wszystkich poziomach kształcenia – licencjackim, magisterskim oraz doktoranckim. Ostrawskiej polonistyce przysługują też prawa nadawania tytułów doktora habilitowanego oraz profesora. Znacznym zainteresowaniem wśród studentów wszystkich kierunków cieszą się dwustopniowe lektoraty języka polskiego – pierwszy stopień przeznaczony dla początkujących, drugi – dla zaawansowanych.

Struktura studiów na polonistyce ostrawskiej przedstawia się następująco:

Kierunki studiów stopnia licencjackiego – stacjonarne:

- język polski i literatura (studia jednokierunkowe),
- język polski i literatura (studia dwukierunkowe).

Kierunki studiów stopnia licencjackiego – niestacjonarne:

- język polski w sferze biznesu (studia jednokierunkowe).

Kierunki studiów stopnia magisterskiego – stacjonarne:

- język polski i literatura (studia jednokierunkowe),
- język polski i literatura (studia dwukierunkowe),
- nauczanie języka polskiego w szkołach średnich (studia dwukierunkowe, nauczycielskie),
- język polski w praktyce przekładowej (studia jednokierunkowe).

Studia doktoranckie (Ph.D.) – stacjonarne i niestacjonarne:

- język polski.

Pracownicy Zakładu w 2015 r.:

- prof. dr hab. Mieczysław Balowski
- prof. PhDr. Marta Pančíková, CSc.
- doc. PhDr. Irena Bogoczová, CSc.
- doc. PhDr. Eva Mrhačová, CSc.
- doc. PaedDr. Jana Raclavská, Ph.D.
- PhDr. Urszula Kolberová, Ph.D.
- PhDr. Simona Mizerová, Ph.D.
- PhDr. Jiří Muryc, Ph.D.
- Mgr. Michał Przywara, Ph.D.

Zajęcia zlecone prowadzą:

- Mgr. Štěpánka Kozderová Velčovská, Ph.D.

- Mgr. Martyna Radłowska-Obrusník
- Mgr. Petr Vidlák, Ph.D.

Zainteresowania naukowe i kierunki pracy badawczej pracowników ostrawskiego Zakładu Polonistyki skupiają się wokół kilku zagadnień, głównie jednak skierowane są na pogranicze językowe polsko-czeskie. Powstają tutaj prace poświęcone językoznawstwu historycznemu i porównawczemu, czesko-polskiej frazeologii oraz językowemu obrazowi świata. Uwaga polonistów ostrawskich skupia się ponadto na badaniach wielokulturowego obszaru Śląska Cieszyńskiego, specyficznych multidyscyplinarnych aspektach życia polskiej mniejszości narodowej, zagadnieniach języka polskiego w Republice Czeskiej (status, kontakty języków, bilingwizm, interferencja międzyjęzykowa i kulturowa, dialekty na pograniczu czesko-polskim, język poszczególnych grup społecznych), czesko-polskiej komunikacji w sferze biznesu, porównawczym studium współczesnej polskiej i czeskiej literatury, literaturze zaolziańskiej, przekładoznawstwie oraz nauczaniu języka polskiego w czeskim środowisku. Tworzone są zespoły badawcze pracujące nad określonymi zagadnieniami, np. w roku 2012 zakończono badania sytuacji językowej w czesko-polskim środowisku kościelnym, prowadzone pod kierownictwem Jiřego Murycy. Obecnie finalizuje się projekt nt. językowego obrazu ps w językach i kulturach Słowian, realizowany przez zespół Jany Raclavskiej.

Pracownicy ostrawskiego ośrodka współpracują z odpowiednimi katedrami i zakładami badawczymi czeskich, polskich oraz innych uniwersytetów europejskich (współpraca ta rozwija się pomyślnie przede wszystkim z ośrodkami polonistycznymi w Katowicach, Opolu, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Częstochowie, Bielsku-Białej, Wilnie, m.in. także w ramach programu Erasmus+). Wynikiem współpracy naukowo-dydaktycznej są liczne międzynarodowe konferencje, badania i publikacje naukowe (w tym od kilkunastu lat regularnie wydawany rocznik „*Studia Slavica*”, który w 2010 r. znalazł się na liście pism recenzowanych krajowej Rady ds. Badań Naukowych, Rozwoju i Innowacji). Znacznym zainteresowaniem cieszyły się także rocznicowe konferencje naukowe poświęcone polskim noblistom i ich dorobkowi literackiemu oraz cykliczne konferencje *Paremia narodów słowiańskich*. W roku 2014 odbyła się siódma edycja tej konferencji. W pracach naukowych i programach grantowych uczestniczą również doktoranci i studenci, którzy prezentują wyniki swych badań na corocznie organizowanych międzynarodowych konferencjach studenckich i doktoranckich *Slavica Iuvenum*.

Department of Polish Studies at the University of Ostrava –
research and didactic activities

The authors of the article present the most important facts about Department of Polish Studies at University of Ostrava (Czech Republic). They focus on research, didactics and departmental activities aiming at the promotion of Polish language abroad.

Key words: Polish studies, University of Ostrava, didactics

MARIE SOBOTKOVÁ
Uniwersytet im. Palackiego
Ołomuniec

Filologia polska oraz studia doktoranckie na kierunku porównawcza filologia słowiańska w latach 2003–2015 w Ołomuńcu

Wstęp

Wśród kierunków, które istnieją na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Palackiego, po jego wznowieniu w 1946 roku, polonistyka należy do tych o najdłuższej tradycji, gdyż jej początki sięgają już roku akademickiego 1947/1948 (zob. Sobotková i in. 2014, 205). Losy kierunku były ściśle związane z dziejami wydziału i uczelni. Polonistyka doświadczyła reorganizacji szkolnictwa wyższego, a także zmian koncepcji oraz czasu trwania studiów. Wraz z całym środowiskiem akademickim przeżywała zmiany sytuacji politycznej – upadek demokracji niedługo po wznowieniu działalności uczelni w lutym 1948 roku, lata sześćdziesiąte, których momentem kulminacyjnym stała się praska wiosna w 1968 roku i jej stłumienie, okres normalizacji, czyli lata siedemdziesiąte, i wreszcie odzyskanie wolności w 1989 roku. Sławistyka, która w początkowym okresie istnienia wydziału obejmowała studia z zakresu języka czeskiego, rosyjskiego, polskiego, serbochorwackiego i innych języków słowiańskich, została zredukowana do polonistyki, paleoslawistyki i porównawczych studiów sławistycznych. W 1966 roku na mocy umowy pomiędzy Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową powstał istniejący do dziś lektorat języka polskiego, który w latach 1966–1969 prowadziła Barbara Bartnicka (zob. Sobotková i in. 2014, 237–239).

O ile od lat sześćdziesiątych zaobserwować można próby ustabilizowania nauki na polonistyce i wychowania nowej generacji czeskich polonistów, a pod koniec tego okresu rozwój studiów polonistycznych, o tyle kolejne dwie dekady przynoszą jego osłabienie. Zaczyna przeważać tendencja odwrotna, która przejawia się brakiem zainteresowania ze strony potencjalnych studentów i wynikającą z tego ich niedostateczną liczbą. Kierunek jest otwierany niesystematycznie, określony zostaje *numerus clausus*, natomiast współpraca z polskimi uczelniami ulega ograniczeniu przez warunki panujące w okresie normalizacji.

W latach siedemdziesiątych polonistyka pogrążona była w stanie marazmu. Od roku akademickiego 1970/1971 przez dziewięć kolejnych lat nie otwierano studiów nauczycielskich; dopiero w latach 1979/1980, 1980/1981 i 1985/1986 rozpoczęto przyjmowanie studentów na kombinację język rosyjski – język polski. W przelomowym roku akademickim 1989/1990 polonistyka prowadzona była tylko na V roku studiów nauczycielskich w kombinacji polonistyka – rusycystyka. Na studia nauczycielskie można było się zapisać dopiero po roku 1989. W roku 1990/1991 przyjęto pierwszych studentów na kombinację anglistyka – polonistyka (zob. Sobotková i in. 2014, 240–242).

Restrukturyzacja kierunku i jego stan obecny

Od roku akademickiego 2003/2004 filologię polską – podobnie jak wszystkie kierunki na wydziale – studiować można na dwa sposoby. Stale kontynuowane są dwukierunkowe pięcioletnie jednolite studia magisterskie przeznaczone dla studentów, którzy wybrawszy ten wariant, muszą go dokończyć. W tym przypadku nauczanie podzielone jest na trzy bloki obejmujące odpowiednio – I i II semestr (I blok), semestry III–VI (II blok) i semestry VII–X (III blok). Programy studiów obejmują przedmioty obowiązkowe typu A (które przez dłuższy czas stanowić będą niezmienną podstawę programu studiów), przedmioty fakultatywne typu B i opcje typu C.

Nową formą natomiast są dwukierunkowe studia licencjacko-magisterskie realizowane w postaci kombinowanej jako dwukierunkowe trzyletnie studia licencjackie plus dwuletnie studia magisterskie uzupełniające.

Idea poszerzenia dotychczasowej oferty studiów filologii polskiej o kierunek łączący przedmioty filologiczne oraz przedmioty ekonomiczne o charakterze pragmatycznym zrealizowana została w formie nowego kierunku studiów o nazwie język polski w sferze gospodarczo-prawnej i turystycznej, który został zatwierdzony przez komisję akredytacyjną w roku 2007¹ i otwarty w roku akademickim 2008/2009.

W spisie kierunków studiów oferowanych przez Wydział Filozoficzny UP w Ołomuńcu w roku akademickim 2008/2009 znajdziemy zatem w zakresie filologii polskiej, obok dwukierunkowych studiów licencjacko-magisterskich, kierunek język polski w sferze gospodarczo-prawnej i turystycznej, który cieszy się szczególnym zainteresowaniem studentów, warunkowanym najprawdopodobniej konsolidacją studiów ekonomicznych i filologicznych, nadającą mu charakter bardziej praktyczny, co w efekcie okazuje się przydatne podczas późniejszego szukania zatrudnienia przez absolwentów w czesko-polskich firmach i instytucjach.

W roku 2008 opracowano program nowego kierunku: filologia polska w kontekście kultury i literatury europejskiej, poszerzającego dotychczasową ofertę studiów realizowanych w ramach polonistyki, na którym nauczanie rozpoczęło się w roku akademickim 2009/2010. Liczyliśmy na to, że kierunek spotka się z podobnym zainteresowaniem ze strony studentów, jak ten o orientacji ekonomicznej, jednak ze względu na bardzo małą liczbę kandydatów w roku akademickim 2012/2013 nie został on otwarty.

W informatorach dotyczących studiów w roku akademickim 2013/2014 znajdujemy następujące propozycje studiów polonistycznych: filologia polska – dwukierunkowe trzyletnie studia licencjackie, filologia polska – jednokierunkowe trzyletnie studia licencjackie, język polski w sferze gospodarczo-prawnej i turystycznej, filologia polska – dwuletnie dwukierunkowe studia magisterskie uzupełniające oraz filologia polska – dwuletnie jednokierunkowe studia magisterskie uzupełniające (Informace o studiu 2013, 162, 365–369). Wszystkie kierunki polonistyczne są integralną częścią ogólnej oferty kierunków ewidencjonowanych wraz ze szczegółowym wykazem przedmiotów oraz spisem wykładowców i prowadzących w systemie informatycznym STAG Wydziału Filozoficznego UP w Ołomuńcu (zob. Sobotková i in. 2014, 247–249).

¹ Materiały niezbędne do opracowania akredytacji przygotowała M. Sobotková, będąca również autorką materiałów sporządzonych na podobnych zasadach dla kierunku filologia polska w kontekście kultury i literatury europejskiej.

Kierunki otwarte w ramach nowych akredytacji w roku akademickim 2013/2014

Kierunek filologia polska – trzyletnie jednokierunkowe studia licencjackie traktuje się jako studia polonistyczne zorientowane na tłumaczenia ustne i pisemne (zarówno tekstów specjalistycznych, jak i literackich). Jego program oprócz 36 obowiązkowych przedmiotów typu A oferuje również 29 przedmiotów fakultatywnych typu B. W ramach nowego kierunku filologia polska – jednokierunkowe dwuletnie studia magisterskie uzupełniające prowadzone są obowiązkowe przedmioty typu A (łącznie 10 nowych przedmiotów) oraz fakultatywne typu B (33 przedmioty). Po przedłużeniu oraz innowacji akredytacji kierunku filologia polska – trzyletnie dwukierunkowe studia licencjackie studia kontynuowane są w dowolnych kombinacjach. Po przedłużeniu akredytacji kierunku filologia polska – dwukierunkowe dwuletnie studia magisterskie uzupełniające, podobnie jak w przypadku studiów jednokierunkowych, prowadzone są w jego zakresie obowiązkowe przedmioty typu A, lecz w zmniejszonej liczbie, oraz 37 przedmiotów fakultatywnych typu B (zob. Sobotková i in. 2014, 249–250).

Studia doktoranckie na kierunku porównawcza filologia słowiańska w latach 2003–2015

W ramach programu studiów doktoranckich o nazwie filologia prowadzony jest kierunek porównawcza filologia słowiańska – dzielony na porównawcze językoznawstwo słowiańskie oraz porównawcze literaturoznawstwo słowiańskie – łączący w sobie studia z zakresu bohemistyki, polonistyki, ruscystyki i ukrainistyki. Przedmiotem badań są poszczególne filologie słowiańskie i ich wzajemne relacje bądź powiązania z filologią czeską, ujmowane zarówno z synchronicznego, jak i diachronicznego punktu widzenia.

Sekcja otrzymała pierwszą akredytację w roku 2002, studia trwały wówczas trzy lata. Doktoranci przyjęci na ten kierunek w roku akademickim 2002/2003 musieli zdać w trakcie studiów szereg egzaminów oraz napisać i obronić rozprawę doktorską w ramach jednego z wymienionych obszarów. Ze względu na wymagający charakter studiów ukończyli je dopiero w roku 2008, czyli po przekroczeniu ustalonego czasu.

Nauczeni doświadczeniem po przedłużeniu akredytacji kierunku doktorskiego wybraliśmy wariant czteroletni, w związku z czym od roku 2011 studia na porównawczej filologii słowiańskiej trwają tyle samo co wiele innych kierunków na wydziale² (zob. Sobotková i in. 2014, 251–253).

Z przeglądu wykazu absolwentów oraz tytułów prac doktorskich wynika, że podział na porównawcze językoznawstwo słowiańskie oraz porównawcze literaturoznawstwo słowiańskie odpowiada potrzebom studiów kontrastywnych z zakresu językoznawstwa i literaturoznawstwa we wzajemnych kontekstach – czeskim, polskim, rosyjskim i ukraińskim.

Absolwenci, którzy do roku 2014 z wynikiem pozytywnym ukończyli przygotowanie doktorskie na kierunku porównawcza filologia słowiańska

Pierwszymi absolwentkami studiów doktoranckich na danym kierunku były w roku 2008: w zakresie porównawczego językoznawstwa słowiańskiego, specjalizacji polskie językoznawstwo – Iwona Burešová-Wania, absolwentka filologii polskiej ukończonej na Uniwersytecie Jagiellońskim, promotorem pracy był prof. Edvard Lotko, a jej temat brzmiał: *Językowy obraz kobiety (na podstawie wybranych polskich i czeskich czasopism dla kobiet)*, natomiast w zakresie porównawczego literaturoznawstwa słowiańskiego, specjalizacji literaturoznawstwo polskie – Katarína Laučíková, absolwentka Uniwersytetu Preszowskiego, kierunku język angielski i polski, przekład i tłumaczenie, promotorem jej pracy była prof. Marie Sobotková, temat: *Mytus borala v slovenskej, polskej a českej literatúre*; następnie Kateřina Tichá, absolwentka Uniwersytetu im. Palackiego w Olomuńcu, kierunku filologia francuska i polska, promotorem jej pracy była prof. M. Sobotková, temat: *Tadeusza Micińskiego walka o człowieka. Od indywidualistycznego symbolu Lucyfera do Słonecznego Boga jako mitu doskonalącej się zbiorowości*; następnie: Kamila Woźniak, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunku filologia polska o specjalizacji literaturoznawczej, promotorem pracy była prof. M. Sobotková, temat: *Wybrane aspekty twórczości Ladislava Klímy i Stanisława Przybyszewskiego w świetle interpretacji pojęcia nihilizmu gnostyckiego* (dysertacja została opublikowana w Wydawnictwie

² Materiały niezbędne do złożenia pierwszego i drugiego wniosku akredytacyjnego przygotowała M. Sobotková, która od trzynastu lat pełni funkcję kierownika rady naukowej tego kierunku studiów doktoranckich.

Uniwersytetu Wrocławskiego); Agata Tarnawska-Grzegorzycza, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego, kierunku slawistyka o specjalizacji filologia czeska, promotorem pracy była prof. M. Sobotková, temat: *Kategoria absurdu jako obraz niekoherencji świata (w utworach E. Ionesco, S. Becketta, S. Mrożka i V. Havela)* (dysertacja była opublikowana w Wydawnictwie Uniwersytetu im. Palackiego w Olomuńcu); Jan Jeništa, absolwent Uniwersytetu im. Palackiego w Olomuńcu, kierunku filologia polska i ukraińska, promotorem jego pracy była prof. M. Sobotková, temat: *Mladá polská próza ve středoevropském kontextu*; Hanna Navrátilová, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, kierunku język rosyjski i angielski o specjalizacji tłumaczeniowej i nauczycielskiej, promotorem pracy była prof. M. Sobotková, temat: *Kategoria wolności w tekstach wybranych scenariuszy filmowych Krzysztofa Kieślowskiego*.

Oprócz absolwentów zorientowanych na filologię polską, kierunek porównawcze literaturoznawstwo słowiańskie, studia w ramach porównawczego językoznawstwa słowiańskiego ukończyli również: Maria Starostina (promotor Ludmila Stěpanová), Josef Línek (promotor Helena Bauerová), Rostislav Němec oraz Jan Habernal (promotor Josef Andersš) oraz Radana Merzová, absolwentka Uniwersytetu im. Palackiego w Olomuńcu, kierunku filologia ukraińska i łacińska (promotor Jiří Fiala), temat: *Česko-ukrajinské jazykové a literární vztahy od konce 18. do poloviny 19. století*.

W roku akademickim 2010/2011 na studia doktoranckie przyjęto Magdalenę Zakrzewską (promotor M. Sobotková), Tetianę Arkhangelską (promotor L. Stěpanová; T. Arkhangelska jest jedyną doktorantką, która ukończyła studia w 2014 roku, tzn. w programowo przewidywanym terminie), Bohuslavę Jamną, Martine Dvořáčkovą (promotor Miroslav Vepřek), Katarzynę Kardasz-Kvapilíkovą oraz Ivetę Pernicką (promotor Ivana Dobrotová). W kolejnym roku akademickim 2011/2012 studia rozpoczęły Izabela Szulc (promotor M. Sobotková), Aleksandra Starzyńska (promotor I. Dobrotová) oraz Ester Kadlecová (promotor Alla Arkhangelska), rok później Markéta Svašková oraz Oxana Baranova (promotor L. Stěpanová), Grzegorz Książek (promotor Michał Hanczakowski), Dorota Nowak oraz Anna Dragan (promotor Z. Trzaskowski, konsultantka M. Sobotková) i Anna Radwan (promotor I. Dobrotová).

Magdalena Zakrzewska, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, temat pracy doktorskiej *Przekład literacki jako problem filologiczno-kulturowy na podstawie analizy tłumaczeń tekstów polskich Doroty Masłowskiej, Michała Witkowskiego oraz Sławomira Shutego na język rosyjski*. Dysertacja zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Aleksandra Starzyńska, absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, temat rozprawy *Językowy obraz Syberii w polskiej i rosyjskiej literaturze faktu (na wybranym materiale)*. Praca zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Dorota Nowak, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, temat pracy doktorskiej *Porównanie obrazu Holocaustu w czeskiej i polskiej literaturze po roku 1989*. Praca doktorska na Uniwersytecie im. Palackiego będzie napisana oraz obroniona w języku polskim, na Uniwersytecie Hajfy z kolei w języku angielskim. Doktorantka ukończyła na izraelskim Uniwersytecie Hajfy studium uniwersyteckie (od października 2013 do sierpnia 2014) *Holocaust Studies*. Stara się o stypendium doktoranckie na tym uniwersytecie, które rozpocznie w najbliższym terminie tamtejszych egzaminów wstępnych. Dysertacja powstanie w ramach współpracy międzyuczelnianej Uniwersytetu Palackiego oraz Uniwersytetu w Hajfie w językach angielskim i polskim, absolwentka studiów doktoranckich otrzyma dwa dyplomy.

Anna Dragan, absolwentka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, temat pracy doktorskiej *Mitologia i folklor słowiański jako źródła inspiracji literatury fantasy na przykładzie twórczości Andrzeja Sapkowskiego oraz Juraja Červenáka*. Doktorantka odbyła semestralny staż badawczy na Uniwersytecie Macieja Bela w Bańskiej Bystrzycy, w którego trakcie odbyła szereg konsultacji z doc. PaedDr. Martinem Golemou, Ph.D. W zakresie danego tematu doktorantka dotychczas przestudiowała 15 pozycji literatury podmiotu i 100 tekstów literatury przedmiotu. Dysertacja zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Anna Radwan, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, temat pracy doktorskiej *Polskie i czeskie przekłady angielskiej literatury dla dzieci*. Rozprawa zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Grzegorz Książek, absolwent Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, temat pracy doktorskiej *Polski reportaż w kregu słowiańskim. Obraz Republiki Czeskiej, Ukrainy i Rosji w polskich zbiorach reportażowych*. Doktorant odbył staż studyjny na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w kategorii: staż zagraniczny ponad 30 dni, podczas którego jego konsultantem był prof. Józef Olejniczak. Dysertacja zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Tetiana Kamyszanova, absolwentka Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki, temat pracy doktorskiej *Memy jako nowy sposób komunikacji internetowej*. Praca zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Magdalena Adamczyk, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, temat pracy doktorskiej *Seksualizmy w języku polskim i czeskim*. Dysertacja zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

Kamila Przybylska, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, temat pracy doktorskiej *Terminologia związana z pasterstwem na Podhalu, Śląsku Cieszyńskim i na Wołoszczyźnie Morawskiej*. Rozprawa zostanie napisana oraz obroniona w języku polskim.

W roku 2013/2014 przyjęte zostały studentki z Ukrainy – Maria Popko, Maria Ponomarenko i Julia Zazuliak (promotor A. Arkhangelska) oraz Tetyana Kamyszanova, absolwentka Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (promotor I. Dobrotová).

W roku 2014/2015 przyjęte zostały studentki – Anna Chura i Maria Vovčuk (promotor M. Vepřek), Magdalena Adamczyk i Kamila Przybylska (promotor I. Dobrotová, konsultantka J. Tambor) oraz Hana Zbytková (promotor A. Arkhangelska).

Dla Sekcji Filologii Polskiej duże znaczenie ma uczestnictwo w projekcie *Dywersyfikacja i systematyzacja studiów doktoranckich na Wydziale Filozoficznym UP w Ołomuńcu*, nr CZ.1.07/2.200/28/0179; wynikiem tego projektu jest innowacyjny program studiów doktoranckich na porównawczej filologii słowiańskiej w zakresie:

1. Moduł badawczo-naukowy
 - a) przedmioty metodyczne i kierunkowe
 - b) aktywność publikacyjna
 - c) doświadczenia zagraniczne
2. Moduł specjalizacji kierunkowej
 - a) kierunkowe przedmioty do wyboru
 - b) przedmioty interdyscyplinarne
3. Moduł tzw. *soft skills*
4. Moduł pedagogiczny
5. Moduł dysertacyjny

W ramach wspomnianego projektu odbyły się w kilku cyklach wykłady zagranicznych profesorów: prof. Krystyny Waszakowej, prof. Tokimasy Sekiguchiego, prof. Jolanty Tambor, prof. Romualda Cudaka oraz prof. Zbigniewa Trzaskowskiego. Z regularnych ocen wyników projektu *Dywersyfikacja i systematyzacja studiów doktoranckich na Wydziale Filozoficznym UP w Ołomuńcu* wynika, że dzięki siedemnastu nowym i ulepszonym przedmiotom prowadzonym na kierunku porównawcza filologia słowiańska ten właśnie kierunek studiów doktoranckich należy do najaktywniej działających kierunków na Wydziale Filozoficznym UP w Ołomuńcu w okresie od semestru zimowego 2012 do semestru letniego 2015. Rezultat ten sytuuje nasze studia dok-

toranckie wśród najatrakcyjniejszych spośród 30 kierunków studiów doktoranckich na Wydziale Filozoficznym UP w Ołomuńcu.

Uczestnictwo doktorantów w projekcie *Historia i współczesność ołomunieckiej polonistyki*

Doktorantki Izabela Szulc, Magdalena Zakrzewska oraz Aleksandra Starczyńska brały udział w doktoranckim grantie Wewnętrznej Agencji Grantowej (IGA), współpracując przy powstaniu dwujęzycznej monografii pt. *Polonistika v Olomouci v minulosti a dnes / Polonistika w Ołomuńcu dawniej i dziś*. Przy realizacji tego projektu cenna była również pomoc Anny Dragan oraz Anny Radwan, młodszych doktorantek.

Dwujęzyczna monografia jest podzielona na cztery chronologicznie ułożone części. Obraz ołomunieckiej polonistyki w dawniejszych i aktualnych latach wzbogaciły biogramy czeskich i polskich wykładowców przedstawione w porządku alfabetycznym oraz wspomnienia i komentarze polskich lektorek i lektorów. Poza starszym pokoleniem wykładowców i lektorów w publikacji poświęcono nieco miejsca młodszej i najmłodszej generacji, absolwentom studiów magisterskich i doktoranckich oraz tym, którzy tworzą bardzo obiecującą grupę przyszłych doktorów; krajowym i zagranicznym współpracownikom oddane zostały końcowe partie pracy.

Zakończenie

W ciągu niemal siedmiu dekad swego istnienia studia polonistyczne w Ołomuńcu przechodziły różne okresy – rozkwitu, ale również takie, w których polonistyce groziła długoletnia stagnacja, a nawet zamknięcie kierunku.

Wszyscy przedstawiciele pokolenia założycieli, którzy w połowie ubiegłego stulecia przyczynili się do powstania naszego kierunku na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Pałackiego w Ołomuńcu, a także ich kontynuatorzy, którzy pracowali nad jego rozwojem, zasługują na nasze podziękowania. Sądzimy, że naszym obowiązkiem jest rozwijanie ich osiągnięć oraz udoskonalanie programu studiów na wszystkich trzech poziomach – licencjackim, magisterskim, a przede wszystkim doktoranckim, który ma przygotowywać

przyszłych kontynuatorów tradycji czeskich studiów slawistycznych w zakresie filologii czeskiej i polskiej, ale także słowackiej, rosyjskiej i ukraińskiej.

Literatura

- [Informace o studiu], 2013, *Univerzita Palackého v Olomouci. Filozofická Fakulta. Informace o studiu, studijní rok 2013/2014. Přeznění a kombinované studium*, Olomouc.
- Sobotková M. i in., 2014, *Polonistika v Olomouci v minulosti a dnes / Polonistyka w Ołomuńcu dawniej i dzisiaj*, Olomouc.

Polish Studies and Comparative Slavonic Philology doctoral studies (2003–2015) in Olomouc

The author presents the most important facts relating to the Polish Studies and Comparative Slavonic Philology doctoral studies offered by Palacký University in Olomouc. The author concentrates on the 2003–2015 period, describing the process of course restructuring, its current situation and students' involvement.

Key words: Polish Studies, Palacký University Olomouc, Slavonic Studies, doctoral studies

IVO POSPÍŠIL
Uniwersytet Masaryka
Brno

Studia filologiczno-arealowe i areal Europy Środkowej w Instytucie Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka w Brnie

Metodologicznym punktem wyjścia badań filologiczno-arealowych, wzbogacających filologię oraz naukę języków i literatur, jest projekt zintegrowanej typologii genologicznej, brneńskie rozumienie komparatystyki literackiej i genologii oraz oczywiście koncepcje arealowe, których początku należy dopatrywać się nie tyle w amerykańskich *area studies*, ile w oryginalnych badaniach Josefa Dobrovskiego i szkoły sławistycznej XVIII i XIX wieku. Jednakże nie chodzi tu wyłącznie o wzbogacenie nauczania filologicznego o aspekt informacyjny czy o rozszerzenie kontekstu, chodzi o ważną zmianę metodologiczną, którą można by scharakteryzować jako wzmocnienie filologicznych podstaw i podbudowanie otaczającej je plazmy pokrewnych i bliższych dyscyplin: a więc przełamanie immanentnego zamknięcia filologii z jednej strony, z drugiej zaś stopniowe połączenie lingwistyki i literaturoznawstwa jako obecnie rozłącznych części pierwotnej filologicznej całości. Język jest materiałem literatury, a literatura jest płaszczyzną działania języka, który to manifestuje się w piśmie i mowie. Do tego stopniowo doszły aspekty: czasowy (historyczny, diachroniczny) i funkcjonalnie synchroniczny. W sprzeczności z pierwotną koncepcją zaczęła niknąć filologia przestrzenna, najbardziej powiązana z zonami i arealami, a więc z tym, co się w danych przestrzeniach dzieje, co trzeba znać i zrozumieć. Mowa tu o przestrzeni naturalnej, ale też społecznej i politycznej – na granicy tego, co naturalne, i tego, co społeczne, przebiega życie obu płci, także seksualne i rodzinne. Do

filologii włączają się tu oczywiście: socjologia, politologia, filozofia, psychologia, *gender studies* i inne. Rzecz jasna, język i teksty nie oddają pełnej złożoności arealu, ale z drugiej strony przemawia on w znacznej części językiem i jego produktami.

Chociaż studia arealowe zostały przyjęte – mimo oporu tradycjonalistów – nawet oficjalnie w Pradze, gdzie dzisiaj ujmują się za nimi historiografowie, pojawiają się pewne wątpliwości. Wydaje się jednak, że studia arealowe w końcu stają się przedmiotem nie emocjonalnych, ale rzeczowych dyskusji. Albo przynajmniej istnieje szansa, by tak było. Należy więc patrzeć na studia arealowe nie jak na jakąś nową religię, ale po prostu jak na narzędzie badawcze. Właśnie dlatego rola *advocata diaboli* jest tak potrzebna. Negatywna ocena studiów arealowych bywa wiązana z poglądem, że może to być nowe pojęcie worek, tj. dziedzina, w której zmieści się wszystko, ale która nie prowadzi do nowego poznania, czyli że ta dziedzina nie ma własnych definicji, granic i przedmiotu badań. To nic nadzwyczajnego, ponieważ nowe czy „staro-nowe” dyscypliny dopiero swoich granic i definicji szukają „w ruchu”. Mimo że podejście arealowe nie jest tak naprawdę niczym nowym, nigdy nie stało się samodzielną, autonomiczną dziedziną wiedzy – do czasu, gdy w Brnie, w 2009 roku, stworzono w ramach programu filologicznego studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich studia filologiczno-arealowe; później, także tutaj, w ramach europejskiego programu na rzecz konkurencyjności, powstało Centrum Studiów Filologiczno-Arealowych, które nadal działa.

Oczywiście zwraca się uwagę na relacje przestrzenne (spacjalne, zonowe), które także nie są nowe (Gaston Bachelard, Mircea Eliade, Michail Bachtin), ale akcentuje się – inaczej niż w poetologii i teorii chronotopu – aspekt socjologiczny i politologiczny. Z wyznaczaniem granic nowej dyscypliny naukowej i jej zakresem związany jest także problem spójności dyscyplinarnej i interdyscyplinarności, a więc szukania owego miejsca wspólnego, które będzie zaczątkiem nowej dyscypliny. Nazywa się to czasem „rzemiosłem”, to znaczy znajomością podstawowych „chwytów”, które dobrze znamy z nauk politycznych, technicznych, ale też ścisłych i humanistycznych. Z tego punktu widzenia roztacza się hiperboliczną wizję, że te nowe dziedziny są „oszustwem”, a więc że ich absolwenci wiedzą właściwie „wszystko i nic”, że ta ich nowa specjalność nie ma dokładnie określonego przedmiotu badań i automatycznie określonej minimalnej liczby godzin tych zajęć, które się z dziedziną zwykle utożsamia (zbiór charakterystycznych, trochę zmitologizowanych umiejętności i wiedzy, o których się mówi np. w przypadku ma-

tematyki, fizyki, medycyny, filologii itp. – w tym także kluczowe przedmioty, „postrach” adeptów kierunku, kiedyś np. w medycynie anatomia, w filologii gramatyka historyczna czy składnia itp.). To wszystko musi się w nowych dziedzinach dopiero uformować, najpewniej jednak inaczej i z innym skutkiem – nie można kopiować przecież wszystkiego według rozwoju dziedzin rodzących się przez stulecia.

Można by tu wymienić kilka zagadnień, wokół których ogniskują się badania studiów arealowych:

- 1) studia arealowe a nauki społeczne;
- 2) areal a światy fikcyjne (*fikční světy*) (zostawmy to bardziej kompetentnym, którzy owo zagadnienie stworzyli i wciąż o nim piszą);
- 3) areal a wizualizacje (np. polska koncepcja ikonosfery – zob. cz. A bibliografii);
- 4) areal a historia literatury / teoria procesów historycznoliterackich;
- 5) areal a dialog kultur;
- 6) areal a kulturologia (zob. cz. B bibliografii).

* * *

Tradycyjnie już mówi się, że Europa Środkowa jest nieokreśloną przestrzenią geograficzną, że ma swój wymiar maksymalny i minimalny oraz swoje zaplecze (termin Ivana Dorovskiego użyty w przypadku arealu bałkańskiego), niekiedy także, że jest to przestrzeń kulturowa i duchowa, do której inne arealy Europy dążą i się zbliżają. Europa Środkowa jest zjawiskiem, które jawi się nam w historycznych falach, ma więc swój wymiar diachroniczny i synchroniczny. Zjawia się razem z wyobrażeniami o jednolitej Europie na początku XIX wieku, w epoce upadku feudalnej struktury Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, w ujęciu Napoleona, później, po jego porażce, w kontynentalnym Świętym Przymierzu i na jego kongresach, jeszcze później w czasie odrodzeń narodowych czy nacjonalizmów w połowie XIX wieku, następnie w latach pierwszej wojny światowej, kiedy Europę Środkową zajmowały tzw. państwa centralne, jednak koncepcje Europy Środkowej istnieją nawet po powstaniu szeregu państw zastępujących monarchię po 1918 roku. Po porażce nazistowskich Niemiec i zapoczątkowaniu zimnej wojny pojęcie Europy Środkowej znika na długo z pola zainteresowania.

René Wellek w rozmowie z Peterem Demetzem pod koniec lat 80. XX wieku jeszcze twierdził, że Europa Środkowa jest martwa, że to przeszłość (Demetz 1990, 235–251), ale nawet wtedy nie była to prawda: po wypowied-

dziach Milana Kundery, Czesława Miłosza i in. wybuchł środkowoeuropejski boom w Austrii i powstał szereg książek, w których powracano do idei Europy Środkowej. Krótko po roku 1989 pojawiła się koncepcja, że stworzenie pewnego związku czy bloku środkowoeuropejskiego, głównie na bazie ekonomicznej i politycznej, może być pierwszym krokiem do wstąpienia nowych krajów do UE. Do tego jednak nie doszło, Grupa Wyszehradzka została raczej zespołem konsultacyjnym, choć także ważnym czynnikiem kulturowym i edukacyjnym. W latach 80. i 90. XX wieku napisano o Europie Środkowej wiele książek, formowały się nowe centra badań: oprócz tradycyjnego już Wiednia są to kolejne miejsca na Węgrzech, Słowacji, w Polsce, Niemczech, wspomnę tu także o specjalnym centrum na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mniej więcej do połowy lat 90. tą problematyką zajmuje się także Instytut Sławistyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Masaryka, a utworzenie Środkowoeuropejskiego Centrum Studiów Sławistycznych (Středoevropské centrum slovanských studií) podkreśliło ważność tej tematyki oraz dotychczasowych działań. Wydaliśmy razem z Uniwersytetem w Wiedniu publikacje, założyliśmy serię wydawniczą brneńskich studiów arealowych i poświęciliśmy się problemowi Europy Środkowej oraz szeregowi tradycyjnych czesko-słowackich konferencji, powstały studia i książki o Europie Środkowej. W brneńskim Instytucie Sławistyki pojęcie Europy Środkowej wyrastało z koncepcji arealowych i filologiczno-arealowych, a więc z przestrzennego, spacialnego pojęcia kultury z filologiczną podstawą, z wycieczkami od studium języka i literatury. Tak jest pomyślany także nasz program nauczania i badania. Tak stworzyliśmy seminarium oraz Gabinet Studiów Arealowych i Hungarosławistyki, wydaliśmy też wiele publikacji poświęconych tematyce arealowej (zob. Pošpíšil 2014).

Później doszło do zahamowania zainteresowania Europą Środkową, inni zaś tę tematykę dopiero zauważyli – „odkryli Amerykę” i zaczęli o niej „odkrywczo” pisać z wykorzystaniem tego, co już było napisane i wydane. Konferencja o Europie Środkowej, która miała miejsce 18–19 listopada 2014 r. w Brnie i którą organizowało Środkowoeuropejskie Centrum Studiów Sławistycznych we współpracy z Czeskim Związkiem Sławistów (Česká asociace slavistů), Towarzystwem Sławistycznym Franka Wollmana (Slavistickou společností Franka Wollmana) i Instytutem Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka, miała być właśnie sprzeciwem wobec popularności i sensacyjności tematu: trzeźwym spojrzeniem badawczym.

Obecnie zadaniem studiów środkowoeuropejskich jest sumaryzacja i rewizja dotychczasowego stanu badań tego regionu. Koncepcje Europy Środko-

wej przez dziesięciolecia bardzo się zmieniały i były różnie włączane do aktualnych kontekstów politycznych i kulturowych. Należy badać ten fenomen nie tylko pod względem historycznym, ale też aplikacyjnie – inaczej mówiąc: skupić się na rozwoju pojęcia Europy Środkowej i konkretnym badaniu zjawisk, które możemy określić jako środkowoeuropejskie, na bloku teoretyczno-metodologicznym bazującym na analizie przemian powszechniejszych koncepcji Europy Środkowej, najlepiej we wzajemnych związkach. Tematyczna rozpiętość tych badań nie jest przy tym niczym ograniczona: np. Europa Środkowa jako areal kultury, dotychczasowe badania Europy Środkowej w krajach regionu, centra badań Europy Środkowej, dotychczasowe koncepcje Europy Środkowej i ich przemiany, pojęcie tzw. literatury środkowoeuropejskiej / literatur środkowoeuropejskich, słowiańsko-niesłowiańska Europa Środkowa, rola Węgier w Europie Środkowej: przeszłość i terażniejszość, *homo Europae centralis*, zasięg terenowy Europy Środkowej, Europa Środkowa jako całość polityczna, kulturowa i duchowa, Europa Środkowa jako swoista przestrzeń prawna, Grupa Wyszehradzka (sukces, zawód lub rutyna), Europa Środkowa jako ognisko rewolucji i opozycji, koncepcja Europy Środkowej i Unii Europejskiej, Europa Środkowa jako atrakcyjny wzór dla Bałkanów i europejskiego Wschodu i in. Europa Środkowa pełni różne funkcje: integracyjną, ideologiczną, kulturową, geopolityczną, można na nią także patrzeć diachronicznie i synchronicznie, z punktu widzenia etnicznych badań kultury Żydów, Słowian, Niemców, Węgrów, ewentualnie innych, w tym ludów romańskich (Rumuni, Włosi, Retoromanie) i Romów. Obecnie coraz istotniejsza staje się personalistyczna koncepcja Europy Środkowej, a więc badanie osobistości środkowoeuropejskich, jak to starano się pokazać m.in. w książce *Střední Evropa a Slované* wydanej przez Instytut Słowistyki Uniwersytetu Masaryka.

Informacje historyczne i bibliograficzne

Gabinet Studiów Arealowych (obecnie: Gabinet Studiów Filologiczno-Arealowych) został założony w 1997 roku; częścią Zakładu Słowistyki są jeszcze Gabinet Rusycystyki oraz Gabinet Hungarosłowistyki, które także mają arealowy charakter. Ich zadaniem jest przede wszystkim działalność wykładowa i wydawnicza.

W ramach projektu OP VK (*Operační program Vzdělávání pro konkurenceschopnost*) powstało Centrum Studiów Filologiczno-Arealowych przy Insty-

tucie Sławistyki FF MU (Centrum filologiczno-arealowych studiów). Częścią Instytutu jest także Seminarium Studiów Filologiczno-Arealowych, które organizuje studia licencjackie, magisterskie (z modulem środkowoeuropejskim) i doktoranckie z zakresu badań filologiczno-arealowych, komparatystyki literackiej i sławistyki.

Wszystkie akredytowane w Instytucie Sławistyki kierunki (IS zapewnia razem 18 kierunków) mają nastawienie arealowe, zwłaszcza zaś balkanistyka i sławakistyka.

Studiami filologiczno-arealowymi zajmuje się czasopismo filologicznej i arealowej rusycystyki „Novaja Rusistika”, które wydaje Česká asociace slavistů z siedzibą na FF MU.

Literatura (wybór)

Cz. A – areal a wizualizacje

- Kisiel M., Morcinek-Cudak B., Głogowski T.M., red., 2001, *Śląsk literacki. Materiały V sesji śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 8–9 listopada 2000*, Katowice.
- Pospíšil I., 2003a, *Různé aspekty ikonosféry* [rec. Kossakowska-Jarosz K., 1999, *Śląsk znany. Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*, Opole; Tokarz B., 2002, *Dwudziestowieczna ikonosfera w literaturach europejskich: Wizualizacja w literaturze*, Katowice; Rott D., 2002, *Bracia czeszy w dawnej Polsce*, Katowice], „Slavica Litteraria” nr X6.
- Pospíšil I., 2005a, *Ślezská poesje v kulturním proudění věků* [rec. Kadlubek Z., Rott D., 2004, *Oczy Charibelli. Ślady petrarkizmu w siedemnastowiecznej łacińskiej poezji śląskiej*, Katowice – Pszczyna; Wedekind F., 2004, *Trost: Ausgewählte Dichtungen – Pocięszczenie: Wybór poezji*, tłum. i oprac. Kowalska T., Katowice], „Slavica Litteraria”, nr X8.
- Rott D., 2002a, *Bracia czeszy w dawnej Polsce*, Katowice.
- Rott D., 2002b, *Leksykon przypomnień. Literatura dawnej Polski. Średniowiecze – renesans – barok. Sętnik pisarzy i dzieł*, Warszawa.

Cz. B – areal a kulturologia

- Pospíšil I., 2000a, *Česko-polské sblížení, Střední Evropa a literární věda*, w: Štěpán L., red., *Litteraria Humanitas VIII. Komparatistika – Genologie – Translatologie. Krystyna Kardyni-Pelikánová*, Brno.
- Pospíšil I., 2000b, *Středoevropská křižovatka a počátky poststrukturalistické fáze literární vědy v Československu*, w: Štěpán L., red., *Litteraria Humanitas VIII – Komparatistika – Genologie – Translatologie. Krystyna Kardyni-Pelikánová*, Brno.
- Pospíšil I., red., 2002, *Areál – sociální vědy – filologie*, Brno.
- Pospíšil I., 2003b, *Nová literatura a arealová studia*, w: Kšicová D., Pospíšil I., red., *Litteraria Humanitas XII. Moderna – avantgarda – postmoderna*, Brno.

- Pospíšil I., 2004a, *Komparatistika, střední Evropa, areálové studium a jejich výhledy*, w: Pospíšil I., Moser M., red., *Comparative Cultural Studies in Central Europe*, Brno.
- Pospíšil I., 2004b, *Kulturologie a brněnský projekt Areal – sociální vědy – filologie*, „Zošity”, nr 4.
- Pospíšil I., 2005, *Problém literárního hrádny a areálu* [rec. Koška J., red., 2004, *Hrdina v stredoerópskych a balkánskych literatúrach 19. a 20. Storočia*, Bratislava], „Slovak Review”, vol. XIV, no. 1.
- Pospíšil I., 2007a, *Areálová studia a filologie, evropské areály, Rusové – střední Evropa – Morava*, w: Lepilová K., red., *Inovace postgraduálního vzdělávání učitelů ruštiny*, Brno.
- Pospíšil I., 2007b, *Co je to areálový výzkum. Cíle, metody, problémové okruhy, tendence a příklady*, w: Horyna B., Krob J., red., *Cesty k vědě. Jak správně myslet a psát*, Olomouc.
- Pospíšil I., 2009a, *Areal a filologická studia. Areál a jeho vzťahy*, „Novaja Rusistika”, nr 2.
- Pospíšil I., 2009b, *Literární komparatistika, areálová/kulturní studia, teorie literárních dějin a problém bodnohy v současné literárněvědné praxi*, „Opera Slavica”, nr 1.
- Pospíšil I., 2009c, *Literární komparatistika, středoevropský kulturní prostor a teorie literárních dějin*, „Slavica Litteraria”, nr 1.
- Pospíšil I., 2009d, *Literární komparatistika: lákavá inovace, kvalitní tradice*, „Stil”, nr 8.
- Pospíšil I., 2010, *Areálové strategie, nacionalita, historicitá/status quo a ponorné řeky dějin*, w: Pospíšil I., Šaur J., red., *Středoevropský areál ve vnitřních souvislostech (česko-slovensko-maďarské reflexe)*, Brno.
- Pospíšil I., 2011a, *Filologicko-areálová studia, evropský projekt na Ústavu slavistiky v Brně a jejich souvislosti*, w: Půža M., Konečný J., red., *Dialog kultur VI*, Brno.
- Pospíšil I., 2011b, *Smysl slavistiky, metodologija i geopolitičeskije problémy sovremennosti v Evrope*, w: Pospíšil I., Šaur J., red., *Evropské areály a metodologie (Rusko, střední Evropa, Balkán a Skandinávie)*, Bělehrad – Brno: nová témata, metody a problémy, Brno.
- Pospíšil I., 2012, *Ke konceptu eidologie/poetiky srovnávacích slovanských literatur v souvislostech díla Franka Wollmana*, „Stil”, nr 11.
- Pospíšil I., 2013a, *Areal a filologická studia. Operační program Vzdělání pro konkurenceschopnost: Komplexní inovace studijních oborů na FF MU s ohledem na požadavky znalostní ekonomiky*, Brno.
- Pospíšil I., Šaur J., red., 2011, *Evropské areály a metodologie (Rusko, střední Evropa, Balkán a Skandinávie)*, Brno.
- Pospíšil I., Zelenka M., red., 2002, *Literatury v kontaktech (Jazyk – literatura – kultura). Brněnské česko-slovenské texty k slavistikě*, Brno.

Inne przywoływane publikacje

- Demetz P., 1990, *A Conversation with René Wellek*, „Cross Currents, A Yearbook of Central European Culture”, nr 9.
- Pospíšil I., 2014, *Střední Evropa: posuny důrazu; monografie Střední Evropa včera a dnes: proměny konceptů (jazyk – literatura – kultura – politika – právo – filozofie)*, w druku.

Najważniejsze publikacje Instytutu

- Seria „Brněnské texty z filologicko-areálových studií”, redaktor: Ivo Pospíšil:
- Franta V., Pospíšil I., 2009, *Josef Jirásek jako rusista, slavikista a umělec slova. Seminář filologicko-areálových studií*, Brno.
- Pospíšil I., red., 2010, *Problémy slavistiky v zrcadle areálové filologie*, Brno.
- Šuša I., 2009, *Holocaust v talánskem a slovenskej memoárovém literatúre*, Brno.

Inne

- Čermák R., Maiello G., 2011, *Nástin dějin a literatury Lužických Srbů*, Brno.
- Káfer I., Pospíšil I., 2012, red., *Brněnská hungaroslavistika a česko-slovensko-maďarské vztahy*, Segedín.
- Moser M., Newerkla S.M., Pospíšil I., red., 2005, *Litteraria Humanitas XIII. Austrian, Czech and Slovak Slavonic Studies in Their Central European Context*, Brno.
- Moser M., Pospíšil I., 2004, *Comparative Cultural Studies in Central Europe*, Brno.
- Pospíšil I., 2000, *Česko-polské sblížení, Střední Evropa a literární věda. Litteraria Humanitas VIII – Komparatistika – Genologie – Translatologie. Krystyna Kardyń-Pelikánová*, Brno.
- Pospíšil I., red., 2002, *Areál – sociální vědy – filologie*, Brno.
- Pospíšil I., 2003, *Nová literatura a areálová studia*, w: Kšicová D., Pospíšil I., red., *Litteraria Humanitas XII. Moderna – avantgarda – postmoderna*, Brno.
- Pospíšil I., 2004, *Kulturologie a brněnský projekt Areál – sociální vědy – filologie*, „Zošity“, nr 4.
- Pospíšil I., 2006, *Brněnská slovakistika – obecné a zvláštní*, w: Nábělková M., Pátková J., red., *Česko-slovenská současnost' a česká slovakistika*, Praha.
- Pospíšil I., 2006, *Střední Evropa a Slované (Problémy a osobnosti)*, Brno.
- Pospíšil I., 2007, *Co je to areálový výzkum. Cíle, metody, problémové okruhy, tendence a příklady*, w: Horyna B., Krob J., red., *Cesty k vědě. Jak správně myslet a psát*, Olomouc.
- Pospíšil I., red., 2008, *Slovensko mimo Slovensko/Slovensko mimo Slovenska. Kolektivní monografie. Brněnské texty k slovakistice X*, Brno.
- Pospíšil I., 2009, *Areál a jeho vztahy*, „Novaja Rusistika“, nr 2.
- Pospíšil I., 2009, *Klíčové problémy slovenských areálů*, Brno.
- Pospíšil I., red., 2009, *Česko-slovenské reflexe: 1968 (Jazyk – literatura – kultura)*, Brno 2009.
- Pospíšil I., 2009, *Teorie literárních dějin, literární komparatistika a identita národních literatur (problém východoslovenského areálu)*, w: Myronova H. i in., red., *Ukrajnistika: minulost, přítomnost, budoucnost. Sborník vědeckých prací*, Brno.
- Pospíšil I., red., 2010, *Areálová slavistika a dnešní svět. Monografie z filologicko-areálových studií*, Brno.
- Pospíšil I., 2010, *Prstorovost/spaciálnost/areálovost a literatura*, „World Literature Studies“, nr 2.
- Pospíšil I., 2011, *Filologicko-areálová studia, evropský projekt na Ústavu slavistiky v Brně a jejich souvislosti*, w: Půža M., Konečný J., red., *Dialog kultur XL*, Brno.
- Pospíšil I., 2013, *Areál a filologická studia. Operační program Vzdělání pro konkurenceschopnost: Komplexní inovace studijních oborů na FF MU s ohledem na požadavky znalostní ekonomiky*, Brno.
- Pospíšil I., 2013, *Areál střední Evropy a místo národních literatur: národní a nadnárodní*, w: *Slovenská literatúra – jej špecifika a kontexty*, Bratislava.
- Pospíšil I., 2014, *Česko-slovenské jazykové kulturní vztahy: nová situace*, w: Orgoňová O., Muziková K., Popovičová Sedláčková Z., red., *Jazyk a jazykoveda v interpretácii*, Bratislava, s. 33–42.
- Pospíšil I., Šaur J., red., 2010, *Středoevropský areál ve vnitřních souvislostech (česko-slovensko-maďarské reflexe)*, Brno.
- Pospíšil I., Šaur J., red., 2011, *Evropské areály a metodologie (Rusko, střední Evropa, Balkán a Skandinávie)*, Brno.
- Pospíšil I., Šaur J., red., 2011, *Střední Evropa jako kulturní průsečík a Slované: tradice – perspektivy – úskali (několik vybraných okruhů)*, Brno.
- Pospíšil I., Šaur J., red., 2012, *Areál Ruska ve světle historických výročí (1709, 1812, 1941, 1991): jazyk – literatura – dějiny kultury*, Brno.

- Pospišil I., Zelenka M., red., 2003, *Česko-slovenské vzťahy v slovanských a stredoevropských súvislostiach (Meziliterárnosť a areál)*, Brno.
- Pospišil I., Zelenka M., 2012, *Střední Evropa jako křižovatka metodologií: Slovesnost Slovanů Franka Wollmana – tradice a souvislosti (Nad druhým českým vydáním)*, w: Pospíšil I., Zelenka M., red., *Frank Wollman: Slovesnost Slovanů*, Brno.
- Przybylski M., Šaur J. i in., red., 2013, *Podoby a proměny města ve slovanských a vybraných neslovanských kulturách, literaturách a jazycích*, Brno.

Przełożyła Karolina Pospiszil

Philological Area Studies and area of Central Europe at Department of
Slavonic Studies, Faculty of Arts, Masaryk University in Brno

The article contains some basic information on Philological Area Studies, a unique study course created at the Department of Slavonic Studies at Masaryk University. The author presents the most important historical data, explains the specific character of these studies and provides a comprehensive bibliography on the discussed phenomena. Also, the article engages itself with a so-called problem of Central Europe, an important issue for Slavonic and in particular – Philological Area Studies. The author points out some mistakes and misunderstandings and defines some challenging prospects for Central European studies oriented towards area and philology.

Key words: Central European Studies, Czech area studies, Masaryk University

IVANA DOBROTOVÁ
MICHAŁ HANCZAKOWSKI
Uniwersytet im. Pałackiego
Ołomuniec

Projekty realizowane przez Sekcję Filologii Polskiej Katedry Sławistyki Uniwersytetu im. Pałackiego w Ołomuńcu

W niniejszym artykule chcielibyśmy zaprezentować projekty grantowe, które udało się zrealizować na ołomunieckiej polonistyce w okresie od roku 2004 do dziś, co mniej więcej odpowiada okresowi członkostwa Republiki Czeskiej w Unii Europejskiej. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, widać wyraźnie, że dla świata naukowego moment wstąpienia do Unii Europejskiej był ważny – otworzyły się nowe możliwości współpracy międzynarodowej, wymiany doświadczeń zdobytych na pobytach naukowych i stypendialnych zarówno kadry naukowej, jak i studentów. I chociaż część z tych możliwości była dostępna zarówno Polsce, jak i Czechom już jako krajom kandydującym, to jednak dopiero pełne członkostwo nadało wszystkim aktywnościom naukowym nową dynamikę. Otworzyło też pełny dostęp do funduszy europejskich, co w dużej mierze przełożyło się również na kierunki, w jakich rozwijała się ołomuniecka polonistyka; w jej działaniach widać wyraźne przesuwanie się środka ciężkości od grantów udzielanych przez ministerstwo szkolnictwa, poprzez granty wyszehradzkie, a skończywszy na grantach Unii Europejskiej.

Projekty realizowane przez ołomuniecką polonistykę
przed wstąpieniem Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej

Kwestia ograniczonego finansowania kierunków filologicznych w warunkach czeskich nie jest nowa, jednak stała się palącym problemem przede

wszystkim w okresie po roku 2004. W efekcie rok ten uważamy za swoistą cezurę, przed którą pracownicy olomunieckiej polonistyki byli bardziej zaangażowani w rozbudowane projekty o charakterze czysto naukowym. Wiadać to już w nazwach projektów realizowanych w Olomuńcu. Pod kierownictwem Eduarda Petrů był realizowany projekt *Historia i kultura Moraw jako modelu euroregionu*, w którym udział wzięła Marie Sobotková. Miała ona również możliwość realizowania kolejnego dużego projektu naukowego zatytułowanego *Emigracja z ziem czeskich w czasach nowożytnych*, realizowanego przez zespół pod kierunkiem Miloša Trapla. Do tej kategorii grantów zaliczyć również można dwa projekty realizowane pod kierunkiem Ivona Pospíšila z Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka w Brnie, które były przyznane w ramach ówczesnego Systemu Grantowego Republiki Czeskiej: *Literatury zachodniosłowiańskie w śródziemiu czeskim* oraz *Baza danych literatur zachodniosłowiańskich w śródziemiu czeskim*.

Oprócz wspomnianych projektów naukowych w okresie przed rokiem 2004 realizowano również granty o charakterze bardziej dydaktycznym, które przekładały się w głównej mierze na polepszenie zaplecza technicznego i dydaktycznego sekcji. Dzięki nim sekcja polonistyki była doskonale przygotowana do prezentowania zagadnień polonistycznych nie tylko z zakresu literaturoznawstwa i językoznawstwa. To właśnie dzięki takim projektom rozpoczęto szeroko rozumiane kształcenie kulturoznawcze ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień filmoznawczych oraz dokonano modyfikacji przedmiotów realizowanych, które z perspektywy studentów rozpoczynających swoją przygodę na studiach polonistycznych należą do najbardziej inspirujących. Opierając się na tego typu grantach, dokonywano również pierwszych digitalizacji pomocy naukowych w Olomuńcu, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się standardem, wówczas jednak było nowością i wyzowaniem zarówno technicznym, jak i metodologicznym.

Uczestnictwo pracowników sekcji w tak wielu projektach prowadziło również do samodzielnych prób zgłaszania wniosków grantowych. Pierwszym grantem, który udało się zyskać sekcji polonistyki samodzielnie, był projekt kontynuujący prace nad poszerzeniem kontekstu filmoznawczego. Grant pod nazwą *Historia i współczesność filmu polskiego* został przyznany w roku 1996 w ramach wewnętrznych projektów Uniwersytetu Palackiego. Po nim nastąpiło przyznanie środków w ramach Funduszu ds. Rozwoju Szkół Wyższych (FRSW), dzięki którym zrealizowane zostały dwa projekty: *Wideo-tekka polskiego filmu fabularnego i dokumentalnego* oraz *Wizytujący poloniści* z roku 1997, a także o dwa lata późniejszy grant *Czesko-polsko-angielski słownik termi-*

nologii filmowej. Ostatnim grantem zrealizowanym przed wyznaczoną cezurą był grant z roku 2003 związany z unowocześnieniem zaplecza technicznego wykorzystywanego w procesie dydaktycznym. Projekt *Otwarte laboratorium polonistyczne* był realizowany pod kierownictwem Marie Sobotkovej, a finansowano go ze środków FRWS. Warto też nadmienić, że projekt ten w późniejszych latach został jeszcze rozszerzony, głównie dzięki projektowi zrealizowanemu w roku 2008 w ramach grantu *Dobudowanie wielofunkcyjnego gabinetu polonistycznego*, realizowanego pod kierownictwem Ivona Bartečka.

Projekty realizowane przez ołomuniecką polonistykę po wstąpieniu Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej

Rok 2004 wiązał się z zasadniczymi zmianami politycznymi wynikającymi z faktu przystąpienia nowych państw członkowskich do Unii Europejskiej. Dla polonistyki ołomunieckiej cezura roku 2004 wiąże się jednak przede wszystkim z uczestnictwem w pierwszym dużym grantie finansowanym ze środków programu Socrates Lingua 1. We współpracy z licznymi ośrodkami slawistycznymi Sekcja Filologii Polskiej FF UP uczestniczyła w realizacji projektu Slavic Network, skupiającego się na zagadnieniach integracji językowej i kulturowej. Dzięki uczestnictwu w tym szeroko zakrojonym projekcie udało się nawiązać owocną współpracę z licznymi ośrodkami naukowymi spoza Czech. W powstałej sieci uniwersyteckiej udział wzięły następujące uczelnie: Uniwersytet Śląski w Katowicach, Univerzita Palackého v Olomouci, Univerzita Komenského v Bratislavě, Univerza v Ljubljani, Софийски университет „Св. Климент Охридски”, Martin-Luther-Universität w Halle. Czeski zespół pracował pod kierownictwem M. Sobotkovej, a obejmował następujących uczestników: J. Fiala, I. Dobrotová, H. Pilátová, V. Kubák, I. Perůtková i M. Buka. Całość grantu została oceniona na arenie międzynarodowej bardzo wysoko i w roku 2006 zyskał on nagrodę European Language Label. Efektem prac przeprowadzonych w ramach grantu był funkcjonujący do dziś serwis internetowy <http://slavic-net.upol.cz>.

Rok 2005 przyniósł udział sekcji polonistyki w tzw. grantach wyszehradzkich. Dzięki staraniom Petry Zavřelovej i Marie Kratochvílovej został w Olomouci zrealizowany projekt *Czterogłos polonistyczny / Polonistický čtyřhlas*, w ramach którego odbyły się czterostronne warsztaty zwieńczone późniejszą publikacją. Projekt ten poszerzył sieć placówek naukowych,

z którymi współpracuje Uniwersytet Palackiego, o katedrę polonistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie oraz Pazmany Peter Katolikus Egyetem w Piliscsabie na Węgrzech.

Tradycję publikacji tomów podsumowujących warsztaty młodych pracowników naukowych kontynuowała publikacja z roku 2006, tom studencki pt. *Slavistické perspektivy. (Workshop olomouckých slavistů)*, w którego przygotowaniu aktywnie uczestniczyli olomunieccy poloniści: Kamila Woźniak, Katarína Laučíková, Kateřina Tichá, Juraj Gigac, Jan Jeništa i Iwona Burešová-Wania.

W kolejnym roku w ramach prac sekcji realizowano grant o nieco mniejszym zakresie, w ramach którego ponownie skoncentrowano się na zagadnieniach realioznawczych. Projekt *Baza danych, przedmiot Polskie realia – innowacja przedmiotu w ramach dotychczasowego programu studiów* nadzorowała M. Sobotková, a w pracach nad przygotowywanymi materiałami uczestniczyli J. Jeništa oraz ówczesny lektor M. Hanczakowski. Podstawowym celem tego projektu, jak i kilku wcześniej wymienionych, było ulepszenie sposobów nauczania i digitalizacja materiałów dydaktycznych wykorzystywanych w nauczaniu przedmiotów fakultatywnych znajdujących się w ofercie dydaktycznej sekcji polonistyki.

Nowy etap działalności grantowej rozpoczęły projekty realizowane w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007–2013, który był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Dzięki temu programowi polonistyka olomuniecka rozpoczęła na większą skalę współpracę z polskimi uczelniami (Uniwersytetem Opolskim, Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu). Jej wynikiem są jak dotąd trzy zrealizowane projekty transgraniczne. Jednym z istotniejszych celów projektów transgranicznych w osi priorytetowej *Wspieranie współpracy w zakresie edukacji* jest nawiązanie i podtrzymywanie współpracy polskich i czeskich ośrodków edukacyjnych znajdujących się na obszarze wsparcia.

Po stronie czeskiej obszar wsparcia obejmuje pięć krajów: liberecki (powiaty: Liberec, Jablonec nad Nisou, Semily i Česká Lípa), kralowohradecki (powiaty: Trutnov, Náchod, Rychnov nad Kněžnou, Hradec Králové i Jičín), pardubicki (powiaty: Ústí nad Orlicí, Svitavy, Pardubice i Chrudim), olomuniecki (powiaty: Šumperk, Jeseník, Olomouc, Přerov i Prostějov) oraz morawsko-śląski (powiaty: Bruntál, Karviná, Frýdek-Místek, Ostrava, Opava i Nový Jičín). Po stronie polskiej obszar wsparcia obejmuje od 1 stycznia

2008 r. osiem podregionów: jeleniogórski, walbrzyski, wrocławski (z tego podregionu do obszaru wsparcia należy tylko powiat strzebiński), nyski, opolski, rybnicki, bielski oraz tyski (z tego podregionu do obszaru wsparcia należy tylko powiat pszczyński) (uszczegółowienie Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007–2013, wersja 13, 4).

Pierwszym projektem transgranicznym był projekt *Czesko-polskie partnerstwo kulturowo-dydaktyczne*, którego kierownikiem była Marie Sobotková, zaś członkami zespołu olomunieckiego: Michał Hanczakowski, Jan Jeništa, Martina Bořilová, Agata Tarnawska, Marie Grigová, Kateřina Werner i Monika Krzemppek. Partnerem projektowym był Uniwersytet Opolski na czele z Joanną Czaplíńską. Wyniki projektu ukończonego w roku 2010 są wciąż dostępne na stronie internetowej, wydano również publikację pt. *Olomouc/Opole. Dvě univerzityni města* oraz *Olomuniec/Opole. Dwa miasta uniwersyteckie*.

Drugim z kolei projektem – *Czesko-polskie centrum leksykograficzne* – kierowała Ivana Dobrovová, członkami zespołu byli: Iwona Burešová-Wania, Pavel Bureš, Michał Hanczakowski, Marcin Wągiel oraz Aleksandra Starzyńska. Polskim partnerem projektowym była Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu, zaś zespołem tym kierował Mieczysław Balowski. Głównym celem projektu było założenie centrów leksykograficznych w obu ośrodkach akademickich oraz pogłębienie znajomości i wiedzy językowej grup docelowych. Kolejnym celem projektu było wypracowanie sieci współpracy obu szkół wyższych oraz instytucji publicznych. Działania te miały na celu wzmocnienie pozycji przedstawicieli grup docelowych (np. strażaków, pogotowia ratunkowego, służb celnych, straży granicznej, policji itp.) na rynku pracy. Zaś celem szczegółowym projektu było stworzenie bazy do współpracy uczelni wyższych z instytucjami publicznymi poprzez realizację wspólnych konferencji i warsztatów oraz opracowanie słownictwa fachowego w postaci słowników (czesko-polskiego słownika terminów prawno-administracyjnych UE oraz praktycznego polsko-czeskiego słownika terminów *Zintegrowany System Reagowania Kryzysowego w paśmie przygranicznym*). W maju 2014 roku zespół czeski wydał *Česko-polský a polsko-český slovník terminologie Evropské unie* oraz monograficzny tom pokonferencyjny poświęcony współczesnej dwujęzycznej leksykografii pod tytułem *Porovnawczy aspekt leksykografii – teoria i praktyka*. Projekt *Czesko-polskie centrum leksykograficzne* zakończono w kwietniu 2014 roku.

Projekty realizowane przez ołomuniecką polonistykę w chwili obecnej

Europejskie fundusze transgraniczne są obecnie również jednym ze źródeł finansowania prac naukowych prowadzonych przez sekcję polonistyki. Projektem transgranicznym *Uniwersytety na rzecz pogranicza* kieruje Ivana Dobrotová, członkami zespołu są autorzy mapy interaktywnej: Jan Jeništa, Iveta Pernická i Marcin Wągiel oraz autorzy polsko-czesko-rosyjskiego *Słownika pogranicza*, Milena Machalová, Zdeňka Vychodilová i Ludmila Stěpanová. Polskim partnerem projektowym jest Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Opolskiego, kierownikiem zespołu jest Wojciech Chlebda. Celem projektu jest poznawanie dziedzictwa kulturalno-historycznego polsko-czeskiego pogranicza i rozszerzenie oferty dydaktycznej o przedmioty zorientowane bohemistycznie (OU), otwarcie specjalności języki obce w turystyce i język biznesu, przygotowanie studentów do poznawania regionów i wykorzystywania tej wiedzy w pracy zawodowej. Wynikiem wspólnej pracy obu zespołów było stworzenie interaktywnej mapy pogranicza jako czesko-polskiej platformy komunikacyjnej. Mapa ta dostępna jest na stronie internetowej www.dobratrasa.eu. Mapa interaktywna w postaci na razie trzynastu opracowanych tras tematycznych (trasa gastronomiczna, trasa zabytków, architektury, browarów itp.) pokazuje pogranicze bez granic geograficznych i mentalnych. Następnym wymiernym wynikiem wspólnej pracy jest wydanie trójjęzycznego – polsko-czesko-rosyjskiego – słownika idiomatykonów tematycznie związanych z pograniczem. Książkową formę słownika pogranicza wydano w Wydawnictwie Uniwersytetu Opolskiego w lutym 2015 r., w wersji elektronicznej dostępny będzie na stronach internetowych projektu. Poza tym w lutym 2015 r. wydano monografię naukową poświęconą tematyce pogranicza pod tytułem *Pograniczność i pogranicza w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych*. Grupę docelową tworzą studenci i wykładowcy obu uniwersytetów, ze szczególnym uwzględnieniem specjalności slawistycznych (na Uniwersytecie Opolskim są to specjalności: języki obce w turystyce oraz język biznesu na kierunku filologia), a także organizacje świadczące usługi turystyczne, edukacyjne, w tym muzea, szkoły, centrum informacyjne i samorządy lokalne, będące częściowymi odbiorcami produktów końcowych projektów (zwłaszcza jeżeli chodzi o wykorzystanie mapy interaktywnej i słownika). Celem projektu jest stworzenie platformy komunikacyjno-informacyjnej do współpracy uniwersytetów z instytucjami pu-

blicznymi oraz całym społeczeństwem. Zakończenie projektu planowane jest na kwiecień 2015 roku.

Ostatnim planowanym projektem w ramach nowego Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2015–2020 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego jest projekt *Zwiększanie kompetencji językowych przyszłych absolwentów na transgranicznym rynku pracy*. Wniosek projektowy złożyła w październiku 2014 r. kierownik Sekcji Filologii Polskiej Ivana Dobrotová jako projekt flagowy Ministerstwa ds. Rozwoju Regionalnego. Partnerami projektowymi są Uniwersytet Wrocławski oraz Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa w Czeskim Cieszynie. Głównym celem projektu jest zwiększenie kompetencji językowych, a tym samym rozszerzenie językowego portfolio przyszłych absolwentów w celu zwiększenia ich szans na zatrudnienie na polsko-czeskim transgranicznym rynku pracy.

Celem szczegółowym projektu jest poprawa sytuacji na rynku pracy poprzez zwiększenie kompetencji przyszłych absolwentów, a tym samym obniżenie liczby bezrobotnych absolwentów. Cel ten zostanie zrealizowany poprzez szereg spójnych, powiązanych logicznie działań, przede wszystkim: przygotowanie kompleksowych programów dydaktycznych i edukacyjnych (włącznie z materiałami pomocniczymi dla nauczycieli, podręcznikami, zbiorami ćwiczeń itp.) w zakresie nauczania języków polskiego i czeskiego jako obcych (dla Słowian) oraz ich dystrybucja na całym obszarze wsparcia z użyciem nowoczesnych technologii edukacyjnych (e-learning, e-podręczniki itd.). Program edukacyjny będzie spełniać wymogi Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego dla poziomów A2 i B1, dzięki czemu w sposób zasadniczy przyczyni się do podniesienia szans na zatrudnienie na rynku pracy, a ponadto będzie w sposób ujednoczony i wymierny weryfikować umiejętności językowe absolwentów. Realizację projektu zaplanowano na cztery lata (2015–2019).

Projekty transgraniczne nie wyczerpują jednak wszystkich aktywności projektowych, w których polonistyka olomuniecka współpracuje. W ramach Uniwersytetu Pałackiego realizowane są łącznie trzydzieści cztery duże projekty osadzone w programie operacyjnym *Kształcenie w kontekście konkurencyjności* – w niektórych z nich uczestniczą również poloniści.

Pierwszym z tego typu projektów był program *Kształcenie w kontekście konkurencyjności*, realizowany jest również projekt *Interdyscyplinarna innowacja filologiczna modułów translatologicznych* w katedrach filologii obcych Wydziału Filozoficznego UP (skrót IFIT), którego kierownikiem jest Pavel Král

z Katedry Anglistyki i Amerykanistyki. Sekcję polonistyki w projekcie tym reprezentują Jan Jeništa i współpracujący z nim: w zakresie przedmiotów związanych z tłumaczeniem ustnym – Izabela Szulc, a przedmiotów związanych z tłumaczeniem pisemnym – Marcin Wągiel. Głównym celem projektu jest ujednoczenie sposobów nauczania przedmiotów tłumaczeniowych w obrębie wszystkich dwunastu języków nauczanych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Palackiego. Powstają również nowe sylabusy przedmiotów, nowe pomoce naukowe, które dostosowuje się do pracy w ramach internetowych platform dydaktycznych, takich jak Moodle. W tym kontekście grant ogólnowydziałowy uzupełnia prace prowadzone w sekcji polonistyki już wcześniej. Już bowiem w roku 2011 poloniści uświadomili sobie konieczność zmian w ramach przedmiotów translologicznych i zrealizowali projekt *Tłumaczenie ustne tekstów specjalistycznych w dotychczasowym programie studiów – innowacja przedmiotu* pod kierunkiem Marie Grigovej i Jana Jeništy.

Drugim dużym projektem ogólnowydziałowym, w którym uczestniczą poloniści, jest projekt *Interdyscyplinarna innowacja nauczania przedmiotów kulturoznawczych na Uniwersytecie im. Palackiego w Olomuńcu* (skrót INKULTUS), który ma na celu unowocześnienie w zakresie sposobów prezentacji zagadnień kulturowych w nauczaniu neofilologicznym i bohemistycznym. Kluczowe działania koncentrują się na innowacji przedmiotów, unowocześnieniu sylabusów, szeroko zakrojonej współpracy z zagranicznymi ekspertami, pilotażu nowych przedmiotów dostępnych w ofercie całego wydziału. Projekt zakłada również włączenie w treści dydaktyczne literaturoznawcze licznych odniesień kulturowych. Dzięki uczestnictwu w tym projekcie polonistyka wzbogaciła się przede wszystkim o treści folklorystyczne, które do tej pory w ogóle nie znajdowały odzwierciedlenia w treściach kształcenia, a co stało się możliwe dzięki współpracy z Kamilą Przybylską. W ramach projektu zorganizowana została również duża konferencja międzynarodowa, w której wzięli udział goście z Uniwersytetu Śląskiego (Jolanta Tambor i Aleksandra Achtełik) oraz Uniwersytetu Warszawskiego (Robert Kulmiński). Z ramienia sekcji pracę w projekcie koordynuje Michał Hanczakowski.

Na osobną uwagę zasługuje uczestnictwo sekcji w grantach wewnątrzuniwersyteckich ogłaszanych przez Uniwersytet Palackiego. Chodzi o projekty Uniwersyteckiego Systemu Grantowego (IGA), w których pracownicy olomunieckiej polonistyki uczestniczyli już od roku 2010. Specyfiką tych grantów jest to, że są one realizowane przede wszystkim przez doktorantów i najmłodszych pracowników naukowych. W latach 2010–2011 zrealizowano

projekt o nazwie *Młode pokolenie środkowoeuropejskich prozaików i prozaiček. Porównawcze studium literatury polskiej, niemieckiej, czeskiej, słowackiej i ukraińskiej*. Głównym koordynatorem był Jan Jeništa, natomiast członkami zespołu studenckiego – współautorzy Martina Bořilová, Marcel Hořák i Agata Tarnawska-Grzegorzycza. Wynikiem projektu była publikacja *Třiatřicet. Mladá česká, německá, polská, slovenská a ukrajinská próza* (Jeništa i in. 2011). W roku 2012 ze środków IGA realizowany był projekt Agaty Tarnawskiej-Grzegorzyczy, dzięki któremu ukazała się monografia *Kategorie absurdu jako obraz niekoherencji świata w twórczości Eugène Ionesco, Samuela Becketta, Sławomira Mrożka i Václava Havla* (Grzegorzycza 2012). Efektem grantów wewnętrznych była również publikacja *Współczesna literatura rosyjska, ukraińska i polska jako zjawisko estetyczne i zagadnienie translologiczne* (Pechal 2014), która ukazała się jako wynik projektu kierowanego przez Zdeňka Pechala. W projekcie tym brał udział zespół polonistyczny, w którego skład weszli: Jan Jeništa, Izabela Szulc, Magdalena Zakrzewska i Michał Hanczakowski.

Obecnie realizowane są dwa projekty typu IGA. Pierwszy z nich związany jest z pracami nad syntetyzującym obrazem historii olomunieckiej polonistyki. Projekt ten nosi nazwę *Historia i współczesność olomunieckiej polonistyki*, a jego główną koordynatorką jest Marie Sobotková. Członkami zespołu realizacyjnego są: Magdalena Zakrzewska, Izabela Szulc, Aleksandra Starzyńska, Katarzyna Kvapilíková, Ivana Dobrotová i Jan Jeništa. Wynikiem projektu jest monografia pt. *Polonistika v Olomouci v minulosti a dnes / Polonistika w Ołomuńcu dawniej i dziś* (Sobotková i in. 2014). Drugim projektem tego typu, w którym uczestniczy Magdalena Zakrzewska, jest projekt pod kierownictwem Alli Arkhangelskiej pod nazwą *Kultura i struktura języków słowiańskich w okresie zmian globalizacyjnych: perspektywa ekolingwistyczna*. Projekt ten ma zakończyć się w roku 2015 i wówczas zostaną opublikowane jego wyniki.

Ostatnim rodzajem grantów, w których realizacji uczestniczą pracownicy sekcji polonistyki, są projekty finansowane przez Forum Polsko-Czeskie pracujące pod auspicjami polskiego i czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W ramach tego typu projektów realizowano projekt *Obraz Polski w czeskiej prasie*, którego głównym kierownikiem był Robert Kulmiński z Uniwersytetu Warszawskiego. Olomuniecki zespół realizacyjny pracował pod kierownictwem Michała Hanczakowskiego, a w zespole znalazła się również Ivana Dobrotová. W ramach projektu odbyły się w listopadzie roku 2013 specjalne warsztaty poświęcone zagadnieniom języka prasy i sposobów pokazywania Polski w czeskich mediach.

Wnioski

Podsumowując powyższe rozważania, wypada stwierdzić, że sposoby finansowania badań naukowych na współczesnych uniwersytetach są zdywersyfikowane, co ma zarówno dobre, jak i złe strony. Niewątpliwym plusem takiego układu jest wielość możliwości, dzięki którym mniejsze jednostki – takie jak sekcja polonistyczna w Olomuńcu – mogą finansować swe badania. W efekcie prace sekcji nie są uzależnione od jednego tylko źródła finansowania. Z drugiej jednak strony każdy z programów grantowych ma swoje reguły. Uczestnictwo w różnych projektach wiąże się zatem z koniecznością funkcjonowania w odmiennych systemach informatycznych, przygotowaniem dokumentacji według różnych norm, czyli, innymi słowy – wiąże się ze wzrostem obciążeń administracyjnych. Nie podlega jednak dyskusji, że plusy przeważają nad minusami. Nowoczesnej filologii – szczególnie tej poza obszarem językowym, któremu jest poświęcona – nie da się uprawiać bez wsparcia finansowego i zaplecza logistycznego. Wszystkie omówione aktywności są przecież finalnie ukierunkowane na utrzymanie wysokiego poziomu naukowego i dydaktycznego przy równoczesnym unowocześnianiu zaplecza technicznego. Dla tak pojętej neofilologii na razie nie widać sensownej alternatywy.

Projects run by Polish Studies Section at the Department of
Slavonic Studies at Palacký Univeristy in Olomouc

The article chronologically presents projects in which Polish Studies Section has participated since 2004. The projects are a part of activities that Polish Studies Section is involved in – and along with glottodidactics and research activities – it determines the character of Polish Studies in Olomouc.

Key words: grant, project, Polish studies, Palacký Univeristy Olomouc

JIŘÍ MURYC
Uniwersytet Ostrawski
Ostrawa

Z zagadnień badawczych ostrawskiej polonistyki (na przykładzie działalności naukowej doc. PaedDr. Jany Raclavskiej, Ph.D.)

Praca naukowo-dydaktyczna na polonistyce Uniwersytetu Ostrawskiego narzuca w pewnym sensie zadania badawcze związane z terenem pogranicza czesko-polskiego, a w szczególności ze Śląskiem Cieszyńskim. Teren ten nieustannie dostarcza nowych spojrzeń na procesy historyczno-kulturowe, demograficzne czy społeczne w skali nie tylko regionu, lecz i Europy w ogóle. Społeczeństwo cieszyńskie, tak bardzo związane ze swoją przeszłością i tradycjami, zadziwia zachowawczością i równocześnie zachęca do tego, by wglębić się w swoiście rozumiane pojęcia: „ziemia naszych przodków”, „kraj nad Olzą”, „mówienie po naszymu”. Przy bliższym oglądzie materiału etnograficznego, zabytków piśmiennictwa, jak również pamiątek kultury materialnej okaże się, że obrazy te przewijają się przez całe dzieje tej społeczności, znajdujemy je w podaniach etnogenetycznych, najstarszych zabytkach literatury, rozwijane są w okresie budzenia świadomości narodowej i trwają u tutejszej ludności do dziś. Pisać więc o języku znaczy pisać o historii, literaturze, kulturze, i to pisać tak, by oddać te najgłębiej ukryte w nich wartości, z których istnienia nie zawsze sobie użytkownik zdaje sprawę (Raclavská 2001, 9). Mieczysław Pater, pisząc o Ślązakach, wyraził się następująco: „(...) język ojczysty ludność polska widziała w wymiarze dawności, nazywając go mową swoich przodków. Dawność była miarą wartości o charakterze duchowym. Tak pojmowana dawność skłaniała do dumy, ta zaś nieraz do idealizacji w najlepszym znaczeniu tego słowa” (Pater 1993, 88). Wszystko to odnosi się również do Śląska Cieszyńskiego. Nic więc dziwnego, że pod-

dając analizie język utworów literackich, wszechobecne w niej będą: motywy ziemi ojczystej, mowa i książka, rodzina i sakralizacja przodków, wiara, zwyczaje i obrzędy. Za pomocą tych kategorii myśleli, działali i przeżywali rzeczywistość tutejsi mieszkańcy. Na takich podstawach oparte są rozważania naukowe Jany Raclavskiej, których wynikiem były artykuły na temat uwarunkowań kulturowych polszczyzny cieszyńskiej, socjolingwistycznych aspektów jej rozwoju czy wreszcie próby całościowego opisu historii języka regionu. Pierwsze artykuły na temat polszczyzny cieszyńskiej powstały po obronie pracy dyplomowej i rozpoczęciu pracy w Katedrze Języków Obcych Wydziału Pedagogicznego w Ostrawie. Staż naukowy na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach był dalszym etapem pracy naukowej dającym szansę na dogłębne badanie problematyki i oswojenie metod pracy językoznawcy. Przebiegał on pod patronatem naukowym prof. Krystyny Kleszczowej. Z tego okresu pochodzą m.in. następujące prace:

- Raclavská J., 1990, *Z dziejów polszczyzny cieszyńskiej*, w: Kardyni-Pelikánová K., Hrabětová I., Procházková D., *Polonica (Sborník příspěvků z V. celostátní konference československých polonistů, 22–24.5.1990)*, Brno.
- Raclavská J., 1992, *Z dziejów polszczyzny cieszyńskiej*, w: Gerlich M., red., *Zaolzie. Studia i materiały z dziejów społeczności polskiej w Czechosłowacji*, Katowice.
- Raclavská J., 1992, *Z dziejów polszczyzny cieszyńskiej (prezentacja księgi protokółów z Tyry)*, w: Nowakowska-Kempna I., red., *Nauczanie języka polskiego jako ojczystego, etnicznego i obcego*, Wrocław.
- Raclavská J., Klimsza H., 1993, *Sposób zapisywania nazwisk w Tyrze (Śląsk Cieszyński) na przełomie XVIII i XIX wieku*, „*Studia Slavica*”, nr I.
- Raclavská J., 1993, *Polonizmy w protokołach gminnych z Tyry (przełom XVIII–XIX wieku)*, w: Nowakowska-Kempna I., red., *Śląsk w badaniach językoznawczych: badanie pogranicza językowo-kulturowego polsko-czeskiego*, Katowice.
- Raclavská J., 1995, *Materiały do badań dziewiętnastowiecznej polszczyzny Śląska Cieszyńskiego*, „*Studia Slavica*”, nr II.
- Raclavská J., 1995, *Warunki rozwoju języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim*, w: Jędrzejko E., Piętkowa R., red., *Konteksty. Szkice literackie i naukowe*, Katowice.

Wydana w roku 1998 monografia pt. *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku (Polský jazyk na Těšínsku v XIX. století)* stanowiła podsumowanie pierwszego etapu badań polszczyzny cieszyńskiej. Analizę skoncentrowano

na szerokim materiale odnoszącym się do różnych sfer życia – rodzinnego, gospodarczego, religijnego i urzędowego. Różnorodność ta sprawiła, że można było zaprezentować szeroki obraz stosunków językowych na omawianym terenie. Wszystkie badane dokumenty polskie odznaczały się różnym stopniem nasycenia elementami gwarowymi lub obcymi. Fakt ten wpływał z charakteru i przeznaczenia dokumentu (urzędowy, kościelny, prywatny itp.), kompetencji językowej piszącego lub formy przekazu (rękopis, druk). Niniejsza publikacja przedstawia dzieje polszczyzny cieszyńskiej na tle wydarzeń historyczno-kulturowych tego regionu. Wiosna Ludów i procesy narodotwórcze roku 1848 zainicjowały ścisłe kontakty z Polakami. Zaczyna wychodzić pierwszy periodyk polski „Tygodnik Cieszyński”, a zaraz potem ukazują się następne, rozwija się sieć polskich szkół ludowych i odnotowuje się zwiększenie liczby książek wydawanych po polsku. W tej sytuacji gwara usuwa się z kontaktów oficjalnych (prasa, szkoła, kościół), ale nadal utrzymuje się w kontaktach nieoficjalnych. Taki stan zachował się w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego do dziś. Pojawienie się publikacji *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku* zostało dostrzeżone przez ośrodki akademickie w Polsce. W recenzji Grażyny Balowskiej czytamy: „Z uznaniem należy przywitać pracę J. Raclavskiej, w której Autorka poddaje całościowej analizie dokumenty, do których dotarła, i w której wyraźnie udowadnia prawo polszczyzny cieszyńskiej do miana języka regionalnego i to już w XIX wieku” (Balowska 2001, 172).

Zagadnienia dziejów języka polskiego w Cieszyńskim ciągle były jeszcze otwartym rozdziałem. Trzeba było wejrzeć w głąb historii, by pokusić się o opracowanie tych okresów, które pozostały poza zasięgiem zainteresowań badaczy. Należało też zająć się bliżej wspomnianą wcześniej dwutorowością rozwojową polszczyzny – gwara i polskim językiem literackim używanym na Śląsku Cieszyńskim. Przed przystąpieniem do opracowywania monografii doc. Raclavská publikowała artykuły dotyczące szczegółowych zagadnień:

- Raclavská J., 1998, *Adam Mickiewicz na Śląsku Cieszyńskim*, w: Pośpiech J., red., „*W Ojczyźnie serce me zostało*”. *W dwusetną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza*, Opole.
- Raclavská J., 1998, *Polacy i Czesi na Śląsku Cieszyńskim w okresie Wiosny Ludów*, w: Grell J., Wyzozumski J., red., *Czechy i Polska na szlakach ich kulturalnego rozwoju*, Kraków.
- Raclavská J., 1999, *Adam Mickiewicz na łamach prasy cieszyńskiej*, w: Fiala J., Sobotková M., red., *Adam Mickiewicz. Texty a kontexty. Materiály z me-*

zinárodní vědecké konference uskutečněné v Olomouci 24–25. listopadu 1998, Olomouc.

- Raclavská J., 1999, *Badania regionalnej odmiany polszczyzny cieszyńskiej XIX wieku*, w: Damborský J., red., *Polonica 1997. Sborník příspěvků z VI. Konference polonistů České republiky. Ostrava 19–20.11.1997*, Ostrava.
- Raclavská J., Konderlová I., 2001, *Władysław Stanisław Reymont na łamach Gwiazdki Cieszyńskiej*, w: Balowski M., red., *Władysław Stanisław Reymont. Tradice – současnost – recepce*, Ostrava.
- Raclavská J., 2001, *Kilka uwag na temat problemów badawczych polszczyzny cieszyńskiej*, w: *Almanach SEP 1*, Praha.

Badania najstarszych dziejów języka, bez względu na to, czy chodzi o jego postać ogólną czy regionalną, nie obejdą się bez odwołań do prac historycznych, i to nie tylko z dziedziny historii politycznej, lecz również historii kultury, demografii historycznej i geografii badanego narodu, jak również krajów ościennych. „Z drugiej strony – jak pisze Antoni Furdal – dane lingwistyczne nie są bez znaczenia dla badań podejmowanych przez historyków. Tak np. historia osadnictwa czy w ogóle migracji wielkich grup ludzkich może być odtworzona w poważnym stopniu nawet przy zupełnym braku przekazów historycznych, jeśli uwzględni się w rozważaniach nad nią dane porównawczo-językowe” (Furdal 1990, 33). Jak radzić sobie zatem w badaniach małego zaledwie skrawka historii języka ogólnego, tzw. regionalnych odmian języka? Naukowcy twierdzą, że należy traktować je jako integralną część ogólnej historii języka i stosować podobne metody. Dalej zgodnie podkreślają potrzebę włączenia badań języka w szerszy kontekst historyczno-kulturowy, geograficzny, narodowo-społeczny itp. Z tego powodu przed właściwym przystąpieniem do prac nad monografią powstały wyżej wymienione prace cząstkowe dotyczące stosunków polsko-czeskich, przenikania kultur na omawianym terenie, recepcji twórczości polskich pisarzy, zwłaszcza okresu romantyzmu i Młodej Polski. W roku 2001 prace nad historią polszczyzny cieszyńskiej zostały zakończone i opublikowane w formie monografii *Historia języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim do roku 1848*.

Praca nad monograficznym ujęciem najstarszych dziejów języka wskazała dalsze obszary warte opracowań. Nowe spojrzenia wynikające z przyjęcia optyki lingwistyki kulturowej, przekonanie „o nierozzerwalnym związku języka i kultury” (Sławkowa 1996, 103) podpowiadają nowe podejście do badań języka, w tym również jego odmian regionalnych. Wyniki odmiennego spojrzenia na materiał językowy z Cieszyńskiego prezentowane były w artykułach i wystąpieniach konferencyjnych:

- Raclavská J., 2006, *Symbolika kolorów w pieśniach ludowych Śląska Cieszyńskiego*, w: *VII Tarpatutinės mokslinės konferencijos. Meninis tekstas: Svokimas, analizė, interpretacija tarpkultūrinės komunikacijos kontekste*, Wilno [wystąpienie konferencyjne].
- Raclavská J., 2010, „*Za późne*” nowele Wiesława Adama Bergera, w: Mikulášek M., Hroch J., Kalnická Z., Vorel J., red., *Studia humanitatis – Ars hermeneutica. Metodologie a theurgie hermeneutické interpretace III*, Ostrava.
- Raclavská J., 2012, *Miejsce „Drogi do Nieba” Samuela Ludwika Zasadiusa w historii polszczyzny cieszyńskiej*, „*Studia Slavica*”, nr XVI.
- Raclavská J., 2014, *Łucyna – moja młodość. Symboliczny obraz „rzeki” w opowiadaniach Wiesława Adama Bergera*, w: Mikulášek M., Hroch J., Kalnická Z., Vorel J., red., *Studia humanitatis – Ars hermeneutica. Metodologie a theurgie hermeneutické interpretace V*, Ostrava.
- Raclavská J., 2014, *Zaraza morowa na Śląsku Cieszyńskim w świetle osiemnastowiecznych zabytków piśmiennych*, Międzynarodowa Konferencja Historycznojęzykowa – *W kregu dawnej polszczyzny*, Kraków [wystąpienie konferencyjne].

Poszerzenie zainteresowań badawczych zespołu slawistów ostrawskich o frazeologię i organizowane przez nich cykliczne konferencje *Parnie narodów słowiańskich* wywołały potrzebę zajęcia się również tymi zagadnieniami. Doc. Raclavská podjęła to wyzwanie i rozpoczęła badania stałych połączeń wyrazowych, wykorzystując w tym celu narzędzia lingwistyki kognitywnej. Z tych inspiracji zrodził się projekt pt. *Pies w językach i kulturach Słowian*, w który są zaangażowani przede wszystkim studenci, doktoranci i młodzi pracownicy naukowcy. Osoby te pod kierownictwem doc. Raclavskiej analizują materiał zawarty w słownikach, w tekstach zróżnicowanych gatunkowo i stylowo oraz wykorzystują dane uzyskane z badań ankietowych, by dojść do zespołu charakterystycznych cech przypisywanych temu zwierzęciu, jak również ogółu relacji związanych z leksemem PIES. Na podstawie analizy konceptów sformułowanych w publikacjach Jerzego Bartmińskiego członkowie zespołu badają nie tylko „treść poznawczą, lecz także emotywną i pragmatyczną, opartą na indywidualnym i społecznym doświadczeniu ludzi” (Bielńska-Gardziel 2014, 17). W ramach powyższego projektu realizowanego od roku 2013 ukazały się cztery artykuły w pismach naukowych, dwa rozdziały w monografiach, cztery artykuły w tomach pokonferencyjnych, wyniki badań były przedmiotem 13 wystąpień konferencyjnych i trzech prac magisterskich. Dowodem na to, że chodzi o prężny i dobrze działający zespół, było zainteresowanie prof. Jerzego Bartmińskiego oraz

prof. Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej pracami zespołu i związana z tym ich wizyta w Katedrze Slawistyki Uniwersytetu Ostrawskiego, która miała miejsce 28 stycznia 2014 r. Obecnie przygotowywana jest pozycja monograficzna prezentująca wyniki badań ostrawskich slawistów. W ramach powyższego grantu opublikowane zostały przykładowo:

- Raclavská J., Szalašný P., 2014, *Nad jazykovým obrazem psa w polszczyźnie – uwagi metodologiczne*, „Studia Slavica” nr XVIII/1.
- Raclavská J., Vilímek V., 2013, *Pes v české lidové frazeologii – rekonstrukce jazykového obrazu světa*, w: Číhal P., red., *Zoomorfni tematika v lidové tradici*, Uherské Hradiště.

Pośród wystąpień konferencyjnych prezentujących wyniki badań językowego obrazu psa warto przytoczyć:

- Raclavská J., *Cechy ludzkie w frazeologii cieszyńskiej (na przykładzie statych połączeń wyrażonych z leksemem PIES)*, konferencja *Dialog z tradycją II (Język – kultura – media)*. Organizatorzy: Katedra Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Kraków, 21–22.10.2013.
- Raclavská J., *Cieszyńska frazeologia zwierzęca jako odbicie relacji międzyludzkich*, konferencja *Narracja, obyczaj, wiedza... O zachowaniu niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, organizatorzy: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Chorzów, 11–12.6.2014.
- Raclavská J., Kolberová U., *Polska frazeologia a współczesny użytkownik języka*, konferencja *Tożsamość na styku kultur III*, organizator: Lithuanian University of Educational Sciences, Wilno, 16–17.10.2014.
- Raclavská J., *Pies w frazeologii polskiej i czeskiej – studium porównawcze*, konferencja *Česká polonistická studia v evropském kontextu*, organizatorzy: Historický ústav AV ČR, Ústav slavistiky Filozofické fakulty Masarykovy univerzity, Brno, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, Praha, 11–12.9.2013.

Praca naukowo-dydaktyczna czeskiego polonisty obejmuje również zagadnienia z zakresu komparatystryki językoznawczej, zwłaszcza w obszarze nauczania języka polskiego jako obcego, interferencji i transferu. Doświadczenia z tej dziedziny prezentowane były przez doc. Raclavską na konferencjach i publikowane w tomach, np.:

- Raclavská J., 1997, *Sytuacja językowa rodziny polsko-czeskiej w Ostrawie*, w: Nowakowska-Kempna I., red., *Śląsk w badaniach językoznawczych: ba-*

danie pogranicza językowo-kulturowego polsko-czeskiego, t. III, *Rodzina: język – tradycja – tożsamość*, Katowice.

- Raclavská J., 2004, *Jazyková výuka polštiny v bakalářském programu*, w: *Vzdělávání učitelů cizích jazyků na počátku 21. století*. IV. středoevropská regionální konference Mezinárodní federace učitelů živých jazyků, Praha.
- Raclavská J., 2005, *Bohemizmy v písemném projevu studentů polonistiky na Ostravské univerzitě*, w: Novák R., red., *Čeština – jazyk slovanský 2. Sborník příspěvků z odborné konference pořádané katedrou českého jazyka a literatury s didaktikou PdF OU a katedrou slavistiky FF OU 10. listopadu 2005*, Ostrava.
- Raclavská J., Vavrečka M., 2005, *Slovesné dativní vazby v češtině, polštině a ruštině*, „Studia Slavica”, nr IX.
- Raclavská J., Vavrečka M., 2005, *Předložky jako potenciální zdroj řečových bariér v česko-polské a česko-ruské komunikaci*, w: Odaloš P., red., *Zapadoslovanské jazyky v 21. století*, Banská Bystrica.
- Raclavská J., Vavrečka M., 2005, *Překladové ekvivalenty českých dativních vazeb v ruštině a polštině*, w: Odaloš P., red., *Zapadoslovanské jazyky v 21. století*, Ostrava.
- Raclavská J., Vavrečka M., 2006, *Ustálená slovní spojení v češtině, polštině a ruštině*, w: Raclavská J., Balowski M., red., *Pocła Evé Mrhačové*, Ostrava.
- Raclavská J., 2006, *K otázce jazykové situace na Těšínsku*, w: Hrdinová E., Vavrečka M., red., *Translatologica Ostraviensia I*, Ostrava.
- Raclavská J., Masojć I., 2011, *Dystansowe zaimki osobowe w polszczyźnie wileńskiej i zaolziańskiej*, w: Masojć I., Sokolowska H., red., *Tożsamość na styku kultur 2*, Wilno.
- Raclavská J., 2012, *Kształcenie dziecka w warunkach wielojęzyczności*, w: Kochanowska E., Wojciechowska J., red., *Edukacyjne konteksty wspierania rozwoju dziecka*, Bielsko-Biala.

Badania języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim w planie synchronicznym i diachronicznym, językowy obraz świata, problematyka frazeologii porównawczej, języka nowych mediów to tematy prac dyplomowych (magisterskich i doktorskich), które doc. Raclavska promuje. Wielu spośród jej byłych studentów aktywnie udziela się w pracy naukowej i dydaktycznej.

Kontakty utrzymywane z placówkami uniwersyteckimi w Polsce zaowocowały mnóstwem umów bilateralnych podpisanych w ramach programu Erasmus, które w większości wyrosły ze wspólnych zainteresowań badawczych oraz z kontaktów osobistych. Podobnie było z umową z Wileńskim Uniwersytetem Nauk o Edukacji, z którym zapoczątkowano współpracę

przy wspólnie organizowanej konferencji z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (tradycja tych konferencji trwa do dziś). Rozwój kontaktów zagranicznych Zakładu Polonistyki był szczególnie obfity w czasie pełnienia przez Janę Raclavską funkcji kierownika Katedry Sławistyki, w której skład wchodziła polonistka. Katedra Sławistyki od roku 1993 razem z Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Opolskiego wydaje periodyk „Studia Slavica”. Redaktorem naukowym od piątego numeru jest doc. Raclavská. Wraz z współredaktorem pisma prof. Aleksandrą Wieczorek z Uniwersytetu Opolskiego przyczyniły się do tego, by „Studia Slavica” stały się rocznikiem. Obecnie redaktorem naukowym ze strony Uniwersytetu Opolskiego jest prof. Joanna Czaplinska, dzięki której zainicjowano wydawanie pisma w dwu tomach co pół roku, daje to lepsze możliwości upowszechniania aktualnych osiągnięć naukowych sławistów nie tylko polskich i czeskich. Od roku 2011 prestiż „Studia Slavica” znacznie wzrósł ze względu na umieszczenie pisma na liście recenzowanych periodyków naukowych Republiki Czeskiej. Obecnie przygotowujący jest XIX numer.

Wielką zasługę ma też doc. Raclavská w wydaniu *Polsko-czeskiego słownika technicznego*, który ukazał się w prestiżowym czeskim wydawnictwie Academia w roku 2004. Słownik ten recenzowała i przeprowadzała jego końcową korektę (Radvanovský, Kašová 2004).

Równie bogata jest działalność doc. Raclavskiej na polu propagowania polskiego języka, literatury i kultury w środowisku czeskim. Była główną organizatorką Dni Kultury Polskiej w Ostrawie w roku 1993. Wraz z dziennikarką Martyną Radlowską-Obrusnik założyła klub dyskusyjny „Stolik Polski”, działający pierwotnie w Domu Książki Librex w Ostrawie, a obecnie w Klubie Atlantik w Ostrawie. Tam każdego miesiąca odbywają się spotkania osób zainteresowanych życiem kulturalnym, społecznym czy politycznym w Polsce. Trzeba podkreślić, że spotkania te przeznaczone są zarówno dla Czechów, jak i Polaków. Z wielu dalszych inicjatyw społecznych wymienić należy pracę w Komitecie przygotowującym imprezy promujące polską kulturę i skupiające Polaków mieszkających w Republice Czeskiej w ramach programu *Wszyscy jesteśmy tutaj w domu*, organizowanym przez Bibliotekę Miejską w Ostrawie, oraz zasługi w reaktywacji Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Ostrawie.

W ramach działalności społecznej doc. Raclavská często współpracuje z mediami – „Głosem Ludu”, „Zwrotem”, Radiem Ostrawa, Telewizją Ostrawską, TVP Katowice i TVP Polonia. Propaguje też działalność Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, zwłaszcza wśród studentów polonistyki.

Wspomnieć też należy o współpracy z Polsko-Czeską Izbą Handlową w Ostrawie, dla której przygotowywała programy nauczania języka polskiego dla biznesmenów i pracowników samorządów oraz nadzorowała ich realizację.

Przez ponad ćwierć wieku doc. Jana Raclavská poświęca się pracy dydaktyczno-naukowej, która nie obejmuje wyłącznie zajęć uniwersyteckich, lecz również aktywnie wspiera młodych polonistów, pracowników nauki w Republice Czeskiej.

Literatura

- Balowska G., 2001, *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku*, [rec.: J. Raclavská, *Polský jazyk na Těšínsku v XIX. století*, Ostrava 1998], w: Balowski M., Lubaś W., red., *Studia nad współczesnymi językami i literaturami południowo- i zachodniostowiańskimi*, Opole.
- Bielińska-Gardziel I., Niebrzegowska-Bartmińska S., Szadura J., red., 2014, *Wartości w języko-wo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów 3. Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, Lublin.
- Furdal A., 1990, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław.
- Pater M., 1993, *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku*, cz. I (do 1870 r.), Wrocław – Warszawa.
- Raclavská J., 2001, *Historia języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim do roku 1848*, Ostrava.
- Radvanovský A., Kašová J., 2004, *Polsko-český technický slovník*, Praha.
- Sławkowa E., 1996, *Język poezji cieszyńskiej: perspektywa etnologiczna*, „Prace Językoznawcze”, t. 24, Katowice.

University of Ostrava research programmes (the case of doc. PaedDr. Jana Raclavská)

The aim of this contribution is to present the field of research explored by the staff members of the Department of Polish Studies at the University of Ostrava. Research activities of PaedDr. Jana Raclavská, serve as a good example of the department's achievements and further growth. The article covers two basic fields of research – a history of Polish language at Cieszyn Silesia and comparative phraseology.

Key words: Polish studies, University of Ostrava, dialects of Polish, comparative phraseology, Teschen Silesia

TEREZA ONDRUSZOVÁ
Uniwersytet Ostrawski
Ostrawa

Możliwości pracy naukowej na pograniczu – na przykładzie badań środowiska kościelnego

Uniwersytet Ostrawski jest jedną z kilku placówek w Republice Czeskiej, gdzie prowadzone są studia polonistyczne. Osoby chcące zdobyć wykształcenie w tym kierunku mogą skorzystać z bogatej oferty Zakładu Filologii Polskiej Katedry Sławistyki, działającego w ramach Wydziału Filozoficznego wymienionego uniwersytetu. Studia polonistyczne w Ostrawie cieszą się zainteresowaniem od wielu lat, mimo że liczba studentów na poszczególnych kierunkach bywa raczej niewielka (od pojedynczych zainteresowanych do kilkudziesięciu osób). Fakt ten jednak sprzyja rozwijaniu się bliższych znajomości między studentami, jak również między studentami a uczącymi.

Oczywiście nie sposób porównywać studiów polonistycznych w Polsce i w Republice Czeskiej, gdyż w obu państwach mają one odmienny status. Podczas gdy w Polsce chodzi o studia języka i kultury narodowej, oferujące zwykle wiele różnych specjalizacji, w Republice Czeskiej są to studia języka obcego, chociaż bliskiego językowi narodowemu. Ogólnie można powiedzieć, że studia polonistyczne w Ostrawie otwierają przed studentem liczne możliwości. Podczas kilku lat nauki może on bowiem poznawać różne oblicza filologii polskiej, a później sam zdecydować, czym konkretnie będzie się interesował. Pracownicy Zakładu Filologii Polskiej starają się przekazać jak największą ilość wiedzy, a jeśli ktoś bardziej zainteresuje się jakąś problematyką (np. zagadnieniami dwujęzyczności, literatury polskiej itp.), może uczęszczać na któryś z przedmiotów fakultatywnych lub liczyć na pomoc naukową pracowników Zakładu.

Oprócz działalności dydaktycznej pracownicy ostrawskiego ośrodka poświęcają czas także pracy naukowej. Położenie geograficzne Uniwersytetu Ostrawskiego oraz fakt, że dużo osób związanych z uniwersytetem pochodzi z Zaolzia lub mieszka na tym terenie, umożliwia między innymi przeprowadzanie różnego rodzaju badań terenowych na tym obszarze. W zakresie działalności badawczej pracownicy, doktoranci i studenci Zakładu współpracują z licznymi krajowymi i zagranicznymi ośrodkami, biorą udział w różnych programach grantowych.

Jak wcześniej wspomniałam, przed studentami polonistyki ostrawskiej otwiera się wiele możliwości pracy naukowej. Jeszcze podczas studiów magisterskich zaczęłam zajmować się zagadnieniami dwujęzyczności oraz wzajemnym wpływem języka polskiego i czeskiego na Zaolziu. Przede wszystkim zaciekało mnie środowisko kościelne na tym terenie, gdyż również w nim dochodzi do kontaktu języków, ale jest ono mało zbadane pod względem językowym. W celu badań tego środowiska starałam się bliżej zapoznać z historią ciekawiejszego mnie obszaru, przeprowadziłam badania ankietowe wśród wiernych i duszpasterzy na Zaolziu, sporządziłam nagrania kazań wybranych księży itp. Żeby jednak w pełni zrozumieć zebrany przeze mnie materiał, trzeba przynajmniej ogólnie zapoznać się z charakterem badanego terenu. Dlatego w kolejnej części niniejszego artykułu najpierw pokrótce przedstawię Zaolzie i zaolziańskie środowisko kościelne, a potem przejdę już do samych badań.

Niewielką częścią większego regionu, Śląska, jest tzw. Śląsk Cieszyński. Ważnym wydarzeniem w skomplikowanej historii¹ tego obszaru był jego podział w 1920 roku pomiędzy ówczesną Czechosłowację i Polskę. Linia graniczną stała się rzeka Olza. Za sprawą tego podziału dziesiątki tysięcy osób narodowości polskiej znalazły się w granicach państwa czeskiego; od tam tworzą oni polską mniejszość narodową. Teren, który został przyznany Czechosłowacji, określane jest w literaturze kilkoma nazwami: „Těšínsko”, „české Těšínsko”, „czechosłowacki/czeski² Śląsk Cieszyński”, „Śląsk Cieszyński w Czechosłowacji/Republice Czeskiej”, „lewobrzeżna część Śląska Cieszyńskiego”, „czeska część Śląska Cieszyńskiego”, „Zaolzie”. W niniej-

¹ Więcej informacji dotyczących historii omawianego terenu można znaleźć m.in. w: Kaszper, Małysz 2009; Borák, Gawrecki 1992; Sosna 2001; Dembiniok 2008; Labocha 1997; Wiechowski 1990; Zahradnik, Ryczkowski 1992; Rusnok 1993 itp.

² W 1993 roku doszło do rozpadu Czechosłowacji na Republikę Czeską i Republikę Słowacką. Tak więc kiedy mowa jest o okresie do 1993 roku, chodzi o teren „czechosłowacki”, a kiedy o okresie po 1993 roku, chodzi o teren „czeski”.

szym artykułom będę stosować ostatnią nazwę, „Zaolzie”. Wprawdzie co do poprawności tego terminu są pewne wątpliwości, jednak chodzi o termin jednowyrazowy (a więc praktyczny) oraz nawiązujący do rzeki Olzy, która jest ważnym czynnikiem kultury tego regionu (zob. Zahradnik, Ryczkowski 1992, 9; Labocha 1997, 22).

Cechą charakterystyczną Zaolzia jest obecność autochtonicznej ludności polskiej i czesko-polski charakter regionu. Polacy wprawdzie stanowią tutaj mniejszość narodową i borykają się z licznymi problemami, jednak w ciągu wieków stworzyli na Zaolziu dość rozbudowane polskie zaplecze. Działają tutaj bowiem liczne organizacje polskie, rozwinęła się sieć szkół i przedszkoli z polskim językiem nauczania, działa polska prasa i inne media. Pod względem językowym Zaolzie należy traktować jako teren wielojęzyczny. Obok siebie występują tutaj bowiem dwa języki narodowe (czeski i polski) oraz jedna odmiana regionalna (gwara cieszyńska³). Pomimo że przeważa urzędowy język czeski, rdzenni mieszkańcy Zaolzia znają w mniejszym lub większym stopniu także język polski i/lub gwara, a na co dzień zmuszeni są do wyboru jednego z języków (w zależności od sytuacji komunikacyjnej czy partnera komunikacji⁴). Trzeba jednak sobie uświadomić, że sam język nie jest jedynym czynnikiem kształtowania tutejszej sytuacji językowej. Należy bowiem uwzględnić także wspomnianą działalność wszelkiego rodzaju polskich instytucji, system szkolnictwa, media, kulturę, tradycje, religię itp. (zob. Szymczek, Kaszper 2009, 88–89; Ondruszová 2014, 53; Ondruszová 2012b, 50; Ondruszová, Muryc 2012, 326).

Współistnienie kilku języków widoczne jest również w środowisku kościelnym Zaolzia. W swoich badaniach zwróciłam uwagę przede wszystkim na Kościół rzymskokatolicki (dalej KRz), a częściowo także na Śląski Kościół Ewangelicki Augsburgskiego Wyznania (dalej ŚKEAW). Te dwa Kościoły wyróżniają się spośród innych działających na terenie Zaolzia największą liczbą wiernych, w tym znacznym odsetkiem Polaków. Można powiedzieć,

³ W gwarze tej odzwierciedla się cała historia Zaolzia. Można w niej znaleźć elementy języka staropolskiego, czeskiego, a także niemieckiego. Pod względem systemowym jest jednak najbliższa językowi polskiemu. Gwara cieszyńska jest językiem żywym, dynamicznym. Wbrew pozorom nie jest używana wyłącznie przez zaolziańskich autochtonów, ale często także przez miejscowych Czechów (zob. Ondruszová 2012, 50).

⁴ Polszczyzna ma zakres w znacznym stopniu ograniczony. Literacki język polski stosowany jest raczej tylko w sytuacjach komunikacyjnych o charakterze oficjalnym lub publicznym w jakiś sposób związanych z polską mniejszością narodową. W dodatku często dochodzi do przeloczenia z języka polskiego na gwara, nawet w sytuacjach oficjalnych (zob. Ondruszová, Muryc 2012, 327).

że zaolziańska ludność polska charakteryzuje się najmniejszym procentem „bezwyznaniowców” w Republice Czeskiej. „W zaolziańskich parafiach i zborach wspomnianych Kościołów w liturgii używa się języka polskiego. Jednak ilość polskich nabożeństw zależy od liczebności mniejszości polskiej w danej miejscowości” (Ondruszová 2012b, 51). W niektórych miejscowościach msze święte po polsku są odprawiane codziennie, w niektórych parę razy w tygodniu/miesiącu, czasami odprawiane są msze dwujęzyczne, czesko-polskie (przede wszystkim w najważniejsze święta, np. Wielkanoc, Boże Narodzenie). Charakter dwujęzyczny, czesko-polski, ma także działalność pozaliturgiczna obu Kościołów, a więc spotkania wspólnot, lekcje religii czy próby chóru. Grono duszpasterzy na Zaolziu jest również mieszane pod względem językowym. Posługę spełniają tutaj bowiem duszpasterze pochodzący nie tylko z Zaolzia, ale także z pozostałych części Republiki Czeskiej oraz z Polski. Jednak wszyscy, którzy znajdują się w parafii dwujęzycznej, prędzej czy później zaczynają naukę drugiego języka. W ten sposób więc duszpasterze na Zaolziu zawsze są dwujęzyczni, chociaż nie mają obu języków opanowanych zawsze w równym stopniu (zob. Ondruszová 2012b, 51; Russek 2002, 117; Ondruszová 2014, 59–60).

W latach 2011–2012 realizowano w Zakładzie Filologii Polskiej Uniwersytetu Ostrawskiego projekt uczelniany dotyczący sytuacji językowej w czesko-polskim środowisku kościelnym na Zaolziu⁵. W jego ramach zwracano uwagę na historię Kościołów na Zaolziu, język polski w dokumentach kościelnych z XVIII wieku, frazeologizmy pojawiające się w czasopiśmie parafialnych wydawanych na terenie Zaolzia, wyrazy zdradliwe w języku polskim i czeskim stosowane podczas mszy świętych, a także na powiązanie używanego języka z życiem religijnym mieszkańców Zaolzia. Moim zadaniem w ramach tego projektu było przeprowadzenie badań ankietowych wśród wierzących, księży KRZ i pastorów ŠKEAW. Ankiety przeprowadzono w trojaki sposób: w formie kontaktu osobistego z respondentem, drogą elektroniczną oraz za pośrednictwem poczty. Respondenci mieli zazwyczaj kilka możliwości odpowiedzi do wyboru, ale czasami musieli coś dopisać własnymi słowami. Dla potrzeb badania stworzyłam dwa rodzaje ankiet: jedną dla wiernych, a drugą dla księży oraz pastorów, przy czym większość

⁵ Projekt SGS4/FF/2011 pt. *Jazyková situace v česko-polském církevním prostředí na Těšínsku* oraz SGS6/FF/2012 pod tym samym tytułem. W projekcie brali udział: prof. PhDr. Nina Pavelčíková, CSc., PhDr. Jiří Muryc, Ph.D., PhDr. Urszula Kolberová, Ph.D., mgr Weronika Hrubá, mgr Tereza Ondruszová, mgr Štěpánka Velčovská. Wyniki z realizacji projektu zostały przedstawione w publikacji: Muryc 2012.

pytań była w obu wersjach ankiet taka sama. Dotyczyły one zagadnień ogólnych (np. wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie), zagadnień językowych w życiu codziennym (np. postrzeganie własnej dwujęzyczności, określenie języka ojczystego, język, w jakim respondenci odzywają się do osób obcych na terenie Republiki Czeskiej), a także roli języka w życiu religijnym respondentów (np. język stosowany najczęściej w modlitwie osobistej, sięganie po literaturę religijną w języku obcym, język stosowany podczas spowiedzi lub podczas kontaktu z księdzem/pastorem). W ankietach dla księży i pastorów dodatkowo pytałam m.in. o sposób nauki drugiego języka, sposób przygotowywania kazania w drugim języku czy wybór języka podczas komunikacji z parafianami.

Z około 500 rozprawdzonych ankiet oddano 367, z czego 341 od wiernych, a 26 od księży i pastorów (13 z KRZ i 13 z ŠKEAW). W niniejszym artykule nie ma miejsca na szczegółowe omówienie wyników badań, dlatego podam tylko ogólne wnioski⁶. Można powiedzieć, że język odgrywa w przeżywaniu wiary ważną rolę. Sporo osób dostrzega bowiem różnicę uczuciową pomiędzy użyciem w modlitwie lub podczas mszy świętej języka ojczystego a użyciem języka drugiego. U osób dwujęzycznych jednak można obserwować sporą chęć dostosowania językowego do danego księdza lub pastora, a także do oficjalnego języka państwa, w którym przyszło im żyć. Warto wspomnieć, że w odpowiedziach respondentów uwidocznił się także ogólny podział Zaolzia, który tkwi w świadomości tutejszych mieszkańców: podział na „tereny beskidzkie (wokół miasta Jablonków) oraz tereny miejskie (wokół Karwiny i Czeskiego Cieszyna), przy czym te pierwsze postrzegane są jako bardziej polskie” (Ondruszová 2014, 64). Z ankiet przeznaczonych dla księży i pastorów wynika, że największa liczba duszpasterzy oswaja drugi język poprzez samodzielną naukę, nie uczęszczając na kursy językowe. Powodów może być kilka, m.in. brak czasu, brak ofert kursu języka polskiego czy też preferowanie nauki samodzielnej. Jeśli chodzi o formę i sposób przygotowywania kazań w języku drugim (pisemna, ustna, korzystanie z usług korektora/tłumacza), warto wspomnieć, że połowa ankietowanych duszpasterzy przygotowuje sobie kazanie drugojęzyczne wcześniej, w formie pisemnej, a połowa podczas procesu przygotowania nie sięga po niczyją pomoc, całe kazanie tworząc własnymi siłami (zob. Ondruszová 2014, 2012a).

Przedmiotem mojej pracy badawczej są nie tylko powiązania języka z życiem religijnym mieszkańców Zaolzia, ale także różne zagadnienia związane

⁶ Dokładne wyniki badań ankietowych znajdują się w: Ondruszová 2012a, 2012b, 2014.

z językiem drugim, nauczonym, dotyczące interferencji czesko-polskiej u księży rzymskokatolickich. W tej części moich badań zwracam uwagę już tylko na Kościół rzymskokatolicki, gdyż jako członek tego Kościoła mam więcej okazji do zbierania materiału i większy dostęp do informacji. Oprócz tego na początku zakładałam, że badanie lepiej znanego środowiska może w przyszłości przynieść także skutki praktyczne, co niedawno okazało się słusznym założeniem. Uwagę poświęcam księżom, gdyż są oni osobami różnego pochodzenia, występującymi publicznie oraz dla wielu osób są autorytetem nie tylko duchowym. Wierni obserwują ich zachowanie, wsłuchują się w ich kazania. W celu zbadania ciekawiącego mnie tematu sporządziłam w latach 2009–2014 nagrania kazań wybranych księży (za ich zezwoleniem). Księży wybierałam tak, by byli oni przedstawicielami każdej z wcześniej wymienionych grup księży na Zaolziu. Tak więc nagrałam dwóch księży Czechów, dwóch Polaków, jednego Polaka z Zaolzia oraz jednego Czecha z Zaolzia. Z całej liturgii mszy świętej wybrałam kazanie, gdyż chodzi najczęściej o tekst komponowany przez samego księdza. Do nagrań księży Czechów i Polaków wybierałam msze święte odprawiane w języku drugim. Księży z Zaolzia zaś nagrywałam zarówno podczas mszy czeskich, jak i polskich. W sumie zyskałam ponad 360 minut kazań. Na uzyskane nagrania staram się patrzeć z punktu widzenia poprawności danego języka. Zakładam, że język ojczysty danego księdza będzie przenikał do języka nauczonego oraz że – przede wszystkim w wypadku księży z Zaolzia – w grę wchodzić będzie także gwara zaolziańska. Podzieliłam znalezione błędy na grupy, biorąc pod uwagę odstępstwa od normy popełniane na poszczególnych płaszczynach języka (a więc na błędy fonetyczne, składniowe, leksykalne, słowotwórcze oraz fleksyjne), i starałam się z zebranego materiału wyciągnąć wnioski. Można stwierdzić, że księżom Czechom największy kłopot w wymowie sprawiają samogłoski nosowe oraz rozróżnienie spółgłosek zębowych, środkowojęzycznych i dźwięcznych. Często dochodzi u nich także do przekształcenia wyrazów polskich, przy czym powstają formy, które nie występują ani w języku polskim, ani w czeskim (np. *petent* zamiast *penitent*, *jiželí* zamiast *ježelí*). Pojawiają się również błędy składniowe i frazeologiczne. U księży Polaków, jeśli chodzi o wymowę w języku czeskim, najczęściej błędów występuje w przypadku różnicy wymowy *b* (dźwięczne) i *ch* (bezdźwięczne) oraz zmiękczenia głosek *k*, *g* (np. *před rokem* zamiast *před rokem*). Bardzo często spotkałam się także z wtrąceniem całego polskiego wyrazu do czeskiego zdania (np. *když mŏwimy o otci*). Z kwestii gramatycznych najbardziej kłopotliwa okazała się odmiana rzeczowników. Błędy pojawiły się

także w wypowiedziach księży z Zaolzia. Ogólnie mogą powiedzieć, że gwara zaolziańska w wielu przypadkach przenika do wypowiedzi tych księży. Dzieje się tak przede wszystkim w kazaniach polskich. Przenikają zarówno całe wyrazy, jak również końcówki (np. *mamy wiarym, na dziecko, kiere się urodziło*).

Literatura

- Borák M., Gawrecki J., red., 1992, *Nástin dějin Těšínska*, Ostrava.
- Dembiniok M., red., 2008, *Śląsk Cieszyński. Granice – przynależność – tożsamość*, Cieszyn.
- Kaszper R., Malysz B., red., 2009, *Poláci na Těšínsku. Studijní materiál*, Český Těšín.
- Labocha J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków.
- Malysz B., 2009, *Kontroverze současnosti v dějinné souvislosti*, w: Kaszper R., Malysz B., red., *Poláci na Těšínsku. Studijní materiál*, Český Těšín.
- Muryc J., red., 2012, *Církevní diskurz v širším společensko-historickém kontextu českého Těšínska*, Ostrava.
- Ondruszová T., 2012a, *Jazyk v náboženském životě na Těšínsku*, w: Muryc J., red., *Církevní diskurz v širším společensko-historickém kontextu českého Těšínska*, Ostrava.
- Ondruszová T., 2012b, *Sytuacja socjolingwistyczna Kościołów na Zaolziu*, „Studia Filologiczne”, t. 4.
- Ondruszová T., 2014, *Język w życiu religijnym na Zaolziu*, „Poradnik Językowy”, z. 2.
- Ondruszová T., Muryc J., 2012, *Sytuacja językowa w Kościołach Zaolzia – na przykładzie badań socjolingwistycznych duchowieństwa*, „Studia Slavica”, t. 16.
- Rusek H., 2002, *Religia i polskość na Zaolziu*, Kraków.
- Rusnok J., red., 1993, *Okupacja hitlerowska na Śląsku Cieszyńskim*, Czeski Cieszyn.
- Sosna W., red., 2001, *Śląsk Cieszyński. Środowisko naturalne. Zarys dziejów. Zarys kultury materialnej i duchowej*, Cieszyn.
- Szymeczek J., Kaszper R., 2009, *Poláci v České republice v době transformace společnosti po roce 1989*, w: Kaszper R., Malysz B., red., *Poláci na Těšínsku. Studijní materiál*, Český Těšín.
- Wiechowski J., 1990, *Spór o Zaolzie 1918–1920 i 1939*, Warszawa.
- Zahradnik S., Ryczkowski M., 1992, *Korzenie Zaolzia*, Warszawa – Praga – Trzyniec.

Research work at the borderland (a case study within a church community)

The article briefly presents activities of The Department of Polish Studies at the University of Ostrava. It also calls attention to the main fields of interests of the author of the article who represents the young generation of Czech polonists. While concentrating on her research, the author investigates the areas of contact between Polish and Czech languages within the church community in Zaolzie (Czech Republic). She analyses the results of the survey conducted amongst the believers and priests in that region as well as the recordings of the sermons preached by the Roman Catholic priests in Zaolzie.

Key words: sociolinguistics, borderland, church community

VARIA

MONIKA ZIEMBA
Akademia Pomorska
Słupsk

Technika teatru w teatrze w wybranych baletowych konkretyzacjach

I

Tytuł niniejszego artykułu nawiązuje do znanej dysertacji Marcina Gmyma *Technika teatru w teatrze i jej operowe konkretyzacje*. Badacz podjął w niej próbę wyjaśnienia zasad rządzących techniką „podwójnego teatru” i wskazał na jej funkcjonowanie na gruncie twórczości operowej (Gmys 2000, 11). W tym celu opracował aparat metodologiczny „na bazie zmodyfikowanej teorii informacji »żywego spektaklu« oraz klasyfikacji znaków teatralnych” (Gmys 2000, 128), który uwzględniał nie tylko „układ semiotyczny generowanych w operze sygnałów (kształt Kodu, czyli sytuacji dramatycznych), ale także i sposób ich przepływu (odmiany schematu komunikacyjnego)” (Gmys 2000, 128). Przyjęta przez niego typologia pozwoliła w sposób niezwykle transparentny opisać typy konstrukcji operowego teatru w teatrze.

Książka Gmyma pozostaje nieocenionym źródłem wiedzy zarówno dla muzykologów, jak i badaczy literatury, ważnym nie tylko ze względu na bogaty materiał analityczny, ale również perspektywę metodologiczną. Opracowana przez niego typologia może bowiem stanowić punkt odniesienia do badań nad twórczością baletową.

Celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na dwa spektakle baletowe pod względem występowania w nich środków metateatralnych. Chodzi o *Pietruszkę* Igora Strawińskiego oraz *Damę Kameliową* w choreografii Johna Neumeiera i zawartą w nich koncepcję teatru w teatrze. Punktem wyjścia dla powyższych rozważań będzie aparat metodologiczny Gmyma, dostosowany jednak do potrzeb artykułu oraz rodzaju widowiska teatralnego.

II

Autor *Słownika terminów teatralnych*, Patrice Pavis, definiuje metateatr jako „przedstawienie lub dramat o charakterze autorefleksyjnym, którego tematyka skoncentrowana jest wokół spraw teatru” (Pavis 2002, 287), sztukę dramatyczną, „która »mówi« o samej sobie czy też »przedstawia się sama«” (Pavis 2002, 287). Zdaniem badacza metateatralność może się ujawniać w tekście dramatycznym na trzy sposoby:

Pierwszy polega na mniej lub bardziej bezpośrednim przejściu „na drugi obieg” informacyjny, a więc na ujawnieniu skrywanego zazwyczaj przez tekst drugiego układu komunikacyjnego (*scena-widz*), a tym samym na tekstowym wyartykułowaniu sytuacji teatralnej (→adres do publiczności, →parabaza, →prolog itp.). Drugi opiera się na procesie sfabularyzowania sytuacji teatralnej, kiedy to dochodzi do jej uprzedmiotowienia przez uczynienie z niej składnika przebiegu fabularnego (→teatr w teatrze). Trzeci sposób polega na zwykłej „dyskursywizacji tematyki teatralnej i ma miejsce wtedy, gdy →sztuka staje się przedmiotem wypowiedzi postaci dramatycznych, a więc tematem dialogu dramatycznego (Pavis 2002, 289).

Nieco inaczej rzecz ujmuje Sławomir Świontek, który w książce *Dialog, dramat, metateatr. Z problemów teorii tekstu dramatycznego* zwraca uwagę na bogactwo środków metateatralnych. Jego zdaniem do ujawnienia sytuacji teatralnej może dojść m.in. w wyniku: wprowadzenia bohatera-rezonera, różnego typu form intermedialnych, prologów, epilogów, zwrotów do publiczności, wypowiedzi „na stronie” (apart), nakładania przez bohaterów masek, kostiumów w trakcie rozwoju fabuły (przebieranie się), zastosowania autotematyzmu autorskiego, koncepcji „podwójnego teatru” oraz *theatrum mundi* (Świontek 1999, 112–130). Badacz zwraca również uwagę na różne klasyfikacje obejmujące zjawisko występowania teatru w teatrze, m.in. na koncepcję Tadeusza Kowzana, który wiąże technikę „podwójnego teatru” z konstrukcją *mise en abyme*.

Można by – niemal dosłownie, choć nie najzręczniejszy – przetłumaczyć *mise en abyme* na język polski jako *ujęcie przepastne*: chodzi tu o taką konstrukcję świata przedstawionego, która stanowiłaby analogię do efektu zwierciadlanego, pojawiającego się w wyniku ustawienia naprzeciwko siebie dwóch luster, w których odbijana rzeczywistość powielona zostaje w nieskończoność. Analogia ta dotyczyłaby w pewnej mierze takich zjawisk

jak obraz w obrazie, powieść w powieści, muzyka w muzyce, teatr w teatrze itp. (Świontek 1999, 138).

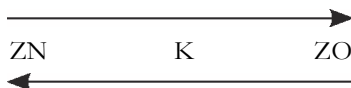
Klasyfikacja Kowzana uwzględnia cztery grupy form, które miałyby wskazywać na zastosowanie techniki *mise en abyme*. Pierwsza z nich wiąże się z wprowadzeniem do dialogu dramatycznego wypowiedzi bądź fragmentów funkcjonujących na zasadzie cytatu. Druga opiera się na tzw. włączeniu, które może przybrać dwie postacie – obramowania (tekst wewnętrzny jest sztuką główną) oraz wstawienia (głównym utworem jest dramat zewnętrzny). Trzecia obejmuje teksty mówiące o naturze teatru, jego twórcach i ich twórczości dramaturgicznej (autotematyzm). Ostatnia grupa form to tzw. gra luster (efekt zwierciadlany), w sposób najbardziej wyrazisty związana z *mise en abyme* i techniką „podwójnego teatru”. Ujawnia się m.in. poprzez paralelizm kompozycyjno-fabularny oraz sfabularyzowanie sytuacji teatralnej, gdzie bohaterowie dramatu zewnętrznego stają się jednocześnie odbiorcami sztuki wewnętrznej (Świontek 1999, 138–141).

Gmys, pisząc na temat rozmaitych przypadków obecności tekstu w tekście, zwraca uwagę na element gry intertekstualnej. Odwołując się do poglądów Jurija Łotmana, wskazuje, że:

Pojęcie gry podnosi (...) rangę granic tekstu i to zarówno tych zewnętrznych, które oddzielają taki artefakt od nie-tekstu, jak i wewnętrznych delimitujących w jego obrębie odmienne „obszary zakodowania”. Konstrukcji tekstu w tekście odpowiada zatem gra, polegająca na antagonizowaniu elementów „realności” i „umowności” – ten zaś fakt jest w sztuce zjawiskiem na tyle uniwersalnym, na ile dostarcza badaczom pretekstu do refleksji na temat obrazu w obrazie, filmu w filmie, powieści w powieści, muzyki w muzyce czy teatru w teatrze, by wskazać tutaj na przypadki najmniej złożone (Gmys 2000, 5–6).

W przypadku *Pietruszki* Strawińskiego i *Damy Kameliowej* w choreografii Neumeiera obecność gry intertekstualnej wiąże się z zastosowaniem szczególnego przypadku teatru w teatrze, jakim jest chwyt baletu w balecie. W obu tych dziełach dyskurs metateatralny ujawnia się poprzez sfabularyzowanie fragmentów spektaklu wewnętrznego, a więc ukazanie „przedstawienia teatralnego utworu wtrąconego w taki sposób, by składnikiem świata przedstawionego (...) stał się odbiór tego przedstawienia przez bohaterów jako widzów wewnętrznego widowiska” (Świontek 1999, 141). Na podstawie dysertacji Gmisa oraz zawartych w niej wybranych konstatacji Edwarda Bal-

cerzana i Zbigniewa Osińskiego model komunikacyjny, opisujący przekaz informacji w spektaklu teatralnym, jakim jest również spektakl baletowy, można pokrótce przedstawić następująco:



Zespół Nadawcy (ZN) funkcjonuje dwupłaszczyznowo, jako „związek” librecy i kompozytora („piętro wyższe”) oraz jako ansambl sceniczny („piętro niższe”), tworzony przez zespół baletowy, orkiestrę, dyrygenta, scenografa, operatora świateł. Zespół Odbiorcy (ZO) to publiczność. Mianem Kodu (K) określa się ruch sceniczny (taniec), muzykę, gest i mimikę, scenografię, muzykę, światło itd. W szczególnym przypadku, gdy dochodzi do konkretyzacji teatru w teatrze, można wyodrębnić Zespół Odbiorcy Wewnętrznego (ZOW) (Gmys 2000, 43–54). Gmys rezygnuje z pojęcia Komunikatu jako obustronnej wymiany informacji na rzecz Komunikatu Odtwórczego, rozumianego jako „sygnały płynące wyłącznie od ansamblu scenicznego (ZN) do Zespołu Odbiorcy” (Gmys 2000, 44).

Opierając się na założeniach Gmisa, które odpowiednio przekształcono i dostosowano do wymogów niniejszego artykułu, można podzielić Kod na trzy Subkody: Taneczny (ST), Muzyczny (SM) i Dramatyczny (SD). Subkod Taneczny stanowi immanentną cechę spektaklu baletowego, równie oczywista wydaje się obecność Subkodu Muzycznego. Subkod Dramatyczny to, zdaniem badacza, „wypadkowa współdziałania mimiki, gestu, kostiumu, rekwizytu, dekoracji i oświetlenia” (Gmys 2000, 47). Subkody te funkcjonują na trzech poziomach, odpowiadających: „1. »zwyklemu« teatrowi (poziom I), 2. idei teatru w teatrze (poziom II), 3. konkretyzacji teatru w teatrze (poziom III)” (Gmys 2000, 48)¹. Wymienionym powyżej spektaklom baletowym

¹ Gmys, pisząc o twórczości operowej, oprócz Subkodu Dramatycznego i Muzycznego bierze pod uwagę Subkod Werbalny (SW), który również funkcjonuje na trzech poziomach. Poziom I SW (SW¹) występuje w sztuce wtedy, gdy tekst wypowiedziany przez autora odnosi się do rzeczywistości tejże sztuki; poziom II (SW²), gdy postacie wypowiadają się m.in. na temat poetyki teatru, dramatu; poziom III (SW³) w przypadku obecności zjawiska tekstu w tekście. Subkod Dramatyczny na poziomie I (SD¹) działa, gdy postać odtwarza rolę należącą do sztuki zewnętrznej; SD² związany jest z występowaniem idei „podwójnego teatru” i wiąże się z nakładaniem masek i wcielaniem się bohaterów w role odmienne od tych, które kreują, nie ma podziału na podansamble sceny i widowni. SD³ zakłada natomiast „teatralizację wewnętrzną”. Poziom I Subkodu Muzycznego (SM¹) odnosi się do tych

wym, zbudowanym na idei „podwójnego teatru”, odpowiada następująca konfiguracja subkodów: ST¹ SD³ SM¹. Subkod Taneczny i Subkod Muzyczny działają na poziomie I, ponieważ odbiorca nie ma do czynienia ani z ideą „podwójnego teatru”, ani z jej bezpośrednią konkretyzacją. Subkod Dramatyczny – na poziomie III, gdyż dochodzi do sfabularyzowania spektaklu wewnętrznego i związanego z tym podziału na dwa podansamble – sceny i widowni.

Jednoaktowy balet Strawińskiego nawiązuje do tradycji komedii *dell'arte* poprzez wprowadzenie na scenę Pietruszki, postaci charakterystycznej dla rosyjskiego teatru lalek (Turska 1973, 237–240)². Znamienne jest to, że w przeciwieństwie do angielskiego Puncha, francuskiego Poliszynela czy neapolitańskiego Pulcinelli bohater ten „od razu wszedł do teatru z własną komedią, graną w teatrze wędrownym, później teatrze ulicznym (...). Cechy charakteru bardzo zbliżyły go do Puncha, a nawet był jeszcze bardziej wulgarny i zawadiacki” (Siwiec 2005, 339). Tytułowa postać sztuki baletowej nie ma jednak cech prototypowego Pietruszki. Jest wrażliwa i szlachetna, obdarzona „nieszczęśliwą, skrzywdzoną duszą, umiejącą cierpieć i kochać” (Kopaliński 2011, 966). Bohater zadurzony jest w Balerinie, ta jednak nie zwraca na niego uwagi, pozostając pod wpływem uroku prymitywnego i gruboskórnego Maura.

Marionetki należą do Czarodzieja, który przybył z wędrownym teatrykiem kukielek do Petersburga (obraz I). Zgromadzony na placu Admiralicji tłum z zaciekawieniem spogląda na kurtynę, z niedowierzaniem obserwując, jak Czarodziej za pomocą fletu ożywia nieruchome wcześniej laleczki (taniec).

kompozycji muzycznych, które mieszczą się w stylistyce danego twórcy; SM² ma miejsce, gdy kompozytor m.in. naśladuje styl innych twórców; SM³ pojawia się rzadko i wiąże się z zastosowaniem cytatu (Gmys 2000, 48–51). Wydaje mi się, że w przypadku Subkodu Tanecznego sytuacja wygląda podobnie: ST¹ występuje, kiedy w spektaklu nie występuje idea teatru w teatrze i nie dochodzi do wewnętrznej teatralizacji; ST² wiąże się z wpleceniem w sztukę baletową tańców innych kultur bądź parodiowaniem dzieł innych twórców; ST³ funkcjonowałby również na poziomie cytatu.

² *Pietruszka* stanowi owoc współpracy kompozytora Igora Strawińskiego i Sergiusza Diagilewa – twórcy zespołu Les Ballets Russes. Balet odniósł sukces. Paryskiej publiczności, zgromadzonej na jego prapremierze w Théâtre du Châtelet (13 czerwca 1911 roku), spodobała się wzruszająca treść, pełna motywów ludowych, i ciekawa choreografia, w przeciwieństwie do jarmarcznego charakteru samej muzyki. Autorami libretta byli Igor Strawiński i Alexandre Benois, twórcą choreografii – Michał Fokin. W skład obsady weszli: Wacław Niżyński (Pietruszka), Tamara Karsawina (Balerina), Aleksander Orłow (Maur), Enrico Cecchetti (Czarodziej).

Obrazy II i III ukazują prywatne życie kukielek, rywalizację o względy Baleriny, czego konsekwencją staje się śmierć Pietruszki podczas jarmarku, na oczach zgromadzonego na placu tłumu (obraz III). Przerażonych ludzi uspokaja Czarodziej, wskazując, że zaszło nieporozumienie i mają do czynienia z kukłą, a nie żywym człowiekiem. Gdy tłum się rozchodzi, na szczycie teatrzyku ukazuje się duch Pietruszki, grożący pięścią Czarodziejowi (Turska 1973, 237–238).

W balecie Strawińskiego następuje polaryzacja przestrzeni – na realistyczną („ludzka”) i fantastyczną, przypisaną kukielkom, wytyczającą granice teatru w teatrze³. Pierwsza z nich obejmuje petersburski plac Admiralicji, druga – budę wędrownego teatrzyku, zbudowaną na kształt sceny celkowej i umożliwiającą zgromadzonemu na placu tłumowi symultaniczną obserwację wszystkich laleczek. Przestrzeń ta w obrazie II i III baletu ulega rozbudowaniu, ukazując wnętrza izdebek Pietruszki oraz Maura. W obrazie I tańczące laleczki opuszczają budę teatrzyku, podobnie dzieje się w obrazie IV, gdy Pietruszka ponosi śmierć z ręki Maura. Zatarcie granicy między spektaklem wewnętrznym a zewnętrznym powoduje, że zarówno odbiorca wewnętrzny, jak i odbiorca zewnętrzny spektaklu baletowego utrzymani są w niepewności, nie wiedzą bowiem, czy mają do czynienia ze zwykłą kukłą, czy żywym człowiekiem. Niejednoznaczne i dość tajemnicze zdaje się również zakończenie sztuki z Pietruszką wygrażającym pięścią Czarodziejowi.

Posłużenie się konwencją teatru lalek wiąże się z zastosowaniem konstrukcji *theatrum mundi*, która obok chwytu teatru w teatrze stanowi jeszcze jeden przejaw metateatralności w balecie Strawińskiego. Inicjatorem większości działań kukielek jest Czarodziej, który ożywia je za pomocą magicznego fletu i prowokuje pewne zachowania, np. podaje Pietruszce palkę, za której pomocą atakuje on Maura; wprowadza Balerinę do pokoju Pietruszki, a potem Pietruszkę do pokoju Maura. Czarodziej ingeruje więc w losy lalek, może się również swobodnie poruszać po ich przestrzeni.

W *Damie Kameliowej*⁴ Neumeiera koncepcja „podwójnego teatru” została oparta na paralelizmie kompozycyjno-fabularnym. Podobieństwo łączące

³ Czarodzieja można przypisać do obu przestrzeni.

⁴ Dzieło Neumeiera stanowi kolejną, obok filmowych, operowych (*Traviata* Giuseppe Verdi) i baletowych propozycji, adaptację słynnej powieści Aleksandra Dumasa o tym samym tytule. Spektakl do muzyki Fryderyka Chopina został zarejestrowany w Operze Paryskiej w lipcu 2008 roku. Libretto opracował sam choreograf. W skład obsady weszli m.in.: Agnès Letestu (Małgorzata Gautier), Stéphane Bullion (Armand Duval), Delphine Moussin (Manon Lescaut), José Martínez (des Grieux).

losy kurtyzany Manon Lescaut i chorej na gruźlicę Małgorzaty Gautier, nazywanej Damą Kameliową, zostało uwypuklone poprzez zastosowanie techniki *mise en abyme*. W atmosferę „teatru w teatrze” wprowadza odbiorcę akt I (prolog jest antycypacją dalszych wydarzeń; młody Armand Duval snuje, po śmierci Małgorzaty Gautier, wspomnienia na temat szczęśliwych chwil spędzonych we dwoje). Paryska publiczność zgromadzona w Théâtre Variétés ogląda spektakl poświęcony życiu kurtyzany Manon Lescaut. Dama Kameliowa jest oczarowana główną bohaterką do tego stopnia, że w pewnym momencie zaczyna się z nią utożsamiać (powtarzanie tych samych ruchów i gestów). W Théâtre Variétés poznaje młodego Armanda Duvala, który zakochuje się w niej i przystaje na jej warunki (Małgorzata będzie się z nim spotykać, nie rezygnując z dotychczasowego życia kurtyzany). Kochankowie wspólnie spędzają szczęśliwe chwile. Kobieta decyduje się poświęcić wszystko dla miłości, od ostatecznej decyzji odwołuje ją jednak wizyta ojca Armanda i prośba, by rozeszła się z jego synem (akt II). Po uporczywych namowach mężczyzny Małgorzata zgadza się na zakończenie związku z młodzieńcem. Staje się to jednak przyczyną dalszych reperkusji (spotkanie Armanda z dawną ukochaną na salonach i publiczne poniżenie jej; list pisany przez Małgorzatę do Armanda, wyjaśniający okoliczności zerwania). W ostateczności Dama Kameliowa umiera, a Armand jest zrozpaczony, gdy czyta w pamiętniku jej zapiski z ostatnich dni życia (akt III).

Paralelizm kompozycyjno-fabularny w balecie Neumeiera ujawnia się w sferze uczuć i zachowań, w symetrii ruchów oraz gestów. Anna Królicza zauważa, że:

Neumeier wprowadza efekt „teatru w teatrze”, który zdradza prostolinijne marzenia Małgorzaty o miłości prawdziwej oraz – również poddane teatralizacji – jej inne pragnienie: aby mogła umierać przy ukochanej osobie, a nie w samotności i zapomnieniu. Od pierwszej sceny w teatrze Małgorzata niczym cień włącza się do duetu Manon Lescaut i des Grieux, dublując rolę kurtyzany. Pozostaje jednak niedostrzeżona przez publiczność siedzącą w łóżach. W ten sposób choreograf próbuje budować dwupłaszczyznowość akcji, dzieląc ją na wewnętrzny świat przeżyć Damy Kameliowej i główny nurt zdarzeń fabularnych. W myślach Małgorzaty dochodzi do jednoznacznej identyfikacji jej z osobą Manon (Królicza 2009, 24).

Identyfikacja ta widoczna jest szczególnie w chwilach tęsknoty za ukochanym Armandem oraz towarzyszących Małgorzacie przeżyciach i rozmyśla-

niach (*pas de deux* Małgorzaty i Manon; *pas de deux* des Grieux i Armanda; *pas de deux* Małgorzaty i pana Duval, ojca Armanda; *pas de trois* des Grieux, Manon i Małgorzaty). Obecna jest również w symbolicznej scenie ukazującej śmierć głównej bohaterki (*pas de trois* des Grieux, Manon i Małgorzaty).

W *Damie Kameliowej* idea „podwójnego teatru” osiągnęła najpełniejszy swój wyraz w postaci techniki *mise en abyme*. Warto jednak zauważyć, że innym przejawem zastosowania koncepcji teatru w teatrze może być taniec par na balu maskowym oraz bohater wyglądem przypominający Pierrota (akt II), postać charakterystyczną dla tradycji komedii *dell'arte*.

III

Celem niniejszego artykułu była analiza dwóch baletów – *Pietruszki* Strawińskiego i *Damy Kameliowej* w choreografii Neumeiera – pod względem występowania w nich środków metateatralnych. W obu przypadkach chodziło o technikę „podwójnego teatru”, której przejawem było sfabularyzowanie fragmentów spektaklu wewnętrznego. W *Pietruszce* koncepcja teatru w teatrze (baletu w balecie) wiązała się z główną mierzą z wprowadzeniem do sztuki bohatera charakterystycznego dla tradycji komedii *dell'arte*, w *Damie Kameliowej* zaś została zdominowana przez zastosowanie techniki *mise en abyme*, czyli tzw. ujęcia przepastnego, stanowiącego analogię do efektu zwierciadlanego (Świontek 1999, 138). Punktem wyjścia dla powyższych rozważań stał się aparat metodologiczny Gmysa, nieco zmodyfikowany na potrzeby niniejszego artykułu i dostosowany do omawianego w nim rodzaju widowiska teatralnego, jakim jest spektakl baletowy. Warto zaznaczyć, że taniec klasyczny (akademicki), poza szeregiem prac traktujących o jego historii i teorii, nie doczekał się – według wiedzy autorki tego artykułu – opracowań analitycznych opartych na nowych metodologiach, np. kognitywizmie czy krytyce feministycznej. Wydaje się więc, że zaproponowane w artykule rozwiązania poszerzą dotychczasową optykę badawczą, stwarzając nowe możliwości interpretacyjne, i pozwolą spojrzeć na spektakl baletowy w zupełnie innym świetle.

Literatura

- Gmys M., 2000, *Technika teatru w teatrze i jej operowe konkretyzacje*, Toruń.
Kopaliński W., 2011, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
Królicza A., 2009, *Błękitna nuta*, w: *Dama Kameliowa* [książeczka z dokumentem dźwiękowym], Warszawa.

Pavis P., 2002, *Słownik terminów teatralnych*, oprac. i przeł. Świontek S., Wrocław.

Siwicz M., red., 2005, *Słownik wiedzy o teatrze*, Bielsko-Biała.

Świontek S., 1999, *Dialog, dramat, metateatr. Z problemów teorii tekstu dramatycznego*, Warszawa.

Turska I., 1973, *Przewodnik baletowy*, Kraków.

Concept of “a theatre within a theatre” in selected ballet performances

Two ballet performances are being analysed: *Pietruszka* by Igor Strawiński and *Dama Kameliowa* choreographed by John Neumier. The author discusses a metatheatrical character of the two performances, which reveals itself through a concept of “a theatre within a theatre”. The analyses presented in this article are rooted in a (slightly modified) methodological approach defined by Marcin Gmys. The analysis leads to the conclusion that the three subcodes (dance, music and drama) determine the functionality of the concept of ‘a theatre within a theatre’ in both performances.

Key words: ballet, theatre, metatheatricality

ŁUKASZ WRÓBLEWSKI
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Od wykluczonej namiętności do namiętności wykluczania w opowiadaniu *Niby gaj* Jerzego Andrzejewskiego

Homoseksualność u Andrzejewskiego jawi się w sposób niejednolity. Już zestawienie głośnych *Bram raję*, a więc utworu kluczowego i pierwszego, jeśli chodzi o pogłębioną analizę męsko-męskiej fascynacji w twórczości autora *Miazgi*, z tekstem *Niby gaju* pozwala wydobyć w jego pisarstwie dwie zasadniczo odmienne strategie w traktowaniu homoseksualności¹. Z jednej strony jej afirmację, a nawet lokowanie w transcendentnym porządku, jak ma to miejsce w *Bramach raję*, z drugiej – wykluczanie, jak dzieje się to w licznych opowiadaniach ze zbioru *Niby gaj*². Uwzględnienie w analizie utworów Andrzejewskiego kategorii afektu i namiętności sprawia jednak, że owe – na pozór dychotomiczne – tendencje przestają być wyraźne, zaś pozorne wykluczenie okazuje się przepustką do afirmacji. Najbardziej nośne w ukazywaniu tej prawidłowości okazuje się zawarte we wspomnianym tomie opowiadanie *Niby gaj*. Ilustruje ono podejmowane przez głównego bohatera-narratora praktyki wykluczenia własnego afektu oraz związanej z nim namiętności, skierowanej na młodociany obiekt fascynacji. Na podstawie tego tekstu udowodnię, że proces wykluczenia namiętności obraca się w swoje przeci-

¹ O homoseksualności u Andrzejewskiego zob. m.in.: Ritz 2002, Chudoba 2012, Śmieja 2010, Warkocki 2007.

² *Niby gaj* uderza swoją niejednoznacznością i enigmatycznością. Dariusz Nowacki wymienia go wśród „utworów-nie-do-oswojenia, tekstów zapraszających do ponownej lektury” (Nowacki 2000, 139). Zob. również o *Niby gaju*: Synoradzka 1997, 139–142.

wieństwo, kończąc się w tym wypadku jej eskalacją oraz obnażeniem totalności homoerotycznego pragnienia. Pokażę również, że homoseksualna emocja jest obecna w tekście przez swoją nieobecność, ponieważ nie zostaje wyrażona wprost³, lecz przez serie afektywnych przeżyć, jakich doświadcza mówiący. Dopiero wnikliwe odczytanie afektu postaci (i związanych z nim ekskluzywnych zabiegów), który wysuwa się w lekturze na plan pierwszy, pozwala rozpoznać homoseksualne motywacje kierujące bohaterem.

Używane przeze mnie określenie „namiętność” ma podkreślać natężenie afektu, który rozumiem za Brianem Massumim jako intensywność (Massumi 2013, 111–134). Jest ona czymś, czego nie można przyswoić, pewnym nadmiarem, jak również „[ponadlinearną, nadabstrakcyjną] domeną tego, co potencjalne” (Massumi 2013, 119). W opozycji do afektu emocja „to intensywność opanowana i uznana” (Massumi 2013, 116). Jako taka emocja wydaje się łatwiej ujmowalna w słowach, bardziej wyrażeniowa i dostępna bezpośrednio oglądowi. Tym samym funkcjonuje niczym maska dla afektu, wydobywając na jaw jedynie jego część i nie będąc w stanie odsłonić go w jego całości i złożoności. Intensywności wszak nie można w prosty sposób przedstawić, co wynika z jej kontekstualnej i łączliwej natury. Dlatego choć afekt kieruje działaniem bohatera, to dopiero prezentowane i werbalizowane przez niego emocje można uznać za możliwe wskaźniki afektywnego działania.

Między ciszą a afektem

Z pierwszych fragmentów opowiadania *Niby gaj* wylania się obraz pisarza-artysty w stadium kryzysu. Bohater cierpi na nietypową nadwrażliwość słuchu, jak zauważa, „hałas poczęły mnie drażnić wówczas dopiero, gdy je zacząłem gorzej słyszeć” (Andrzejewski 1980, 67). Szybko okazuje się, że za owymi hałasami kryją się w istocie nieprzepracowane, lecz wciąż w nim obecne emocje. Bohater w wypowiedzi, przybierającej formę solilokwium,

³ Piszę, że emocja nie zostaje wyrażona wprost, by podkreślić, że bohater nie tylko nie mówi o tym, że kocha, ale i nie ujawnia swoich emocji bezpośrednio osobie, do której są one skierowane, czyli Michałowi. Można by więc uznać jego emocję za adialogiczną. Że adialogiczność emocji jest tylko pozorna, przekonuje jednak fakt, iż bohater cały czas opisuje szczegółowo stany, jakie wywołuje i intensyfikuje w nim młody chłopak. Z zupełnie inną sytuacją mamy do czynienia choćby we wspomnianych *Bramach raju*, gdzie hrabia Ludwik z *Vendôme* bezpośrednio wyznaje Aleksemu swoją miłość (Andrzejewski 1998, 208).

stwierdza: „sprzeczne, gwałtowne i namiętne hałasy, one również, jak dawniej, w tobie się kotłują, tyle tylko, że gorzej słysząc – potrzebujesz skupienia, ciszy” (Andrzejewski 1980, 67). Cisza, jakiej pragnie mówiący, ma być remedium na wewnętrzny kryzys, emocjonalną zapaść, której, jak się okaże, towarzyszy przekonanie o konieczności resuscytacji afektu. Mówiący igra z czytelnikiem, zmuszając go do podjęcia wysiłku konstruowania/rekonstruowania jego – mówiącego emocji. W tym celu zwraca się do niego w słowach: „zdaję sobie sprawę, że naszkicowany tutaj mój autoportret nie jest pełny, nie on jednak w tym wypadku jest celem, liczę poza tym na domyślność czytelników w przekonaniu, że gra ich wyobraźni podąży we właściwym kierunku (...)” (Andrzejewski 1980, 69).

Istotne jest dostrzeżenie dwuwymiarowości ciszy. Jest ona z jednej strony tożsama z przestrzenią pozbawioną wszelkich hałasów, z drugiej zaś – z auto-wyobcowaniem rozumianym jako zanik pamięci o swoim homoseksualnym pragnieniu. Przy takim ujęciu jaśniejsza staje się formułowana przez bohatera idea „niesłyszalnych hałasów”. Zgodnie z nią hałas staje się synonimem napastliwego afektu. Zmiana miejsca zamieszkania przez bohatera okazuje się niepomyślną próbą zniwelowania dźwięków. Jego błogą ciszę przerywa jednak pojawienie się obiektu, za którego sprawą afekt uaktywnia się, eskalując napięcie. Nie zostaje on jednak wyartykułowany, gdyż to oznaczałoby jego śmierć. Massumi wiąże afekt z wirtualnością, a więc czymś, „co dzieje się zbyt szybko, by się zdarzyć”, „[przeżywanym paradoksem], gdzie możliwości, które zazwyczaj są ze sobą sprzeczne, koegzystują, stapiają się ze sobą i łączą” (Massumi 2013, 119). Afekt więc jako twór niekategoryzowalny i fizyczny pozostaje nieustannie w stadium dynamicznych przemian.

W zestawieniu z afektem na znaczeniu zyskuje użyte przeze mnie słowo „namiętność”. Spełnia ono funkcję deskryptywną względem afektu. Oddaje jego istotę, odsłania go jako pracę siłę, sprzeciwiającą się byciu pojmanym zarówno przez rozum, jak i emocje.

Pojawienie się Michała sprawi, że bohater będzie się coraz bardziej pograżał w rozpisanej na głosy namiętności. Będzie to nieustannie wzmagająca się namiętność rozumu, ciała, emocji. Namiętność, która zostanie wydobyta za sprawą adorowanej postaci. Jej pojawienie się poprzedzą symboliczne sny bohatera, stanowiące projekcję jego pragnienia i prefigurujące zgłębianie się w odmęty własnej orientacji. One również będą sygnalizować przeszkody, jakie napotka bohater wsłuchany w głos kierującego nim afektu. Wreszcie posłużą jako zapowiedź kłęski w realizacji homoerotycznego pragnienia, niemożliwego do spełnienia w ramach heteronormatywnego porządku. In-

teresującym przedsięwzięciem jest prześledzenie, w jaki sposób dochodzi do artykulacji i piętrzenia się namiętności na drodze wykluczania afektu⁴.

Wydobywanie namiętności. Przeciw wykluczeniu

Wspomnianym obiektem fascynacji mężczyzny staje się trzynastoletni Michał. Postać ta dziedziczy wiele w spadku po Julku, bohaterze nieco wcześniejszego opowiadania *Mój chłopięcy ideał* (zob. Andrzejewski 1967). Prototypem dla obu postaci jest natomiast Lutek, stryjeczny brat Andrzejewskiego. To z nim autor *Niby gaju* oddawał się wspólnym kąpielom w okresie wakacyjnym, doświadczając przy tym tak jego nagości, jak erotyczności (zob. Synoradzka 1997, 8). Michał to dominujący, piękny i władczy chłopak, rządzący na boisku swoimi kolegami. Jego wygląd urzeka narratora. Michał staje się jednocześnie przeszkodą, ponieważ zakłóca ciszę i potencjalizuje afekt bohatera. Charakteryzują go butność i bezwzględność, przejawiające się brakiem wrażliwości na wezwanie kobiety, która prosi, by grali na boisku ciszej, ponieważ ma chorego męża.

Obecność chłopaka intensyfikuje w narratorsze pragnienie bliskości, zachłyśnięcia się młodocianym, pociągającym go pięknem. W pierwszej kolejności bohater koncentruje się na cielesności młodzieńca. Dostrzega mankamenty jego urody i wydobywa z nich to, co atrakcyjne: „zauważyłem, że ma lekkiego zęza, co – muszę przyznać – jego ciemnym, raczej małym oczom dodawało szczególnego uroku” (Andrzejewski 1980, 77). Sposób charakteryzowania Michała przez mówiącego wpisuje go symbolicznie w przestrzeń inności. W rezultacie dochodzi do spiętrzenia inności. Inność bohatera zostaje bowiem zderzona z innością młodzieńca. Inności te jednak nie zrównują się ze sobą, lecz raczej antagonizują, implikując wielość znaczeń. Mogą na przykład kodować homoseksualne role płciowe. Mielibyśmy więc Innego – pasywnego,

⁴ Widać tu, jak silne jest pole oddziaływania afektu. W przypadku omawianego utworu nieprawomocne jest mówienie o wyłącznie homoseksualnej motywacji. W afekcie, jak można mniemać, jest zapisana pula przeżyć, jakich doświadczaliśmy od początku życia. Wszystko, co dzieje się w utworze, a dotyczy afektu, ma wymiar niedokonany. Afekt jako praca siła podmywa w ten sposób kategorie, w jakie wikła się człowiek, ujmując świat w słowa. Jako taki wymierzony jest przeciw językowi i jego redukcji – tendencji okrawania podmiotu, tzn. minimalizowania bogactwa jego doświadczenia. Godzi on także w niemożność języka, który nie jest w stanie sprostać wyrażeniu niezliczonej ilości wariantywnych przeżyć (zob. o relacji afektu i języka: Massumi 2013, 113–114).

słabego, bezwolnego, poddanego, w kontrze do Innego aktywnego, dominującego, energicznego i władczego.

Fascynacja cielesnością motywuje homoseksualny podmiot do podjęcia działania. W związku jednak z tym, że heteronormatywny porządek cenzuruje męsko-męską relację, bohater dokonuje prób stłumienia własnego pragnienia. Swoją aktywność ogranicza do siedzenia przed oknem i wtapiania wzroku w obiekt adoracji. Tym samym wydaje wyrok przeciwko krystalizującemu się w nim emocjonalnemu potencjałowi. Można wnioskować, że jego zachowania przybierają postać samowykluczenia, rozumianego jako forma afektywnej kastracji. Bohater nie zdaje sobie bowiem sprawy, że negacja afektu (a zatem próba zatrzymania intensywności, skazania się na swoiste „bezczucie”) wzmaga jego napór, ponieważ jest momentem jego uświadomienia. W efekcie wykluczenie afektu okazuje się tylko pozorną grą, która nigdy nie może być zwieńczona sukcesem. Wykluczane pragnienie zamiast zanikać, nasila się, bulgocze we wnętrzu bohatera, manifestując swoją intensywność w przesyconym namiętnością spojrzeniu skierowanym na Michała.

Strategia wykluczania zamiast studzić namiętność, skutecznie ją intensyfikuje. Mimo to bohater nieustrudzenie dąży do wyparcia pragnienia. Próbuje je okiełznać za pomocą projekcji fizycznych aktów przemocy i wrogości rzutowanej na chłopca. Mówiacy stwierdza na przykład:

Wielki Boże, z jaką rozkoszą skulbym temu gówniarzowi mordę! Wszystko się we mnie rwało i wyło, żeby go zabić, stłuc, ale to tak, żeby się wil, jęczał, skamlał, żeby się ze strachu i z bólu w portki zesrał, a ja żeby tylko bił, bił i bił. Jestem wysokim, dość silnym mężczyzną i łatwo dalbym takiemu szczeniakowi radę, choćby nie wiem, co robił, gryzł i kopał (Andrzejewski 1980, 91).

Owa powracająca obsesja bicia, krzywdzenia chłopca staje się czytelna w kontekście homoseksualności rozpatrywanej na tle kultury heteronormatywnej. Ta bowiem nie pozostawia zbyt wiele miejsca na budowanie męsko-męskiej więzi i czułości ze względu na strach przed potencjalizującą się w niej homoerotyczną możliwością. W ramach wspomnianego porządku perspektywę bliskości przynosi dopiero akt przemocy, który daje szansę na doświadczenie cielesnego kontaktu. Bicie jest więc tożsame z nacechowanym erotycznie dotykiem. Bliskość mężczyzn może realizować się przez ponawiane gesty przemocy i różnorodne formy rywalizacji. Ich reprezentatywnym przykładem jest gra w piłkę nożną i towarzyszące jej słowne obelgi.

Męska bliskość jest więc ufundowana na wykluczeniu delikatności oraz czułości, będącej domeną kobiet i określającą w przypadku mężczyźni horyzont tego, co niemożliwe.

Bohater, uświadomiwszy sobie własną bezbronność wobec adorowanego obiektu, dokonuje prób racjonalizacji afektu, jakby wydobywania tego, co podświadomie nim kieruje. Wszak spojrzenie jako medium dla pragnienia bohatera okazuje się niewystarczającym substytutem męskiej obecności. Opreśywność kultury uniemożliwia z kolei stworzenie emocjonalnej oraz fizycznej więzi między nim a Michałem. To sprawia, że bohater wymyśla ideę rajskiego ptaka. Na poziomie dosłownym rajski ptak, który nie znosi hałasu, ma służyć odepchnięciu Michała, zmuszeniu go do tego, by grał z kolegami w piłkę gdzie indziej. *De facto* służy jednak wzbudzeniu zainteresowania chłopca, stając się początkiem wymyślnej strategii uwodzenia.

Od klęski wykluczenia do próby zbliżenia

Wykluczenie przeradza się w pragnienie rozkoszowania się bliskością Michała. Innymi słowy, pragnienie nadbudowuje się nad wykluczeniem. Mało tego, czyni z niego instrument do realizacji własnej polityki bliskości. Bohater kreuje ideę, która spełni funkcję mediacyjną między nim a Michałem. W ten sposób symbolicznie deterytorializuje swój afekt do młodzieńca na rajskim ptaku, by następnie reterytorializować go w Michale czy dominującej męskości, której ten jest wyrazicielem⁵. Idea rajskiego ptaka staje się w tym wypadku warunkiem *sine qua non* zaistnienia więzi między tymi dwójga. To ona wytwarza nieznośne napięcie, pragnienie bliskości cenzurowanej przez dominującą ideologię. Z drugiej strony studzi afekt. Zmusza podmiot do takiej aktywności myślowej i biologicznej, która skutkuje wyczerpaniem i uczuciem zmęczenia. Bohater wpada w sidła emocji, wyzwala się w pewien sposób z afektu, staje przed niemożnością jego wykluczenia. Bohater dusi się pod emocjonalnym przegierzem. Hegemonia emocji staje się hegemonią heteronormatywności.

⁵ Ową tendencję do wysiedlania i przesiedlania własnego „ja” opisują Gilles Deleuze i Félix Guattari następująco: „trzeba zobaczyć, jak każdy, niezależnie od wieku, w sprawach najmniej ważnych, jak i w wypadku najważniejszych prób życiowych, poszukuje jakiegoś terytorium, podlega deterytorializacjom lub je przeprowadza i reterytorializuje się na czymkolwiek: wspomnieniu, fetyszu albo śnie” (Deleuze, Guattari 2000, 78).

W procesie tym bohater zamienia się w pasywną kobietę, wabiącą atrakcyjnego nastolatka, co ze złością wyraża, gdy wypowiada się o Michale następująco:

tańczył wokół mnie jak przed kochanką, każdego dnia nachodził mnie i nagabywał, też się, bydlak, wplątał w rajskiego ptaka, w to pokraczne pokurcze z obłąkanym ogonem, wymyślone przeze mnie w godzinie zwątpienia i rozpaczy (Andrzejewski 1980, 88).

Podległość emocjom sprawia, że bohater heteroseksualizuje się, stając się niewolnikiem dominującego porządku. Brak emocjonalnej reprezentacji w sferze publicznej skutkuje koniecznością czerpania z emocjonalnego heterorezerwuaru. Prowadzi to do impasu, ponieważ heteroseksualne emocje nie są zdolne do oddania natury homoseksualnego podmiotu. Funkcjonują raczej jak represja niż ekspresja „ja”. Ich oddziaływanie jako skonwencjonalizowanych i utrwalonych, kulturowych form (zob. Rajtar 2012) bywa niezwykle silne, co w efekcie skutkuje ciemieniem podmiotu.

Podmiot homoseksualny charakteryzuje szczególna ruchomość bycia, niestanna niestabilność dyktowana ryzykiem wykluczenia. Podmiot ten, by zwielokrotnie swoją nadwątloną przez heteronormatywny porządek siłę, zaprzęga przedmioty, kreuje idee, czyniąc je nośnikami własnych pragnień. Jednocześnie jego pragnienia lokują się szczególnie mocno w sferze heteroseksualnej, co wiąże się z groźbą heteryzacji, którą rozumiem jako podatność na imitowanie wzorców kultury heteronormatywnej. Emocja tym samym oddala „mnie” ode „mnie”, zaś to, co zewnętrzne (publiczne), rozmija się z tym, co wewnętrzne (podmiotowe). Bohater kierowany emocjami krzywdzi siebie i swoją seksualność, skazując się na pływący z heteronormatywności ostracyzm. Proces ten wyraża w tekście wroga postawa Michała. Nie potrafi on zrozumieć zachowania dorosłego mężczyzny, ponieważ interpretuje je przez pryzmat norm heteroseksualnych. Powzięta przez bohatera próba transmitowania treści płynących z afektu przy pomocy rajskiego ptaka pozostaje więc dla niego nieczytelna. Ostatecznie bohater nie wyzbywa się jednak afektu. To on warunkuje wyłonienie tego, co homoseksualne, a raczej pewnej dyspozycji rozumianej jako ruch ku męskości, która w dyskursie publicznym zostaje oznaczona nabierającym konfliktogennych znaczeń słowem „homoseksualizm”. Tym natomiast, co zostaje poddane dyscyplinującemu wykluczeniu, są nie istotowe, lecz kulturowe emocje notujące niezbyt umiejętnie homoseksualną skłonność bohatera.

Powrót wykluczonego

Wykluczone pragnienie fizycznej bliskości i fascynacji wraca do pożądanego pod postacią destrukcyjnej siły odrzucającej kulturowy balast i nieliczącej się z konwencją oraz z dominującym porządkiem. Michał naciera na swego antagonistę. Wdziera się do jego mieszkania, dyscyplinuje bohatera i zmusza go do usprawiedliwienia się z idei, którą go mamił, a następnie za- dośuczynienia oszustwu.

Bohater stwarza więc kochanka, który go obezwładnia i któremu ulega, stając się ofiarą tego, którego pragnął. Ostatecznie więc nie pragnący, ale upragniony jest wykluczającym. Próba wykluczenia afektu przeradza się zatem w bycie wykluczonym z heteroseksualnej przestrzeni. Wszak bohater płaci za milczenie Michała, który nie zdradzi go przed swoimi kolegami. W rzeczywistości jednak opłaca swoją homoseksualność, która pozostaje mu jako wciąż potencjalizująca się i niepoddająca ekskluzji, z gruntu konieczna „możliwość”.

Literatura

- Andrzejewski J., 1980, *Złoty lis. Niby gaj*, Kraków.
- Andrzejewski J., 1998, *Trzy opowieści*, oprac. Maciąg W., Wrocław.
- Chudoba E., 2012, *Literatura i homoseksualność. Zarys problematyki genderowej w kanonicznych tekstach literatury światowej i polskiej*, Kraków.
- Deleuze G., Guattari F., 2000, *Co to jest filozofia?*, przeł. Pieniążek P., Gdańsk.
- Massumi B., 2013, *Autonomia afektu*, przeł. Lipszyc A., „Teksty Drugie”, nr 6.
- Nowacki D., 2000, „Ja” *nieuniknione. O podmiocie pisarstwa Jerzego Andrzejewskiego*, Katowice.
- Rajtar M., Straczuk J., red., 2012, *Emocje w kulturze*, Warszawa.
- Ritz G., 2002, *Niś w labiryncie pożądania. Gender i płęć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, Warszawa.
- Synoradzka A., 1997, *Andrzejewski*, Kraków.
- Śmieja W., 2010, *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej literaturze homoseksualnej*, Kraków.
- Warkocki B., 2007, *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa.

From excluded passion to passion for exclusion in a short story:
Niby gaj by Jerzy Andrzejewski

The aim of the article is to respond to the question whether the subject of the story can exclude a homoerotic passion that he is possessed by. Jerzy Andrzejewski's short story *Niby gaj*

is used here to prove that a mechanism of self-exclusion is an illusion and it turns into its own reverse. The mechanism of exclusion helps the hero of the story to create a web made of attachments and dependencies. Michał (the adored object) embodies such a set of connections and acts as a lover who in this case turns against his antagonist.

Key words: Andrzejewski, exclusion, homoeroticism, passion

EWELINA PALIAN-KOBIELA
Uniwersytet Śląski
Katowice

Tożsamość i wolność w perspektywie postkolonializmu w *Mimesis* Pawła Huellego

Mimesis oznacza naśladowanie. Koncepcja ta rozwinięta została przez Arystotelesa w *Poetyce*. Kategoria naśladowania może dotyczyć szeroko rozumianych zjawisk życia i postępowania człowieka w dziele sztuki lub utworze literackim. Nie oznacza jednak wiernego kopiowania rzeczywistości, ale dopuszcza stosowanie np. satyry czy groteski. W opowiadaniu Pawła Huellego *mimesis* odnosi się do naśladowania Boga i jego praw oraz oddania prawdziwego opisu tego, co się zdarzyło – ujawnienia prawdy.

Główna bohaterka (w opowiadaniu *bezimienna*, w artykule nazywana *Dziewczyną* lub *Panną Wolzke*) i Jakub zostają poddani opresji, ale w opowiadaniu starają się wyzwolić swe tożsamości spod jej wpływu. Jedna z bohatererek – *Hanna Wolzke* – wypowiada się w ten sposób: „Mówią, że naśladują Boga. Ale czy człowiek może porwać się na takie sprawy? Za wysoko! Dlatego ich życie to udręka, bo kiedy im się nie udaje, są okrutni, niech mi pan wierzy, doświadczyłam tego” (Huelle 2008, 40). Pomysł naśladowania Boga przez menonitów wydaje się niemożliwy do realizacji, przekraczający ludzkie siły i prowadzący w końcu nawet do całkowitej utraty wiary w Boga – co spotyka główną bohaterkę, siostrę *Hanny*. Dochodzi ona do konkluzji:

Szlo o grzech: zwyczajny ludzki grzech, którego nie dało się wypełnić nawet w takich miejscach jak to, nawet przy takich prawach, jakie tu mieli od stuleci, a skoro tak, to cały świat był pogrążony, nie było już nadziei i to, co zapisano w Księdze o przyjsciu Pana zapowiedzianym uciskiem i znakami, mogło zwyczajnie się nie spełnić, bo jak by miało to nastąpić,

jak by to miało się wydarzyć, skoro niesprawiedliwych nie można było już odróżnić od sprawiedliwych? (Huelle 2008, 35).

Również opowieść głównej bohaterki jest próbą naśladowania prawdy. Stara się ona w pełni oddać przed narratorem wszystko, co się wydarzyło. *Mimesis* to opowiadanie podzielone na sześć rozdziałów, przy czym ostatni różni się od poprzednich perspektywą narracyjną. Narratorem *Mimesis* jest pisarz z Europy, który stanowi *alter ego* autora. O utożsamieniu z nim świadczy nie tylko podobne brzmienie nazwiska Helke (Huelle błędnie czytane), ale również fakt, że jest on twórcą pracy pod tytułem *Stół*, którą Huelle opublikował naprawdę. Pisarz spotyka się z główną bohaterką swojego opowiadania, aby mogła ona dopowiedzieć spisana przez niego historię. Zabicie ten nadaje autentyczności prezentowanej fabule. Narrator jest tutaj bohaterem swojej historii. Bohaterka – Panna Wolzke – opowiada mu dzieje swojego życia. Wspomnienia te są fragmentaryczne i urywane.

Narrator jest sprawozdawcą, którego postawa jest bezstronna, poparta doświadczeniem inności oraz gotowością do przyjmowania odmienności bez niechęci i natrętnego moralizatorstwa. Aksjologia w *Mimesis* przejawia się w podstawowym elemencie postkolonializmu, którym jest manicheizm – wyraźny dualizm dobra i zła. Świat głównej bohaterki opowiadania *Mimesis* jest całkowicie dualny. Wiara jej przodków nauczyła ją, że wszystkie dobre rzeczy pochodzą z wewnątrz – w jej przypadku z osady, w której mieszka, oraz od jej duchowego przewodnika czy ojca. Natomiast to, co na zewnątrz, jest złe, splugawione, bez czci i honoru. Złamanie zasad menonickich powoduje publiczne upomnienie, a w przyszłości grozi nawet wygnaniem. Po opuszczeniu wioski i zamieszkaniu w Stanach Zjednoczonych system wartości Dziewczyny ulega zatarciu. Wiara, kiedyś będąca głównym spoiwem jej tożsamości, teraz staje się coraz mniej istotna. Panna Wolzke traci wszelkie wcześniejsze punkty odniesienia, ale też dzięki temu oraz dzięki swej opowieści wyzwała własną tożsamość. Opowiadanie *Mimesis* należy do nurtu zwanego realizmem magicznym, który „charakteryzuje się mieszkanką wydarzeń wydających się być rzeczywistymi oraz czystej, niejednokrotnie ocierającej się o absurdy, fantazji” (Vogel 2007, 227).

Opowiadanie jest także w znacznym stopniu oparte na fabule. Sam Huelle stwierdził, że zmyślenie i forma to rzeczy, które go najbardziej interesują, a nawet fascynują. Ożywczy duch opowieści oraz tworzenie historii pozwoliło skomponować atrakcyjną fabułę. Świat ukazany jest jako rzeczywistość przeniknięta pierwiastkiem Tajemnicy. Rzeczywistość w opowiadaniu Pawła

Huellego tylko pozornie składa się z czynności oczywistych: oglądania przedmiotów w opuszczonych domach, podarunku skrzypiec, wizyty w USA – wszystko to zdolne jest znaczyć cokolwiek tylko wtedy, gdy zaczniemy traktować poszczególne rzeczy i zdarzenia jako znaki Tajemnicy: „Realny jest ślad wiodący ku tajemnicy. Najważniejsza zatem dla bohatera i narratora stanie się świadomość, że nic nie jest tylko tym, czym jest, że wszystko skrywa w sobie jakiś sens. (...) Domysł istnienia sensu stanowi ogniwo życia” (Czapliński 1997, 134–135). Metafizyka pozwala poczuć magiczność tego opowiadania. Wioska jawi się jako wyczarowany inny świat, który przeciwstawia się światu realnemu. Cechami utworu Huellego są: ściśle powiązanie życia z konkretnym miejscem, podkreślenie zgodności rytmu życia ludzkiego z przyrodą oraz złagodzenie przemijalności wplecionej w cykliczny porządek nawracających doświadczeń i rytuałów powszedniości. W opowiadaniu wydarzenia często przywoływane są poprzez wspomnienia bohaterów, dla których charakterystyczna jest wierność szczegółom, realiom miejsca, sprzętom domowym, wyglądom rzeczy. Wydarzenia opisane są w sposób realny, ale niejednokrotnie w fabułę zostają wplątane wydarzenia fantastyczne, jak ukazywanie się ducha Harmenszoon.

Poszukiwania stylu odpowiedniego dla przedstawienia synkretycznych kultur i ich niejednorodnych historii (...) dają w efekcie teksty, w których cudowność jako cecha charakterystyczna rzeczywistości przedstawionej wpleciona zostaje w narracyjną siatkę nacechowaną metafikcyjnością i labiryntową intertekstualnością (Kolodziejczyk 2008, 142–143).

Na cudowność w tym opowiadaniu składa się ciągła obecność przeszłości czy też ukazywanie się ducha. Tekst cechuje się intertekstualnością, gdyż odnosi się on do wcześniej już podejmowanego przez autora tematu menonitów oraz wspomina o realnie napisanym przez niego opowiadaniu *Stół*. Poetyka *Mimesis* przedstawia wydarzenia fantastyczne, jakby były realistycznymi. Czytelnik niejednokrotnie dzięki takiemu chwytowi zastanawia się, czy takie sytuacje mogłyby mieć miejsce naprawdę. Elementy postkolonialne łączą się z kwestią poszukiwania autentyczności, problemu tworzenia i utrzymania wspólnoty wyobrażonej. Opowiadanie przepelnione jest magią i niezwykle mocą. Dzięki włączeniu do tekstu fikcji autor poszerzył jego horyzonty i nadał historii uniwersalne znaczenie.

Kwestie dotyczące tożsamości Dziewczyny i Jakuba to ważne elementy opowiadania. Odnosząc się do teorii postkolonializmu, nakreślę ich wyzwalanie się spod opresji grupy i nakazów wiary. „Kolonializm może się rozwijać

i rozwijał się w różnych rejonach świata, a grupa jego ofiar nie jest ograniczona tylko do nie-białych nie-Europejczyków” (Thompson 2005, 296). Skolonizowani to ci, którzy nie mają głosu, którzy znajdują się w sytuacji podrzędności, stłumienia oraz opresji, w tym przypadku właśnie Jakub i Dziewczyna. Ich tożsamości są rozproszone, wielowymiarowe i dynamiczne. „Żelazną figurą myśli w dyskursach postkolonialnych jest bowiem nieodmiennie konfrontacyjny podział na »my« i »oni«” (Bolecki 2007, 11). Prawdziwe znaczenie tego, kim jest Jakub, uległo zatarciu, erozji z powodu wygnania, ciągłej tułaczki. Natomiast tożsamość Dziewczyny doznała uszczerbku wskutek poddania rodzimej kultury sytuacji opresji ze strony cywilizacji pozornie lub faktycznie wyższej kulturowo lub rasowo. Została uznana za istotę niższego rzędu, ale nie jest przekonana o swej niższości – ciągle próbuje się buntować, ale nie osiąga przez to szczęścia, lecz tylko traci swą wiarę. „Jednostka godzi się na unicestwienie z woli Boga; ugina się przed kolonizatorem, przed losem i za sprawą swego rodzaju nowej wewnętrznej równowagi osiąga spokój kamienia” (Fanon 1985, 33).

Zarówno Jakub, jak i Dziewczyna czują się obco wśród swoich kultur i rodzin, a nawet nie mogą pozbyć się obcości i niedomówień między sobą. „Ich głównym problemem jest zagadnienie tożsamości – kim być, dokąd iść, co robić. Skoro nie są tacy jak inni, kim zatem są” (Said 2009, 168). Kształtowanie świadomości, tożsamości głównej bohaterki dokonuje się poprzez jej wyzwalenie z zamkniętej kultury. Osada menonicka, w której żyła, ogranicza jej wolne myślenie, więzi w miejscu, nie pozwala, by była sobą. Dochodzi tutaj do kolonizowania ludzkiego umysłu. Ludzka tożsamość nie jest naturalna i stabilna, ale jest konstruowana, a czasami nawet otwarcie wymyślana. Bohaterka potrzebuje czasu, by się z tego uwolnić. Wyzwolenie jest świadomością siebie, a ta nie jest równoznaczna z zamknięciem się na innych, tylko nigdy niekończącym się procesem prowadzącym do prawdziwego samowyzwolenia. Dziewczyna długo traktuje wiarę menonicką jako coś niepodważalnego i nienaruszalnego, lecz doświadczenia wojenne zmieniają jej spojrzenie na tę kwestię. Pamięć Dziewczyny ma cechy tragiczne. Zdarzenie z przeszłości – wywiezienie całej osady do obozu – powoduje u niej głęboką traumę. Nie potrafi także powiedzieć siostrze, że to jej mąż Ludwik zabił Harmenszoona – broni się przed mówieniem o przeszłości z bliskimi. Jej tożsamość jest zagrożona.

Ból wspomnienia jest wieloimienny. Ma w swojej dyspozycji mgliste obrazy, (...) które chociaż rozwidlają się, mają jedną cechę – zawsze potra-

fią ugodzić w choćby najbardziej zadawnioną ranę. Takie jest zadanie pamięci tragicznej (Kuczyńska 2009, 662).

Dziewczyna ciągle będzie przeżywać to, co się stało. Nie zapomni, że porzucił ją ukochany, nie zapomni też swego wykroczenia przeciw wierze oraz samotności w wiosce. Odzyskuje zdolność mówienia, gdy uświadamia sobie miłość do Jakuba. „Intymne doświadczenia tkwią w nas tak głęboko, że (...) często nie jesteśmy ich nawet świadomi. Kiedy wypływają one na powierzchnię naszej świadomości, występują z ogromną mocą” (Tuan 1987, 173–174). Dziewczyna opuszcza w końcu osadę i idzie za głosem serca, wyrusza w wędrówkę z Jakubem. Zarówno tożsamość Jakuba, jak i Dziewczyny jest hybrydyczna, wielowymiarowa, niesuwerenna. Wpływa na to wiele czynników, a najważniejszym są oczywiście dramatyczne wydarzenia II wojny światowej, w które bohaterowie zostają wplątani. „Jedyną możliwością artykulacji kwestii podmiotowości mieszczącą się w ramach dyskursu postkolonialnego jest uznanie hybrydyczności, ambiwalencji, a więc i nieoznaczoności tożsamości, za stan powszechny i pożądaný” (Szkudlarek 1993, 309).

W opowiadaniu *Mimesis* ważna jest także problematyka ucieczki od wolności, którą przeanalizuje, bazując na koncepcji Ericha Fromma. Rozważę ten problem w czterech aspektach. Pierwszy dotyczyć będzie kwestii związanej z dylematem pomiędzy wolnością a pozostaniem w osadzie Panny Wolkze (już po odwiedzinach u siostry w Gdańsku). Drugi – kwestii wyboru między wolnością a przynależnością Dziewczyny do natury. Trzeci zaś – wyboru między wolnością a miłością Dziewczyny do Jakuba. Czwarty natomiast odnosi się do wolności doświadczonej przez bohaterkę w Stanach Zjednoczonych.

W *Mimesis* Dziewczyna ucieka od swej wolności. Można tutaj zauważyć pewną hierarchię. Przestrzeń ludzi z zewnątrz nie wyzwala głównej bohaterki. To tam właśnie znajduje się Hanna i naziści (Gdańsk). Góruje nad nią świat władzy. Ona, choć znajduje się we wspólnocie menonickiej, czuje się osamotniona i wyizolowana. Zostaje podporządkowana, znajduje się pod wpływem opresji. Podczas podróży po Gdańsku coś zmienia się w bohaterce. Pragnie poznać wiele nowych rzeczy, krajobrazów. Jednak obok jej wrodzonego pragnienia wolności istnieje także instynktowna potrzeba podporządkowania się. Doprowadza to do jej powrotu do osady i poniesienia kary. Doświadcza traumy i przestaje mówić, ponieważ w osadzie panuje pewien wzorzec kulturowy – posłuszeństwo wobec Harmenszoona.

Spółczesność pełni tutaj funkcję represyjną. Zanika integralność „ja” Dziewczyny, jej indywidualność i wolność. Ulega ona społeczeństwu, ale

czuje wewnętrzny bunt przeciw tak surowym ograniczeniom. Bunt ten jest skierowany przeciw tym, od których czuje się zależna. Teraz już wie, że w wiosce nie istnieje wybór, wolność ani nawet samodzielne myślenie. Ojciec jest dla niej bardzo ważny, tracąc go, traci też część siebie i dawnego życia, ale przestaje odczuwać z jego strony dominację oraz tłumienie swojej spontaniczności i niezależności. Dążenie społeczności do sprawnego funkcjonowania osady staje na drodze do pełnego rozwoju osobowości Panny Wolzke. Osada jest społecznością wrogią ludzkiemu szczęściu i samourzeczywistnieniu.

Jednostka przestaje być sobą; w pełni adoptuje ten rodzaj osobowości, który oferują jej wzory kulturowe; dzięki temu staje się zupełnie podobna do innych, taka, jaką ci inni spodziewają się zobaczyć. Znika rozbieżność między „ja” i światem, a wraz z nią świadomy lęk przed samotnością i bezsilą. (...) A jednak cena, jaką za to płaci – utrata samego siebie – jest wysoka (Fromm 2005, 180).

Rezygnacja ze spontaniczności i indywidualności prowadzi do zablokowania życia. Dziewczyna długo chce spełniać oczekiwania innych, aż w końcu tego zaprzestaje i zaczyna podejmować samodzielne decyzje. „Gdy obserwujemy zjawisko ludzkich decyzji, uderza nas, jak dalece ludzie się myślą, uważając za »swoje« decyzje to, co w istocie jest uleganiem konwencji, obowiązkom albo zwyczajnej presji” (Fromm 2005, 192–193). Jej własne „ja” zostaje zastąpione obrazem pozornym, który chcą widzieć mieszkańcy osady oraz ojciec. Dziewczyna nie ma także swobody postępowania wedle własnej woli, bo nie wie już, czego chce, co myśli i co czuje. Nagina się do wizji autorytetów i przyswaja sobie jakieś „ja”, które nie jest jej. Staje się uległa i bezsilna. Wiara i obyczaje menonickie, mimo że wydają się jej niedorzeczne, sprzęgają ją jednak z innymi i są ucieczką przed zupełną izolacją, choć często czuje tam znikomość siebie jako jednostki. Będąc w wiosce, rezygnuje z niezależności swego indywidualnego „ja”, podporządkowuje się.

Niemal zawsze występuje u tych ludzi znamiennej zależności od sił wewnętrznych, innych osób, instytucji, natury. Nieskorzy upierać się przy własnych sprawach, nie robią tego, na co mają ochotę, lecz poddają się faktycznym albo rzekomym nakazom owych zewnętrznych sił. (...) Życie odbierają w całości jako coś przygniatającego i potężnego, co wymyka się ich władzy i kontroli (Fromm 2005, 142).

W osadzie Dziewczyna doświadcza właśnie takich uczuć. Ta tendencja jest ucieczką od nieznośnej samotności. Bohaterka czuje się odmienna od in-

nych ludzi, przynależy do przyrody. Jeszcze w wiosce, gdy zostaje sama, odczuwa lęk przed powrotem nazistów, przed niebezpieczeństwem świata. Wkrótce wyzwala się z więzów społecznych i opuszcza wioskę. Na szczęście nigdy nie zatraci swojej więzi z naturą. Tylko dzięki spontanicznemu związkowi z przyrodą łączy się ze światem i zachowuje cząstkę swej tożsamości. Jest częścią natury – ziemi, na której żyje, drzew i kwiatów, zwierząt. Owo utożsamienie z przyrodą, a wcześniej z wiarą, daje jej poczucie bezpieczeństwa. Jakub wiąże się na krótko z bohaterką, aby poczuć się złączonym ze światem zewnętrznym i uniknąć samotności. Dla niej jest to prawdziwa miłość, więc gdy zostaje porzucona, nie potrafi zrozumieć, co do tego doprowadziło. Gdy całuje go spontanicznie, jest to dla niej chwila prawdziwego szczęścia. „Główny komponent takiej spontaniczności stanowi miłość, ale (...) nie miłość jako posiadanie tej osoby, lecz miłość jako spontaniczna afirmacja innych, jako zjednoczenie jednostki z innymi” (Fromm 2005, 243).

Jakub wiąże się z Hanną, która podziela jego zapatrywania i ma bliższe mu usposobienie. Dziewczyna natomiast chce zjednoczyć się ze światem poprzez miłość, ale jej uczucie zostaje odrzucone przez Jakuba. Ta miłość jest afirmacją drugiego człowieka, jego działań i charakteru; bohaterka chce dać mu szczęście, rozwój, niezależność i wolność. Wcześniej żyła pośród ludzi, a mimo to doznawała uczucia kompletnej izolacji. Potem jako jedna z dwójga ocalałych w wiosce doznaje osamotnienia fizycznego (nie potrafi porozumieć się z Willmanem, więc go unika), aż do czasu, gdy jej samotność zastąpi miłość do Jakuba.

W Stanach Zjednoczonych Dziewczyna zyskuje więcej wolności przez eliminację tradycyjnych, społecznych ograniczeń swej osady, ale staje się wyizolowana, wewnętrznie wyjałowiona. Traci zdolność wiary w cokolwiek, a nawet w Boga. Przestaje cieszyć się życiem, sprowadza je tylko do automatycznych czynności. Jej egzystencja nie nabiera oczekiwanego sensu. Wykonuje wiele rzeczy automatycznie – ale życie przepływa jej przez palce. Już nigdy nie zjednoczy się ze światem, nie zyska miłości, solidarności z ludźmi, lecz tylko pozorną wolność nieprowadzącą do szczęścia. Staje się ona nieznośnym ciężarem, równoznacznym ze zwątpieniem i życiem pozbawionym sensu i celu. Doznaje moralnej samotności, bo nie czuje się związana z żadnymi wartościami, symbolami i wzorami. Również Jakub nie odnosi sukcesu, na który liczy (chce zostać artystą muzycznym), i popada w alkoholizm. Wolność nie jest więc dla Dziewczyny słodkim podarunkiem, lecz trudem, zmaganiem się z samą sobą, ze swoją samotnością i lękami. Tego samego uczucia doświadcza Jakub. Dążenie do prawdy i wolności jest skłonnością

tkwiącą głęboko w naturze ludzkiej. To właśnie prawda jest najważniejszą bronią w walce człowieka o wolność. Opowiadanie *Mimesis* utwierdza we wniosku, że brak silnej więzi z ludźmi doprowadzi w końcu do pewnej dezintegracji osobowości Panny Wolzke, ale nie całkowitej, bo przez całe życie czuje ona silne oparcie w swej wewnętrznej przynależności do natury i świata.

Literatura

- Bolecki W., 2007, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nienapisanych*, „Teksty Drugie”, nr 4.
- Czapliński P., 1997, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków.
- Fanon F., 1985, *Wykłęty lud ziemi*, przeł. Tygielska H., Warszawa.
- Fromm E., 2005, *Ucieczka od wolności*, przeł. Ziemilska O., Ziemilski A., Warszawa.
- Huelle P., 2008, *Opowieści chłodnego morza*, Kraków.
- Kołodziejczyk D., 2008, *Odzyskiwanie miejsca: realizm magiczny w powieści postkolonialnej i polskiej powieści lat dziewięćdziesiątych XX w.*, w: Gosk H., Karwowska B., red., *(Nie)Obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, Warszawa.
- Kuczyńska A., 2009, *Oczy pamięci*, w: Majewski T., Zeidler-Janiszewska A., red., *Pamięć Sboab: kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, Łódź.
- Thompson E., 2005, *Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość*, w: Filipowicz H., Karcz A., Trojanowska T., red., *Polonistyka po amerykańsku. Badania nad literaturą polską w Ameryce Północnej (1990–2005)*, Warszawa.
- Said E. W., 2009, *Kultura i imperializm*, przeł. Wyrwas-Wiśniewska M., Kraków.
- Szkudlarek T., 1993, *Postkolonializm jako dyskurs tożsamości. W stronę implikacji dla polskich dyskusji edukacyjnych*, w: Kwieciński Z., Witkowski L., red., *Spory o edukację. Dylematy i kontrowersje we współczesnych pedagogiach*, Warszawa.
- Tuan Y.F., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. Morawińska A., Warszawa.
- Vogel D., 2007, *Historia a postkolonializm. Pisanie historii narodowej i jej obecność w krytyce i literaturze postkolonialnej*, Racibórz.

Identity and freedom in postcolonial perspective – *Mimesis* by Paweł Huelle

The aim of this work is to interpret – by means of the postcolonial strategy of reading – a short story titled *Mimesis*, published in Paweł Huelle's collection: *Opowieści chłodnego morza*. This kind of interpretation reveals a choice of new perspectives, aiming at the healing of trauma by explaining the symptoms and revealing hidden facts. In *Mimesis* by Huelle, this happens due to the character's narration. The author of the article presents a process of the characters identity creation during their encounters with different cultures (Huelle exemplifies a multicultural mosaic in his short story). All the way through the imagery of the characters, the author of the article enhances the main axiological features and describes the process of identity creation, thus an act of liberating oneself from restrictions of one's own culture.

Key words: postcolonialism, Huelle, Polish contemporary prose, multiculturalism

EKATERINA NIKITINA
Uniwersytet Śląski
Katowice

„Cierpiąca pałuba”, czyli rozważania Brunona Schulza i Heinricha Kleista o materii

Dary bogów pojawiają się w świecie śmiertelników w formie zagadki, którą należy pojąć. Tak się stało, ponieważ nasze światy są oddzielone. Starożytni przytaczają na to różne świadectwa, w tym odmiennosc boskiego i ludzkich języków. Człowiek musi interpretować otrzymane przez wyższe siły skarby i symbole. Od interpretacji, która może charakteryzować się błędami albo wielością wariantów, zależy istnienie człowieka.

Pandora otwierała puszkę dwukrotnie. Kiedy robiła to po raz pierwszy, naczynie opuściły biedy, choroby i nieszczęścia. Rozprzestrzeniły się one po ziemi i wyprzedziły człowieka, „zapomnianego” przez bogów stwora. Po raz drugi Pandora otworzyła puszkę, żeby wypuścić w świat *elpis*, który został na dnie pojemnika. W tłumaczeniu z greckiego *elpis* ma kilka przeciwstawnych znaczeń: 1. ‘nadzieja’, 2. ‘strach, obawa’ (Stiegler 1998, 16). Owe konotacje jednego pojęcia składają się we wspólne zjawisko, które symbolizuje narodziny nadziei powstającej z ludzkiej obawy przed zagładą. Również *elpis* okazuje się fenomenem, który wskazuje na silną więź pomiędzy strachem i nadzieją, na ich wzajemną przyczynowość, wzajemne przenikanie: strach niespełnienia się nadziei, obawa utraty nadziei itd. Puszka Pandory symbolizuje wejście do nowego świata, oznacza powstanie obszaru ludzkiego zwanego *elpis*. Nie bez powodu Hezjod łączy koniec złotego wieku z pojawieniem się pierwszej kobiety, Pandory. Po jej nadejściu, zdaniem poety, ludzie zostali śmiertelnymi, czyli uświadomili sobie, że podlegają zasadzie narodzin i śmierci.

Pandora była piękną istotą stworzoną po to, aby oszukać „myślącego wstecz” Epimeteusza. „Myślący wstecz” nie posiada umiejętności przewi-

dywania. Postać tytana jest tworem, który żyje jakby zawsze w przeszłości, charakteryzującej się trybem dokonanym, nie jest on ożywiony, ponieważ ciągle wpatruje się w mijanie i pominięcie. Tylko łącząc się z Pandorą, która niesie w swojej puszczy śmierć i nadzieję, Epimeteusz, symbol zastygłego w przeszłości i symbol mroku człowieka, zostaje ożywiony, jego dusza wypełnia się cierpieniem i przez to doznaje życia.

W filozoficznej koncepcji Józefa Tischnera nadzieja zajmuje ważne miejsce. Jest ona oczekiwaniem pobudzonym niepewnością, światłem rozpraszającym ciemność. Nadzieja unicestwia uprzednie udreki za pomocą pokoju: „Nadzieja jest odpowiedzią na coś, co leży głębiej, co jest związane z podstawową sytuacją człowieka w bycie. Sytuację tę oddaje adekwatnie słowo: tragiczność. U źródeł nadziei rozpościera się doznanie tragiczności” (Tischner 1994, 298).

Dla *elpis* – jako obszaru ludzkiego – tragiczność i związane z nią cierpienie okazuje się cechą kluczową. Ze starożytnego mitu wynika, że człowiek zawsze potrzebuje jakiegoś dodatku, by być – czy jest to ogień i wiedza techniczna, czy *elpis* – który kontynuuje szereg otrzymanych „protez” zapewniających istnienie rodzaju ludzkiego. Kategoria nadziei charakteryzuje się ambiwalencją, jest pojmowana przez mnie jako ludzka działalność skierowana na wydobywanie rzeczy z istnienia potencjalnego i nadawanie im formy osadzonej w obszarze *elpis*, przez takie czynności człowiek usiłuje podtrzymać swoje życie. Istota ludzka dąży do uwolnienia się od chaosu nieistnienia, utraty formy i zanurza własne bycie w obrębie *elpis*. Nadzieja kieruje ludzki wzrok w przód, pozwala człowiekowi widzieć rzeczy w ich istnieniu potencjalnym, pozwala przymierzać i nadawać materii odpowiednie formy, w ten sposób rozprzestrzeniając prawa *elpis* na inne rzeczy, które, nabierając kształtu, zostają własnością tego ludzkiego terenu. Czy oznacza to, że materia posiadająca formę wymyśloną przez człowieka również cierpi?

W prozie polskiego modernisty, Brunona Schulza, materia jest żywa. Jest substancją, z której można stworzyć zarówno człowieka, jak i cierpiącą pałubę. Mimo że człowiek, podobnie jak wszelka rzecz w świecie, reprezentuje formę nadaną przez twórcę, położenie materii w obszarze *elpis* nie jest równoważne statusowi, jaki posiada istota ludzka. W ludzkim obszarze status materii jest niższy, ponieważ stanowi ona „teren wyjęty spod prawa, otwarty dla wszelkiego rodzaju szarlatanerii i dyletantyzmów, domenę wszelkich nadużyć i wątpliwych manipulacji demiurgicznych” (Schulz 2013, 84). Tak więc materia zawłaszczona przez *elpis* nie ma praw, jednak jej cierpienie jest innego wymiaru, nie-ludzkiego: krzesła, pudła, pałuby, stoły, manekiny cierpią, ponieważ posiadają narzuconą formę.

Jedną z ważniejszych cech Schulzowskiego postrzegania materii jest ruch. Ruchliwość substancji twórczej, różnorodność jej konstrukcji i form potencjalnych łączy świat w jeden system zmiennych kształtów. W Schulzowskiej wizji świata materia nigdy nie jest martwa, otacza ją tylko pozorna martwota, spod peleryny której przemawia milczące cierpienie. Układ ludzkiego istnienia przeciwstawia się przepisom bytującym w obszarze czystego metalu, drewna czy kości — substancji poddanych manipulacjom z kształtem i bezkształtnością. Z kolei ludzkie istnienie otacza *elpis*, w taki sposób wskazując jego granice i zarazem definiując jego formę. Także człowiek boi się to zgubić, podobnie jak lęka się stracić ciało, czyli kształt, który zapewnia mu istnienie fizyczne. Oprócz tego, jak twierdzi Jose Ortega y Gasset, człowiek boi się niespełnienia programu własnego istnienia, ponieważ jest on tylko programem, który musi z samego siebie uczynić człowieka: „Człowiek jest więc przede wszystkim czymś, co nie posiada cielesnej ani duchowej realności: jest czystym programem, a zatem tym, czym nie jest jeszcze, ku czemu dąży” (Ortega y Gasset 1982, 268). Milczące cierpienie materii polega natomiast na odczuciu swoistej „nudy” wyrażającej się w „skostniałych formach bytu, które przestały być zajmujące” (Schulz 2013, 85). Materia nie boi się „zabójstwa formy”, lecz przeraża ją zastygłe istnienie.

Niemiecki romantyk, Heinrich von Kleist, autor eseju *O teatrze marionetek*, na początku XIX wieku przedstawiał podobny pogląd. Podobnie jak Schulz, Kleist upatrywał śmierci w ograniczeniu formy, w jej konkretnym zdefiniowaniu. Dla niemieckiego pisarza zabójstwo formy nie jest grzechem, jest tylko zmianą paradygmatu istnienia rzeczy. Jako prawdziwy przedstawiciel romantyzmu Kleist przekładał własną filozofię nad rzeczywistość.

Ważnym pojęciem światopoglądu Kleista była kategoria wdzięku, nieświadomego ruchu. W poetyckim świecie autora staje się ona punktem łączenia wszelkiej materii, która stanowi teren wyższego, nadludzkiego istnienia. Otrzymując kształt nadany przez człowieka, materia nie traci tkwiącej w niej transcendencji, nie poddaje się *elpis*. Kleist wpatruje się w drewnianą lalkę będącą wytworem ludzkiej woli, dzięki której otrzymuje kształt, i mimo to widzi nadmierną, boską wyższość kukielki nad jednostką ludzką: „w (...) mechanicznym manekinie może być więcej wdzięku niż w konstrukcji ciała ludzkiego (...) człowiek nie ma żadnej możliwości choćby tylko dorównania w tej mierze manekinowi. Tylko jakiś bóg mógłby się na tym polu zmierzyć z materia” (Kleist 2000, 345).

Zdaniem poety marionetka ma przewagę nad ludźmi, ponieważ nigdy się nie wdzięczy, czyli nigdy nie wykazuje nienaturalności i fałszywych ruchów.

Z kolei człowiek wdzięczy się i jego zachowanie jest spowodowane przez świadomość. Świadomość, otrzymana wskutek zjedzenia owocu z drzewa poznania dobra i zła – twierdzi Kleist – zawiera w sobie coś występnego, co niszczy naturalną elegancję mimiki i gestu, wprowadzając sztuczność i fałsz. Dzięki temu wokół człowieka pojawia się aureola obserwacji, która jest wyrazem tego, że żyjemy w granicach wyznaczonych przez reguły społeczne.

Społeczne umowności stanowią rząd kryteriów, dzięki którym orzeka się sądy na temat piękna i brzydoty, dobra i zła, świętego tańca i widowiska na rynku, życia i śmierci. Już na samym początku *Teatru marionetek* Kleist rozważa to, że całe bycie ludzkie tkwi w samych umownościach, innymi słowy polega na byciu razem. Bycie razem okazuje się źródłem kryteriów społecznych, w których zostaje osadzony człowiek. Kleist za życia nie pokonał nacisku wymagań narzuconych przez społeczeństwo. Nikołaj Berkowski w monografii *Romantyzm w Niemczech* zauważa, że Kleist przez całe swoje życie walczył ze swoim przesądzonym losem. Tradycja rodzinna von Kleistów dyktowała młodemu romantykowi zajęcia w kancelarii albo służbę w armii, czego poeta w pewnym momencie się wyrzekł i dlatego cierpiał biedę, której się wstydził. Całe ludzkie życie podyktowane przez normy i nakaz dobrobytu społecznego autor traktatu *O teatrze marionetek* oceniał jako nienaturalność i wdziękowanie się, uwolnienie się spod jarzma możliwe jest jedynie przez „rozbicie formy”. Nawet na progu własnego końca, estetycznego „wyrafinowanego aktu filozoficzno-literackiego” (Janion 2001, 165), poeta pozostaje wierny swoim poglądom. „Nawiedzony junkier”, popełniając samobójstwo, dokonuje transformacji własnego bycia w inną materię i przez śmierć opuszcza narzucone granice świadomej cielesności. W taki sposób życie i sztuka Kleista zostały ściśle powiązane w jeden gest estetyczno-filozoficzny:

Cielesny styl Kleista daleko przekroczył człowieka, i jest to naturalne, bowiem nie w samym indywidualnym człowieku tkwi centrum żywiołu jego opętania. Bohaterowie Kleista są pogrążeni w powszechne bycie fizyczne, które porusza się, posuwa się razem z nimi, jeżeli tylko nie ono same zarządza nimi. U Kleista ciało człowieka zostaje niby poszerzone w nieskończoność, każdy ruch powoduje falę bycia fizycznego, wprowadza ciało w zamieszanie i niepokój. Odzież, zbroja zostają niezbędną częścią istoty bohaterów (...) Plastikzny styl Kleista podobny jest do rzeźby barokowej, w której ciało staje się obrazem niewoli i męki (Берковский 1973, 431)¹.

¹ Oryg.: „Телесный стиль Клейста далеко перешагнул через человека, и это естественно, так как не в самом индивидуальном человеке центр одержавшей его

Schulzowskie postrzeżenie materialności zostało ściśle połączone z jego pojmowaniem twórczości jako takiej. Michał Paweł Markowski wyodrębnia kilka przeciwstawnych filozoficznych teorii zastosowanych przez polskiego pisarza do tłumaczenia własnego pojmowania twórczości. Nas będą interesowały dwie koncepcje: 1) twórczość to „przeprowadzenie świata z ciemności w blask” (Markowski 2007, 183); 2) to „wyzwolenie zachowanej w swym wzroście materii” (Markowski 2007, 189). Teoria twórczości jako działalności, która uwalnia świat od mroku, zostaje wyrażona w prozie pisarza przez motyw nudy, zatechłego, sennego istnienia, przejmującego stały kształt i tracącego oznaki żywotności. Człowiek w twórczości Schulza „zanurzony jest w wielkim żywiole nocy miejskiej (...), musi walczyć z rojeniami nocy, z tym, co przynosi mu sen” (Markowski 2007, 190). W prozie polskiego pisarza ludzkie istnienie jest ujmowane w kategoriach twórcy i twórczości. Kiedy człowiek przestaje tworzyć, jego życie zostaje zanurzone w mroku, a on sam okazuje się podobny do Epimeteusza, którego wzrok jest odwrócony wstecz. Jednak twórczość, mimo że przeprowadza świat z mroku w blask, niezmiennie wiąże się z cierpieniem materii, która – nabierając formy – milknie i „umiera”. Dlatego twórczość nigdy nie powinna się kończyć, człowiek musi uczestniczyć w tym nieustannym przepływie form i tworzyć, aby zapewnić własne życie i życie materialnej substancji. Reasumując, ludzka egzystencja nieodłącznie wiąże się ze wspomnianą wcześniej kategorią nadziei, która oświeśla swoim blaskiem mrok, a jednocześnie zamyka krąg ludzkiego w *elpis*.

Na falach kuszącej materii otwiera się teren „wielkiej herezji”, gdzie każdy dyletant otrzymuje prawo do tworzenia: „Demiurgos nie posiadał monopolu na tworzenie – tworzenie jest przywilejem wszystkich duchów. Materii dana jest nieskończona płodność, niewyczerpana moc życiowa i zarazem uwodna siła pokusy, która nas nęci do formowania” (Schulz 2013, 84). Nieuformowana materia stanowi teren istnienia potencjalnego, który „faluje od nieskończonych możliwości”, a poza tym okazuje się „najbierniejszą i najbezbronniejszą istotą w kosmosie”, która „każdemu jest posłuszna” (Schulz

стихии. Герои Клейста погружены в сплошное физическое бытие, и оно движется, шевелится вместе с ними, если только не оно само управляет ими. Тело человека у Клейста как бы бесконечно расширяется, каждое его движение подымает за собой волны физического бытия, смущает и возмущает его. Одежда, вооружение становятся у Клейста неотъемлемой частью существа его героев (...) Пластический стиль Клейста — барочное ваияние, где тело человеческое становится образом неволи и мучения”. Przekład z języka rosyjskiego – E.N.

2013, 84). Taki stan rzeczy, zdaniem poety, otwiera obszar nieskończonych dyletantyzmów, skutkiem których zostaje Wtórą Księga Rodzaju.

W *Traktacie o manekinach* Schulz zestawil obszary ludzkiego i boskiego w relacji do ujmowania materialności i sposobu jej przetwarzania. Demiurgos, twórca pierwszej generacji stworzenia, „kochal się w wytrawnych, doskonałych i skomplikowanych materiach” (Schulz 2013, 91). Świat przez niego stworzony posiada własne, odnawiające się siły, a na istotach konstruowanych przez Boga spoczywa tajemnica: „Demiurgos, ten wielki mistrz i artysta, czyni ją [materię] niewidzialną, każe jej znikać pod grą życia” (Schulz 2013, 91).

W odróżnieniu od niedostępnych „recept twórczych” Demiurgosa, ludzkie „recepty” bazujące na „metodach illegalnych i występnych” pozbawiają materię żywiołowego ruchu, magii zmartwychwstania, kiedy żaden twór boski nie ginie daremnie i przeżywa wielokrotne metamorfozy wiecznego stawania się. Człowiek jest twórcą w niższej sferze, owoce jego „szarlatanerii” mieszczą się w obrębie wtórej generacji stworzenia. Samo słowo „wtóra”, które łączy się z semantycznym polem takich znaczeń, jak „drugorzędny”, mieści w sobie oddźwięk nietrwałości, naśladownictwa i plagiatorstwa. W Schulzowskiej narracji o twórcy drugiej generacji istot pojęcie dyletanta zajmuje jedno z kluczowych miejsc. Dyletant różni się od Demiurgosa swoim pospolitym gustem. Dyletanci to my: „dajemy pierwszeństwo tandecie. Po prostu porywa nas, zachwyca taniłość, lichota tandetność materiału (...) kochamy jej zgrzyt, jej oporność, jej pałubiąstą niezgrabność. Lubimy pod każdym gestem, pod każdym ruchem widzieć jej ociężały wysilek, jej bezwład, jej słodką niedźwiedziowość” (Schulz 2013, 92).

Dyletant, jak stwierdza Schulz, kocha materię jako taką i w jej taniłości i puszystej tandetności widzi mistyczną substancję, z której powstają jednak kalekie, nietrwale istoty. Zawłaszczona przez *elpis* materia cierpi, zaś zdaniem Ojca, którego opowiadanie o stosunkach człowieka i substancji twórczej nierzadko kwitnie ambiwalentnymi sądami, materia cierpi niedługo, tylko chwilę w porównaniu z trwałością wyrafinowanych form Demiurgosa. Manifest twórcy Wtórej Księgi Rodzaju został wyrażony w następujących słowach: „nie będziemy kładli nacisku na trwałość ani solidność wykonania, twory nasze będą jak gdyby prowizoryczne, na jeden raz zrobione” (Schulz 2013, 90).

Takie podejście do spraw twórczych pozwala człowiekowi wykonywać niestabilne formy, które rozpadają się w ciągłym stawaniu się nowych materialnych kształtów. W *Manekinach* dominująca atmosfera gry materii, otacza-

jąca postaci Pauliny i Poldy, zostaje połączona z motywem karnawału. Schulz transformuje ten motyw w symbol wyzwolenia się jakiegokolwiek materii, utraty formy powołującej za sobą wszelkiego rodzaju metamorfozy. W atmosferze karnawału zostają zatarte granice między substancjami o różnej jakości. Tak „dziewczeta do szycia” transformują się w „maszyny do szycia”, przybierają kształty manekinów, marionetek komedii *dell'arte*. Nawet części, z których składają się ciała i suknie dziewcząt, rozpadają się na strzępy, kawalki, szmaty, organy ludzkiego ciała o osobnej, samodzielnej mentalności. W *Manekinach* pozostaje tylko wyzwolona forma, która rozbija się na wiele innych form.

Ojciec, pod którego postacią został ukryty artysta, w opowieści o materii stwierdza, że człowiek nie ma ambicji dorównywać w swojej sztuce Bogu, ponieważ jego głównym pragnieniem zostaje żądza demiurgii „we własnej, niższej sferze” (Schulz 2013, 90). Jednak głoszony postulat wydaje się sprzeczny, gdy aspiracja drugorzędneho twórcy sprowadza się do „chęci stworzyć po raz wtóry człowieka, na obraz i podobieństwo manekina” (Schulz 2013, 92). Ta część rozprawy o Wtórej Księdze Rodzaju jest najbardziej skomplikowana i niejasna, jakby wydostaje się z głębi podświadomości Ojca w nieprzetworzonej formie. Rzecz polega na tym, że trywialność ludzkiej, twórczej mocy uwydatnia się najbardziej, gdy usiłuje on stworzyć człowieka. W wyniku czego otrzymuje połowiczne istoty, manekiny zrobione wedle zasady „dla każdego gestu inny aktor” (Schulz 2013, 91). Jest to widoczne zwłaszcza, gdy dokonuje się próby porównania marionetki lub manekina z człowiekiem: błahość i niezdarność antropomorficznych wytworów, form bezczelnie wydartych z potencjalnego istnienia, staje się naczelną cechą ich bycia.

Część narracji Ojca o sztucznym człowieku nagle urywa się, upodobnia się do freudowskiej pomyłki, potajemnej idei wypowiedzianej nieumyślnie na głos. Jednak samo marzenie o sztucznym człowieku, o rozwikłaniu najbardziej skomplikowanej recepty Demiurgosa, uobecnia się jako swoista obsesja, na próżno tłumiony popęd, polegający na szaleństwie wydzierania z rąk Boga twórczej mocy.

Tekst Schulza o manekinach i materii wpisuje się w dawną tradycję opowiadania o sztucznym człowieku. Można powiedzieć, że w ciągu ostatnich trzech stuleci przez wielu autorów był i nadal jest pisany traktat, w którym ludzkość próbuje znaleźć i pojąć demiurgiczny przepis na człowieka. W literaturze światowej motywem przewodnim jest wciąż powracająca i transformująca się myśl o tym, że człowiek nie może tworzyć bezkarnie, buduje bo-

wiem formy niedoskonałe i kalekie. Jaskrawym przykładem tej idei służy opowieść Mary Shelley *Frankenstein, czyli współczesny Prometeusz*, w której monstrum powraca do swojego twórcy, aby zadać najważniejsze ontologiczne pytania o życiu i cierpieniu, miłosierdziu i o celu własnego istnienia. Monstrum Frankensteina można porównać do rzeczy, która dzięki tajemnym, magicznym zwrotom otrzymała głos i uzyskiwała zdolność mówienia. W opowieści Shelley rzecz, jako materia zawłaszczona przez *elpis*, zdołała wyznać człowiekowi swoje udręki, których Schulz domyśla się, wsłuchując się w niemowny głos materii:

Materia nie zna żartów. Jest ona zawsze pełna tragicznej powagi. Kto ośmiela się myśleć, że można igrać z materią, że kształtować ją można dla żartu, że żart nie wrasta w nią, nie wżera się natychmiast jak los, jak przeznaczenie? Czy przeczuwacie ból, cierpienie głuche, niewyzwolone, zakute w materię cierpienie tej pałuby, która nie wie, czemu nią jest, czemu musi trwać w tej gwałtem narzuconej formie będącej parodią? (Schulz 2013, 100).

Elpis kształtuje bycie człowieka, wskazuje formę jego istnienia oraz zawłaszcza przez ludzką działalność materię, która zostaje zmuszona do podporządkowania się regułom tego terenu. Jednak na wszystkich stworach istniejących w jego obszarze można dostrzec integralny znak Boga, wyższego twórcy, który wpisał wspólne przeznaczenie dla całego świata, składającego się ze wszystkich możliwych generacji stworzeń, czy to ludzkich, czy nie-ludzkich. Kleist w swoim eseju opisał ten integralny element łączenia się wszystkiego. Poeta znalazł go, studiując konstrukcję lalki i człowieka, i stwierdził, że obydwa byty poruszają się po elipsie – „ze względu na stawy”. Elipsa w tekście eseju pojawia się nie na próżno, ponieważ słowo to i jego symboliczne znaczenie rzucają światło na ontologiczny związek człowieka i manekina. *Elipsa* w tłumaczeniu z greckiego znaczy ‘pominięcie, brak’. Istnienie tego pojęcia w systemie geometrycznym zawsze było połączone z opozycją wobec najdoskonalszej formy – kręgu. Zatem tragedia elipsy polega na tym, że ona nigdy nie będzie kręgiem, podobnie jak manekin nigdy nie zostanie przetworzony w człowieka, a człowiek nigdy nie dorówna Bogu. Elipsa zawsze wskazuje na stopień odchylenia od ideału, świadczy o niedoskonałości, a zarazem wskazuje na swoisty automatyzm, brak świadomości i staje się przewodnikiem boskiego blasku, czyli wdzięku, do świata ludzi. Ponadto ten integralny element okazuje się punktem umożliwiającym wyjście poza tereny ludzkości. W związku z tym w eseju Kleista

na szczególną uwagę zasługuje fragment o mechanicznych nogach, o których opowiada zagadkowy nieznamy:

Czy słyszał pan (...) o owych mechanicznych nogach, jakie angielscy artyści wykonują dla nieszczęśników, którym postradali dolne kończyny? Nie, odrzekłem, niczego takiego nie widziałem na oczy. Szkoda, odparł, bo kiedy powiem panu, że ci nieszczęśliwcy tańczą na tych nogach (...) Zestaw ich ruchów jest wprawdzie ograniczony, te jednak, które są im dostępne, wykonują ze spokojem, lekkością i wdziękiem (Kleist 2000, 344).

W eseju Kleista chodzenie charakteryzuje człowieka i nie ma związku z transcendentnym, natomiast poprzez taniec przejawia się istota pełna blasku i gracji. Poetyka obrazu okaleczonego człowieka w *Teatrze marionetek* składa się ze wzajemnie przenikających się motywów cierpienia i wdzięku. Człowiek okaleczony, tańczący² na drewnianych nogach, jest w mniejszym stopniu człowiekiem i znajduje się bliżej materii, marionetki, a to znaczy, zdaniem autora, że jest bliżej prawdy i Boga. Podobieństwo marionetki i posiadacza mechanicznych nóg polega na tym, że obaj nie dotykają ziemi, są od niej oderwani: „Lalki, jak elfy, potrzebują ziemi tylko po to, żeby ją muskać i poprzez chwilowe zwolnienie na nowo ożywić ruch członków. My natomiast potrzebujemy jej, by na niej spocząć i odzyskać siły po trudach tańca” (Kleist 2000, 345). Jednak w rzeczywistości ludzki taniec tańcem nie jest. Człowieka tak pustoszy wdziękowanie się, że potrzebuje on ziemi. Natomiast kaleka otrzymuje zdolność „wychodzenia poza siebie”, wznosząc się na swoich drewnianych nogach nad ludzkim, doświadcza bycia bezkształtnej materii.

Zgodnie z mitem o Pandorze człowiek przetrwał i pokonał chaos śmierci dzięki otrzymanemu *elpis*. Wokół pojmowania tego słowa został zbudowany świat ludzki, równie sprzeczny i skomplikowany jak sztuka interpretacji. Greckie słowo *elpis* zawiera w sobie całą przypowieść o tym, jak nadzieja przeciwstawiła się nieistnieniu, mrokowi, światu bez kształtu. Nadzieja oznacza przeprowadzenie z ciemności w blask, takie jej rozumienie rodzi pytanie o relacje człowieka i materii w obrębie *elpis*. Owe relacje polegają na przetworzeniu, innymi słowy: na dobywaniu rzeczy ze skrytego w nieskryte.

² Przypuszczam, że według Kleista poruszanie się na drewnianych nogach jest ściśle związane z nieświadomym automatyzmem ruchu. Człowiek opiera się o materię, która w każdej chwili pragnie wymknąć się spod kontroli ludzkiej świadomości. Zatem, żeby stawy marionetki i człowieka poruszające się po elipsie mogły odnaleźć się w prawidłowym „punkcie ciężkości”, osoba musi zacząć tańczyć pełna wdzięku, musi zaprezentować „mechaniczność bez żadnych starań”.

Człowiek okazuje się zmuszony do tego, aby tworzyć, ugniatać materię, ponieważ od tego zależy jego istnienie. Nadając formę rzeczom, urzeczywistnia własny świat, który w każdej chwili może zniknąć, Pandora bowiem wypuściła biedę, zasiała choroby i rozsypała nieszczęścia. Kleist w swoim eseju proponuje przemyśleć kierunek ludzkiej twórczości. Zdaniem poety twórczość może zostać instrumentem, za którego pomocą człowiek zdoła opuścić narzucone granice *elpis*. Dla niemieckiego romantyka połączenie się przez rozbitcie formy ze wszechświatem, który istnieje według idei ciągłego stawania się, jest kluczową myślą jego filozofii. Z kolei idea nieustannej zmienności oraz ruchliwości świata i materii w twórczości Schulza polega na tym, że „nadrzeczywistość szuka w zwykłej rzeczywistości najwłaściwszej formy, by się zaprezentować” (Markowski 2007, 174). Takie zdanie również świadczy o tym, że materia nigdy do końca nie poddaje się człowiekowi, nieustannie uwalnia się spod presji *elpis*. Przez kształt drewnianej kukielki lśni wdzięk niedostrzegalnej „nadrzeczywistości”, która próbuje odnaleźć właściwe odbicie w rzeczach stworzonych przez człowieka. Dlatego nie należy pocieszać się materią, nadawać jej żartobliwych kształtów, ponieważ monstrum, które kryje się za osłoną wszystkich substancji, może wezwać do odpowiedzialności.

Literatura

- Janion M., 2001, *Żyjąc tracimy życie. Niepokojące tematy egzystencji*, Warszawa.
- Kleist H., 2000, *Dramaty wybrane*, przeł. Buras J.S., Kraków.
- Markowski M.P., 2007, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków.
- Ortega y Gasset J., 1982, *Rozmyślenia o technice*, w: tegoż, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, przeł. Niklewicz P., Woźniakowski H., Warszawa.
- Schulz B., 2013, *Sklepy cynamonowe*, Kraków.
- Stiegler B., 1998, *Technics and Time, 1. The Fault of Epimetheus*, przeł. Beardsworth R., Collins G., Stanford.
- Tischner J., 1994, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków.
- Берковский Н.Я., 1973, *Романтизм в Германии*, Ленинград.

Bruno Schulz's and Heinrich Kleist's considerations on matter

The article presents Bruno Schulz's and Heinrich Kleist considerations on *matter*. A comparative approach enables a new interpretation of *Traktat o manekinach* by Schulz and of some selected works by Kleist. The author ponders about the role of *elpis*, around which the human world is created. The Greek word: *elpis*, contains a whole parable about a hope which has

stood up to nonexistence, darkness, a lack of form. A human being turns out to be forced to create, knead matter, because his life depends on it. By shaping things he gives reality to his own world that may disappear at any time. Both reflected upon authors, Schulz and Kleist, choose two different paths to contact with *matter* and they inscribe it – together with a human being – into a philosophical thought that goes far beyond simple the “living” – “lifeless” opposition.

Key words: Schulz, Kleist, matter, life, hope

WSPOMNIENIE

ZBIGNIEW KADŁUBEK
Uniwersytet Śląski
Katowice

Non verba, sed amicitia – polsko-węgierskie słowa Feliksa Netza

Przekład literacki czy też artystyczny wymyka się naukowemu opisowi. Poddawano go jednak od czasu do czasu rygorom naukowości i próbowano rozpatrzyć metodologicznie. Stąd też historia literaturoznawczego badania przekładu, jak najbardziej według mnie uprawniona, jest już całkiem znacząca. Na przykład starsza już praca Friedmara Apela pt. *Literarische Übersetzung* (Apel 1983) prezentowała nie tylko różne próby zdefiniowania przekładu, jego interdyscyplinarne aspekty, historyczne ramy problemu przekładu (uwzględniając Marcina Lutra), ale także jego zaangażowanie – by tak rzec – w teorie literackie. Poszukiwała zatem możliwości unaukowania przekładu, nie tylko w kontekście narracji o przekładzie literackim jako praktyce kulturowej obecnej w dziejach, lecz miała ambicje wytyczenia przekładowi artystycznemu jakiejś określonej naukowej drogi, czyli metodologii. Jednak już samo pojęcie nauki było narażone na kontrowersje albo po prostu na wieloznaczność. Niemiecki językoznawca, Rolf Stachowitz, w *Voraussetzungen für maschinelle Übersetzung: Probleme, Lösungen, Aussichten* pisał:

Dzisiaj powszechnie się przyjmuje, że wyrażenie (*Ausdruck*) „nauka” nie odnosi się już do duchowej dyscypliny, która zajmuje się szczególnym zakresem, lecz ogólnie do dyscypliny, która posługuje się szczególną metodą badawczą, tak zwaną „metodą naukową”. Zgodnie z tym klasyfikujemy różne dziedziny wiedzy według tego, czy posługują się metodą naukową czy nie. Dlatego takie dziedziny jak literaturoznawstwo wykluczamy z nauki (Stachowitz 1973, 1).

W tej dość radykalnej wypowiedzi oczywiście odbija się echo przełomu antypozytywistycznego i poglądów Wilhelma Diltheya. Dyscypliny duchowe czy też humanistyczne (właściwie interpretacyjne bądź doksologiczne) nie pretendują do logiczno-matematyczno-przyrodniczego wzorca badań. Karl Popper, który w swojej twórczości naukowej poświęcił dużo miejsca filozofii nauki, rozumiał ten ruch od epistemologii do doksologii jako wahadło poruszające się *from faith to faith* (Popper 1993, 284 i n., por. Wszolek 1997, 149–154). Przy czym nie proponowałabym tłumaczyć tej formuły Poppera jako „od wiary do wiary”, lecz jako „od zaufania do zaufania”. W naukach humanistycznych prawie wszystko zależy od zaufania, całkowicie zwiewnej kategorii.

Tak samo jest z przekładem: przekład artystyczny nie powinien się ubiegać o status „nauki” – za to winien się lokować w zaufaniu. Tłumacz jest bowiem praktykiem zaufania i zawodowo uprawia przyjaźń (między tekstami i językami, nawet jeśli są one sobie obce w początkowej fazie spotkania). Tłumacz to specjalista od rozumienia i artysta sztuki pośredniczenia, łączący za sprawą wyobraźni rzeczy i epoki w taki sposób, że trudno to nawet sobie wyobrazić. Świat dawno by się już rozpadł, gdyby nie nieprzerwane wysiłki tłumaczy, żeby integrować, scalać, przekładać, jedno z drugim splecać, nie odróżniać „ja” od „ty”. Integratorzy-tłumacze są Atlasami podtrzymującymi na swych filologicznych mocnych plecach cały świat tak bardzo ciężki od nierozumienia.

Ucząc pięknej translacji, Feliks Netz dawał wiele wskazówek, jak w ogóle patrzeć na świat: bliski i daleki, najmniejszy i największy, Górny i Dolny Śląsk, Katowice i okolice, literaturę, film, epokowe przemiany, pulsującą, uciekającą doczesność i czekającą wieczność. „Netz” to nazwisko znaczące, nie mogę tego przemilczeć. Z nazwami i nazwiskami trzeba obchodzić się najostrożniej, bo jest w nich wiele ukrytych spraw fizycznych i metafizycznych. Nie wolno ich zmieniać i podmieniać, tych imion i nazw. Ani zaklamywać. Feliks Netz-Sięc łowił obce słowa jak egzotyczne motyle, by przyszpilać je już na stałe do polszczyzny, w polszczyźnie umieszczać. Jako słowny lepidopterolog biegał za tymi słowami-motylami po łąkach rosyjskich, niemieckich, hiszpańskich, węgierskich, angielskich i jeszcze innych. Chwytał niejedno piękno słowo rosyjskie albo węgierskie. Z różnych języków cierpliwie i w skupieniu frazy wylawiał i wyjawiał po polsku ich lśniąca naturę i zawartość. Jak lepidopterolog wyruszał na łowy wśród babilońskich ksiąg. Netz-Pajęczarz, odławiając co piękniejsze metafory, stawał się odnowicielem języka.

Jacek Durski w zakończeniu recenzji *Dysharmonia caelestis*, zamieszczonej w „Krytyce Literackiej”, pisze: „Netz napisał swoją najlepszą książkę (...), gęsta

od prozy i od poezji. Obraz rosnący od środka. Katowice-Netz. On – Feliks Netz, nieważne czy w Katowicach” (Durski 2014, 34). Durski wplata Netza w Katowice. Daloby się popatrzeć też odwrotnie. Bo Sieć Netza i Netz-Sieć rozpościera się szeroko: na Katowice na pewno, ale i dalej: aż po krańce języka, a na pewno po Máraiowe San Diego. Staje się Netz przekładający inter-Netzem, łączącym i oplatającym internetem.

Krakowska tłumaczka, Noémi Petneki, 12 kwietnia 2015 r. napisała na swoim blogu, nazwanym ładnie „Krakkó blog”¹, o Feliksie Netzu. Dodała do tego tekstu wiersz przywołujący ducha Adyego i Attili Józsefa. Noémi Petneki chciała uhonorować tłumacza literackiego, ponieważ dobrzy tłumacze ofiarują ciało i krew tłumaczonemu autorowi, jak zapewnia, wykonują najcięższą bodajże pracę umysłową, aby wydawało się, że jego językiem ojczystym jest język docelowy tłumaczenia. Chodziło o wiersz na Dzień Poezji. Na Dzień Poezji właśnie wybrała wiersz Feliksa Netza, śląskiego pisarza, poety, radiowca i tłumacza, w kręgach hungarystycznych znanego przede wszystkim z tłumaczeń Sándora Máraiego, niemniej jego nazwisko można znaleźć w antologiach i tomach poezji węgierskiej wydanych w Polsce, jak pisze Noémi Petneki. Prezydent János Áder podczas obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Katowicach wygłosił długie przemówienie o zasługach Feliksa Netza i omówił jego drogę do Máraiego. Ale czy czytał jego utwór będący gorzkim podsumowaniem „osiągnięć” transformacji? Wiersz Netza ukazał się w „Nagyvilág”, w przekładzie Gábora Zsille.

Mniejsza teraz o ten wiersz. Chodzi mi tylko o to, że gorzki ton, o którym wspomniała Noémi Petneki, pojawiał się u Netza często. Był to ton gorzki i mądry, taki sam, jaki często można spotkać na kartach powieści Sándora Máraiego. Choćby tutaj: „Chciałbym polecić komuś moją duszę. Zdaje mi się, że istnieje taki zwyczaj. Komu mam ją powierzyć? Bóg mnie nie wysłuchał” (Marai 2007, 288). Założmy, że ton ten nie był gorzki, lecz brzemieniny etycznością. Gdyż brzmiał i nabrzmiewał właśnie jak wyrzut i ostrzeżenie – był to głos smutny, tak jak często smutny był głos Máraiego. Głos ten jednak – tak twierdząc – był ustawicznie ukrytą formą czegoś przekładanego, jak gdyby echem tłumaczonego Máraiego, może nawet zanim Feliks Netz odkrył węgierskiego pisarza.

Zrośnięcie węgierskiego pisarza i polskiego tłumacza musiało uchodzić za oczywistość, skoro Barbara Zwolińska, autorka monografii o prozie Máraiego (Zwolińska 2001), nie tylko dedykowała swą książkę Netzowi, ale także

¹ <http://krakkomagyarul.blogspot.com/2015/04/az-am-hazam.html> [dostęp: 16.05.2015].

poprosiła go o jej recenzję wydawniczą. Zwolińska w swej książce wiele razy wraca do pytania, dlaczego Netz przekładał węgierskiego pisarza mało znanego wówczas w Polsce (bo przecież urzeczenie prozą Węgra to sprawa stosunkowo świeża w naszym kraju). I autorka *Pisać to znaczy żyć* odpowiada frazą Netza: po to, by wypełnić „deficyt niezłomności”. Netz pragnął uwalniać od zakłamywania, retuszów i fałszerstw nie tylko w przekładach, ale także w swojej prozie.

W *Urodzonym w Święto Zmarłych* (Netz 1995), prawdopodobnie najbardziej śląskiej prozie Netza, prozie niejako pierwotnej i przekładanej przez niego ze słuchu, słyszymy narrację śląską, śląską translację, autentyczną translację Górnego Śląska. Translator-Netz-narrator snuje refleksje, które przeplata opowieściami. Epizody, które się pojawiają, nie liczą się z czasem linearnym. Koncentrują się zazwyczaj wokół postaci kolegów. Engelbert Drzystoń (samo nazwisko mogłoby uchodzić za przekład i przykład śląskości!), synek z familoka, który się posługuje tylko śląskim etnolektem, pragnie zostać adeptem filologii polskiej, a jakże!, bo polonistyka ma sens właśnie wtedy, gdy studiuje ją Engelbert: „Engelbert Drzystoń siedział obok mnie z tą swoją rozjątrzoną śląską duszą i (szczególnie na języku polskim) czaił się do skoku. W przepaść. W studnię. Czy już wtedy powiedział sobie, że pójdzie na polonistykę? Że skoczy w tę studnię i będzie leciał 600 metrów w głąb ziemi i albo się roztrzaska, albo wyrosną mu skrzydła” (Netz 1995, 108). Inny bohater Netza, Janek Rutkowski z ojca Natana Hirschberga, tożsamość swoją żydowską jako egzystencję obiera i pomyslowo rozwija, nie przestając przy tym być rdzennym Jankiem Rutkowskim... Tego typu identyfikacje oraz tożsamości i wszelkie ich paradoksy, powszechność i codzienność Śląska, fascynują Netza, ponieważ stanowią o niezwyklej śląskiej genealogii i rodowitości, która sama w sobie stanowi esencję życia jako sztuki translatorskiej. W ludziach pogranicznych dokonuje się nieświadomie bez ustanku akcja translacji. Postaci tej powieści – jak gdyby figury przekładu – idą w kierunku swej tożsamości, są w drodze do niej, poszukują jej w głębi duszy, tak jak się szuka z uporem ojczyzny albo miłości. Ich wybory życiowe są jednak do pewnego stopnia wrogie jakiegokolwiek tożsamości. Nie zaznają spokoju, czegokolwiek by nie wybrali. Tak jak gdyby ciągle byli niezadowoleni z przekładu, którym jest ich los. I nie chodzi tylko o tożsamość narodową czy etniczną, w których wiercą się ich dusze. Są ludźmi krawędzi we wszystkich poczynaniach, do niczego nie przynależą, żyją na progu, więc muszą ustawicznie przekładać (siebie sprzed progu na siebie już w domu). Miejsce zmusza ich cały czas do wyboru czegoś, tak jak wybiera się słowa, tłumacząc

tekst; ich mąk zaznają tylko tłumacze, których to, co pomiędzy, gwalci w każdym wyborze. Sporo w tej książce Netza górnośląskiej i środkowoeuropejskiej dramatycznej psychologii wyboru, męki opowiadania się za czymś jednym i jedynym. Indywidualizują wszystko skrajnie, bo translacja jest indywidualizacją czegoś, co obce i obcość odpowiada innym głosem. Owo „górnoszląskie” z urodzenia, z wyboru, z przyjechania, z ukochania przekłada się na inne, coraz to inne. Górnośląskość stanowi przecież do pewnego stopnia fenomen translacyjny – Netz doskonale go rozczytał i rozpowszechnił tę swoją interpretację.

Rzekłbym, że *naturaliter* Netz był wpisany w przenoszenie znaczeń. Pochodził z ziemi dobrzyńskiej (dzisiejsze województwo kujawsko-pomorskie), która winna uchodzić, ze względu na swą historię, za przykład miejsca przekładu, takiego lokum, które można czytać jako przekład. Dzieciństwo spędził w Lubaniu i został później honorowym obywatelem tego miasta śląsko-łużyckiej i germańsko-słowiańskiej translacji. Od 1953 roku mieszkał w Katowicach, które również mogą uchodzić za lokum translacyjne i których się nie zrozumie bez nieustannego przekładania i tłumaczenia w każdym pokoleniu katowiczian.

Feliks Netz był oczywiście poetą, a szkic Adriana Glenia pt. „*Poezja możliwa*” – *od samego początku... O „Związku zgody” Feliksa Netza (uwagi po latach)* (Gleń 2014) potwierdza pewną moją intuicję, że Netz był człowiekiem nie tylko stale wybierającym i uprawiającym ten wybór z pasją, lecz także aprobującym, akceptującym, afirmującym. Jednym słowem: człowiekiem zgody. Gleń powiada, że zgoda i pokrewne jej znaczenia (godzenie i godność) „rysują imię poezjopisania Feliksa Netza” (Gleń 2014, 105).

Był także Netz eseistą, krytykiem literackim i filmowym. Jednak przede wszystkim był geniuszem przekładu wielkiej literatury. Dawał przekładowi nie tylko swoje słowa, wyobraźnię poetycką, swój oddech, duszę i swoją wrażliwość (*Eugeniusz Oniegin* Puszkina). Na własne uszy to słyszałem, gdy twierdził, że urodził się po to, by przekładać książki heroicznie prawdomównego Sándora Máraiego (właśc. Sándor Károly Henrik Grosschmied de Mára). Dla mnie Netz był poetą zintensyfikowanej moralności wywiezionej z prozy Sándora Máraiego. Przełożył tego pisarza: *Dziedzictwo Estery* (Warszawa 2008), *Księga żółt* (Warszawa 2006), *Krew świętego Januarego* (Warszawa 2006), *Metoda Vidalego* („Gazeta Wyborcza” 2010), *Niebo i ziemia* (Warszawa 2011), *Pierwsza miłość* (Warszawa 2007), *Południowy wiatr* (tekst wciąż nieopublikowany), *Siostra* (tak samo), *Wyspa* (Warszawa 2009), *Występ gościnny w Bolzano* (Warszawa 2005), *Żar* (Warszawa 2008). Nie mam pewności, czy wyli-

czyłem wszystko, od razu jednak widać, że mamy do czynienia z akumulacją przełożonych z węgierskiego tekstów, jeszcze przed ukazaniem się po polsku *Księgi żół.* Netz wybucha dosłownie Máraim w 2005 roku.

Netz urodził się, by żyć jako translator. By z mędrcom Máraim połączyć nas nicią. Uczynił z własnego życia linię przekładową, transmisję, misję translacyjną. Márai w pewnym fragmencie *Dziennika* powiada: „Jedna jedyna istota – jeśli konsekwentnie jest tym, czym jest – może przemówić do otoczenia z wielką siłą wychowawczą” (Márai 2004). Przekłady Netza, i nie tylko przekłady, właśnie w ten sposób przemówiły: mają moc moralną, etyczną, nie tylko uwodzą pięknem ułożonych słów. Miejscem docelowym translacyjnego wysiłku Netza, portem dla wszelkich przemieszczonych przez Netza między językami słów i emocji, był Sándor Márai. Pochodził on z Górnych Węgier, urodził się w węgierskim mieście Kassa, czyli w słowackich Košicach oraz niemieckim i protestanckim Kaschau in der Zips, w węźle co najmniej trzech języków. Mogliby Márai i Netz wyznać to samo, co nomadyczny Peter Weiss: „Ich war Fremder, wo ich auch hinkam / Gdziekolwiek bym się udał, byłem obcy” (Weiss 1983, 13). Ten temat należy do morfologii wygnania, która poważnie zajmowała Feliksa Netza. Netz także przestrzeń życia wybrał i codziennie wybierał ją od nowa. Jako obcy został przywieziony do różnych form śląskiej czy górnośląskiej obcości. Najlepszymi tłumaczami są Odysusze; tłumaczenie jest odyscją, niepewnym kroczeniem i dziwną przygodą, zbliżaniem się do Itaki widmowej i domowej, która jest tylko wtedy, gdy do niej się zmierza. Gdy się dociera do Itaki, znika.

Każda nienawiść i każdy fanatyzm mają swój początek w zamknięciu ucha na czyjeś słowo. Fanatyzm to wola niesłyszania. Gdy Sokrates czeka na egzekucję, przestrzega swych uczniów, żeby przypadkiem z czystej głupoty pewnego dnia nie zaczęli pogardzać cudzym słowem. Tak samo jak mizantrop, który ma w pogardzie świat i ludzi. W dialogu platońskim *Fedon* Sokrates daje nam nowe przykazanie: „Nigdy nie stawaj się mizologiem (*misólogo*)!” (Platon 2002). To znaczy człowiekiem nietolerancyjnym wobec słowa. To znaczy także: nigdy nie przestawaj być człowiekiem przekładu. Wysilaj się w translacji. Ćwicz się w obcości nieswojego języka. Przeciwnością mizologa jest, jak wiadomo, filolog, a najbardziej filologiczną czynnością jest przekładanie.

Co się dzieje w przekładzie? Jakie mechanizmy uruchamia inter-Netzowa translacja? Do jakiego działania dałoby się sprowadzić każde tłumaczenie? Otóż w przekładzie jako oswojonej mowie, przyswojonym słowie, choć nigdy nie całkiem swojskiej mowie i całkiem swojskim słowie, nie tylko spoty-

kamy się z Innym, poznajemy Innego, rozumiemy się/siebie jako Innych albo tylko usiłujemy zrozumieć siebie w inności, lecz także – co równie wspólnie, jak trudne – dokonujemy rekonstrukcji sensów i znaczeń; dawnych i urwanych, najnowszych i najstarszych; wyjaśniamy sobie świat, objaśniamy siebie światu, pokonując jego obcość i przewyciężając obcość własną. Co więcej: interpretujemy nasze miejsce w kosmosie i tradycji, przekładamy dawne i minione na współczesność, przekładamy każde znane wczoraj, może wyblakłe i pożółkłe jak zdjęcia sprzed kilkudziesięciu lat, na niepewne dzisiaj. Istotą tej pracy jest to, że przesądza ona w ogóle o procesach rozumienia (wszystkich dyscyplin i aktywności), a jednocześnie wskazuje na wielość kontekstów. Przekład można by nazwać środowiskiem pamięci i dziejowości, tak samo jak tradycję. Lokum każdego przekładu jest „legowisko” przedziwnych logosów i losów w wielkim synkretyzmie treści.

Przekład – przeniknął tę mądrość Feliks Netz – nie polega na wytrwałym sprowadzaniu czegoś jednego do czegoś drugiego. Ani na jakimś mozolnym ujednocinaniu, które byłoby oddaniem usług tłumacza procesom monotonizacji świata i tak już dość monotonnego. Przekład to robienie miejsca różnicy. Nieprzypadkowo Netz przekładał węgierskiego pisarza w Katowicach. W spustoszonych totalitaryzmami, ideologiami i propagandami Katowicach przekładał Węgra, by dać pole delikatniejszym relacjom – relacjom, które byłyby translacją. Czegoś takiego wyczekiwało to miasto i Śląsk, łaknąc nowych sensów. Tak się dzięki Netzowi otwierała ta nieskończona przestrzeń mówienia. Pomiędzy węgierskim oryginałem a katowickim życiem.

Literackie dzieło sztuki nie ma żadnych zobowiązań historycznych ani geograficznych. W ogóle jest odporne, o ile jest prawdziwym dziełem sztuki, na presję tak zwanej rzeczywistości, czyli ekonomii i polityki. Chodzi raczej o obecność, jeśli już o coś chodzi w dziele sztuki literackiej, nieprzemijalne rozwijanie obecności. Tłumacz wykorzystuje tę sytuację obecności. Przekład polega na kulminacji obecności w różnicy w jednym słowie – tak że tylko wtajemniczeni w różnicę i wyćwiczeni w byciu obcym wiedzą wprawdzie, że jest JEDNO SŁOWO, ale świeci się pstrą różnorodnością. Zasymilować i przewyciężyć obcość – w horyzoncie tłumaczonego węgierskiego tekstu – oznacza mocować się tak samo z własną i swojską obcością, jak i obcością Sándora Máraiego, tą z koszyckiego urodzenia i tą nabywaną na emigracji. Netz wiedział, że trzeba dać Máraiemu dużo miejsca w sobie, nawet podczas tłumaczenia najkrótszego akapitu *Księgi żół*, przestronnej księgi.

Sándor Márai, nie tracąc z pola widzenia uliczek Koszyc, był wrośnięty w wielkie europejskie i amerykańskie metropolie. Wierny w dziwny sposób

genius loci Koszyc. Tożsamość kształtował na fundamencie języka węgierskiego: „Tylko z językiem węgierskim jestem solidarny, do śmierci” (Márai 2004). Poza tym był przekonany o tym, że człowiek jest przechodniem. Márai był wygnańcem, emigrantem, mieszkał krótko we Francji, w Szwajcarii, we Włoszech (Posillipo koło Neapolu, potem też Salerno), w USA (od 1952 r., Nowy Jork, San Diego). Był mieszkańcem całości świata, a zatem nie warto wymieniać tych pośrednich stacji ziemskiego bytowania Máraiego. Po spinozjańsku zamieszkiwał glob: „Wszystko jest w Bogu. I Bóg jest we wszystkim. Spinoza miał rację” (Márai 2004).

Z myśli spinozjańskiej wyrasta *Füves Könyv*, to znaczy *Księga ziół*. Sándor Márai dedykuje ten moralny podręcznik wszystkim, ale szczególnie Senece, Epiktetowi, Montaigne’owi, stoikom, dwóm-trzem mężczyznom i dwóm-trzem kobietom, każdemu, kto pragnie samodzielnie i po stoicku formułować sądy. Wydaje mi się po latach, że Tadeusz Sławek w eseju *Państwo i ojczyzna. Zapiski na marginesach „Księgi ziół” Sándora Máraia* miał rację, twierdząc, że „naprawić świat, a z dzieła Máraia nie wynika, aby było to w ogóle jeszcze możliwe, można byłoby tylko wtedy, gdyby odnowił się duch jednostkowej odpowiedzialności za kształt rzeczywistości, odpowiedzialności całkowicie ponad i poza formalnymi strukturami państwa” (Sławek 2003, 39).

Márai zobaczył nagle człowieka autonomicznego i geopoetyckiego, który wróci do kontaktu z ojczyzną ziemią, czyli ze sobą, a nie z ziemią państwową, po której maszerują zastępy elegancko ubranych urzędników, korporacyjnych szczerów, funkcjonariuszy, w tłumach cały prekariat. Z najbliższą ziemią – takimi małymi i prywatnymi Koszycami każdego człowieka, może niewidocznymi na mapie, ale obecnymi w sercu. A jeśli nie udałoby się odnowić świata, bo to trzeba wziąć pod uwagę, to bodaj można by świat posolić, żeby życie stało się potrawą możliwą do przelknięcia. W antropologicznym i teologicznym projekcie Máraia człowiek ma być solą ziemi (wymiar ewangeliczny nie jest bez znaczenia). Márai nie zniósłby ani przez chwilę – o tym się przekonuję, czytając *Księgę ziół* – dzisiejszego dyskursu naukowego z jego żargonowymi świecidełkami. Dlatego też Márai stał się patronem wszystkich tych, którzy wyrzekają się gładkich ideologii i oszustów wymyślnych syntez naukowych. „Wszystko stracone, wszystko. Język, kraj rodzinny, sens pracy, młodość”, tak mówi jeden z największych mędrców dwudziestowiecznych. Wygnaniec z górnowęgierskich, czechosłowackich, słowackich, protestancko-niemieckich Koszyc (Kaschau in der Zips). Trochę dalej Márai stwierdza, że czuje się wolny. Dziwny zaiste paradoks. Netz, tłumacz koszyckiego pisarza, w eseju pt. *Morfologia wygnania* pisze:

Márai dwukrotnie wypowiada słowo „wszystko”, aby podkreślić, że nie ma NIC, że otacza go zewsząd NIC, że on jest w centrum owego NIC. I nareszcie jest wolny! Wypada więc zapytać: wolny „ku czemu”? Odpowiedź daje pisarz, o którym Márai nie słyszał, a który częstym zwyczajem wygnańców, również pisał *Dziennik*. W roku 1964, w dwudziestym piątym roku wygnania, powrócił w *Dzienniku* do tej chwili, w której zrozumiał, że jest wygnańcem: sam, zagubiony, odcięty, obcy, nieznany, utopiony. W istocie, niesamowity moment. Cisza jak w lesie, że słychać nawet brzęczenie muszki i w ciszy zaczynają dochodzić mnie dwa słowa, wyjątkowe, jedyne, szczególne: Witold Gombrowicz, Witold Gombrowicz (Netz 2004, 37).

Życ autonomicznie to znaczy wybierać siebie i zbierać doświadczenia, jak się zbiera zioła na łące. Taki zielnik ma charakter terapeutyczny. Obok opisu ziół-doświadczeń muszą w nim być proste porady: „codziennie idź dalej, nawet w biedzie, nawet z okaleczonymi stopami”; „decyduj się, ale nie tak znowu bezwzględnie!”; „ucz się skromności”; „trzeba żyć jednocześnie ze słońcem i z księżycem, z wezbraniem wód, z zimnem i ciepłem: nigdy przeciwko światu, lecz zawsze w zgodzie z harmonią świata, z powszechnym porządkiem stwarzania i niszczenia”; „myśl o tym, że jesteś wolny, dopóki jesteś sprawiedliwy” (Márai 2011). Márai przestrzega wyraźnie przed niedorzecznym bytowaniem na świecie *contra naturam*. Taki zielnik jest także książeczką pielgrzymów, bo nieustannie idziemy i pielgrzymujemy, gdy żyjemy.

W *Wyznaniach patryjusz*a pisał Márai:

Do nikogo nie przynależę. Nie ma takiego człowieka, przyjaciela, kobiety, krewnego, którego towarzystwo wytrzymałbym przez dłuższy czas; nie ma też takiej ludzkiej wspólnoty, cechu, klasy, w której znalazłbym swoje miejsce; pod względem mentalności, stylu życia, duchowości jestem patryjuszem, lecz wszędzie czuję się bardziej swobodny niż wśród patrycjatu; żyję w anarchii, którą uważam za niemoralną i ciężko znoszę ten stan (Márai 2002).

Wiek dwudziesty radował się z rozpadania światów, jak żaden wcześniejszy. I dalej:

W Paryżu żyłem wygodnie, pięknie, pogodnie i spokojnie. A teraz nagle zacząłem czuć, że mój czas, że mój czas tu się skończył, nie ma tu już „nic do roboty”, muszę wracać do domu. Kłamałbym, gdybym powiedział, że naraz poczułem nostalgię rodem z Szabolcsi, ten typowy węg-

gierski śmiech przez lzy, tęsknotę, by znów „zobaczyć stado koni opodal karczmy Hortobágy” – czy podobnie rozczulający literacki banal. Nigdy nie widziałem żadnej karczmy na Hortobágy i nie znam się na koniach... „Domem”, prawdziwą ojczyzną, były dla mnie Koszyce i Rożnawa, Lewocza i Bańska Bystrzyca, a tam i tak nie mogłem jechać. W Kraju Zadunajskim czy pomiędzy Dunajem a Cisą czułem się zawsze trochę obco, ale też trochę tak, jakbym już kiedyś widział te strony we śnie. „Ojczyznę” pozostały dla mnie na zawsze Górne Węgry. O Budapeszcie myślałem bez sympatii, a budapeszteńczyków zapamiętałem jako tłum zarozumiałych, wysiadujących po kawiarniach i biegających z teczkami agentów. Nie cierpiałem śpiewnej peszteńskiej wymowy, przemądrzałego akcentowania akcentowanych sylab, ich naiwnego i sentymentalnego cynizmu (Márai 2002).

Márai wiedział, że synostwo świata to bezwzględna afirmacja tego, co nas otacza, to zgoda na pewne zacieśnienie: „nie zapominaj, że byłeś także synem świata”.

Translacyjna maestria Netza generowała kolosalne przeświecanie języka przez język i osoby przez osobę, Feliksa przez Sándora i Sándora przez Feliksa z panewnickiego lasu, węgierszczyzny przez polszczyznę, osiągając tym ideał przekładu. Ale ten sąd odnosi się tylko do estetyki, mógłby ktoś polemizować. O wiele ważniejszym efektem tej pracy był przekład słów na przyjaźń, na bliskość, ponieważ Netz – pomny Cyceronowej rady – przekładał *non verba, sed res*. Ta przyjaźń, ta *amicitia* może zresztą w ogóle nie potrzebowała słów ani węgierskich, ani polskich, ani żadnych innych.

Literatura

- Apel F., 1983, *Literarische Übersetzung*, Stuttgart.
- Durski J., 2014, *Jawna i ukryta*, [rec.: Feliks Netz, *Dysharmonia caelestis*], „Krytyka Literacka”, nr 10.
- Gleń A., 2014, „Poezja możliwa” – od samego początku... O „Związku zgody” Feliksa Netza (*uwagi po latach*), w: Gleń A., *Czułość. Studia i eseje o literaturze najnowszej*, Sopot.
- Márai S., 2002, *Wyznania patryjusa*, przeł. Netz F., Warszawa.
- Márai S., 2004, *Dziennik (fragmenty)*, przeł. Worowska T., Warszawa.
- Márai S., 2007, *Pierwsza miłość*, przeł. Netz F., Warszawa.
- Márai S., 2011, *Księga zjół*, przeł. Netz F., Warszawa.
- Netz F., 1995, *Urodzony w Świąto Zmarłych*, Katowice.
- Netz F., 2004, *Morfologia nagnania*, „Śląsk”, nr 1.
- Platon, 2002, *Fedon*, przeł. Witwicki W., Kęty.

- Popper K.R., 1993, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, przeł. Krahełska H., t. 2, Warszawa.
- Ślawek T., 2003, *Państwo i ojczyzna. Zapiski na marginesach „Księgi ziół” Sándora Márai*. „Śląsk”, nr 9.
- Stachowitz R., 1973, *Voraussetzungen für maschinelle Übersetzung: Probleme, Lösungen, Aussichten*, Frankfurt am Main.
- Weiss P., 1983, *Fluchtpunkt. Roman*, Frankfurt am Main.
- Wszolek S., 1997, *Nieusuwalność metafizyki. Logiczno-lingwistyczne aspekty debaty Rudolfa Carnapa z Ludwigiem Wittgensteinem i Karlem R. Popperem*, Tarnów.
- Zwolińska B., 2001, *Pisać do znaczący żyć. Szkice o prozie Sándora Márai*, Gdańsk.

Non verba, sed amicitia – Polish-Hungarian words by Feliks Netz

It is an obituary notice of Feliks Netz, a great translator from the Hungarian language, a writer, a poet, an art of words admirer. The author of the obituary refers to the translation works of Feliks Netz and deliberates on the art of translation itself and a special friendship between an author and a translator, which appears to be impossible to describe with words.

Key words: translation, Netz, Márai

PRZEGLĄDY

AGNIESZKA TAMBOR
Uniwersytet Śląski
Katowice

Półka filmowa 2014

Rok 2014 zdecydowanie należał do Pawła Pawlikowskiego i jego filmu *Ida*. Zaczęło się skromnie (film przeszedł bez większego echa przez ekrany polskich kin), a skończyło rajdem po światowych festiwalach, deszczem nagród, których ukoronowaniem były z całą pewnością nominacja do Złotego Globu (*Ida* przegrała z rosyjskim *Lewiatanem*) i pierwszy w historii Oscar w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny. Dodatkowym (niezwykle zasłużonym) wyróżnieniem dla *Idy* była nominacja w kategorii najlepsze zdjęcia dla Łukasza Żala i Ryszarda Lenczewskiego. Naszym operatorom, niestety, nie udało się zwyciężyć, ale należy mieć nadzieję, że to zapewni im możliwość pójścia w ślady takich polskich gwiazd sztuki operatorskiej, jak: Janusz Kamiński (m.in. *Lincoln*, *Szeregowiec Ryan*, *Lista Schindlera*, *Motyl i skafander*, *Amistad*), Dariusz Wolski (m.in. *Sweeney Todd*, *Piraci z Karaibów*, *Karmazynowy przybływ*) czy Sławomir Idziak (m.in. *Helikopter w ogniu*, *Król Artur*, *Podwójne życie Weroniki*).

Zaznaczyć trzeba, że ceremonia rozdania Oscarów w lutym 2015 r. była dla naszego kraju ceremonią historyczną. *Ida* nominowana w dwóch kategoriach, filmy *Joanna* i *Nasza klątwa* nominowane w kategorii krótkometrażowego filmu dokumentalnego oraz Anna Biedrzycka-Sheppard nominowana za kostiumy do filmu *Czarownica* zapewniły Polsce największą liczbę wyróżnień w historii Nagród Amerykańskiej Akademii.

Sezon filmowy 2014/2015 to jednak nie tylko *Ida*, ale również wiele innych, bardzo dobrych filmów, które udowadniają, że polskie kino coraz częściej może poszczycić się produkcjami na światowym poziomie. Na początku roku 2015 dołączyło do nich doskonale wizualnie, choć nieco niedopracowane scenariuszowo dzieło *Carte blanche*. Nie brakowało też filmów

kiepskich, spośród których za najbardziej spektakularną porażkę uznać można *Hiszpankę* Łukasza Barczyka, reklamowaną jako „historia, która przekracza granice wyobraźni”. Jeżeli te słowa dotyczyć miały chaotycznego scenariusza, to rzeczywiście mają one swoje uzasadnienie. Po obejrzeniu *Hiszpanki* nie sposób bowiem w żaden sposób streścić jej fabuły. Do grupy mało udanych filmów zaliczyć trzeba także *Obywatela* Jerzego Stuhra, który stworzył film będący zlepkiem (w większości słabych) gagów kabaretowych bez większego logicznego związku. Długo zapowiadany, nowy film Krzysztofa Zanussiego *Obce ciało* to również dzieło, na które należy spuścić zasłonę milczenia. Także *Polskie gówno*, po którego twórcach (m.in. Tymon Tymański) można było spodziewać się znacznie większych kontrowersji, przyniosło raczej rozczarowanie.

Zdecydowanie tak...

Bogowie, czyli „wariat ze skalpelem”

„38 dni wystarczyło *Bogom*, by znaleźć się w pierwszej dziesiątce największych rodzimych przebojów po 1989 roku”¹. Fabularny portret profesora Zbigniewa Religi wzbudzał wiele oczekiwań na długo przedtem, zanim pojawił się na ekranach kinowych. Było tak szczególnie na Śląsku, gdzie od 1984 roku Religa kierował Katedrą i Kliniką Kardiologii Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii w Zabrze. Nadzieje pokładane w filmowym obrazie budziły jednocześnie obawę zbyt wielkich oczekiwań potencjalnych widzów, których film najprawdopodobniej nie będzie w stanie spełnić. Stało się jednak zupełnie inaczej.

Bogowie to jednocześnie prywatna i zawodowa historia Zbigniewa Religi – najbardziej znanego polskiego kardiologa. Twórcy filmu pozwalają obserwować widzom lekarza od warszawskich początków kariery, aż do momentu pierwszego udanego przeszczepu serca w naszym kraju, przeprowadzonego w 1985 roku. W filmie obserwujemy budowę Kliniki Kardiologii w Zabrze, porażki i sukcesy zespołu, a także szokujący (dziś) opór, z jakim spotykał się pomysł przeszczepów serca w Polsce jeszcze w połowie lat 80. (30 lat temu!). W tle rozgrywa się prywatna historia człowieka, który dla idei poświęcił bardzo wiele.

¹ <http://film.dziennik.pl/galeria/475527,7,10-najbardziej-kasowych-polskich-filmow-ostatnich-25-lat-ranking.html> [dostęp: 29.01.2015].

Jest w filmie kilka scen, które widzowi mogą wydawać się hollywoodzko przerysowane, jednak jak twierdzą współpracownicy i rodzina profesora (wypowiadając się jednocześnie o *Bogach* jako o bardzo dobrym filmie), nie ma w nich zbyt wiele przesady. Ten wierny rzeczywistości scenariusz jest jednocześnie utkany z doskonałych, lekkich dialogów, które wzbudzają śmiech i nie są, jak to często w polskim kinie bywa, dowcipne na siłę. W końcu też udało się napisać scenariusz, który nie szafuje na prawo i lewo tradycyjnymi już w polskim kinie przekleństwami, ale wkłada je w usta bohaterów w taki sposób, aby realnie i wiarygodnie oddawały odczuwane przez nich (głównie przez Religę, oczywiście) emocje.

Na osobną pochwałę zasługują pojawiający się w filmie aktorzy – Piotr Głowacki i Szymon Piotr Warszawski, do złudzenia przypominający swoje pierwowzory – Mariana Zembalę i Andrzeja Bochenka.

Po premierze filmu Andrzeja Wajdy *Wałęsa. Człowiek z nadziei* o kreacji aktorskiej Roberta Więckiewicza pisano najczęściej, że nie gra Wałęsy, ale nim jest. Tak rzeczywiście było, jednak Tomasz Kot udowodnił, że wcielanie się w postać można przenieść na jeszcze wyższy poziom. Udowadnia to ostatni kadr filmu, w którym na stopklatce po wielogodzinnej operacji zostaje uwieczniony Kot (ze śpiącym w tle Głowackim), a kadr niepostrzeżenie zamienia się w autentyczną (bardzo znaną zresztą) fotografię Religi. Tomasz Kot to jeden z tych polskich aktorów, który nie miewa na koncie słabych ról, tym razem można chyba zaryzykować stwierdzenie, że w filmie *Bogowie* zagrał swą życiową rolę.

Jurek, czyli „miałem taki sen...”

Paweł Wysoczański, absolwent katowickiego Wydziału Radia i Telewizji, dał się poznać publiczności w 2008 roku filmem dokumentalnym *W drodze*. Dokument opowiadał historię górnika – Mieczysława Bieńka, który postanowił spotkać się z Dalaj Lamą, a w dalekiej i usianej przygodami wyprawie towarzyszył mu właśnie Wysoczański. Kilka lat później reżyser podjął kolejny związany ze Śląskiem temat – historię legendarnego himalaisty Jerzego Kukuczki. Film to fabularyzowany dokument.

Jest to obraz człowieka, który pnie się do góry – w sensie dosłownym, ale też metaforycznym i symbolicznym. Od pucybuta do milionera, od socjalistycznego pracownika po gwiazdę międzynarodowych mediów, od człowieka, który wspina się bez pieniędzy i sprzętu, po pełnoprawnego konkurenta Reinholda Messnera w walce o zdobycie Korony Himalajów

i Karakorum. Skromnego, wyrazistego, kochającego góry. Rozmowy z rodziną i przyjaciółmi, archiwalia, zdjęcia, nagrania, fragmenty programów telewizyjnych i wywiadów składają się na portret całego środowiska himalaistów lat 80. To również obraz czasów, w jakich żyli – ciężkich i barwnych jednocześnie, kiedy idealizm miał większą wartość niż sława².

Jerzy Kukuczka to postać znana w Polsce zarówno amatorom gór, jak i tym, którzy z górami mają niewiele wspólnego, z czego doskonale zdaje sobie sprawę Wysoczański. Nie porywa się zatem na opowiadanie biografii himalaisty. Skupia się na kolejnych etapach jego kariery i na wyzwaniach stawianych przez ekstremalny sport, jakim z całą pewnością jest wspinaczka wysokogórska. W filmie wypowiada się rodzina Kukuczki, ale także towarzysze jego wypraw. Reżyser maluje obraz ciepły i poniekąd intymny, do którego pasuje nadany filmowi tytuł. Nie Jerzy zatem, ale Jurek jest bohaterem tego filmu.

W tym niezwykle ciekawym dziele widać nie tylko rozwój kariery Kukuczki, ale także rozwój artystyczny Wysoczańskiego jako reżysera. *Jurek* to dojrziała opowieść, która ukazuje świat z różnych perspektyw. To z całą pewnością dzieło, jakiego nie powstydziliby się niejeden uznany dokumentalista, a Wysoczańskiemu wróży długą, interesującą karierę.

Hardkor disko, czyli „gdybyś miał wybór...”

Hardkor disko to jeden z najciekawszych filmów ostatniego roku. Okazuje się bowiem, że Polacy też potrafią kręcić filmy kryminalne osadzone we współczesności, a wiarygodność realizownicza nie musi być najważniejszym nośnikiem sensów filmowych. Filmowi *Hardkor disko* daleko bowiem do tego, aby można go nazwać filmem o Polsce i o Polakach. Główny bohater filmu, Marcin, przyjeżdża do Warszawy i pojawia się pod drzwiami Oli w poszukiwaniu jej nowobogackich rodziców. Tych nie ma akurat w domu, jednak to spotkanie rozpoczyna burzliwą znajomość młodych, która rozwija się jeszcze tego samego wieczora na mocno zakrapianej i pełnej narkotyków imprezie. Banalnie zaczynająca się historia ewoluje na oczach widza, bazując na inspiracjach wprost z tragedii antycznej, a kończy w sposób, którego dla dobra filmu zdradzać nie warto.

Warto natomiast opisać także inne, pozytywne (poza scenariuszem, oczywiście) aspekty filmu. Są to z całą pewnością kreacje aktorskie. Januszowi

² <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1236320> [dostęp: 23.12.2014].

Chabiorowi w roli ojca udaje się niemalże skraść dla siebie film. Niemalże, bo o palmę pierwszeństwa dzielnie walczy Marcin Kowalczyk, znany już widzom z doskonałej roli Magika w filmie *Jesteś Bogiem*. Także debiutująca Jaśmina Polak w roli Oli kreuje postać ciekawą i wielowymiarową, co potwierdza między innymi nagroda dla najlepszej debiutantki, wręczona jej podczas Festiwalu Filmowego w Gdyni³.

Film opisuje rzeczywistość, której można wiele zarzucić. Dom Oli, w którym rodzice starają się być na stopie koleżeńskiej ze znajomymi córki, wydaje się mało wiarygodny⁴. Marcin, który niemalże zamieszkuje w nim po kilku godzinach znajomości z Olą, wzbudza uśmiech niedowierzania. A jednak to wszystko buduje tylko atmosferę napięcia, która wybucha w finale, zupełnie zaskakując widza obrotem spraw.

Kebab i horoskop, czyli sens kompletnego bezsensu

Kebab i Horoskop, „czeska” komedia Grzegorza Jaroszuka, to filmowa wizytówka twórcy, który może stać się jednym z najciekawszych polskich reżyserów. Absurdalna, minimalistyczna komedia to film niepozorny, ale bardzo dojrzały – precyzyjnie opowiedziany, inteligentny i świetnie zagrany. I choć kolejne dowcipne sceny nie zawsze składają się tu w dramaturgicznie spójną, rytmiczną całość, na kolejny film Grzegorza Jaroszuka warto będzie poczekać⁵.

Ta krótka, acz treściwa notka o filmie oddaje właściwie wszystkie jego atuty. Historia kiepsko prosperującego sklepu z dywanami, w którym zatrudnieni zostają dwaj specjaliści „od marketingu”, czyli były sprzedawca kebabów i były układacz horoskopów, to absurd, jakiego w polskim kinie dawno nie było. Mamy zatem: bohaterów, co do jednego, kompletnie nieprzystosowanych do otaczającej rzeczywistości; humor, którego nie powstydziliby się twórcy czeskiej Nowej Fali, i oszczędność wyrazu, której nauczyć mógłby się niejeden polski reżyser.

³ Ponadto statuetki festiwalowe trafiły w ręce reżysera Krzysztofa Skoniecznego oraz operatora Kacpra Fertacza.

⁴ Sytuacja rodzinna ukazana przez Skoniecznego nie jest jednak całkowicie sztuczna. Dowodem na to jest na przykład artykuł Joanny Mytych *Pokolenie Hardkor Dysko: rodzice chcą być jak dzieci, dzieci są zagubione* na portalu internetowym *Na Temat*, <http://natemat.pl/97289,pokolenie-hardkor-disko-rodzice-chca-byc-jak-dzieci-dzieci-sa-zagu-bione> [dostęp: 20.04.2015].

⁵ <http://culture.pl/pl/artykul/bogowie-wygrywaja-39-festiwal-filmowy> [dostęp: 02.01.2015].

Film otrzymał do tej pory dwie nagrody na Festiwalu Filmowym w Gdyni oraz nagrodę za najlepszy debiut pełnometrażowy na Raindance Film Festival w Londynie. Jednak Jaroszczuk może poszczycić się wcześniejszymi nagrodami zdobytymi między innymi w Leeds, Moskwie, Kosowie, Dreźnie, Sankt Petersburgu, Lizbonie, Poitiers, Los Angeles i Locarno oraz na wielu polskich festiwalach⁶.

Kebab i horoskop to opowieść o samotności, beznadziei, o tym, że warto walczyć o odnalezienie sensu w tym bezsensie, jakim wydaje się głównym bohaterom życie. Ten oszczędny w słowach film to niesztampowa opowieść, którą z całą pewnością warto obejrzeć.

Miasto 44

Powstanie warszawskie to temat nieustająco powracający w polskim kinie, w lepszych lub gorszych wydaniach. W filmie Jana Komasy widz znajdzie wszystko: emocje, muzykę, historię miłosną, a przede wszystkim młodych ludzi, którzy do powstania szli z pieśnią na ustach i wiarą w sercach. Taki obraz jest przekonujący i wiarygodny w swojej prostocie. Krytyka filmu przez niektóre środowiska – w tym przez część powstańców – jest zrozumiała. Oto bowiem mamy przed sobą obalenie funkcjonującego od dawna w polskim krwiobiegu mitu. Współczesne kino coraz częściej udowadnia jednak, że warto odbrażawiać pewne postacie i wydarzenia.

Ktoś może narzekać, że zbyt dużo tu wizualnych ozdobników, że za mało historii, a za dużo fajerwerków. Rozumiem, że nie do każdego musi przemawiać erotyczna scena zrealizowana w *slow motion* zestawiona z sekwencją ukazującą AK-owców wyglądających jak amerykańscy komandosi, którzy przemierzają kanały w rytmie dubstepu. To jednak dobrze, że Komasa decyduje się na takie atrakcje. Powstanie warszawskie zasługuje na przedstawienie w odświeżonej formie, które trafi do młodego pokolenia. W polskim kinie już chyba zbyt wiele produkcji odstraszaających nastoletniego, ale też dojrzałego widza, gdzie patos goni patos, gdzie emocje starają się być jeszcze silniejsze od tych z poprzedniej sceny. Mimo że *Miasto 44* zrywa z tym, a może właśnie dzięki temu, pozwala „przeżyć” powstanie. „Doświadczyć” tego strachu i oblędu, z którego jednemu z bohaterów udało się przeżyć – miastu, gdzie dziś „pięknie wita nas warszawski dzień”⁷.

⁶ Do tej pory Jaroszczuk kręcił etiudy, a najbardziej znana i najczęściej nagradzana z nich to *Opowieści z chłodni* z 2011 roku.

⁷ <http://film.onet.pl/recenzje/miasto-44-czas-apokalipsy-recenzja/8vswb> [dostęp: 28.02.2015].

Podczas Festiwalu Filmowego w Gdyni *Miasto 44* wymieniane było jako jeden z faworytów, co zaowocowało nagrodą dla najlepszej aktorki pierwszoplanowej – Zofii Wichłacz, a także nagrodami za efekty specjalne i dźwięk. Ponadto film otrzymał Nagrodę Publiczności na Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce (Chicago). Jan Komasa dzięki *Miastu 44* został także w roku 2015 laureatem Paszportu „Polityki” za „wyobraźnię, ambicję i perfekcyjny warsztat reżyserski. Za film *Miasto 44*, w którym tragedia powstania warszawskiego opowiedziana została nowoczesnym językiem, trafiającym do młodego widza”⁸.

Najlepszym podsumowaniem, a także najlepszą rekomendacją filmu Komasy jest fragment recenzji zamieszczonej na portalu Onet Film: „*Miasto 44* odarte jest z gloryfikacji powstania, które zostaje przepuszczone przez filtr hollywoodzkiej produkcji na najwyższym poziomie. Teraz, mówiąc o najlepszych filmach traktujących o powstaniu warszawskim, oprócz *Kanału* wymienić trzeba będzie dzieło Komasy”⁹.

Fotograf, czyli polska moda na kryminał

Gdyby ktoś obejrzał przed pójściem do kina oficjalny zwiastun *Fotografa*, podczas projekcji filmu byłby mocno zdziwiony. Otóż mamy do czynienia z „polskim” filmem, w którym większość aktorów to Rosjanie, większość dialogów wypowiedziana jest po rosyjsku, a duża część akcji rozgrywa się w Moskwie. Nie jest to w zasadzie zarzut, gdyż *Fotograf* to jeden z lepszych kryminałów, jakie powstały w Polsce w ostatnich kilkunastu latach. Opisany zwiastun filmu jest o tyle mylący, że nie pada w nim ani jedno słowo w języku rosyjskim, a pojedyncze kwestie dialogowe, które zostały weni wplecione, są wypowiedzane przez polskich aktorów – Tomasza Kota i Agatę Buzek (którzy pojawiają się na ekranie dosłownie przez kilka minut).

W *Fotografie* reżyser – Waldemar Krzystek – ponownie przenosi widzów do Legnicy (którą widzowie pamiętać mogą z jego poprzedniego filmu *Mala Moskwa*).

Legnica, rok 1974. Zamknięty garnizon wojsk radzieckich. Jednym z transportów wywożony jest do szpitala psychiatrycznego w Moskwie siedmioletni chłopiec. Ma tam zostać na zawsze. Moskwa, współcześnie. Służby specjalne ścigają seryjnego mordercę, tytułowego Fotografa. Jako

⁸ <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1232515> [dostęp: 28.02.2015].

⁹ <http://film.onet.pl/recenzje/miasto-44-czas-apokalipsy-recenzja/8vswb> [dostęp: 28.02.2015].

przynęte wykorzystują Nataszę, jedyną osobę, która przeżyła spotkanie z Fotografem w sytuacji jego zagrożenia. Dlaczego darował jej życie? Skąd Natasza wie, że w ślad za mordercą trzeba udać się do Polski?¹⁰.

Przyznać trzeba Krzystkowi, który wyrasta w Polsce na specjalistę od stosunków polsko-rosyjskich (poza *Małą Moskwą* wyreżyserował także serial o Annie German), że udało mu się stworzyć dzieło wybitne. Film trzyma w napięciu do ostatniej minuty, a jednocześnie nie daje się sklasyfikować jako „zwykły thriller”. „To nie jest rozrywkowy, zabawowy thriller o sprytnym czy okrutnym seryjnym zabójcy działającym na polskiej i rosyjskiej ziemi, dobru, które pokonuje zło i dzielnej, nieskazitelnej grupie detektywów. Życie i historia są o wiele bardziej skomplikowane i brudne, a procedury wręcz potworne”¹¹.

Coraz wyższy poziom polskich kryminalów potwierdza nie tylko dzieło Krzystka, ale także najnowsza ekranizacja powieści Zygmunta Miłoszewskiego *Ziarno prawdy*. Ten iście polski film (szczególnie w zakresie tematyki), podobnie jak *Fotograf*, udowadnia, że choć naszym rodzimym filmowcom nie wychodzą produkcje komediowe i horrory, to istnieje gatunek filmowy, w którym możemy stać się prawdziwą potęgą.

Raczej nie...

Zbliżenia, czyli „uwolnij nas od siebie”

Najnowszy film Magdy Piekorz to kolejna w karierze reżyserki historia relacji rodzinnych. Widzowie pamiętają do dziś jej brawurowy debiut – *Pregi* – stworzony w duecie z Wojciechem Kuczukiem. Była to wzruszająca opowieść o tym, jak dom rodzinny wpływa na nasze dorosłe życie i w jaki sposób relacja z rodzicami może zmienić na zawsze charakter dziecka. *Pregi* były wnikliwym studium ludzkich charakterów, a Michał Żebrowski i Jan Frycz stworzyli w tym filmie niezapomniane kreacje aktorskie.

W *Zbliżeniach* mamy do czynienia z niemalże tą samą historią, tym razem jednak fabuła skupia się wokół związków matki i córki. Jak się okazuje, duet Piekorz – Kuczok dużo lepiej poradził sobie lata temu z głębią psycholo-

¹⁰ <http://wnas.pl/artykuly/5879-adamski-z-gdyni-grafomania-piekorz-i-rewelacyjny-thriller-fotograf-recenzja> [dostęp: 26.02.2015].

¹¹ <http://film.onet.pl/wiadomosci/fotograf-korzenie-zla-recenzja/lgyb0> [dostęp: 26.02.2015].

giczną charakterów męskich. Mimo zmiany płci głównych bohaterów podczas seansu dominuje uczucie, że „to wszystko już było”. Ewa Wiśniewska w roli matki i Joanna Orleańska w roli córki robią, co mogą, aby uwiarygodnić postacie, jednak nie udaje się to tak naprawdę żadnej z nich.

Klasyczna forma, na którą zdecydowała się reżyserka: poukładane chronologicznie wydarzenia, przerywane retrospektywami ukazującymi chwile z dzieciństwa Marty – zamiast dać czas i miejsce na pogłębienie portretu bohaterów, staje się pretensjonalna. Sama Marta jest na tyle rozhisteryzowaną postacią, że nie sposób stanąć po jej stronie. Mąż Jacek, pomysłem wprowadzony do historii jako pewnego rodzaju negocjator między kobietami, aż nazbyt często jedynie milczy i przygląda się. Bardziej jest widzem, niżli uczestnikiem zdarzeń. Jest też tak idealny – stabilny emocjonalnie, odpowiedzialny – że aż sztuczny, papierowy. Simlat ratuje go tylko siłą swojej charyzmy i olbrzymiego talentu¹².

Zbliżenia, współfinansowane ze środków Śląskiego Funduszu Filmowego, zamiast porywającą treścią mogą poszczycić się bardzo ciekawą pracą operatorską. Poza pięknymi (choć zbyt rzadkimi i niestety czasem nieuzasadnionymi fabułą) zdjęciami panoramy Katowic w filmie zobaczyć możemy wnętrza Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej, galerii sztuki Szyb Wilson oraz Akademii Muzycznej w Katowicach. Duże brawa należą się w tym względzie Marcinowi Koszałce, któremu w końcu udało się pokazać Katowice jako prawdziwe miasto. Nie ma zatem w *Zbliżeniach* hald węgla, dymiących kominów, brudu i smutku, jest za to miejsce, gdzie żyją ludzie, i być może właśnie z tego względu warto poświęcić czas na najnowszy film Magdaleny Piekorz.

Służby specjalne, czyli nowy „człowiek pod żyrandolem”

Najnowszy film Patryka Vegi zapowiadany był jako najlepsze dzieło tego reżysera. O to jednak nietrudno, jeśli zastanowić się nad jego dotychczasowym dorobkiem, którego jedynym w miarę jasnym punktem jest *Pitbull* z 2005 roku. W ciągu dziewięciu lat, pomiędzy tymi dwoma produkcjami, twórczość Vegi ocenić można jako przeciętną – *Hans Kloss. Stanka większa niż śmierć* (2012), słabą – *Last minute* (2013) i żenującą – *Ciacho* (2010). Nie dziwi zatem, że w *Służbach specjalnych* pośrednio powraca tematyka „policyjna”, znana widzom z jedyne go filmu, który przyniósł Vedze jako taką sławę, czyli właśnie z *Pitbulla*.

¹² <http://film.onet.pl/recenzje/zblizenia-kazdy-ma-matke-recenzja/wwm23> [dostęp: 26.02.2015].

Nowy film to historia likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych (WSI) i ich przekształcenia w tajemniczą organizację, której zadaniem jest podjąć dalszą działalność wywiadowczą. W role głównych bohaterów wcielają się Olga Bołądź jako podporucznik Aleksandra Lach, Wojciech Zieliński jako kapitan Janusz Cerat oraz jaśniejący na firmamencie przeciętności *Służb specjalnych* Janusz Chabior w roli pułkownika Mariana Bońki. Na Chabiorze niestety kończą się pozytywne strony opisywanej produkcji, a wszystko poza jego grą aktorską, od scenariusza, przez realizację obrazu, aż po kreacje pozostałych aktorów, jest niewiarygodne. Także pojawiające się w filmie postacie nawiązujące do autentycznych znanych polityków oraz głośne afery polityczne ostatnich lat, o których Vega mówi, jakoby ich podobieństwo do autentycznych było przypadkowe, i upiera się przy obiektywności obrazowania, wypadają sztucznie i wzbudzają raczej śmiech niż (spodziewane zapewne przez reżysera) oburzenie.

W ramach bazowania na „hitowym” *Pitbullu* reżyser powraca także do zabiegu pojawiających się na ekranie napisów. Tym razem są to wyjaśnienia „brązowego” słownictwa i idiomów, którymi naszpikowane zostały dialogi. Te nie dość, że niewyraźne na poziomie wymowy, stają się jednocześnie niezrozumiałe, a konieczność czytania ekranu niejednokrotnie zapełnionego w całości tekstem wybijają widza z rytmu, a obcokrajowcowi może całkowicie uniemożliwić jego obejrzenie.

Jeden z recenzentów filmu pisze:

Po filmie zostało ze mną jedynie pytanie: dlaczego autorzy *Służb specjalnych* kompromitują spiskowe teorie? Czy błędy popełniają tylko dlatego, że poniosła ich pasja i nie potrafią obronić własnej wizji? A może na zlecenie państwowych służb, co kontrwywiadowczo zarzucają od razu dziennikarzom i recenzentom? Najbardziej logiczna wydaje się jeszcze inna odpowiedź: działają niczym niewidoczni mocodawcy bohaterów – z ideologiczną zasłoną dymną, dla prostej chęci zysku¹³.

Podsumowując, można stwierdzić, że *Służby specjalne* po prostu nie są dobrym filmem. Na jego plakacie reklamowym pojawia się krzykliwe hasło: „Bóg wybacza, oni nigdy”. Należałoby jednak chyba zadać pytanie – ile jeszcze potknąć widzowie wybaczą Patrykowi Vedze?

¹³ <http://www.radoram.pl/articles/view/26840/RECENZJA-FILMU-Sluzby-specjalne> [dostęp: 26.02.2015].

Filmografia

- Bogowie*, reż.: Łukasz Palkowski, scen.: Krzysztof Rak, zdj.: Piotr Sobociński jr, wyst.: Tomasz Kot, Piotr Głowacki, Szymon Piotr Warszawski, Magdalena Czerwińska, Rafał Zawierucha.
- Fotograf*, reż.: Waldemar Krzystek, scen.: Waldemar Krzystek, Krzysztof Kopka, zdj.: Arkadiusz Tomiak, wyst.: Tatiana Arntgolts, Alaksandr Baluev, Adam Woronowicz, Agata Buzek, Tomasz Kot.
- Hardkor dysko*, reż.: Krzysztof Skonieczny, scen.: Krzysztof Skonieczny, Robert Bolesto, zdj.: Kacper Fertacz, wyst.: Marcin Kowalczyk, Jaśmina Polak, Agnieszka Wosińska, Janusz Chabior.
- Jurek*, reż.: Paweł Wysoczański, scen.: Paweł Wysoczański, zdj.: Jacek Kędziński.
- Kebab i horoskop*, reż.: Grzegorz Jaroszczuk, scen.: Grzegorz Jaroszczuk, zdj.: John Magnus Borge, wyst.: Bartłomiej Topa, Piotr Żurawski, Barbara Kurzaj, Tomasz Schuchardt, Justyna Wasilewska.
- Miasto 44*, reż.: Jan Komasa, scen.: Jan Komasa, zdj.: Marian Prokop, wyst.: Józef Pawłowski, Zofia Wichlacz, Anna Próchniak, Antoni Królikowski, Tomasz Schuchardt.
- Służby specjalne*, reż.: Patryk Vega, scen.: Patryk Vega, zdj.: Mirosław Brożek, wyst.: Olga Boładź, Janusz Chabior, Wojciech Zieliński, Kamila Baar.
- Zbliżenia*, reż.: Magdalena Piekorz, scen.: Magdalena Piekorz, Wojciech Kuczok, zdj.: Marcin Koszałka, wyst.: Ewa Wiśniewska, Joanna Orleańska, Łukasz Simlat, Andrzej Seweryn.

Netografia

- <http://culture.pl/pl/artykul/bogowie-wygrzywaja-39-festiwal-filmowy> [dostęp: 02.01.2015].
- <http://film.onet.pl/recenzje/miasto-44-czas-apokalipsy-recenzja/8vswb> [dostęp: 28.02.2015].
- <http://film.onet.pl/wiadomosci/fotograf-korzenie-zla-recenzja/lgvb0> [dostęp: 26.02.2015].
- <http://wnas.pl/artykuly/5879-adamski-z-gdyni-grafomania-piekorz-i-rewelacyjny-thriller-fotograf-recenzja> [dostęp: 26.02.2015].
- <http://film.onet.pl/recenzje/zblizenia-kazdy-ma-matke-recenzja/wwm23> [dostęp: 26.02.2015].
- <http://www.radioram.pl/articles/view/26840/RECENZJA-FILMU-Sluzby-specjalne> [dostęp: 26.02.2015].
- <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1232515> [dostęp: 28.02.2015].
- <http://film.dziennik.pl/galeria/475527,7,10-najbardziej-kasowych-polskich-filmow-ostatnich-25-lat-ranking.html> [dostęp: 29.01.2015].
- <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1236320> [dostęp: 23.12.2014].

Film Shelf 2014

The article presents the summary of the season 2014/2015 in Polish filmmaking. All movies described in the article are presented from the perspective of what would be interesting for a foreigner or a person who studies Polish as a foreign language. The following films are described here: *Ida*, *Bogowie*, *Fotograf*, *Hardkor dysko*, *Jurek*, *Kebab i horoskop*, *Miasto 44*, *Służby specjalne*, *Zbliżenia*.

Key words: contemporary Polish cinema, Polish film, Polish movie market, film awards

AGNIESZKA NĘCKA
Uniwersytet Śląski
Katowice

Półka literacka 2014

Rok 2014 okazał się wyjątkowo dobrym rokiem dla literatury polskiej. Pojawilo się bowiem co najmniej kilkanaście znakomitych prozatorskich i poetyckich książek autorów należących zarówno do starszego, jak i młodszego pokolenia. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują następujące publikacje beletrystyczne: *Matka Makryna* Jacka Dehnela, *Sonka* Ignacego Karpowicza, *Kurator* Zbigniewa Kruszyńskiego, *Walizki hipochondryka* Mariusza Sieniewicza, *Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk oraz *Szum* Magdaleny Tulli. Poza tym warto wymienić jeszcze takie pozycje, jak: *Wschód* Andrzeja Stasiuka, *Śpiewaj ogrody* Pawła Huellego, *Dom włóczęgi* Mariusza Wilka, *Życiorys*a Janusza Rudnickiego, *Spotkamy się w Honolulu* Jerzego Sosnowskiego, *Zbrodniarz i dziewczyna* Michała Witkowskiego, *Magdalena* Tomasza Piątka, *Drach* Szczepana Twardocha, *Guguly* Wioletty Grzegorzewskiej, *Szara lotka* Eustachego Rylskiego, *W powietrzu* Ingi Iwasiów, *Władca liczb* Marka Krajewskiego, *Gniew* Zygmunta Miłoszewskiego czy *Betonowy pałac* Gai Grzegorzewskiej.

Powyższy przegląd pokazuje, że miniony rok należał do prozaików, którzy doskonale zakorzenili się już w świadomości publiczności czytającej. Żadnemu z debiutantów nie udało się dołączyć do tego grona, choć pojawiły się ciekawe propozycje: „*niepotrzebne skreślić*” Wojciecha Engelkinga, *Jetlag* Michała R. Wiśniewskiego, *Łza i morze* Marcina Nowaka Lubeckiego czy *Przypadek Alicji* Aleksandry Zielińskiej.

Podobnie rzecz miała się w przestrzeni poetyckiej. Do najciekawszych publikacji zaliczyłabym: *Nudelmana* Justyny Bargielskiej, *Widmowy refren* Agnieszki Mirahiny, *Cienką szybę* Piotra Szewca i *Występy gościnne* Agnieszki Wolny-Hamkało. Ponadto kolejne zbiory liryczne wydali: Roman Honet

(*świat był mój*), Bohdan Zadura (*Kropka nad i*), Adam Zagajewski (*Asymetria*), Krzysztof Jaworski (*.byłem*), Andrzej Niewiadomski (*Pan Optico. Wiersze trzech sezonów*), Krzysztof Siwczyk (*Dokąd bądź*), Paweł Sarna (*Pokój na widoku*) Marcin Sendeci (*Przedmiar robót*), Dariusz Sośnicki (*Spóźniony owoc radiofonizacji*), Adam Wiedemann (*Z ruchem*), Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki (*Kochanka Norwida*), Krystyna Dąbrowska (*Czas i przestrzeń*), Julia Szychowiak (*Intro*) oraz Samantha Kitsch (*Kolaże kolarzy*). Większość z nich postawiła na kontynuację, ponawiając znane z wcześniejszych tomów dykcje, motywy i zakresy problemowe.

Jacek Dehnel: *Matka Makryna*. Wydawnictwo W.A.B.

Matka Makryna Jacka Dehnela powraca do postaci Makryny Mieczysławskiej, fałszywej zakonnicy, która okazała się sprawczynią jednej z największych mistyfikacji XIX wieku. To jednak nie powieść historyczna, ale swoista kompilacja faktów i konfabulacji. Opowieść Dehnela pomyślana została jako dwa przeplatające się monologi tytułowej bohaterki. Pierwszy przypomina świadectwa męczeństwa za wiarę i ojczyznę Makryny w Poznaniu, Paryżu i Rzymie. Drugi to swoista jej spowiedź, mająca odsłonić prawdę o życiu przełożonej klasztoru Bazyliańek w Mińsku, który został zlikwidowany przez prawosławnego biskupa Siemaszkę, zakonnice zaś przez siedem lat miały być torturowane, głodzone i zmuszane do katorżniczej pracy. Chodziło o wymuszenie na nich przejścia na prawosławie. W snutą przez Makrynę historię uwierzył papież Grzegorz XVI, który użył jej w rozgrywkach politycznych z rosyjskim carem. Dehnel, najogólniej rzecz ujmując, analizuje polityczno-religijną podbudówkę toczonych wówczas rozmów.

Ciekawszy jednak jest drugi, konfesyjny aspekt opowieści, w której poznamy biedną Żydówkę z Wilna, Irenę Wińczową, fingującą swą tożsamość po to, by przetrwać. Piękna dziewczyna wyszła za mąż za rosyjskiego oficera i zmieniła religię na prawosławie. Gdy wyszło na jaw, że Irena nie może mieć dzieci, mąż alkoholik zamienił się w okrutnego kata, raniącego dotkliwie kobietę. Po śmierci Wińcza Irena została posługaczką w jednym z klasztorów, gdzie spotkała wygnane z Mińska bazyliańki. Podretuszowała usłyszane od nich opowieści i przeistoczyła się w matkę Makrynę. Szybko zdała sobie sprawę z tego, że martyrologiczne opowieści są w cenie. Za ich snucie otrzymywała miejsce do spania lub pożywienie. „Starczyło powtarzać »Bóg« i »Polska«, »Moskale« i »męczeństwo«, w różnych porządkach, a lzy już w oczach stawały (...) i palce same sięgały po różaniec”. W konsekwencji stała się legendarną oszustką, która zdobyła serca Wielkiej Emigracji (na

czele z Adamem Mickiewiczem), stając się uosobieniem romantycznego mitu Polski jako gnębionej przez Rosjan męczennicy. Wsłuchując się w potrzeby i emocje ludzi, stała się zatem kimś w rodzaju religijnej celebrytki.

Dzięki historii matki Makryny Dehnel odsłania nie tylko mechanizmy manipulacji religijno-patriotycznymi ideami, ale także ponawia dyskusję na temat wykluczenia. Bohaterka najnowszej powieści autora *Lali* mówi o sobie: „Raz, że wdowa. Dwa, że biedna. Trzy, że stara. Cztery, że baba. Pięć, że przechrzta żydowska. Sześć, że brzydka. Z bliznami dawnymi na twarzy, a paroma jeszcze całkiem świeżymi, pomarszczona, przygarbiona, z nogami popuchniętymi, sapiąca, gdy po stopniach wchodzi”. Jej sugestywność, idąca w parze z interesami władców, sprawiła, że otoczona kultem świętej męczennicy, dożyła późniejsi starości, przebywając w ofiarowanym jej klasztorze w Rzymie. Prawda o jej życiu ujrziała światło dzienne pół wieku po śmierci Makryny.

Uwagę, jak to zwykle u Dehnela bywa, przykuwa subtelnie zarchaizowany język.

Ignacy Karpowicz: *Sońka*. Wydawnictwo Literackie

Do wsi Słuczanka na Podlasiu (rodzinnej wsi Karpowicza) przybywa Igor, modny, zdemoralizowany sukcesem reżyser teatralny z Warszawy. Spotyka tu staruszkę Sonię, która opowiada mu swoje życie. Dziewczyna dorastała bez matki, była bita i gwałcona przez ojca, wyzyskiwana i poniżana przez braci. Jej życie zaczęło się *de facto* w 1941 roku, czyli w chwili, gdy pokochała przystojnego oficera SS Joachima, z którym zaszła w ciążę. Dwa tygodnie nocnych spotkań niejako wyrwały dziewczynę z rzeczywistości, przenosząc ją poza moralność, czas i przestrzeń. Zawładnęła nią miłość wszechogarniająca, znosząca podział na wrogów, pozwalająca żyć poza życiem. Ale nie mogło być inaczej, skoro: „Jak się nie jest, trudno być”. Niestety, los rozdzielił kochanków. Sonię wydano za mąż za chłopaka z sąsiedztwa. Względny spokój skończył się rok później, kiedy straciła wszystkich swoich bliskich. Żyła potem samotnie jako zdraczkini, dziwka, wiedźma, wybaczywszy zbrodnie Joachimowi, choć nie przebacząc krzywd zadanych przez ojca.

Miłość w wykładni *Sońki* to uczucie, które wyzwała w ludziach przemianę. Metamorfozie ulegają właściwie wszyscy bohaterowie: ojciec gwałciciel zmienia się w troskliwego opiekuna, Joachim żałuje za zbrodnie, bracia oddają za Sonię życie, zaś jej mąż zmienia się z zawadiaki w czulego kochanka.

Igor przenosi tę historię na scenę, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że to świetny materiał na autentyczną, wzruszającą, osadzoną w realiach

niemieckiej okupacji sztukę o wielkim uczuciu i cierpieniu. Wierzy, że dzięki niej będzie mógł przezwyciężyć twórczy kryzys i wrócić do łask publiczności. I tu pojawia się komplikacja. Nie do końca bowiem wiadomo, czy „podrasowana” przez wprowadzone przez Igora efekciarskie zabiegi historia Sońki jest przejmującą, wziętą z życia opowieścią czy raczej wielokrotnie przeredagowanym, kiczowatym „produktem” teatralnym. Zdaniem „czujnego, zawsze w pracy, ciągle robiącego karierę” reżysera, któremu „wszystko (...) się przydać może, recyklinguje cierpienie i śmierci”, „przedstawienie się nie uda. I czy to ma znaczenie, co wzrusza? Arcydzielo czy szmira. Wzruszenie jest takie samo”.

Igora (który w rzeczywistości ma na imię Ignacy) i Sońkę łączy więcej, niż można by się spodziewać. Oboje pochodzą z jednego regionu, ale pragnący odnieść sukces chłopak, wyrzekł się swoich korzeni. Dzięki temu także zostaje (niejako przypadkiem i wbrew sobie) uwikłany w tragiczną historię.

Karpowicz, najogólniej rzecz ujmując, stara się przekonać, że dziś niezwykle trudno opowiadać takie historie, jakie stały się udziałem między innymi Sońki. Faktami bowiem można dowolnie manipulować. Do tego dochodzi kwestia przekładu. Mówiąca po białorusku kobieta nie rozumie Joachima zwierającego się po niemiecku z bestialskiej eksterminacji Żydów. Także Ignacy tłumaczy opowieść Sońki nie tylko na język polski, ale także na język sztuki teatralnej. Jak przekonywał Przemysław Czapliński, „pojedyncza prawda mieści się bowiem w tym, co obce, nieprzekładalne i nieprzedstawialne. Tkwi w reszcie, która nie będąc milczeniem, przemawia w niezrozumiałym języku zmarłych. Każde dzieło sztuki jest tylko przekładem owego języka”.

Zbigniew Kruszyński: *Kurator*. Wydawnictwo W.A.B.

To głównie za oryginalne praktyki tekstotwórcze, stylistyczną wirtuozerię, intrygująco nakreślaną tematykę egzystencjalną czy umiejętne podrzucanie i równoczesne mylenie tropów autobiograficznych połączone z wyważonym lawirowaniem na granicy prawdy i zmyślenia Zbigniew Kruszyński zyskał przychylną „zawodową” krytykę literackiej. Uznawany jednakże za pisarza „osobnego”, innowacyjnego, niekoniumkturalnego od lat pozostaje poza zainteresowaniem szerokiego grona czytelników. Tym razem Kruszyński postawił na łatwe porozumienie z czytelnikami, rezygnując z metaliterackich igraszek.

Głównym bohaterem opowieści jest pięćdziesięcioletni Paweł, który będąc niezależnym i dobrze sytuowanym finansowo wolnym człowiekiem, czas

spędza głównie na przeglądaniu zamieszczanych na portalach randkowych ogłoszeń i korzystaniu z tzw. uroków życia, na czele z kupowaniem towarzystwa kobiecych ciał. Seksualne partnerki zmienia często. Ważna jest dla niego tylko znajomość „na jedną noc”, ponieważ nawiązywanie tego typu relacji pozwala uniknąć uwikłania w biografię drugiej osoby. Brak zaangażowania jest, jego zdaniem, tożsamy z brakiem komplikacji i rozczarowań. Wybierając płacenie za towarzystwo kobiet, Paweł mógł ignorować społeczno-kulturowe normy życia społecznego. Nie musiał właściwie nic.

Bohater *Kuratora* przebiera w anonsach, zadowolając się namiastką obcowania z drugą osobą. Wydaje się usatysfakcjonowany swoim stylem życia, choć wie, że właściwie nie ma innego wyjścia. Starzeje się, ma kłopoty zdrowotne i pesymistyczne usposobienie. Może kupić wszystko, poza miłością i prawdziwą bliskością. Jest – podobnie jak inni bohaterowie wcześniejszych książek Kruszyńskiego – samotnym, zmęczonym życiem, pustym w środku mężczyzną, który musi radzić sobie z własnym przemijaniem.

Życie Pawła zmienia się, gdy poznaje artystycznie uzdolnioną uczennicę liceum, Martę, której w przeciwieństwie do innych kobiet nie zależy na pieniądzach, lecz na opiece starszego mężczyzny. Rodzice dziewczyny wyemigrowali na Wyspy w celach zarobkowych, zostawiając ją w kraju na chorą na Alzheimera babcią. Kochanków dzieli wszystko: wiek, status społeczny, zainteresowania. Paweł daje się uwieść iluzji, ponieważ pragnie uchronić Martę przed światem i oszczędzić jej egzystencjalnych porażek.

Dość naiwne rozumowanie Pawła ma jednak wymiar heroiczny. Mając dobre intencje, pragnie być dla Marty przede wszystkim opiekunem i wychowawcą, tytułowym kuratorem właśnie. Pozwala dziewczynie zadomowić się u siebie, stara się jej we wszystkim pomagać i dogadzać, chce nawet wziąć odpowiedzialność za jej dziecko. Z dnia na dzień, angażując się w związek z dziewiętnastolatką, coraz bardziej się zmienia. Ale ta historia nie kończy się *happy endem*. Najnowsza powieść Kruszyńskiego przekonuje bowiem także o tym, że nikt i nic nie jest taki/takie, jak się wydaje. Niewinność wrażliwej licealistki okazuje się zatem jedynie złudzeniem, zaś pozorne ocalenie starzejącego się ironisty zamienia się w kolejną druzgocącą porażkę.

Tragicznego finału tej znajomości można się było wszakże spodziewać. *Kurator* jest, niestety, powieścią przewidywalną i po pewnym czasie nużąca, choć, co warto podkreślić, da się ją czytać na kilka sposobów: jako opowieść obyczajową pokazującą współczesne odmiany prostytucji, jako narrację tematyzującą zmaganie się z własną starością czy jako powieść opowiadającą o różnych powodach ulegania iluzjom. Kruszyński i tym razem zaopatrzył

swoją prozę w wątki autobiograficzne. Pojawiające się w *Kuratorze* partie retrospektywne przypominają znane z poprzednich książek autora *Powrotu Aleksandra* węzłowe momenty z biografii Kruszyńskiego, wśród których znajdują się: zaprzepaszczonej kariery akademickiej, zrujnowane życie osobiste, mroki solidarnościowej działalności konspiracyjnej czy trudne lata emigracji w Szwecji. Owe „przeblýski” z przeszłości mają uzasadniać życiową postawę Pawła.

Tym, co znów zachwyca i uwodzi, jest język *Kuratora*. Autor *Szkieł historii* dał się już wielokrotnie poznać jako wirtuoz słowa. Ironia i błyskotliwość zawartych w jego najnowszej książce sformułowań sprawiają, że prozę tę mimo wszystko czyta się z przyjemnością. W konsekwencji *Kurator* jest dowodem na to, że nie tyle istotne jest to, o czym się opowiada, ile sposób, w jaki się to robi. A Zbigniew Kruszyński potrafi gawędzić po mi-strzowsku.

Mariusz Sieniewicz: *Walizki hipochondryka*. Wydawnictwo Znak

Walizki hipochondryka Mariusza Sieniewicza dają się swobodnie czytać jako zakamuflowana spowiedź pisarza. Wszak czterdziestoletni Emil Śledziennik, główny bohater tej prozy, został obdarowany epizodami pochodzącymi z biografii autora *Rebelii*. Ale, co ważne, w przypadku najnowszej książki Sieniewicza mamy jednak do czynienia z umiejętnym balansowaniem na granicy autobiografizmu i zniekształcenia. Nic dziwnego. Przecież, jak przyznaje narrator, „pamięć tworzy rozwidlenia, krzyżówki, rozstaje, czasami też prowadzi w ślepe uliczki. Człowiek skręci nie w tę stronę, co trzeba, i zaraz zaczyna zmyślać. Czasami pozwala sobie na kłamstwo, bo prawda byłaby czymś nie do zniesienia”.

W efekcie, jednocześnie podrzucając i myląc autobiograficzne tropy, czyni ze swej narracji opowieść uniwersalną. Jest bowiem jednym z pokolenia „dzieci Peerelu”, których egzystencja naznaczona była nieufnością, niedostatkiem, podróbkami, tandetą i marzeniem o „czymś innym”. To „coś” można było mieć tylko dzięki wyobraźni. Imaginacja pozwalała przekraczać granice nie tyle między państwami, ile własnej cielesności. Strategia, jaką obrał Sieniewicz, pozwoliła mu przekuć własne doświadczenie na doznanie powszechne.

Tym razem proza autora *Czwartego nieba* koncentruje się na temacie bliskim każdemu z nas: bolesnej cielesności i śmiertelności. U Śledziennika – posiadacza rozmaitych urojonych chorób – zdiagnozowano kamicę pęcherzyka żółciowego. Nie tyle jednak będziemy mieli do czynienia z obnażaniem

funkcjonowania służby zdrowia czy komentowaniem szpitalnej traumy. Olsztyńskiemu pisarzowi chodziło przede wszystkim o to, by „oswajać w sobie cmentarz”. *Walizki hipochondryka* są tedy trudnym godzeniem się ze swoją wadliwą cielesnością i własnym przemijaniem. Jedną z metod jest poddawanie się żywiołowi opowieści.

Zamknięcie w szpitalu sprzyja przywoływaniu tego, co bezpowrotnie minione. Tam bowiem, jak nigdzie indziej, bagaż ze wspomnieniami jest niezbędny. Pozwala przetrwać trudne chwile. Błądzący po labiryncie pamięci Emil dokonuje swoistego rodzaju życiowego bilansu. W konsekwencji powraca nie tylko do swojej babki i spędzanego dzieciństwa na wsi, ale również przywołuje zdarzenia ze swej młodości czy życia dorosłego człowieka. Przeszłość, która zdominowana została przez „żetony telefoniczne, zżerane przez aparaty, wieczne pióro i klekoczącą maszynę do pisania”, jawi się jako czas lepszy, bardziej wartościowy niż terażniejszość, w której w powszechnym użyciu są laptopy, tablety i smartfony. Emil należy do poprzedniej epoki. Lepiej czuje się w przeszłości również dlatego, że Śledziennik ma nie tylko skłonności hipochondryczne. Jest sfrustrowanym, egocentrycznym pisarzem, który nie odniósł sukcesu zawodowego. Nie zrobił kariery. Wychowany w duchu starych wartości, nie potrafi odnaleźć się w dzisiejszym świecie.

Co ważne, Sieniewicz podobnie jak w poprzednich powieściach, tak i w *Walizkach hipochondryka* lawiruje między realizmem a wizyjnością, między prozą ideową a brakiem zacięcia publicystycznego. W efekcie powstał swoisty raport dotyczący polskiej rzeczywistości (także tej medycznej). Choć, oczywiście, należy pamiętać, że w przypadku opowieści Śledziennika mamy do czynienia nie tyle z odmalowaniem realiów przebywających w szpitalu chorych, ile z wizjami wywoływanymi cierpieniem, strachem przed operacją czy środkami przeciwbólowymi. W rezultacie nudna szpitalna codzienność zamienia się w gawędę o bandzie, która handluje „ruskim dolarganem” i terroryzuje pacjentów.

Emil stara się wprawdzie buntować. Ale ów sprzeciw wobec otaczającej go rzeczywistości jest tylko pozorny. Zresztą wydaje się, że całe jego życie jest symulacją. Ucieka w wymaginowane choroby, w surrealistyczne zwidy, w opowieść rozrachunkową, w miłość. Wiele wskazuje na to, że bohater *Walizek hipochondryka* nie potrafi skonfrontować się z własną codziennością. Być może najbardziej przeraża go jego własna banalność.

Sieniewicz *Walizkami hipochondryka* potwierdza opinię, według której jest tzw. pisarzem zaangażowanym. Autor *Prababki* łączy to, co osobiste, z tym, co należy do przeżycia pokoleniowego i doświadczenia społecznego, traktu-

jąc hipochondrię jako metaforę kondycji współczesnego człowieka. Jesteśmy przewrażliwieni na własnym punkcie, neurotycznie reagujemy zwłaszcza na własne przemijanie. Strach przed cierpieniem, zniedołężnieniem czy starością jest równocześnie strachem przed przyznaniem się do niego. Uciekając w depresję lub w nadmierny konsumpcjonizm, staramy się oszukać nie tylko innych, ale także samych siebie.

Najnowsza powieść Sieniewicza ma formę wyznania miłosnego, adresowanego do (najprawdopodobniej wymaginowanej) kochanki. Monolog Śle dziennika jest momentami kiczowaty, sztuczny, potwierdzając tym samym, że w swym piarstwie autor stara się zamienić frustrację w sentyment. Robi to, jak można sądzić, celowo. Wszak jest pisarzem i wie, w jaki sposób uwodzić słowem. Warstwa metaliteracka jest zresztą – podobnie jak w poprzednich książkach Sieniewicza – niezwykle istotna. Finał powieści zapowiada jednak nowy początek. Czyżby starcie ze szpitalną rzeczywistością zaowocowało wyleczeniem z hipochondrii? A może wybawieniem będzie miłość, nawet ta wymaginowana? Oby. Złudzenia czasami wystarczą, by odbić się od dna i zacząć wszystko od początku.

Olga Tokarczuk: *Księgi Jakubowe*. Wydawnictwo Literackie

O powieści Olgi Tokarczuk głośno było na długo przed jej wydaniem. Skazana na sukces, zapowiadana jako „najbardziej oczekiwana książka roku”, wzbudzała ciekawość i wysoko ustawiła czytelnicze oczekiwania. Trzeba przyznać, że proza ta, której pisanie trwało sześć lat, prezentuje się imponująco. Dziewięćset stron objętości, barokowy tytuł, troska o edytorskie dopracowanie wszystkich elementów już na pierwszy rzut oka przekonują, że mamy do czynienia z dziełem wyjątkowym i zakrojonym na dużą skalę. Ale tak zwani „pożeracze fabul” mogą poczuć się zawiedzeni. To nie jest książka „lekka i przyjemna”, choć – co ważne – nie stawia barier lekturowych. Na dobrą sprawę niewiele pod względem fabularnym w *Księgach Jakubowych* się dzieje. Tym razem wszakże autorce *E.E.* nie tyle chodziło o skrojenie wciągającej opowieści, ile o ukłon w stronę historii. Mimo że pojawiają się znane z jej wcześniejszych utworów motywy (czasu, księgi, podróży), to Tokarczuk uwagę koncentruje przede wszystkim na Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na zapomnianym już dziś ruchu religijno-społeczno-politycznym frankistów. W konsekwencji akcja *Ksiąg Jakubowych* toczy się przede wszystkim na Podolu w II połowie XVIII wieku, zaś jej głównym bohaterem jest Jakub Frank – charyzmatyczny, pelen ambiwalencji człowiek, który chciał być uznawany za Mesjasza. Tokarczuk, nie bez powodu, wybrała postać tak

niejednoznaczna i kontrowersyjna. Jakakolwiek by nie była prawda, urodzony w rodzinie żydowskiej Jakub Frank, wyprowadzając „swoich” z niewoli, starał się zapewnić im poczucie bezpieczeństwa i szacunek otoczenia. Dzięki niemu przestano ich pogardliwie nazywać „przechrztami” i pozwolono stworzyć swoiste państwo w państwie. Ale Tokarczuk szczegółowo przypomina losy sekty frankistów głównie po to, by rozważać jedną z podstawowych kwestii: dlaczego człowiek, który jest pełen sprzeczności, potrafi pociągnąć za sobą tłumy i przekonać je do walki w imię wyznawanych przez siebie wartości.

Tymi, którzy dali się uwieść Frankowi, kierowały różne powody. Byli to zatem ludzie, którzy poszukiwali tolerancji, bliskości drugiego człowieka i swego miejsca w świecie, którzy pragnęli żyć godnie, którzy niewiele mieli do stracenia lub ci, którzy chcieli zerwać z monotonią życia lub wyzwolić się spod kontroli innych. Nowe miejsce wiązało się z budowaniem swego życia od nowa. Bycie obcym oferowało zatem swego rodzaju wolność.

Jakub uwodzi jednak nie tylko w przenośni, ale i w rzeczywistości. Pójście za nim łączy się z obietnicą lepszego życia (uzyskania praw obywatelskich, możliwością otrzymania tytułu szlacheckiego, rozwinięcia działalności gospodarczej, zrobienia kariery). Frank doskonale potrafił dysponować erotycznym pożądaniem. Sporo miejsca w *Księgach Jakubowych* Tokarczuk poświęca swawolnym (i sprzecznym z powszechnie obowiązującymi) praktykom seksualnym. Dysponentem reguł czyni sam siebie, zezwalając choćby na cudzołóstwo czy związki kazirodczne.

O Franku mówią właściwie wszyscy, poza samym narratorem. W efekcie pozostaje on postacią nieuchwytną. Czerpiąc z judaizmu, sabataizmu, islamu i katolicyzmu, wywołuje rozłam i przekonuje, że reguły religii należy nieustannie modyfikować. Religię traktuje bowiem Frank pragmatycznie, jako narzędzie służące osiągnięciu obranego celu. Jakub nade wszystko pragnął równości. To sprawiło, że idący jego śladem Żydzi poprzez przyjęcie chrztu chcieli odmienić swoją codzienność. Bo też i Rzeczypospolita Obojga Narodów jawi się jako kraj, w którym dominuje przemoc i nierówność społeczna. Trudno się dziwić, że o swoje prawa walczone, wchodząc w różnorakie układy i niejednokrotnie zaprzędając samych siebie. Herezja jawi się tu nie tylko jako droga do poznania własnej wiary, ale także swojego „ja”.

Dzieje frankistów do latwych nie należały. Przywódca sekty początkowo (dzięki tureckiemu ubiorowi) budzi ciekawość, która z czasem zamienia się w obojętność, a następnie we wrogość. Stąd z bywalca w kręgach bliskich warszawskiemu dworowi królewskiemu został przez władze kościelne

oskarżony o herezję i skazany na dożywotni areszt w klasztorze na Jasnej Górze. Autorka *Ostatnich historii* nie wybiela przeszłości. Opisuje zarówno cierpienia zadawane wyznawcom Franka, jak i okrucieństwa, których dopuszczali się frankiści względem innych. Przypominając fragment przeszłości, Tokarczuk oddaje zatem głos tym, których historia zmarginalizowała, ponownie udowadniając, że ulegamy potrzebie idealizowania naszej przeszłości. Przekonuje ponadto, że wszystko zależy od punktu widzenia. Stąd wyraziście odmalowane zostały zwłaszcza portrety kobiece, wśród których na plan pierwszy wysunęły się między innymi żydowska prorokini i gospodyni Chaia, kasztelanowa kamieniecka Katarzyna Kossakowska czy przelotna kochanka Jakuba – Gitla. Mimo trudnych okoliczności, będąc silnymi jednostkami, potrafiły one wziąć odpowiedzialność za swoje życie i uciec od wypełniania roli ofiar.

W efekcie *Księgi Jakubowe* nie tyle są powieścią historyczną, ile prozą umiejętnie łączącą fakty z konfabulacjami. Trudna do zrekonstruowania wielowątkowość i mnogość bohaterów, którzy w trakcie opowieści zmieniają imiona i nazwiska, sprawia jednak, że nad narracją Tokarczuk nie sposób zapanować. Ale ma ona ambicje bycia opowieścią uniwersalną. W XVIII-wiecznej historii bez problemu da się dostrzec między innymi obnażanie znanego w każdej epoce mechanizmu sugestywności idei. Autorka problematyzuje współczesne uleganie złudzeniom i fascynacjom. Przypomina również, że mechanizmy ludzkiego postępowania bez względu na czas historyczny i przestrzeń geograficzną nie ulegają zmianie.

Najnowsza powieść Tokarczuk daje się także czytać jako afirmacja literatury, będącej skarbnicą wiedzy o przeszłości i o nas samych. W efekcie literatura – przypominająca mozaikę cudzej mowy – staje się sposobem (auto)poznania. Tokarczuk nie rozlicza, nie ocenia, nie opowiada się za żadną z tez. Nie odsłania tajemnicy oszusta, gracza, polityka czy wizjonera, choćby dlatego, że odkryć jej nie można. Pokazując Jakuba Franka jako człowieka charyzmatycznego, choć niedoskonałego, obnaża kondycję (nie tylko) XVIII-wiecznego społeczeństwa. Wszak potrzeba ulegania różnym iluzjom znamieną jest także dla naszego „tu i teraz”. Dzieje się tak również dlatego, że historia – dzięki tęsknocie za herezją – lubi zataczać krąg.

Magdalena Tulli: *Szum*. Wydawnictwo Znak

Szum Magdaleny Tulli – podobnie jak wcześniejsze *Włoskie szpilki* – są prozą autobiograficzną, w której pojawiają się znane już czytelnikom autorki *Skazy* postacie czy problemy. Znowu mamy do czynienia z opowieścią ukazu-

jącą niezawinione krzywdy dziewczyny – córki kobiety naznaczonej Auschwitz, którą doświadczenia obozowe uczyniły niezdolną do okazywania uczuć. Niemniej, pragnąca „normalności” matka bohaterki wychodzi za mąż i rodzi dziecko, z którym nie potrafi nawiązać kontaktu. W rezultacie od najmłodszych lat dziewczynka czuje się samotna i pozbawiona wsparcia rodziny. Nie potrafiąc dopasować się do otaczającej ją rzeczywistości, sprawia problemy wychowawcze. Na apelach szkolnych jest wyszydzana i piętnowana, ponieważ ma najwięcej ocen niedostatecznych i spóźnień. W efekcie mająca agresywne skłonności dziewczynka wybucha, rzucając w inne dzieci połamanym krzesłem. Nadrzędną konsekwencją trudnego dzieciństwa jest to, że już jako dorosła kobieta, mężatka i matka dwojga dzieci, nie potrafi odciąć się od przeszłości. Doskonale pamięta bowiem, że gdy była mała, po domu snuły się cienie esesmanów, „zajmujących tyle miejsca, że na zwyczajne życie już nie wystarcza”. By przetrwać, bohaterka kreuje w wyobraźni swój własny świat, w którym rozmawia przede wszystkim z lisem (postać z kolorowanki) i „związanym od pasa w górę” esesmanem, którego karmi łyżeczkami cukru. W konsekwencji rzeczywistość miesza się tu z imaginacją i urojeniami.

Sytuacja zaczyna się zmieniać, gdy zmuszona zostaje do zajmowania się chorą matką. Starsza kobieta powraca do traumatycznych zdarzeń sprzed lat. Pojawiają się nie tylko wspomnienia obozowe, ale także nauczycielka z podstawówki, zawadzające ją koleżanki czy pierwszy chłopak. Opowieść Tulli powraca do tłumaczenia relacji między katem i ofiarą czy mechanizmu zmieniającego niechęć w nienawiść i pogardę, przekonując, że nikt nie został „stworzony do znoszenia upokorzeń”. Pojawia się rozbudowana metaforyka (rozmowy z lisem, częstowanie esesmana czekoladą, rozmowy ze zmarłymi), która ma przekonać, że od traumatycznej przeszłości należy się odciąć, zaś dramatyczne zdarzenia i urazy (różnego typu rozczarowania, śmierć w rodzinie) należy – dla własnego dobra i dla dobra innych – przepracować. Aby się wyzwolić i przestać czuć ofiarą, należy dotrzeć do ran z przeszłości i spróbować je zrozumieć.

Tym razem bowiem, jak zauważył Dariusz Nowacki, „Tulli nie chodzi o pojedynczą krzywdę, o fatalne skutki atrofii uczuć zespolonej ze złą wiarą milczenia na temat traumatycznej przeszłości. Idzie jej o uniwersalną, nieledwie ogólnoludzką potrzebę przebaczenia, a może bardziej o pracę, którą należy wcześniej wykonać – tak, żeby ów doniosły akt moralny stał się możliwy”¹.

¹ D. Nowacki: *Powieść nie do przeczenia*. http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105406,16725324_Szum_Magdaleny_Tulli_Powiec_nie_do_przeczenia.html [dostęp: 15. 02. 2015].

Justyna Bargielska: *Nudelman*. Biuro Literackie

Nudelman, piąty zbiór poetycki w dorobku Justyny Bargielskiej, koncentruje się przede wszystkim na trzech tematach: religii, seksualności i macierzyństwie. Podmiot liryczny tych wierszy czerpie radość z przekraczania granic, chociaż ma świadomość śmiertelności.

Ciało me, wklęte w korowód istnienia,
Wzruszone słońcem od stóp aż do głów,
Zna ruchy dziwne i znieruchomienia,
Które zeń w śpiewie przechodzą do słów.

Życie bowiem, wypełnione dynamicznymi zwrotami, zaskakuje. Zaś otaczający świat, ludzie i nasza cielesność są zwykle przeciwko nam. Z tego po-niekąd powodu sporo w *Nudelmanie* obrazów przemocy i poniżenia. Nie ma ucieczki ani pocieszenia. W *Mrs Wolverline* czytamy: „Bóg stworzył świat, że-by nas pobrudził (...) a nas, byśmy wychodzili / na pewną śmierć i wracali na obiad, / pod warunkiem, że nie będziemy za bardzo uważać”. Choć w najnowszym tomie Bargielskiej pobrzmiewają echa wiary w Boży plan i predestynację. Dostrzec tu można także rezygnację z buntu, jak w utworze *Jak to widzi sowa*: „Wszystko będzie dobrze, powiedział święty Łukasz. / Nie wszystko i nie dobrze, chociaż na pewno będzie”.

Język Bargielskiej bywa brutalny czy momentami wręcz wulgarny. Ma podkre-ślać nie tylko (auto)agresję podmiotu zamieszczonych w *Nudelmanie* wierszy, ale również względność zdarzeń. Wszystko bowiem zależy od kontekstu czy ludz-kich oczekiwań. Język umożliwia (auto)poznanie. Ale, niestety, nie zawsze będąc adekwatnym, bywa wadliwym narzędziem porozumiewania się między ludźmi. Służąc kreacji, staje się jednym ze sposobów uwodzenia. W konsekwencji Bar-gielska wykorzystuje lingwistyczne wieloznaczności. Język bowiem może też być narzędziem pozwalającym przechwycić własną cielesność.

Agnieszka Mirahina: *Widmowy refren*. Wydawnictwo Forma

Agnieszka Mirahina, pisząc na łamach „Dwutygodnika” o poezji Andrzeja Sosnowskiego, zwierzyła się z fascynacji silnie zrytmizowaną, refreniczną – czy adekwatniej: „widmową” – strukturą poetyckiego wersu, którego kom-pozycja opiera się „w większym stopniu na opozycji semantycznej niż na podobieństwie fonicznym”². Z tej fascynacji, jak można się domyślać, wzięły

² A. Mirahina: *Widmowy refren*. <http://www.dwutygodnik.com/artukul/3245-widmowy-refren.html> [dostęp: 15. 02. 2015].

się pomieszczone w *Widmonym refrenie*, trzecim tomie poetyckim Agnieszki Mirahiny, utwory. Być może dlatego recenzujący tę propozycję Marek Olszewski przekonywał, że *Widmomy refren* „jest książką wampiryczną, której nadrzędny koncept zrodził się wskutek wyssania energii poetyckiej z wiecznie młodych i pełnokrwistych ciał utworów... Adama Mickiewicza”. Widać tu jawne odniesienia do *Dziadów*, *Pana Tadeusza* czy *Sonetów krymskich*. Już otwierający zbiór wiersz, *Maszyna do szycia*, nie pozostawia żadnych wątpliwości:

stuk starej maszyny i jej trupi pogłos
 idzie trupi pogłos ale bez melodii
 dyskretnej parodii zapoznany styl
 gore sluchowisko i ściągają głosy
 aby prosić ognia na papierów stopy
 skręty od przekładu i szelestu stron.

Ów swoisty obrzęd dziadów ma przypomnieć między innymi tradycję oralną. Nadrzędnym celem, jaki postawiła sobie Mirahina, jest pokazanie zmienności sensów zakotwiczonych w intertekstualności tekstów. Każda interpretacja łączy się z ryzykiem. Konteksty – podobnie jak widma – pojawiają się znikąd, powracając w nowych (innych, uaktualnionych) odsłonach. Dzieje się tak choćby dzięki językowi. Wszak jednym z efektów zestawiania ze sobą różnorodnych słów jest odsłanianie ich wieloznaczności. Autorka *Do rozpuku* igra z kanonicznymi interpretacjami Mickiewiczowskiej twórczości. Stąd także, jak można się domyślać, język potoczny. Ważny jest bowiem nie tylko temat utworu, ale również prowadzony dyskurs. Chodzi jej, jak przekonywała Mirahina, o „nicowanie wersów i skoki napięcia”.

Najnowszy tom poetycki autorki *Radiowidma* jest przykładem poezji emocjonalnej, zaś pojawiające się tu nonsensy i ironia prowokują do poszukiwania ukrytych znaczeń.

Piotr Szewc: *Cienka szyba*. Wydawnictwo Literackie

Cienka szyba, potwierdzając dotychczasowe wybory twórcze Piotra Szewca, znów zwraca się ku przeszłości. Wyraźnie autobiograficzny podmiot tych nostalgiczno-wspomnieniowych wierszy snuje refleksje przede wszystkim po to, by powrócić do tego, co bezpowrotnie utracone, przypomnieć ludzi, miejsca i wydarzenia. W konsekwencji poeta powraca do spędzanego w Za-

mościu dzieciństwa oraz do bliskich mu osób, za którymi tęskni. Wśród nich szczególnie ważne są babcia i matka. Od przeszłości nie sposób się oderwać: „lata mijają a ja ciągle tu Listopadowa / Spadek Lwowska Czolki Sitno Łapiguz żadnej cieśniny”. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że „czas kołuje podobno wraca to co minęło”.

Podobnie jak we wcześniejszych zbiorach poetyckich autora *Zagłady*, tak i w *Cienkiej szybie* uobecniają się fascynacje malarskie Szewca, dzięki którym widać niezwykle uwrażliwienie na światło, barwy, ruch. Wszystko tu – zawieszony gdzieś poza czasem – tętni życiem. Szewc, koncentrując się na codzienności, przypomina między innymi lśniące w słońcu bańki z mlekiem, brzęczący łańcuch u studni, falujące zboże, bezszelestnie chodzącego po rozgrzanym dachu kota, skrzypiącą podłogę, gładzące sennie kury, ćwierkające wróble, wędrujące do cukiernicy mrówki czy mieszający się zapach świeżego drewna z dymem sportów dziadka. Wszystko okazuje się istotne, ponieważ pozwala walczyć z niedoskonałą pamięcią. Szewc pragnie zatrzymać przeszłość we wspomnieniach, bo „tyle pustego miejsca dookoła we mnie ciemność / rozrasta się słowa gasną”. Dbalność o detale sprawia, że mamy do czynienia z próbą uchwycenia ulotnych wrażeń i emocji. W efekcie autor *Mojego zdania* układa coś na kształt albumu ze zdjęciami. Kapryśna pamięć selekcjonuje przywoływane zdarzenia według siebie tylko znanych reguł, ale niejednokrotnie łącząc to, co intymne, jednostkowe, z tym, co uniwersalne, zbiorowe. W rezultacie to, co minione, i to, co przeszłe, to, co prywatne, i to, co ponadczasowe, dzieli tytułowa cienka szyba. Szewc ma bowiem świadomość tego, że na to, kim jesteśmy dziś, wpływ miało głównie nasze dzieciństwo.

Walcząc z czasem, poeta pokazuje, że tym, co równocześnie fascynuje i budzi lęk, jest rozpad, destrukcja, śmierć. Przemijaniu podlega wszystko: „krótki dzień oderwał się / od kalendarza pospiesznie przeprawia się przez zaorane pola”. Mimo że Szewc pisze o zwyczajności, *Cienka szyba* jest kolejnym dowodem na to, że poeta ten potrafi patrzeć na rzeczywistość wieloaspektowo i zaskakująco.

Agnieszka Wolny-Hamkało: *Występy gościnne*. Wydawnictwo Igloo

Występy gościnne – ósmy zbiór poetycki Agnieszki Wolny-Hamkało – koncentrują się przede wszystkim na codzienności. Jak zapowiada w otwierającym tom wierszu (i słowa dotrzymuje), chce „(...) wyciągać ile się da / z dziurawych kieszeni, z tego czarnego banku różnaitości”. Miejscem zdarzeń są zatem supermarkety, przystanki autobusowe czy klatki schodowe. Ze

zdarzeń trywialnych, jak choćby wizyta u dentysty, spacer ulicą, robienie zakupów, wyluskuje to, co zagraża naszemu bezpieczeństwu. Nieprzychylni ludzie, dramatyczne wydarzenia sprawiają, że nie zawsze czujemy się jak u siebie. Ale „(...) miasto / lubi swoich rozbitków, układa ich / w ciepłych wnekach”. Rozczarowania, niepowodzenia i straty, podobnie jak obsesje, pragnienia czy poczucie satysfakcji, zostały bezwzględnie wpisane w ludzką egzystencję. Tęsknota i potrzeba drugiego człowieka zdaje się jednak jedną z najważniejszych determinant naszego życia. Bywa, że łatwiej pogodzić się z przeznaczeniem lub podjąć walkę z przeciwnościami losu we dwoje. Stąd, jak można sądzić, tak wiele uwagi Wolny-Hamkało poświęca właśnie miłości. Nie zawsze jest to uczucie spełnione. W *storyboard* jest on i ona, którzy

(...) Płyną
w stronę zmierzchu
na winylowych deskorolkach.
Z tym że jej tu od dawna nie ma,
a jemu się śni.

W efekcie doświadczenie intymne i osobiste zamienia się w powszechne i ponadczasowe. Wszakże powtarzalne schematy, w jakie wpadamy, nudzą swą monotonią. Niezwykle ważny okazuje się zatem język, który jest nie tylko narzędziem komunikacji, przestrzenią pozwalającą zadomowić się wśród nazw i znaków, ale także sferą zaskoczeń budowanych głównie dzięki wieloznaczności słów. Nic więc dziwnego, że w *Występach gościnnych* konwencja realistyczna miesza się z oniryczną. Granica między jawą a snem bywa niezwykle cienka. Zresztą analogie między snem a śmiercią nie należą do odkrywczych. Niemniej, tytuł najnowszego tomu autorki *Spamów miłosnych* przypomina, że – naznaczeni tymczasowością, przemijalnością – jesteśmy tu tylko na chwilę. Nie należy jednak się tym martwić, bowiem „(...) jest po co żyć w ten piękny / roślinny wieczór, kiedy wszystko / zdaje się kruche i wzruszające”.

* * *

Rok 2014 był pod wieloma względami wyjątkowo dobry, ponieważ zaoferował mnóstwem ciekawych publikacji. W efekcie niezwykle trudno było wybrać zaledwie dziesięć książek, by bardziej szczegółowo o nich napisać. Przedstawiony wybór propozycji wartych lektury, oparty nie tylko na subiektywnych odczuciach piszącej te słowa, ale także przeglądzie recepcji, pokazuje,

że – podobnie jak w ubiegłym sezonie – ciepłym przyjęciem cieszyły się zwłaszcza te książki, które, upraszczając nieco sprawy, przedstawiały problemy tożsamościowe czy pokazywały zmaganie się z „demonami” przeszłości lub językiem. Sporządzona tu lista bestsellerów jest, co oczywiste, jak zawsze podważalna lub wymienialna na inną. Niemniej, już ten pobieżny przegląd polskiej oferty rynku wydawniczego może przekonać o tym, jak różnorodna i bogata jest rodzima literatura, która – mimo wszystko – potrafi elektryzować i budzić kontrowersje.

Literary Shelf 2014

The article presents both the most important and interesting prose and poetry publications that appeared in 2014. Last year was marked by the dominance of the well-known authors (such as Justyna Bargielska, Jacek Dehnel, Ignacy Karłowicz, Olga Tokarczuk, Mariusz Sieniewicz, Agnieszka Wolny-Hamkalo, Piotr Szewc, Agnieszka Mirahina, Magdalena Tulli, Zbigniew Kruszyński) and proved that books that deal with identity problems and cast heroes who are facing the demons of the past can gain positive readers' responses.

Key words: Polish prose and poetry after 1989, readers' preferences, publishing market, identity, past

RECENZJE

WŁADYSŁAW T. MIODUNKA
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Wydarzenie literackie: Leminski osobny

Paulo Leminski, 2014, *Powróciło moje polskie serce // Meu coração de polaco voltou*,
wyb. Piotr Kilanowski, przeł. Piotr Kilanowski, Konrad Szcześniak,
Wydawnictwo Gnome, Katowice, ss. 100.

Używając sformułowania *wydarzenie literackie*, zdaję sobie sprawę z jego względności. Jasne jest, że dla wielu osób nie będzie wydarzeniem publikacja wyboru wierszy poety, którego nazwiska nigdy nie słyszeli. Może zaskoczyć ich i trochę zainteresować polskie brzmienie tego nazwiska, ale na tym zapewne skończą się wszelkie skojarzenia. Wszak literatura brazylijska nie jest w Polsce szczególnie popularna, a co dopiero poezja tego kraju. A Paulo Leminski był poetą. Był, bo od kilkunastu lat nie żyje. Warto jednak o nim i jego poezji napisać, bo publikację jego wierszy uznaję za wydarzenie mimo wszystko. Wydarzenie z kilku powodów, które – jak sądzę – warto czytelnikom uświadomić.

Paulo Leminski był Brazylijczykiem polskiego pochodzenia. Urodził się w stolicy stanu Parana, Kurytybie, w 1944 r. Zmarł wcześniej, w wieku 44 lat. Do Brazylii wyemigrował jego dziadek, który przybył z Narajowa, wsi na kresach południowych, położonej na wschód od Przemyśla. Jego ojciec był więc Brazylijczykiem polskiego pochodzenia. Natomiast jego matka była Mulatką brazylijską, wywodzącą się z ludności murzyńskiej pochodzenia afrykańskiego. Mieszanka, którą reprezentuje Leminski, dość typowa dla Brazylii, pozwalała mu nawiązywać raz do korzeni polskich, raz do korzeni afrykańskich, co dawało w sumie oryginalne możliwości twórcze. Młody Paulo studiował, ale studiów nie ukończył. Mimo to uchodził za erudyte. Jak

na buntownika przystało, związał się z popularnymi wówczas w Brazylii ruchami literackimi i subkulturowymi: z konkretyzmem, marginalizmem i tropikalizmem, wreszcie z poezją graficzną. Od młodości parzył się piórem i dlatego pozostawił dość duży dorobek, gdyż był nie tylko poetą, ale także krytykiem literackim, prozaikiem, eseistą, autorem tekstów piosenek i biografem. Jakby tego było mało, trzeba powiedzieć, że znał dobrze sześć języków obcych, a japoński tak dobrze, że był w stanie czytać i przekładać klasyków tej literatury z Yukiem Mishimą na czele oraz napisać biografię mistrza Matsui Bashō i uprawiać sztukę haiku. Takie nagromadzenie zaskakujących talentów stanowi wdzięczny materiał dla biografów poety. Jeden z nich, Vaz Toninho, biografię Leminskiego zatytułował *O bandido que sabia latim* (Bandyta, który mówił po łacinie).

Wydawnictwo Gnome opublikowało właśnie dwujęzyczny tomik jego poezji w wyborze Piotra Kilanowskiego oraz w tłumaczeniach Piotra Kilanowskiego i Konrada Szcześniaka. Wybór, liczący 100 stron, został poprzedzony wstępem prof. Marcela Paivy de Souza, uzupełniony wspomnieniem prof. Henryka Siewierskiego i posłowiem tłumacza, P. Kilanowskiego. Tłumacz zwraca uwagę, że w roku publikacji zbioru Leminski skończyłby 70 lat i musiałby zgodnie ze swoją poetycką zapowiedzią „porzucić w końcu fazę dojrzenia”. Publikacja wyboru jego poezji w języku polskim jest interpretowana przez tłumacza jako fakt, że Leminski „w tak dojrzałym wieku zaczął mówić głośno po polsku. I zgodnie z polską tradycją – serce poety, które przywiózł mu dziadek, wróciło do kraju” (s. 99). Rzeczywiście, w tym tomiku poeta mówi po portugalsku i po polsku, ale nie można powiedzieć, że dopiero teraz „zaczął mówić po polsku”. Bo Leminski przemówił po polsku trochę wcześniej, w 2011 r., kiedy ukazał się podwójny numer znanego czasopisma „Literatura na Świecie” zatytułowany *Brasil*, poświęcony literaturze tego kraju. Numer zawierał fragmenty twórczości Carlosa Drummonda de Andradego, Clarice Lispector, Silviana Santiago, Rubema Fonseki, Paula Leminskiego, Nicolasa Behra, Luiza Ruffato i Daniela Galery, a także rozmowę C. Lispector z Tomem Jobimem, esej Michała Lipszyca o twórczości Leminskiego, esej H. Siewierskiego o Nicolasi Behrze, rozmowę Luiza Fernando Emediato z Carlosem Drummondem de Andradem. W tym 370-stronicowym tomie o współczesnej literaturze brazylijskiej Leminskiemu poświęcono stosunkowo dużo miejsca, bo 36 stron, zamieszczając tłumaczenia 49 utworów poetyckich, 10-stronicowy fragment prozy eksperymentalnej *Catatan* oraz wspomniany już esej o jego twórczości. W dziale *Noty o autorach* znalazła się nota biograficzna poety kończąca się słowami: „W Polsce

prezentowany po raz pierwszy” (s. 409–410). Utwory Leminskiego przełożył znany tłumacz z języka portugalskiego, Michał Lipszyc, który do tego samego tomu przetłumaczył na polski wiersze C. Drummonda de Andradego, opowiadania C. Lispector i utwory Daniela Galery.

Omawiany tomik nie jest zatem pierwszą prezentacją twórczości Leminskiego po polsku, a mimo to może pretendować do miana wydarzenia. Bo choć tłumaczenia Leminskiego na języki obce sięgają połowy lat 90. minionego wieku, o czym pisze we wstępie M. Paiva de Souza, „Leminski nieczęsto wychodził poza granice Brazylii jako solista, a tu autor ma do dyspozycji całą scenę wyłącznie dla siebie” (s. 11).

Wyboru poezji do tomiku dokonał Piotr Kilanowski, starając się, żeby „każdy z rodzajów poezji uprawianych przez Leminskiego i każdy z tomików poetyckich (...) był choćby minimalnie reprezentowany” (s. 98–99). Dzięki ładnie zaprojektowanym notkom na górze każdej ze stron możemy łatwo zidentyfikować kolejne tomiki poetyckie i lata ich wydania, możemy obserwować zmienność poezji Leminskiego w czasie. Ten zabieg trzeba pochwalić, gdyż takich bezpośrednich możliwości nie daje wybór dokonany kilka lat wcześniej przez Lipszyca.

Kilanowski, dla którego tomik stanowi zapewne debiut w roli tłumacza, nie ukrywa, że o wyborze w dużym stopniu decydowała subiektywna ocena możliwości przetłumaczenia danego utworu na polski. Wcześniej pokazuje, dlaczego przekładanie wierszy tego poety jest dla tłumacza wyzwaniem, przywołując przykłady ich lapidarności łączonej z rymem, wieloznaczności oraz pojawiających się gier językowych, uwielbianych przez Leminskiego. Na kłopoty z tłumaczeniem wierszy tego poety zwrócił też uwagę bardzo doświadczony Lipszyc, wspominając jego własny styl, skrótowość i gry słowne, „co czyni go umiarkowanie koszmarnym w tłumaczeniu i dodatkowo utrudnia jego recepcję za granicą” (Lipszyc 2011, 255). W omawianym tomiku znajdujemy czasami dwie propozycje przekładu tego samego wiersza, jak np. w przypadku *Gente que mantém/ pássaros na gaiola/ tem bom coração*, tłumaczonym odmiennie przez Kilanowskiego i Szcześniaka.

Utwory wybrane do publikacji przez Lipszyca i Kilanowskiego pokrywają się w niewielkim stopniu, z czego wynika, że oba zbiory raczej się uzupełniają niż ze sobą konkurują. Oczywiście, u obu tłumaczy powtarzają się niektóre wiersze, co skłania do porównań warsztatu i otrzymanych rezultatów. Zwykle są to wiersze ważne, uważane powszechnie za typowe dla Leminskiego ze względu na jego filozofię twórczą. Tak jest np. z wierszem *um dia/ a gente ia ser homero/ a obra nada menos que uma iliada* z tomu *Polonaises*, opubli-

kowanego w 1980 r. Oba tłumaczenia na polski w kilku miejscach różnią się między sobą. Oto wersja wcześniejsza Lipszyca:

kiedyś
 człowiek miał zostać homerem
 i stworzyć co najmniej iliadę

potem
 ciężką broń waząc w dłoni
 czuł, że może zostać rimbaudem
 jakimś ungarettim pessoą
 lorcą eluardem ginsbergiem

ostatecznie
 skończył jako drobny poeta z prowincji
 którym zawsze był
 pod tyloma maskami
 które czas potraktował jak kwiaty

A oto wersja nowsza Kilanowskiego:

kiedyś
 mieliśmy być homerem
 niczym mniej niż iliada

potem
 ciężkie życie
 można było zostać jakimś rimbaudem
 jakimś ungarettim jakimś fernando pessoą
 jakimkolwiek
 lorcą eluardem ginsbergiem

na koniec
 zostaliśmy małym poetą
 z prowincji
 którym zawsze byliśmy
 za tyloma maskami
 które czas potraktował jak kwiaty

O tonie wersji Kilanowskiego zadecydował sposób tłumaczenia wieloznacznego wyrażenia brazylijskiego *a gente*, które może oznaczać nieokreśloną grupę ludzi, różne osoby mające ze sobą coś wspólnego, człowieka

w ogóle, także pojedynczego człowieka. *Novo dicionario da lingua portuguesa* definiuje dziewięć znaczeń tego wyrażenia i kilkanaście wyrażenia frazeologicznych z nim związanych (de Holanda Ferreira 1986, 845). Tłumacz wybrał tu formę *my*, mającą w polszczyźnie dwa znaczenia: 1) grupa ludzi, do której zalicza się mówiący, albo 2) jedna osoba, która jest autorem referatu lub artykułu; władca mówiący o sobie; zaimek *my* bywa używany w języku oficjalnym w celu pomniejszenia własnej osoby (zob. Bańko 2000, 906). Jak widać z podanych użyc zaimka *my*, żadne z jego znaczeń nie pasuje do tego wiersza. Owszem, mówi jedna osoba, ale tekst, który tworzy, nie jest ani artykułem, ani referatem; piszący na pewno nie uważa się za władcę. Nie jest to też język oficjalny, w którym zaimek *my* pomniejszałby znaczenie osoby mówiącego, choć w tekście pojawia się jeśli nie ten właśnie aspekt znaczenia, to dystans do samego siebie i do swoich osiągnięć. Dlatego można uznać, że w propozycji Kilanowskiego pojawia się ton, który nie pasuje do całości. Poza tym można by dyskutować o tym, czy i w jakim zakresie tłumaczył portugalski rodzajnik nieokreślony *um* w połączeniu z nazwiskami znanych poetów, np. *um ungaretti um fernando pessoa qualquer*. Natomiast poza dyskusją pozostaje nieudane tłumaczenie oryginalnego *a obra nada menos que uma iliada* jako *niezłym mniej niż iliada* z pominięciem kluczowego tu *dziela* (*a obra*).

Kwestia tłumaczenia tego wiersza i kilku podobnych jest tak ważna, ponieważ dotyczy sprawy dla twórczości Leminskiego niezwykle istotnej: marzeń o miejscu w literaturze światowej młodych, ambitnych poetów, reprezentujących kultury i języki prowincjonalne. Zgadzam się z Lipszycem, który pisze: „Leminski niewątpliwie miał świadomość, że start z pozycji »brazylijskiej« jest startem utrudnionym i problem prowincjonalności nieraz jest u niego sygnalizowany – co z tego, że z humorem. Wiedział, że do końca, a przynajmniej do końca życia, pozostanie poza kanonem literackim Zachodu, z którym się przecież utożsamiał i który jako bibliofil i erudyta dobrze znał” (Lipszyc 2011, 253).

Tytuł omawianego tomiku zdaje się wskazywać, że wybór wierszy Leminskiego był dokonywany przez Kilanowskiego także pod kątem ich polskości. Stąd obecność takich wierszy jak ten, z którego pochodzi tytuł, czy *Narajów*, których brak w wyborze Lipszyca. Tytuł został podany na okładce i stronie tytułowej w obu wersjach językowych i brzmi: *powróciło moje polskie serce // meu coração de polaco voltou*. Jest on odniesieniem do pierwszej linijki znanego wiersza Leminskiego z tomu *Polonaises*, nawiązującego z kolei m.in. do *Liryków łozańskich* Mickiewicza. Trop polskości potwierdza fragment z posłowia tłumacza: „zgodnie z polską tradycją – serce poety, które przywiózł mu

dziadek, wróciło do kraju”. Rozumiem, że tłumaczowi zależało na podkreśleniu w ten sposób, że tomik zostanie opublikowany po polsku w Polsce, kraju pochodzenia dziadka Leminskiego. Zależało na nawiązaniu do romantycznej tradycji grzebania w Polsce przynajmniej serca wielkiego emigranta, kiedy nie było możliwe pogrzebanie ciała czy prochów.

Równocześnie jednak trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że polskość poety może być różnie traktowana przez jego tłumaczy i interpretatorów, także przez czytelników. Lipszyc np. pisze: „Pytanie, czy warto się doszukiwać u Leminskiego polskości poza sarmackim wąsem i skłonnością do okowity, pozostaje otwarte”. Potem opowiada się raczej za traktowaniem przez poetę polskości jako „artystycznej odskoczni i tożsamości fantasmagorycznej” (Lipszyc 2011, 256–257). Takie podejście jest przekonujące o tyle, że wtedy gra poety z polskością łączy się w jedno z jego ulubionymi grami słownymi.

W recenzowanym tomiku opublikowano po raz pierwszy w Polsce kilka bardzo udanych zdjęć Leminskiego (także z żoną Alice Ruiz), autorstwa Dica Kremiera oraz po jednym Márcia Santosa i Paula Ricardo. Fragment zdjęcia Ricardo został użyty na okładce, dzięki której twarz Leminskiego, a zwłaszcza oczy i ich uważne spojrzenie, zostają w pamięci czytelnika.

Publikacja tomiku poezji Leminskiego w Polsce stała się możliwa dzięki projektowi realizowanemu przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej oraz Katedrę Międzynarodowych Studiów Polskich UŚ wspólnie z Sekcją Polską Departamentu Języków Nowożytnych Uniwersytetu Federalnego Stanu Parana w Kurytybie (UFPR). Uniwersytet Śląski był reprezentowany przez prof. Jolantę Tambor, prof. Romualda Cudaka i dra Konrada Szcześniaka, a UFPR przez prof. Piotra Kilanowskiego, prof. Marcela Paivę de Souza i poniekąd przez Henryka Siewierskiego, profesora Universidade de Brasilia od lat wspierającego działania podejmowane na UFPR. Projekt został sfinansowany przez MSZ oraz Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ. Tłumacz podkreśla, że dla projektu ważni byli różni ludzie, ale najważniejsza prof. J. Tambor, „bo bez niej tej książki by nie było” (s. 100). Wszyscy znający polskie realia i prof. J. Tambor wierzą w to stwierdzenie bez najmniejszych zastrzeżeń.

Dla mnie zorganizowanie takiego projektu i uwieńczenie go publikacją tomiku wierszy znanego poety brazylijskiego polskiego pochodzenia jest wydarzeniem samym w sobie. Dotąd podejmowano w Polsce inicjatywy w celu wydawania u nas prac naukowych polonistów zagranicznych, nigdy jednak nie spotkałem się z inicjatywą wydania tomiku zagranicznego twórcy

polskiego pochodzenia przez współpracujące ze sobą jednostki uniwersytetu polskiego i zagranicznego. To inicjatywa bardzo oryginalna i warta naśladowania z tego względu, że za granicą żyło i tworzyło wielu zasłużonych Polaków i ludzi polskiego pochodzenia, o których w Polsce nie wie się nic lub prawie nic. Żeby sięgnąć po inny przykład brazylijski, przypomnę Zbigniewa Ziemińskiego, znakomitego aktora i reżysera, „ojca nowoczesnego teatru brazylijskiego”, urodzonego w Wieliczce w 1908 r., zmarłego w Rio de Janeiro w 1978. W Brazylii jest on legendarnym człowiekiem teatru brazylijskiego, podczas gdy w Polsce, gdzie się kształcił i debiutował jako aktor, pozostaje nieznany.

Nie ulega wątpliwości, że publikacja tomiku wierszy Leminskiego buduje znajomość jego twórczości w kraju pochodzenia, kontynuując w jakimś sensie działania zainicjowane przez redakcję „Literatury na Świecie”. Warto je podejmować z dwu co najmniej powodów wyluszczonych przez Lipszycza:

1. „pod koniec lat siedemdziesiątych Leminski sygnalizował zwięźle i dobitnie wiele z tych rewelacji, które postmodernizm miał później wieścić mętными tonami słownych wygibasów” (Lipszyc 2011, 255);
2. „każdy kij ma trzy końce, a z prowincjonalizmu i dożywotniego wyroku trzecioświatowości da się czasami uczynić użyteczny azyl twórczy, a nawet bróń” (Lipszyc 2011, 254).

Literatura

Bańko M., red., 2000, *Inny słownik język polskiego*, t. 1, Warszawa.

de Holanda Ferreira A.B., 1986, *Novo dicionário da língua portuguesa*, 2a edição revista e ampliada, Rio de Janeiro.

Leminski P., 2011, *Wiersze; Catatan*, przeł. Lipszyc M., „Literatura na Świecie”, nr 1–2.

Lipszyc M., 2011, *Kiedy mój wiersz mi zmierzcha*, „Literatura na Świecie”, nr 1–2.

MAGDALENA BĄK
Uniwersytet Śląski
Katowice

Przechadzka po lesie (niekoniecznie fikcji)

Anna Kronenberg, 2014, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, ss. 289.

Ludwika Amber w wierszu *Lekcje w lesie* napisała: „Kiedy nikt jeszcze nie słyszał słowa EKOLOGIA / w latach pięćdziesiątych matka pochylała się / nad każdą rośliną w lesie i mówiła: / *Gałązki łamać nie wolno to drzewo boli*” (Amber 2010, 14). Utrwalone w tym wierszu czasy naturalnej niejako więzi człowieka z przyrodą, dla której ochrony niepotrzebne były żadne „-logie” ani tym bardziej ruchy, należą do bezpowrotnej przeszłości. W dzisiejszy „krajobraz” wpisana jest nie tylko ekologia jako taka, ale też nad wyraz liczne jej warianty. W humanistyce wyodrębnić daje się osobny nurt humanistyki ekologicznej, na który składają się: ekofilozofia, ekokrytyka, ekofeminizm, a także geopoetyka, której poświęcona jest książka Anny Kronenberg. I niezależnie od tego, czy czytelnicy należą do ludzi, którzy – jak Ludwika Amber w cytowanym wierszu – z sentymentem wspominają czasy sprzed owego zwrotu ekologicznego, czy też do entuzjastów nowych tendencji w humanistyce, jedna rzecz nie ulega wątpliwości: opisywane przez autorkę koncepcje są obecne we współczesnej refleksji naukowej na świecie (szczególnie w Ameryce, Australii i Wielkiej Brytanii). Potrzeba ich rzetelnej prezentacji na gruncie polskiej refleksji teoretycznej jest zatem bezdyskusyjna.

Książka Anny Kronenberg zgodnie z tytułową zapowiedzią poświęcona jest geopoetyce – koncepcji, której twórcą jest Kenneth White. Prezentacja poglądów tego autora została w recenzowanej pracy przeprowadzona w sposób kompleksowy, z uwzględnieniem wszystkich istotnych jej aspek-

tów. Całość zaczyna się więc od wywiadu z twórcą geopoetyki przeprowadzonego przez Annę Kronenberg. W tej krótkiej rozmowie nacisk położony zostaje na niepełną, a w wielu miejscach po prostu błędną interpretację myśli White'a w recepcji polskiej. W pierwszym rozdziale książki zaprezentowano koncepcję Kennetha White'a na podstawie najważniejszych poświęconych geopoetyce tekstów tego autora, także tych, które nie doczekały się dotąd przekładu na język polski. Prezentacja ta zmierza do wyodrębnienia w zakończeniu rozdziału katalogu tematycznych, formalnych i światopoglądowych składników tekstu geopoetyckiego. Rozdział drugi dotyczy natomiast koncepcji podmiotu nomadycznego (w wersji obecnej w pracach Kennetha White'a i Rosi Braidotti). Pojawiają się w tej części rozprawy także ciekawe rozważania nad wypracowywaną przez twórcę geopoetyki w jego praktyce pisarskiej formą waybooków czy też autobiografii w toku. Anna Kronenberg kompetentnie wpisuje tę formę wypowiedzi w mapę zróżnicowanego wewnętrznie gatunku „podróży”, uwzględniając różne jej aspekty i modyfikacje.

Wszystkim wymienionym tu częściom rozprawy przyświeca intencja prezentacji założeń geopoetyki zgodnie z tym, jak są one rozumiane przez twórcę tej koncepcji, Kennetha White'a, w wyraźniej opozycji natomiast do tradycji polskiego odczytania geopoetyki. Jak zauważa autorka książki, w polskiej tradycji badawczej termin „geopoetyka” staje się zazwyczaj synonimem topografii literackiej (s. 39–40), polityki miejsca, polityki pamięci czy regionalizmu (s. 119), co jest nie tylko niezgodne z myślą White'a, ale pod wieloma względami z nią sprzeczne. Wspólnym mianownikiem różnych polskich odczytań geopoetyki wydaje się eliminacja najistotniejszego jej aspektu – ekologicznego właśnie. Podzielając poglądy badaczy, którzy we własnych rozważaniach teoretycznych i zabiegach interpretacyjnych skłaniają się raczej ku analizie „zapisów miejsc w tekstach kultury” (jako bardziej wartościowej i obiecującej) niż ku praktykowaniu geopoetyki w sposób zaproponowany przez Kennetha White'a, nie mogą jednak nie przyznać racji autorce książki, że rzetelna prezentacja samej koncepcji, na podstawie całości pisarskich dokonania autora *L'Esprit nomade*, z uwzględnieniem tych aspektów, które on sam uważa za najistotniejsze, jest ważna i potrzebna. Szczególnie w sytuacji, kiedy sam termin funkcjonować zaczął w polskiej refleksji humanistycznej niejako od razu w wersji zmodyfikowanej, w oderwaniu od intencji twórcy i oryginalnych, przypisanych mu przez autora sensów. Celowi temu dobrze służą omawiane partie książki, dając czytelnikowi wgląd w kluczowe aspekty geopoetyki i wyposażając w konkretne narzędzia, które mogą się okazać pomocne w pracach interpretacyjnych.

Kolejne trzy rozdziały pracy mają charakter praktyczny. Można powiedzieć, że autorka sprawdza przydatność narzędzi geopoetyckich do analizy konkretnych tekstów literackich. Zostały one dobrane w sposób przemyślany i przekonujący. Dwa pierwsze przypadki – Mariusza Wilka i Kazimierza Brakonieckiego – dotyczą autorów świadomie nawiązujących do pisarstwa White’a. Próba prześledzenia sposobu, w jaki realizują oni w swej twórczości wyznaczniki geopoetyckiej strategii pisania i jak interpretują koncepcję swojego mistrza, wydaje się w tych przypadkach w pełni uzasadniona. Interpretacje prowadzone przez autorkę są interesujące, a odsłaniane w ich toku odstępstwa od koncepcji White’a nabierają szczególnego znaczenia. W ostatnim rozdziale autorka proponuje interpretację twórczości trzech autorek emigrantek: Teresy Podemskiej-Abt, Anny Frajlch i Janiny Katz. Jest to bardzo istotne uzupełnienie prowadzonych w pracy rozważań, bowiem w przypadku wszystkich tych poetek nie ma mowy o bezpośredniej inspiracji pracami White’a. Analiza ich twórczości za pomocą narzędzi geopoetyckich umożliwi zatem odpowiedź na pytanie, na ile są to narzędzia uniwersalne, które mogą się okazać przydatne w odczytaniu zróżnicowanych tekstów literackich, a na ile pozostają one użyteczne jedynie w przypadku utworów tworzonych z oczywistą geopoetycką intencją. Zaprezentowane przez Annę Kronenberg w tym rozdziale analizy, choć z konieczności skrótowe, są ciekawe i dają wartościowy wgląd w twórczość omawianych autorek, dowodząc zasadności włączenia w szerszym zakresie strategii geopoetyckiego czytania w interpretacyjną praktykę.

Zaprezentowane w rozdziałach interpretacyjnych odczytania wybranych przez autorkę tekstów literackich wskazują zatem, w moim przekonaniu, korzyści, jakie wynikają ze znajomości geopoetyckiej strategii lekturowej, i bez wątplenia zachęcają do jej stosowania. Budzić się jednak mogą również pewne wątpliwości, czy jest to rzeczywiście strategia wystarczająca. Wątpliwości takie pojawiają się już w przypadku autorów wyraźnie inspirujących się pismami White’a. Choć w ich przypadku wyliczenie odstępstw od „geopoetyckiego kanonu” ma – jak już wspomniałam – swoją wagę, to jednak daje ono w efekcie interpretację dość jednowymiarową. Weźmy dla przykładu fragment, w którym autorka, komentując pisarstwo Mariusza Wilka, zauważa: „Narrator dzienników Wilka czasami sięga (można przypuścić, że nieświadomie) po metafory związane z tym genderowym dyskursem. Pojawia się metafora tekstu jako tkaniny” (s. 172–173). Autorka automatycznie niejako odnosi fragmenty tekstu operujące ową metaforą tkaniny do części feministycznej krytyki literackiej, arachnologii, pomijając bogatą, w kulturze euro-

pejskiej wywiedziona od starożytności (a nie od Rolanda Barthes'a czy Nancy Miller), tradycję wiązania tekstu z tkaniem czy tkaniną. Właściwie jest to związek obejmujący trzy elementy: tkanie – życie – tekst. Dzieje się tak najpierw za sprawą obrazu Mojry, które przędą nić ludzkiego życia. W późnym okresie starożytności czynność tkania zastąpiona została jednak przez wypisywanie wyroków przez Mojry (Kubiak 1998, 57), metaforycznie więc dochodzi do swoistego nałożenia na siebie tych dwóch obrazów. Związek między tkaniem a pisanem można też zauważyć na poziomie językowym, łacińskie *texo*, *textum* (tkać, pleść) oznaczało także (między innymi): układać na piśmie (Węgrzyniak, Stępień 2003, 6). Z przytoczonych przez Annę Kronenberg fragmentów prozy Wilka wyraźnie wylania się taki właśnie trójczłonowy układ: tekst – tkanina – tkanka (życie). Skoro sama autorka diagnozuje, że autor nie jest świadomy odwoływania się do dyskursu genderowego w owej metaforze tekstu-tkaniny, dlaczego nie dopuszcza innej możliwości interpretacyjnej? W takich momentach wieloznaczności w tekstach zastosowana przez autorkę strategia geopoetyckiego czytania wydaje mi się przesadnie zamykać interpretację, podsuwając rozstrzygnięcia zgodne nie tyle z intencją tekstu, co z „intencją” wybranej metody interpretacyjnej.

Autorka książki wielokrotnie podkreśla aspekt aktywistyczny wpisany w koncepcję Kennetha White'a. Jest to bowiem nie tylko filozofia, sposób pisania czy czytania tekstu, ale też styl życia, którego obowiązkowym elementem jest: „praca na rzecz zmiany w świecie”. Na poziomie kompozycji książki elementem odpowiadającym owemu wychyleniu się w stronę życia i konkretnych działań na rzecz ludzi i środowiska jest *Aneks*, w którym zamieszczona została prezentacja historii i działania Scottish Centre for Geopoetics, a także relacja z warsztatów geopoetyckiego pisania prowadzonych przez autorkę książki (wraz z przykładowymi utworami poetyckimi będącymi plonem owych warsztatów). Taka kompozycja umożliwia pełną i wieloaspektową prezentację zjawiska geopoetyki – począwszy od jej założeń filozoficznych, poprzez pożytki interpretacyjne, na konkretnych działaniach środowiskowych i społecznych skończywszy.

Książka Anny Kronenberg jest z pewnością pozycją ważną i potrzebną, w pewien sposób uzupełniającą podstawową wiedzę na temat terminu zdomowionego już w rodzimej refleksji humanistycznej, lecz pozbawionego naturalnego kontekstu. Autorka stara się ten kontekst przywrócić, a jako osoba dobrze orientująca się nie tylko w twórczości Kennetha White'a, ale i w bogactwie dwudziestowiecznych nurtów humanistyki ekologicznej, robi to w sposób kompetentny i ciekawy. Trudno, szczególnie w kontekście opi-

sywanych przez autorkę praktyk geopoetyckich postulujących zaangażowanie emocjonalne i postawy aktywistyczne, zarzucać jej zbyt entuzjastyczne i afirmatywne podejście do prezentowanej koncepcji. Zatem nie w kategoriach zarzutu, lecz jedynie czytelniczkiej obserwacji, pozwolę sobie zapytać, czy wykładowi bez wątplenia ciekawej koncepcji geopoetyki nie służyłby lepiej nieco bardziej zdystansowany tok wywodu, unikający pytań w rodzaju: „Czy naprawdę nasza »produkcja literaturo- i kulturoznawcza« warta jest tych wszystkich drzew, jakie dla niej poświęcamy?” (s. 18). Ów dystans postuluję wcale nie dlatego, że na los wycinanych drzew pozostają obojętna, ale jedynie ze względu na to, że umożliwiłby on zapewne autorce jeszcze ciekawsze i pełniejsze omówienie koncepcji Kennetha White’a, uwzględniające również wątpliwości, które może, a nawet musi ona rodzić (na przykład w kwestii wykorzystania jako jeden z punktów wyjścia tradycji romantycznej, która bez wątplenia oferuje wiele elementów łączących się z koncepcją szkockiego nomady, ale też została przez niego zinterpretowana w swoisty, nie do końca zgodny z romantycznym światopoglądem sposób, co również zasługuje na pokazanie).

Sformułowane w tej recenzji wątpliwości są zapisem wrażeń z lektury, która była ponad wszelką wątpliwość pożyteczna. Koncepcja zaprezentowana przez autorkę jest spójna i konsekwentna. Jeśli upominam się o dopowiedzenia, komentarze, zgodę na alternatywne/równoległe interpretacje, czynię to z pozycji czytelnika z odmiennym bagażem teoretycznym i praktyką interpretacyjną, który książkę Anny Kronenberg czyta, wchodząc z nią w dialog. Możliwość takiego dialogowania uważam jednak za zaletę i najlepszą rekomendację każdej pracy.

Literatura

- Amber L., 2010, *Geografia pamięci i inne wiersze*, Olsztyn.
Kubiak Z., 1998, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa.
Węgrzyniak A., Stepień T., 2003, *O naszym tkactwie*, w: tychże, red., *Tkanina. Studia, szkice, interpretacje*, Katowice.

ELŻBIETA DUTKA
Uniwersytet Śląski
Katowice

Wędrujące pojęcie, czyli geopoetyka w teorii i w praktyce

Elżbieta Rybicka, 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Wydawnictwo Universitas, Kraków, ss. 474.

Dzieje przestrzeni we współczesnej humanistyce są zadziwiające, pod wieloma względami analogiczne i powiązane z losami historii. Jeszcze nie tak dawno wieszczono koniec obu dyscyplin, formułowano tezy o „kurczącym się czasie i przestrzeni” odnoszące się do przekształceń, którym podlegają wszystkie aspekty ludzkiej kondycji. Wkrótce po tym okazało się, że nie tylko powróciła w nowej odsłonie historia (pod postacią nowego historycyzmu, historii egzystencjalnej, ratowniczej, niekonwencjonalnej, mikrohistorii itp.), ale i coraz wyraźniej do głosu dochodzi odmieniona refleksja nad przestrzenią, nad geograficznym wymiarem egzystencji i sztuki (uwzględniająca kryzys tradycyjnej koncepcji miejsca, jego erozję, deprecjację, które łączą się z procesami modernizacyjnymi, przemianami cywilizacyjnymi, globalizacją itp.). Wyrazem zmian w myśleniu o odwiecznych przeciw wymiarach życia i aktywności ludzkiej stały się koncepcje Michela Foucaulta, Karla Schlägla czy Pierre’a Nory, w których przestrzenność jest łączona z temporalnością. Przy czym konstatacja o powrocie wymienionych pojęć nie oznacza stabilizacji, okrzepnięcia i zatrzymania poszukiwań, fascynacji, analiz. O niezwykle inspirującej roli kategorii spacji i rozległości refleksji humanistycznej na ten temat zaświadcza opublikowana przez krakowskie wydawnictwo Universitas książka Elżbiety Rybickiej *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Autorka pracuje w Katedrze Antropologii

Literatury i Badań Kulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wcześniej opublikowała (również w serii „Horyzonty Nowoczesności”) książkę zatytułowaną *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*. Jeszcze wcześniejszą pracą badaczki są *Formy labiryntu w prozie polskiej XX wieku*. Elżbieta Rybicka jest również autorką wielu artykułów poświęconych problematyce przestrzennej, która stanowi główny obszar jej naukowych zainteresowań. Niektóre z wcześniejszych publikacji zostały włączone do omawianej książki, jednak ich ponowna lektura w szerszym kontekście nabiera innego wymiaru. W najnowszej monografii krakowska literaturoznawczyni koncentruje swoją uwagę na geopoetyce rozumianej jako orientacja naukowa, której najważniejszym celem jest badanie interakcji pomiędzy twórczością literacką a przestrzenią geograficzną. Przywołane w tytule terminy: „przestrzeń” i „miejsce” definiowane i opisywane były już wielokrotnie przez różnych badaczy. Elżbieta Rybicka, respektując ustalenia poprzedników, podkreśla, że w ramach geopoetyki nie są one tematem lub kategorią kompozycji dzieła czy elementem świata przedstawionego, lecz wykraczają poza morfologię utworu literackiego, stając się raczej ramą, narzędziem i problemem. Szczególnie istotne w tym kontekście wydają się cyrkulacje, interakcje pomiędzy przestrzenią a literaturą. Takie nastawienie badawcze zostało również zasygnalizowane już w tytule recenzowanej książki – Elżbietę Rybicką interesuje przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach, ale i w praktykach literackich. Zatem w pracy nacisk został położony nie tyle na reprezentacje, ile na działania, takie jak na przykład podróże lekturowe, kreowanie konkretnych miejsc według obrazów literackich (np. otwarcie w Stambule Muzeum Niewinności, które jest materialną realizacją projektu przedstawionego w tak samo zatytułowanej powieści Orhana Pamuka), szukanie w rzeczywistości „śladów” odcisniętych przez fikcyjnych bohaterów i zdarzenia (wycieczki po Wrocławiu śladami detektywa Mocka – bohatera kryminalów Marka Krajewskiego), ale przede wszystkim nadawanie miejscom znaczeń, postrzeganie ich przez pryzmat literatury. Badaczka we wstępie podkreśla, że geopoetyka jest pojęciem „w-działaniu”, pojęciem „produktywnym, które w swoich użyciach, będących zarazem twórczymi reinterpretacjami w lokalnych kontekstach, aktywnie oddziałuje na te lokalne konteksty i zjawiska, doprowadzając do ich przekształcenia” (s. 10). Takim „lokalnym kontekstem”, do którego geopoetyka jako pojęcie została wprowadzona, są badania literackie.

Książka Elżbiety Rybickiej – w moim odczuciu – spełnia różne funkcje, może być rozpatrywana na trzech płaszczyznach. Po pierwsze: badaczka do-

konala czegoś bardzo istotnego – podjęła próbę zebrania, uporządkowania, podsumowania różnych ustaleń na temat przestrzeni, nie ograniczając się przy tym tylko do literaturoznawstwa, ale także uwzględniając geografie (zwłaszcza geografie humanistyczną), historiografię, antropologię i inne obszary nauki. Druga płaszczyzna ma charakter teoretyczno-metodologiczny. Krakowska literaturoznawczyni zakreśla obszar i przedmiot badań geopoetyki, proponuje specyficzne instrumentarium, słownik pojęć operacyjnych, podsuwa narzędzia, które mogą być wykorzystywane w analizach konkretnych utworów literackich. Wreszcie trzeci – interpretacyjny wymiar monografii *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich* dostrzegam we fragmentach poświęconych wybranym utworom literackim lub innym tekstom kultury. Wymienione trzy płaszczyzny nieustannie się przenikają i wzajemnie oświetlają. Teoria prowadzi do tekstów, ale ruch odbywa się także w przeciwnym kierunku – literatura inspiruje refleksję teoretyczną, hipotezy, pytania i problemy wyprowadzane są z praktyki lekturowej i przez nią weryfikowane. Praca Elżbiety Rybickiej jest erudycyjna, obszerna i niewątpliwie imponująca. Myślę, że śmiało można ją uznać za podręcznikowe, a może nawet wręcz encyklopedyczne opracowanie wiedzy na temat relacji, cyrkulacji, wzajemnego oddziaływania pomiędzy przestrzenią i literaturą (a szerzej – sztuką).

Książka została podzielona na sześć części. Publikacja rozpoczyna się od przeglądu podstawowych pojęć, stanowisk na temat przestrzeni w badaniach literackich. Badaczka dokonała bardzo istotnych ustaleń, wyznaczając zakres bliskich, używanych nawet synonimicznie pojęć: „zwrot przestrzenny” i „zwrot topograficzny”. Pierwsze z nich jest szerszym nurtem, odnosi się bowiem do współczesnego zainteresowania problematyką spacjalną w nauce i praktykach artystycznych. Drugie pojęcie stanowi „lokalną” odmianę zwrotu przestrzennego, ponieważ dotyczy dziedzin przyznających językowemu ujęciu przestrzeni największe znaczenie. Konieczność rozgraniczenia zakresu pojęć wynika niewątpliwie z nadmiaru „zwrotów” we współczesnej humanistyce, a także z bardzo silnych powiązań pomiędzy nimi (jako punkt odniesienia dla zwrotu przestrzennego i topograficznego wskazywany jest między innymi zwrot kulturowy i performatywny). Kolejnym istotnym ustaleniem jest zarysowanie ewolucji badań spacjalnych w literaturoznawstwie. Elżbieta Rybicka ujęła ją w trafnej formule „od poetyki przestrzeni do polityki miejsca”. Zarysowane w ten sposób zostały różnice pomiędzy dawniejszymi badaniami (skoncentrowanymi na problemach wewnątrzliterackich), a interdyscyplinarnością stanowisk współczesnych (wykraczających w stronę

geografii, historii, socjologii, polityki itp.). Odmienność nowszych ujęć od tradycyjnych (koncepcji Bachtina, Bachelarda, a w polskim literaturoznawstwie – Sławińskiego, Markiewicza i innych) wynika z odmiennego postrzegania samej przestrzeni, ale i ze świadomości całej złożoności funkcjonowania i ról pełnionych przez literaturę. W pierwszej części monografii zarysowany zatem został szerszy kontekst w postaci kompleksu spraw, problemów związanych z przestrzenią w literaturze, ujętych zarówno w porządku diachronicznym, jak i synchronicznym. Badaczka proponuje tu również „nowy słownik topograficzny”, wskazując ważne współcześnie terminy, kwestie (np. tożsamości migracyjnej, diasporycznej, nomadycznej, kosmopolitycznej, *homo geographicus*, de- i reterytorializacja).

Na tak zarysowanym tle w kolejnej części monografii nakreślona została tytułowa orientacja badawcza. Elżbieta Rybicka wyodrębnia cztery zasadnicze aspekty geopoetyki: poetologiczny (obejmujący tradycyjne pojęcia poetyki związane z genologią, problemami lektury i recepcji, języka, postaci literackiej itp.); geograficzny (w ramach którego przywoływane są kwestie geograficzne: mapa, miejsce), antropologiczny (kluczowe jest doświadczenie miejsc, percepcyjny i afektywny rys literatury, ujawniający się w topografiach sensualnych i emotywnych), performatywny (postrzegający twórczość literacką jako działanie sprawcze, znaczeniotwórcze, zdarzeniotwórcze). W tym fragmencie książki przedstawiona została historia geopoetyki, jej zakres (w odniesieniu do takich dziedzin badawczych, jak: geofilozofia, geohumanistyka, geokrytyka), próby definicji, wyodrębnienia przedmiotu i metody. Elżbieta Rybicka formułuje swoje stanowisko, uwzględniając propozycję poetycko-filozoficzną Kennetha White’a, który wprowadził termin do obiegu, ale i dystansując się od niej. Badaczka, dokonując redefinicji, podkreśla zarówno odniesienia geopoetyki do samej twórczości literackiej, jak i postrzeganie jej jako metody interpretacyjnej.

Część trzecia to prezentacja wspólnego słownika literatury i geografii. Wychodząc od analizy konkretnych przypadków: rzadko współcześnie przywoływanego dorobku poety i geografą – Wincentego Pola, eseju Andrzeja Niewiadomskiego *Mapa. Prolegomena*, a także innych utworów, badaczka zwraca uwagę na trzy elementy wspólne: kartografię, miejsce i geografie wyobrażoną. Niewątpliwie ważne są uwagi na temat mapy, która często jest postrzegana jako metafora epistemologiczna współczesności. Kapitalne wydają mi się dopowiedzenia na temat miejsca, ujęte przez badaczkę w dwóch triadach: doświadczenie – archiwum kultury – wyobrażenia oraz rozporządzalność – opór – idiolokalność. Trudne zagadnienia wiążą się z geografie wyobrażoną.

Wraz z nią wywołana bowiem została kwestia znaczenia literackich reprezentacji przestrzeni w tworzeniu imaginarium wpływającego na konstytuowanie tożsamości etnicznych, narodowych, społecznych.

Część czwarta przynosi szeroko zakrojony projekt antropologii miejsca. Kluczowe dla niej jest zagadnienie relacji pomiędzy człowiekiem a przestrzenią. W ramach współczesnej geografii znalazło ono wyraz w koncepcjach *homo geographicus* czy *homo localis*. Elżbieta Rybicka zwraca natomiast uwagę na rolę percepcji i emocji w doświadczeniu przestrzeni, pisze o sensorycznej geografii literackiej. Na sensualną topografię literacką składają się krajobrazy dźwiękowe (sonotopografie), krajobrazy olfaktoryczne (wyznaczane przez zmysł węchu), dotykowe i wizualne, geografia smaków (sfera kulinarna), a także zjawiska polisensoryczne. Istotne są również emocje, pozwalające mówić o topografiach emotywnych. Problemem okazuje się atrofia wrażliwości afektywnej – wytłumienie emocji w literaturze współczesnej, która w dużej mierze jest reakcją na nadmiar sentymentalizmu i nastrojowości w literaturze wieku dziewiętnastego i początku kolejnego stulecia. Z perspektywy geopoetyki ważne są (między innymi) pytania: czy i gdzie można zlokalizować emocje, jaki jest wpływ konkretnych miejsc na emocje? W tej części badaczka proponuje także przeformułowanie refleksji na temat autobiografizmu. Podkreślając rangę przestrzeni w opowieściach o własnym życiu, Elżbieta Rybicka zarysowuje ciekawą koncepcję auto/bio/geo/grafii, pisze również o biografii miejsca.

Niewątpliwie bardzo potrzebny jest rozdział o topografiach historii, ukazujący splot historycznego i literackiego dyskursu pamięci. Ustalenia na ten temat dotyczą bowiem ogromnego i wciąż rozrastającego się obszaru współczesnego piśmiennictwa, można je odnieść na przykład do narracji o Zagładzie. Perspektywa geopoetyki sprzyja odnowieniu skonwencjonalizowanego, ale przy tym niezwykle popularnego i nośnego dyskursu memorialnego. W tym rozdziale analizowane są takie pojęcia, jak: krajobraz pamięci, miejsca pokoleniowe, miejsca traumy i miejsca-widma. Przedmiotem namysłu stała się również koncepcja miejsc pamięci Pierre’a Nory. Przywołując utwory Andrzeja Stasiuka, Hanny Krall, Artura Daniela Liskowackiego, Filipa Springera, badaczka pisze o miejscach wydrążonych w pamięci, toponimach, heterotopiach i micie kratylejskim.

Nowemu regionalizmowi i narracjom lokalnym została poświęcona część szósta. Punktem wyjścia jest tu – zdaniem Elżbiety Rybickiej – niedoceniona, zbyt szybko zapomniana propozycja ponowoczesnego, otwartego regionalizmu Kazimierza Brakonieckiego. Tezy poety z Olsztyna można przeciw-

stawić tradycji spychającej często to, co regionalne, do zamkniętego kręgu prowincjonalizmu. Podobnie zaniechanym projektem odnowienia opowieści lokalnych był nurt „małych ojczyzn”, kojarzony z lokalizmem regresywnym, opartym na esencjalistycznej tożsamości, przywiązaniu do ziemi i zakorzenieniu. Impulsem do odnowienia refleksji regionalnej i źródłem nowego instrumentarium okazał się natomiast postkolonializm, studia postzależnościowe i komparatystyka. Nowość polega nie tylko na zastosowaniu wypracowanych gdzie indziej osiągnięć, ale i na podejmowaniu próby dialogu pomiędzy partykularnym (regionalnym i polskim) a zarazem światowym, globalnym punktem widzenia. Powraca w tym kontekście również pytanie o związek przestrzeni i pamięci, czy możliwa jest w literackich badaniach regionalnych polifonia pamięci, czy region ma charakter agonistyczny czy koncyliacyjny, wspólnotowy?

Zamiast zakończenia Elżbieta Rybicka zaproponowała szkic zatytułowany *Umberto Eco idzie na Eccles Street*. Przywołane zostały w nim uwagi autora *Wahadla Foucaulta* ze zbioru esejów *Sześć przechadzek po lesie fikcji*. W odniesieniu do nich autorka książki wskazuje możliwości, jakie daje geopoetyka, oddziałując zarówno na samą literaturę, jak i na sposób myślenia o niej, przekształcając pisarzy, czytelników i badaczy, wpływając na rzeczywistość i stwarzając nowe światy wyobrażone.

Do książki został dołączony aneks, a w nim trzy wiązki problemów – trzy fascynujące artykuły. Pierwszy, zatytułowany *Gdzie leżą „ogrody ziemskich rozkoszy”?*, został poświęcony topice ogrodowej. Drugi – to zaskakujące ujęcie dyskursu na temat Europy Środkowej, z perspektywy kuchni, mapy i kulinariów, dla którego impulsem stały się rozważania wokół książki *Café Museum* Roberta Makłowicza. W trzecim z dodanych szkiców, opatrzonym tytułem *Homo geographicus. Miłosza topografie i auto/bio/geo/grafie*, badaczka podejmuje problem doświadczeń i wyobraźni przestrzennej w dziełach noblisty.

Nie sposób oczywiście krótko zarysować całego bogactwa tez, ustaleń, rozpoznań dokonanych w liczącej ponad czterysta siedemdziesiąt stron książce. Próbowałam jedynie wypunktować najistotniejsze – w moim odczuciu – ustalenia, sprawy najbardziej intrygujące. W obszernej pracy nie ma fragmentów niepotrzebnych, zbędnych. Monografia została gruntownie przemyślana, przejrzysto skomponowana, jest (mimo naukowego „bagażu”) interesująca, a przede wszystkim bardzo „poręczna” – przywołując takie określenie, mam na myśli ogromną przydatność tej publikacji dla literaturoznawców (książka została opatrzona nie tylko indeksem nazwisk, bibliografią, ale i indeksem rzeczowym). Wiele ustaleń Elżbiety Rybickiej (opublikowa-

nych wcześniej w postaci artykułów) już funkcjonuje w badaniach literackich, zaproponowane pojęcia są używane przez innych literaturoznawców. Badaczka nawet jeżeli tylko sygnalizuje pewne problemy, to czyni to w sposób, który skłania do podjęcia refleksji. Takim zagadnieniem, nierozwijanym szerzej w pracy, jest na przykład cały kompleks spraw związanych z kresami i literaturą kresową czy napięciem pomiędzy globalnym i lokalnym (glokalizacja). Zainteresowani tymi problemami jednak znajdą w książce Elżbiety Rybickiej także pewne wskazówki do badań (np. kontekst narodowej topiki spacjalnej, polityki miejsca, w której ramach można postawić pytanie: kresy czy pogranicze?, koncepcji atypii i nie-miejsc, tożsamości regionalnej w globalnym świecie).

Elżbieta Rybicka, nawiązując do propozycji Mieke Bal, wielokrotnie podkreśla, że geopoetyka jest pojęciem wędrującym, pojęciem w ruchu. Badaczka zaznacza również, że geopoetyka sama uruchamia niejako ruch, tworzy nowe praktyki i koncepcje, a w lokalnych kontekstach nabiera odmiennego znaczenia. Geopoetyka podróżuje pomiędzy różnymi dyscyplinami, czasem i przestrzenią, dziełem pisarza i konkretnym miejscem, twórczością literacką a interpretacją, autorem a czytelnikiem, biografiami a fikcją... Dynamikę geopoetyki książka krakowskiej badaczki jeszcze potęguje, nie zamykając problemu, lecz czyniąc z niego rozległy obszar inspiracji dla kolejnych badań i poszukiwań.

Literatura

- Bal M., 2012, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. Bucholtz M., Warszawa.
- Bauman Z., 2000, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. Klekot E., Warszawa.
- Domańska E., 2005, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań.
- Domańska E., 2006, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań.
- Domańska E., 2012, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa.
- Foucault M., 2005, *Inne przestrzenie*, przeł. Rejnak-Majewska A., „Teksty Drugie”, nr 6.
- Nora P., 2001, *Czas pamięci*, przeł. Dłuski W., „Res Publica Nowa”, nr 7.
- Rybicka E., 2000, *Formy labiryntu w prozie polskiej XX wieku*, Kraków.
- Rybicka E., 2003, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w polskiej literaturze nowocześniejszej*, Kraków.
- Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków.
- Schlögel K., 2009, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. Drozdowska I., Musiał Ł., Poznań.

JOLANTA PASTERKA
Uniwersytet Rzeszowski
Rzeszów

Lektury odnowione i przeżyte na nowo, czyli o powinnościach krytyka

Marian Kisiel, 2013, *Critica varia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, ss. 255.

W zbiorze pism krytycznych Wita Tarnawskiego *Od Gombrowicza do Mackiewiczą* (Londyn 1980) napotykamy takie oto zdanie: „Szczerłość i swoistość sądu jest podstawową wartością, jaką krytyk wnosi do sztuki krytycznej i jest główną racją jego krytycznego pisarstwa” (s. 176). Tę zasadę wyznaje Marian Kisiel – ceniony literaturoznawca, wykładowca akademicki, poeta, krytyk literacki znany z niezależności sądów, baczny obserwator i komentator literackiej (i nie tylko) rzeczywistości. Jeśli przyjąć tezę, że krytyka literacka jest przede wszystkim rozmową krytyka z autorem, której czytelnik się przysłuchuje, to prezentowany tom esejów i szkiców Mariana Kisiele *Critica varia* jest szczególnym zaproszeniem do takiej właśnie dyskusji. Korpus pism krytycznych, na którym badacz przeprowadza wiwisekcję, znakomicie bowiem oddaje metodę krytycznej oceny, a że krytyk okazuje się równie wytrawnym badaczem i wrażliwym poetą, ów ogląd jeszcze bardziej wzmacnia. Bowiem, jak powiada cytowany już wcześniej Tarnawski: „ten, kto poznał zagadnienia sztuki pisarskiej od wnętrza, z własnego doświadczenia, potrafi dość czujnie i wytrawnie śledzić je u innych” (s. 5). I właśnie takiej czujności, precyzji rozumowania, erudycji uczy książka *Critica varia*. Owa dokładność i niezwykła umiejętność syntezy, z której znany jest śląski akademik, widoczna jest już w tytule tomu. Greckie *kritikós* – ‘umiejący oceniać’ i *varia* rozumiana jako ‘zbiór różnorodnych tekstów’, jednoznacznie uprzedza czytelnika o treści książki i przyjętej metodzie oceny dominujących w naszym literaturoznaw-

stwie kryteriów, periodyzacji i wszelkiego rodzaju waloryzacji. Intytułacja, głęboko osadzona w tradycji klasycznej, nawiązuje do Kantowskiego krytycyzmu i metody badawczej Georges'a Pouleta. Marian Kisiel zdaje się podzielać pogląd belgijskiego krytyka, że sposób przeżywania czasu i przestrzeni tłumaczy zarówno samą egzystencję człowieka, jak i to, co tworzy jego umysł. Pouletowskie „czytanie ponowne” prowadzi do syntezy. Dlatego droga rozumowania autora *Critica varia* przebiega w kierunku, który można rozpisać następująco: zastana teza – współczesny (teraźniejszy) kontekst – weryfikacja (bądź potwierdzenie) tezy. Tej strategii odpowiada dobór materiału egzemplifikacyjnego, który pomyślany został w taki sposób, by pokazać inne podejście, nową, odrębną metodę patrzenia na przedmiot dyskursu: „w dziedzinie krytyki – czytamy w otwierającym zbiór esejów *Antescriptum* – poznanie istnieje tylko dzięki rozpoznaniu (...) Tylko spostrzeganie form podobnych w różnych okolicznościach może nam pokazać, czy mają coś istotnego” (s. 7). Dlatego właśnie *Critica varia* podporządkowana została narracji syntetologicznej, która stwarza możliwość innego (od zastanych) spojrzenia na zjawiska literackie.

Już we wprowadzającym w rozważania eseju *Współczesność: tekst umykający* ów odmienny sposób patrzenia dotyka – poza dość pojemnym terminem – także odmienności gatunkowej, stylistycznej, kompozycyjnej omawianych tekstów i wszystkiego tego, co zawiera w sobie literackość w jej przedmiotowej i podmiotowej funkcji. W kontekście przekonującej argumentacji krytyka zupełnie naturalne brzmi teza, że prekluzja „współczesność” jest „umykającym tekstem”, który nieustannie się zmienia, ewoluuje, gromadząc w sobie nowe doświadczenia, dlatego należy uczyć kultury literackiej konkretnego czasu, „kierunek nauczania rozumienia »współczesności« winien być taki – powiada krytyk – od socjologii literatury do interpretacji” (s. 17). Kolejne rozdziały, choć rozważania o „współczesności” z powodzeniem zmieściłyby się w module *Przeglądy*, zapowiadają właśnie ten sposób „ponownego czytania”. Przy czym weryfikacji zostają poddane także dotychczasowe spostrzeżenia i propozycje Mariana Kisiele (o takim przewartościowaniu własnych opinii informuje motto zaczerpnięte z myśli Fryderyka Hebbela).

Przejdźmy do szczegółów. Tom został podzielony na cztery segmenty: *Przeglądy*, *Portrety*, *Rozmowy*, *Laudacje*. W części *Przeglądy* krytyk poświęca uwagę różnym typologiom polskiej prozy emigracyjnej. W polu badawczego namysłu znalazły się ustalenia takich badaczy, jak: m.in. Manfred Kridl, Zygmunt Markiewicz, Michał Chmielowiec, Maria Danilewicz Zielińska, Stanisław Bereś czy Edward Balcerzan. Każda z tych typologicznych propo-

zycji zostaje rzetelnie omówiona, w każdej krytyk wskazuje zalety i wady. Z perspektywy minionych lat i zmian polityczno-społecznych patrzy na „przydatność” proponowanych systematyzacji, by wskazać tę najbardziej dogłębną i przenikliwą. Dla wszystkich, którzy interesują się literaturą emigracyjną (naukowców, studentów), wykład Kisiela jest cennym kompendium zbierającym i oceniającym typologiczne propozycje, ale jest też, co chyba ważniejsze, istotnym punktem horyzontalnym, wskazówką krytyka, do czego i w jaki sposób odnosić powstające utwory.

W podobnym tonie utrzymany jest kolejny esej poświęcony pokoleniu Orientacji (*Jak czytano/czytamy „nieobecne pokolenia”?*). Pisząc o tej grupie programowej – zgodnie z wcześniejszymi założeniami – by czytać „współczesność” także poprzez kulturę literacką, krytyk bada nie tylko artykuły programowe, tomiki wierszy czy syntezy krytycznoliterackie poświęcone tej grupie, ale również śledzi historię ówczesnych konkursów poetyckich, imprez artystycznych, ustalenia płynące z konferencji i sympozjów. Wszystko po to, by spróbować rozpoznać tę zapomnianą formację na nowo. Nie bez racji autor zauważa, że wiele (o)sądów na temat Orientacji bierze się z lektury zapośredniczonej. W interesującym nas przypadku taką funkcję opinio-twórczą pełniły wypowiedzi krytyków Jana Zygmunta Jakubowskiego i Kazimierza Wyki, a później ich uczniów Jerzego Kwiatkowskiego i Jana Błońskiego, następnie nowofalowców ze Stanisławem Barańczakiem i wreszcie przedstawiciele Nowych Roczników. Na tak naszkicowanym tle Marian Kisiel formułuje wnioski o powielaniu, czy wręcz kopiowaniu także dzisiaj opinii ukutych w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku, a przecież, jak zauważa krytyk, nie wszystko dało się wówczas wyczytać z tekstów poetyckich. Dlatego sam podejmuje błyskotliwą, ale i mozolną, drobiazgową wręcz reinterpretację „tekstów” Orientacji. Nie godzi się bowiem „na powielanie sądów zwalniających od myślenia” (s. 54). Taka postawa krytyka daje szanse na przywrócenie, „nowe odkrycie” wielu niesłusznie skazanych na poetycki niebyt twórców.

W innym szkicu asumptem do rozważań stają się rocznice literackie. I tu krytyk stawia sobie (i nam czytelnikom) pytanie, jak możliwa jest synteza literatury polskiej po roku 1989. I daje konkretną propozycję opartą na wyznacznikach społecznych i historycznych: „Pierwszy projekt nowej syntezy – stwierdza – powinien mieć charakter historycznoliteracki (...) drugi projekt (...) ma charakter pytania o kanon współczesności (...) trzeci (...) jest pytaniem o arcydzieło, a w szczególności – o *close reading* (...). Czwarty zahacza o czytelnika (...) Piąty

pyta (...) o geografie literacką (...) Szósty pyta o relacje kraj – emigracja” (s. 57–62, podkreśl. moje). W tym eseju bodaj najsilniej upomina się autor o konieczność syntezy wbrew nasilającym się modom holdującym analitycznym ujęciom. Kisiel, nie bez racji, wskazuje na konieczność ujęć syntetycznych, które gruntownie, z należyty dystansem i w ostrych kategoriach, odniosą się do zjawisk trudnych, niejednoznacznych. „Synteza – zauważa krytyk – nie jest jakimkolwiek gwarantem pewności. Jest wszakże propozycją uporządkowania tego, co układa się w ciąg lub ciągi znaczeń” (s. 63). Racja, z jednym zastrzeżeniem: każde ujęcie syntetyzujące wymaga od krytyka olbrzymiej wiedzy, umiejętności scalania pojedynczych elementów dzieła i wnioskowania. Marian Kisiel jest jednym z niewielu, którzy tę sztukę opanowali znakomicie.

Kolejny modul zatytułowany *Portrety* jest oryginalnym (bo ujawniającym własną poetykę Mariana Kisiele) nawiązaniem do chyba już nieco zapomnianego dziś gatunku portretu literackiego z powodzeniem uprawianego niegdyś choćby przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Wita Tarnawskiego czy Kazimierza Wykę. W segmencie tym znalazły się omówienia krytycznej twórczości Stanisława Baczyńskiego, Tymona Terleckiego, Jacka Łukasiewicza, Andrzeja K. Waśkiewicza, wspomnienie Stefana Szymutki. I tu ostrze krytyka mierzy się z utartymi sądami i opiniami. Autorowi *Critica varia* nie chodzi bowiem jedynie o przywrócenie pamięci o zapomnianych twórcach (Baczyński, Terlecki, Waśkowiak), ale o reinterpretację ich twórczości (także poglądów, stanowisk). W przypadku Stanisława Baczyńskiego Marian Kisiel polemizuje z opinią o eklektyczności jego systemu krytycznego, zaś biografia autora *Prawa sądu*, tyleż niezależnego, co zapomnianego, staje się impulsem do rozważań na temat powinności krytyka, „śmiertelności” krytyki i zadań, jakie winna wypełniać działalność krytyczna. W eseju poświęconym Tymonowi Terleckiemu autor, na podstawie wnikliwej analizy pism krytycznych „niezłomnego”, kreśli historiozofię polskiego wychodźstwa, wskazuje na słabości idei emigracji jako zakonu, który dzięki solidarności wyznawców wypełnić miał swoją romantyczną misję. Inny fragment rozważań został poświęcony Jackowi Łukasiewiczowi, jak pisze autor – „jednemu z najwybitniejszych krytyków literackich naszej współczesności” (s. 119), który „respektuje obopólną ważność tekstu literackiego i osoby krytyka (...) Krytyk i tekst przez niego opisywany wzajemnie się prowadzą, wspólnie z sobą dialogując i wspólnie pytając o swoją tożsamość” (s. 115). Stanowisko Łukasiewicza jest najbliższe postawie krytycznej Mariana Kisiele. Dlatego nicując światopogląd krytyczny i horyzont estetyczny autora *Ruchomych celów*, sięga

do źródeł, czyli stara się odtworzyć proces kształtowania się ówczesnej świadomości literackiej. Innymi słowy, interesuje krytyka sposób, w jaki Jacek Łukasiewicz osiągnął ów poziom „smaku” dający pewność wagi i trafności własnych przekonań. Na tej podstawie Marian Kisiel formułuje tezy dotyczące strategii krytycznych Jacka Łukasiewicza. Wedle autora *Citica varia* przebiegają one dwoma torami: „wpierw zatrzymujemy się nad fakturą i ideą tekstu, a następnie staramy się umieścić ów tekst w uniwersum dostępnych nam znaczeń” (s. 120). W ten sposób odkrywamy wzorzec kultury, któremu hołduje Łukasiewicz, ujawnia się także pewien styl myślenia, który Marian Kisiel zamyka stwierdzeniem: „wierność pisarzowi jest wiernością dziełu pisarza” (s. 121). Lektura dorobku krytycznego autora *Republiki mieszaińców* tworzy swoisty rodzaj autobiografii pisanej i weryfikowanej przez wiele lat, a w tym sensie także jest to przykład biografii literatury. W tekstach krytycznych Jacka Łukasiewicza zawiera się całe jego (jako krytyka) doświadczenie, tu splatają się kwestie wyborów i aprobowany system wartości.

W szkicu poświęconym światopoglądowi krytycznemu Andrzeja K. Waśkiewicza autor nawiązuje do rozważań na temat pokoleniowości zawartych w pierwszej części książki. I tu w trafnych argumentach dopomina się o należne miejsce dla tego zapomnianego poety-krytyka, wskazując na kilka istotnych dla historii literatury (także dla dydaktyki uniwersyteckiej) krytycznych odczytań autora *Rygoru i marzenia*.

Na nieco odmiennych zasadach funkcjonują w tym segmencie tomu dwa eseje. Pierwszy dotyczy uwag o światopoglądzie Marii Kuncewiczowej. Wszak i tu Marian Kisiel ponownie „idzie pod prąd” i nie omawia twórczości autorki *Natury* „tradycyjnie”, czyli przez pryzmat jej dzieł. Projekt interpretacyjny krytyka koncentruje się na wywiadach, których udzieliła pisarka. Z tych rozmów badacz wyluskuje najistotniejsze kwestie (pamięci – tu ciekawa polemika z ustaleniami Marii Janion; „widmowej rzeczywistości” czy dialogowego charakteru literatury), które następnie opisuje w kontekście światopoglądu pisarki. Analiza krytyczna tych rozmów pokazuje, że Kuncewiczowa sama narzucała krytykom metody badania jej twórczości, na przykład właśnie autobiograficzną perspektywę, poprzez którą większość badaczy rozpoznaje dzisiaj dorobek pisarki. Marian Kisiel – mimo własnych zastrzeżeń (właściwa badaczowi skromność) co do przydatności jego „Kisielowych” rozpoznań – rzeczywiście rzuca nowe światło na twórczość autorki *Cudzoziemki*.

Drugi esej *Marzenie i śmierć. O Stefanie Szymulce* to piękne epitafium poświęcone pamięci zmarłego przyjaciela. Szkic jest swoistym przeglądem dorobku

naukowego Stefana Szymburki. Szczególnym, bo pokazującym w naukowcu człowieka poszukującego, wątpiącego, wreszcie myślącego się, by w końcowym efekcie dotrzeć do stwierdzenia, że „egzystencjalna brzydota bytu” tworzy prawdziwą literaturę. Wspomnienie Mariana Kisielego jest tak skonstruowane, by pokazać właśnie tę niełatwą drogę badacza w dochodzeniu do prawdy, meandry poszukiwania, czytania, pisania. Tak formułuje się manifest literacki Stefana Szymburki i jego manifest rodowodowy: „Dwa wyznania wiary, w moc literatury, która nie ulegnie nicości i w moc pisania, które przed nicością uchroni” (s. 132) – napisał krytyk. Piękne epitafium, szczególnie hold badacza złożony badaczowi.

Natomiast w trzecim segmencie opatrzonym tytułem *Rozmowy* Kisielego, dzięki umiejętnie prowadzonemu dialogowi „sterowanemu”, odkrywa świadomość literacką Wojciecha Żukrowskiego (wojna), Ireneusza Opackiego (romantyzm) i Henryka Markiewicza (demokracja). Wywiady te zawierają szereg interesujących opinii na temat powinności literatury (i badacza) w zmieniających się warunkach historyczno-politycznych. W tej części książki nasuwa się jeszcze jedna refleksja – czytelnik pozostaje pod niezwykle wrażliwym sposobu prowadzenia rozmowy, precyzją w formułowaniu pytań, szacunek dla rozmówcy – to najwyższy kunszt dziennikarskiej profesji, któż dzisiaj to potrafi? Dzięki tym umiejętnościom Marian Kisielego z niezwykle wymagających przecież rozmówców wydobywa to, co było jego zamiarem, a sami przepytывani bez oporu wkraczają w krąg autotematycznych/ autobiograficznych wyznań. Te trzy rozmowy są przykładem poznawczego, erudycyjnego dialogu.

Tom *Critica varia* zamyka rozdział zatytułowany *Laudacje*. Pomieszczone w tej części książki teksty oddają szacunek złożony wielkim polskim poetom i pisarzom: Czesławowi Miłoszowi, Tadeuszowi Różewiczowi, Sławomirowi Mrożkowi, Wiesławowi Myśliwskiemu. Przemówienia wygłaszane z okazji przyznania tym twórcom tytułów *doctora honoris causa* lub jubileuszy pracy twórczej są tak skonstruowane, by nie tyle dać przegląd ich artystycznych dokonań, ile wskazać na ich wagę, a poprzez nią dać asumpt do dyskusji nad kulturą i współczesną świadomością literacką. Laudacje Mariana Kisielego nie są li tylko laurkami. Krytyk nie boi się poruszać kwestii trudnych, jak na przykład Miłoszowy „konflikt” z Polską, etykietowanie Różewicza, generacyjne odczytania twórczości Mrożka. Dzięki temu laudacje nie są tylko sztamponowymi okolicznościowymi przemówieniami, są – poza wszystkim – świadectwem życia literackiego minionej epoki.

Dla Mariana Kisielego właśnie literatura i kultura wieku XX stały się okazją do nowych odczytań, ponownych spotkań z jej twórcami i wreszcie wspo-

mnień. Krytyk poddaje waloryzacji cudze ustalenia, ale i wcześniejsze własne sądy. Z tych peregrynacji w przeszłość stara się wyluskać to, co niezmienne, mimo upływu czasu i zmieniającej się przestrzeni – bo powtórzmy raz jeszcze za krytykiem – „musi istnieć jakiś punkt odniesienia, jakaś realna rzeczywistość, do której można odnieść powstające dzieła” (s. 34). Poddanych krytycznemu oglądowi przedstawiciele różnych szkół badawczych, reprezentantów różnych poetyk łączy wspólne doświadczenie literatury i zanurzenie w podobnej rzeczywistości. A celem tego rozpoznania jest dotarcie do fundamentów poznania. Temu służy skupienie na detalu, szczególnie, pojedynczym elemencie, by nic nie przeoczyć.

Critica varia pozwala poznać warsztat wytrawnego krytyka, a ten – jako że jest też doskonałym wykładowcą – dzieli się z czytelnikiem sekretami swojego laboratorium, odkrywa przed nim własną poetykę, ujawnia osobisty, indywidualny sposób czytania literatury i interpretowania zjawisk literackich. Trawestując myśl cytowanego już Wita Tarnawskiego, powiedzmy: dla krytyka (poety, pisarza), który posiada treść i talent, sprawą najważniejszą jest wyrażenie siebie – dzieło, nie jego odbiór”. Świadomy tego daru autor *Critica varia* w swych ocenach pozostaje krytykiem niezależnym, konsekwentnym i wiernym sobie. Z powodzeniem wypełnia misję badacza-krytyka i nauczyciela.

BOGDAN WALCZAK
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jakuba z Paradyża
Gorzów Wielkopolski

Obrady Sejmu Wielkiego z perspektywy językoznawczej

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, 2012, *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*,
Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie,
Częstochowa, ss. 400.

O przedmiocie rozprawy tak – najwięcej, a jednocześnie wyczerpująco –
pisze sama autorka:

Przedmiotem niniejszego opracowania są językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego, która najpełniej zostaje odzwierciedlona w mowach. Zaproponowana perspektywa badawcza wynika z założenia, zgodnie z którym zachowania werbalne pełnią ważną rolę w życiu politycznym, jednocześnie je kształtując. Głównym moim celem jest wieloaspektowa lingwistyczna analiza mów, dostarczająca wiedzy na temat wyznaczników gatunkowych XVIII-wiecznej mowy sejmowej, strategii perswazyjnych stosowanych przez polityków, kultury dyskusji politycznej, zachowań językowych w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej, a także językowego sposobu postrzegania przez mówców wybranych problemów politycznych, społecznych i obyczajowych. Opis wszystkich tych elementów składa się na obraz kultury politycznej społeczeństwa szlacheckiego schyłku I Rzeczypospolitej [sic! – B.W.] i stanowi próbę ocalenia w narodowej pamięci fenomenu językowych zjawisk przeszłości, które tworzą tożsamość współczesnych Polaków (s. 9).

O wartości rozprawy Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej stanowią – w moim przekonaniu – przede wszystkim następujące aspekty i okoliczności:

1. Wybór tematu. Autorka wzięła na warsztat językowe aspekty jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski. Sejm Wielki 1788–1792 otwiera nowożytną (w węższym znaczeniu tego terminu) historię Polski, a jego uchwały z Konstytucją 3 maja na czele wywarły, głównie w płaszczyźnie polityczno-moralnej, rozstrzygający wpływ na późniejsze dzieje narodu.

2. Solidna podstawa źródłowo-materiałowa (składa się na nią ponad 3 000 mów sejmowych).

3. Adekwatna do zgromadzanego materiału podstawa teoretyczno-metodologiczna i multidyscyplinarne instrumentarium badawcze. Zamiarem badaczki była charakterystyka mów wygłoszonych na Sejmie Wielkim, „wykorzystująca założenia teoretyczne różnych subdyscyplin językoznawczych i prowadząca do opisu tekstów w ujęciu genologicznym, retorycznym i ideologicznym” (s. 9). Metodologii rozprawy poświęciła autorka odrębny podrozdział pracy (s. 20–26). Zadeklarowała tam wyzyskanie narzędzi badawczych tekstologii, genologii lingwistycznej, pragmalingwistyki, stylistyki, krytycznej analizy dyskursu, retoryki i aksjologii. Ze względu na samodzielną, oryginalną próbę uzgodnienia perspektyw badawczych różnych subdyscyplin językoznawczych i różnych paradygmatów badawczych lingwistyki podrozdział ten przedstawia samoistną wartość informacyjną i interpretacyjną w obszarze teorii i metodologii współczesnego językoznawstwa.

4. Budzące uznanie zaplecze erudycyjne rozprawy. *Bibliografia* (s. 383–397) obejmuje 283 pozycje, z czego ponad połowa, bo 144, to książki, nieraz wielotomowe. Są wśród wyzyskanych przez autorkę pozycji bibliograficznych także prace w językach obcych, angielskim i niemieckim. Najważniejsze jest jednak to, że ten imponujący zestaw bibliograficzny bynajmniej nie ma na celu erudycyjnego popisu: gruntowna i krytyczna znajomość rozległej literatury przedmiotu ma w rozprawie charakter wysoce „funkcjonalizowany”.

5. Gruntowność, wielostronność i precyzja przeprowadzonych w rozprawie analiz i interpretacji. Po cennym, nacechowanym filologiczną akrybią opisie diariuszy sejmowych jako źródle materiału językowego i zwięzłej, syntetycznej, lecz gruntownej i wyczerpującej charakterystyce historycznej roli Sejmu Wielkiego na tle kultury i ideologii „narodu szlacheckiego” jako klasy politycznej, w trzech rozdziałach analityczno-interpretacyjnych autorka przedstawiła mowę sejmową w ujęciu genologicznym, w aspekcie struktu-

ralnym, pragmatycznym i stylistycznym, następnie mowę w ujęciu retorycznym, rozumianym jako obszar manifestacji funkcji perswazyjnej języka (tu uwagę – nie tylko językoznawców – zwróca zapewne subtelne analizy najważniejszych polemik sejmowych: w sprawie przestępstw politycznych księcia Adama Ponińskiego, w sprawie majątków duchowieństwa, zwłaszcza biskupów, i w sprawie zagranicznych pensji pobieranych przez wysokich dygnitarzy Rzeczypospolitej), wreszcie mowę w ujęciu ideologicznym, uwzględniającym płaszczyznę aksjologiczną i językowo-kulturową płaszczyznę stereotypów językowych (tu z kolei dla językoznawców bardzo interesujący jest wywód autorki na temat: czy posłowie litewscy mówili polszczyzną kresową?).

6. I wreszcie – jako skutek wyliczonych wyżej walorów – ważne i interesujące wyniki naukowe. Jest ich wiele, zarówno ogólnych, jak i szczegółowych, i niepodobna ich tu wszystkich zaprezentować. Każdy czytelnik rozprawy znajdzie zapewne wśród nich takie, które go szczególnie zainteresują. Osobiście do najważniejszych i najbardziej interesujących zaliczyłbym odkrywczą rewizję przekonania,

że oratorstwo prezentowane podczas jego [tzn. Sejmu Wielkiego – B.W.] obrad odznaczało się wybitnymi walorami retorycznymi. Przeprowadzone przeze mnie badania nie potwierdzają tej tezy. Obok tekstów oryginalnych pojawiają się też wystąpienia, które zgodne są wprawdzie z zasadami retoryki klasycznej, ale jednocześnie powielają schematy, a mówcy nie wykazują zbyt inwencji. Oratorstwo sejmu 1788–1792 nie było zatem zjawiskiem wyjątkowym, choć bogactwo wygłoszonych na nim tekstów pozwala zaobserwować różnorodność zabiegów językowych. Większość odnotowanych chwytów powtarza się jednak wielokrotnie (s. 377).

Ważne są też ustalenia autorki o cechującej posłów wysokiej kulturze polemicznej (świadczy o niej „unikanie wyrażeń zniesławiających i ograniczanie dosadnych określeń, a nawet okazywanie szacunku i życzliwości przeciwnikowi” [s. 378]) i epoce Sejmu Wielkiego jako czasie kształtowania się polskiej terminologii politycznej i funkcjonującej do dziś w dyskursie politycznym metaforyki.

Sadzę, że książkę Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej można polecić nie tylko językoznawcom i historykom, zwłaszcza badaczom kultury politycznej ubiegłych wieków. Jej lektura byłaby także z wielkim pożytkiem dla dzisiejszych parlamentarzystów i szerzej: uczestników dzisiejszego dyskursu politycznego i medialnego.

WŁADYSŁAW T. MIODUNKA
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Pierwsza historia polonistyki zagranicznej

Michala Benešová, Renata Rusin Dybalska, Lucie Zakopalová, 2013,
*90 let pražské polonistiky – dějiny a současnost. 90 let praskiej polonistiky –
historia i współczesność*, Univerzita Karlova v Praze, Naklatalstvi Karolinum, Praha, ss. 178.

Z okazji 90-lecia polonistyki na Uniwersytecie Karola w Pradze ukazała się książka, która z jednej strony dokumentuje dorobek tego kierunku, co ma specjalne znaczenie dla dwu polonistyk – czeskiej i słowackiej, ale z drugiej strony stanowi także wzór dla ośrodków zagranicznych, ponieważ jest to zapewne pierwsza udokumentowana historia polonistyki zagranicznej. Dlatego publikacja ta nie może przejść niezauważona przez polonistów w Polsce oraz polonistów na całym świecie, buduje ona bowiem świadomość istnienia i funkcjonowania polonistyk poza Polską, co moim zdaniem ma duże znaczenie w sytuacji, kiedy w Polsce rodzi się świadomość istnienia polonistyki jako zjawiska naukowego i edukacyjnego w skali światowej.

Jubileusze centrów języka i kultury polskiej dla cudzoziemców świętuje się w Polsce coraz częściej, wydając z tej okazji tomy ukazujące historię i dorobek danej jednostki uczelnianej. Po tomie z okazji 30-lecia Szkoły Letniej UJ *Oswajanie chrześcijaństwa w trzcinnie, czyli o kształceniu cudzoziemców w Instytucie Polonijnym UJ* pod red. W. Miodunki i J. Rokickiego (1999), który w pewnym sensie ustanawiał standardy, ukazała się książka *Na chwałę i pożytek nasz wzajemny. Złoty jubileusz Polonicum UW* pod red. E. Rohozińskiej, M. Skury i A. Piaseckiej (2006). Wkrótce potem została opublikowana monografia D. Wielkiewicz-Jałmużnej *Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1952–2002* (2008) oraz praca zbiorowa *W służbie języka i kultury*.

Jubileusz XX-lecia Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS pod red. J. Mazura, A. Dunin-Dudkowskiej, A. Małycki i K. Sobstyl (2011). Ostatnią publikacją jest opracowanie zbiorowe *40 lat wrocławskiej glottodydaktyki polonistycznej. Teoria i praktyka* pod red. A. Dąbrowskiej i U. Dobesz (2014). Już cytowane tytuły pokazują, że jubileusze można świętować w odmiennej tonacji i nastroju: podniosłe, z poczuciem spełnionej misji (*Na chwale i pożytek nasz wzajemny; W służbie języka i kultury*), obiektywnie (*Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ w latach 1952–2002; 40 lat wrocławskiej glottodydaktyki polonistycznej*) oraz z dystansem do siebie i wykonywanych obowiązków (*Osmajanie chrząszcza w trzcinnie*).

Recenzowana praca została pomyślana jako „publikacja (...) z okazji 90. rocznicy założenia praskiej polonistyki, nie stanowi ona jednak kompletnego kompendium wiedzy o historii kierunku we wszystkich jego aspektach” (s. 83). Autorki zakładają bowiem, że dziesięciolecie dzielące nas od 100-lecia tej polonistyki stanie się okresem intensywnych badań, które umożliwią powstanie kompletnej syntezy, godnej takiego jubileuszu. Porównując ją ze wspomnianymi publikacjami polskimi, musimy stwierdzić, że jest ona najbliższa monografii Wielkiewicz-Jalmużnej, powinna mieć zatem obiektywny charakter, co autorkom udało się osiągnąć mimo piętrzących się w pewnych okresach „trudności obiektywnych”. Z drugiej strony autorki przesadzają w swej słowiańskiej skromności, kiedy deklarują: „staraliśmy się (...) naskicować zarys dziejów polonistyki od 1923 roku (...) aż po czasy współczesne” (s. 83). Przesadzają, gdyż wyszedł im „szkic” raczej solidny, wyważony treściowo i dopracowany w zakresie koncepcji ogólnej, poza tym gruntownie udokumentowany, a także wcale pokaźny objętościowo. Opracowanie to oceniam jako niezwykle rzetelne i bardzo potrzebne. Potrzebne, gdyż – jak widać – coraz więcej wiemy o dziejach polskich centrów kształcenia cudzoziemców, a powinniśmy wiedzieć równie dużo o losach polonistyk zagranicznych, gdyż to za granicą, wcześniej niż w Polsce, zaczęto prowadzić nowoczesne, naukowe nauczanie polszczyzny jako języka obcego, zaczęto analizować kulturę i literaturę polską w porównaniu z losami kultury i literatury danego kraju. Powinniśmy wiedzieć, a nie wiemy, gdyż to, czym dysponujemy, to w zasadzie krótsze lub dłuższe artykuły o charakterze wspomnieniowo-faktograficznym, odnoszące się do losów polonistyki w danej uczelni lub – rzadziej – polonistyk w danym kraju. Na tym tle recenzowana praca wyróżnia się bardzo pozytywnie, gdyż jest to według mego stanu wiedzy pierwsza monografia dziejów polonistyki zagranicznej na świecie. To decyduje o jej znaczeniu, a podjętej pracy nadaje pionierski charakter.

Staraniem Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego ukazał się w 2012 r. *Zarys historii polonistyki w Ameryce Północnej* Michała J. Mikosia, jednakże zamieszczony w nim rys historyczny polonistyki amerykańskiej liczy zaledwie 25 stron, a znaczną jego część zajmują listy naukowców na stałe pracujących w USA, polonistów krajowych nauczających okresowo w Ameryce oraz lista tłumaczy literatury polskiej wraz z wykazem tłumaczonych pisarzy. W rezultacie o potrzebnym i cennym przecież opracowaniu Mikosia nie można powiedzieć, że jest monografią polonistyki amerykańskiej.

Takie opracowania – jak to recenzowane – są potrzebne, gdyż od kilku lat funkcjonują w Polsce dwuletnie studia magisterskie oraz studia podyplomowe w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego, w których programach pojawiają się wykłady o losach polonistik zagranicznych oraz polskich centrów języka i kultury polskiej dla cudzoziemców. Żeby takie wykłady przygotować, powinniśmy dysponować opracowaniami szczegółowymi i podsumowaniami cząstkowymi, których brakuje. Powstające od kilku lat stowarzyszenia i organizacje polonistów zagranicznych (nauczycieli języka, profesorów literatury i kultury, tłumaczy, profesorów historii) powodują wzrost świadomości, że mówimy o zjawisku mającym charakter globalny, światowy. To dlatego na zjazdy polonistów zagranicznych w danym kraju lub regionie zamawiane są często referaty ukazujące polonistykę tego kraju na tle polonistyki światowej. Recenzowany tom – bardziej chyba nieświadomie niż świadomie – wpisuje się w tę tendencję ogólną i na tym polega jego specjalne znaczenie.

Recenzowana praca ma dwa tytuły – czeski i polski, co oznacza, że została opublikowana w dwu wersjach językowych – czeskiej (s. 7–80) i polskiej (s. 83–164). To bardzo dobry pomysł, gdyż wersja polska będzie wykorzystywana przez Polaków oraz polonistów na całym świecie. Tym, co w trakcie lektury książki początkowo zaskakuje, jest liczba i wielkość przypisów (w całej pracy jest ich 425). Po analizie dochodzimy jednak do wniosku, że znajdują one swe uzasadnienie w charakterze tekstu głównego, który, by zachować swój jednorodny, ogólny i obiektywny wymiar, winien unikać szczegółów w odniesieniu do pewnych osób lub okresów, gdyż w przeciwnym razie autorki byłyby narażone na zarzuty, że o pewnych sprawach piszą zbyt szczegółowo, o innych zaś zbyt ogólnie. Poza tym przypisy świadczą dobitnie o pracy badawczej wykonanej przez autorki: o przestudiowanych dokumentach, publikacjach i archiwach, co potwierdza wartość naukową monografii.

Ponieważ wersja polska stanowi tłumaczenie wersji czeskiej, omawiając całą pracę, będę się odwoływał tylko do wersji polskojęzycznej. Przy tej okazji

chcę dodać, że między częścią czeską a polską znajduje się osiem nienumerowanych stron, na których zamieszczono fotokopie ważnych dokumentów (np. wniosku o utworzenie Katedry Języka Polskiego i Literatury) oraz zachowane fotografie. Warto wspomnieć, że obchodom i konferencji w 2013 r. z okazji 90-lecia praskiej polonistyki towarzyszyła duża, bardzo starannie przygotowana wystawa, dokumentująca historię i dorobek polonistyki na Uniwersytecie Karola.

Każda z wersji językowych składa się z dwu części: z części zasadniczej i aneksu. Część zasadnicza obejmuje najpierw historię praskiej polonistyki podzieloną na trzy okresy: 1) lata przedwojenne i wojenne, przedstawione w części zatytułowanej *Pierwsze samodzielne kroki (1923–1945)* (s. 86–102); 2) okres jej funkcjonowania w czasach totalitaryzmu komunistycznego, zawarty w części *W cierniu totalitaryzmu (1945–1989)* (s. 103–119); 3) lata ostatnie przedstawione w części *Nowe szlaki (1989–2013)* (s. 120–133). Każda część ma inną autorkę, co też zasługuje na uwagę: część pierwszą napisała M. Benešová, część drugą L. Zakopalová, a część ostatnią R. Rusin Dybalska. Do części zasadniczej należą też prezentacje sylwetek wybitnych praskich polonistów (Mariana Szyjkowskiego, Karela Krejčíego, Izy Šaunovej, Otakara Bartoša, Jana Petra, Theodora Bešty, Luboša Rehačka) oraz wspomnienia ze studiów i oceny tej polonistyki napisane przez jej absolwentów. Każda sylwetka zawiera omówienie życia i dorobku polonisty, bibliografię ważniejszych prac oraz wykaz źródeł. Na końcu tomu znajduje się aneks, złożony z list wykładowców i lektorów, którzy pracowali w latach 1923–2013 na polonistyce praskiej, wykazu obronionych prac kandydackich, licencjackich, magisterskich i doktorskich, a także wykazu materiałów dydaktycznych opublikowanych przez praskich polonistów, wreszcie z bibliografii prac odnoszących się do historii praskiej polonistyki wydanych w latach 1923–2013. Taki układ całości należy uznać za celowy, gdyż pozwala ukazać historię praskiej polonistyki z kilku punktów widzenia: najpierw historię, jako ukazany obiektywnie proces przemian naukowych i dydaktycznych, potem – poprzez ludzi, którzy odegrali ważne (główne?) role w tym procesie, a na koniec oczyma byłych studentów, którzy stanowią poniekąd rezultat polonistycznego procesu dydaktycznego. Część historyczna ukazuje cały proces wraz z jego aktorami (wykładowcami), uwikłanymi w sprawy polityczne i organizacyjne, podczas gdy sylwetki pozwalają zobaczyć i ocenić (docenić?) każdą osobę jako jednostkę ludzką. Tak wygląda np. sytuacja Jana Petra, którego na s. 115–119 widzimy jako funkcjonariusza partyjnego i uczelnianego, niebezpiecznego „normalizatora” oraz (współ)autora publikacji, potem zaś osobno

(s. 145–148) poznajemy jego sylwetkę jako ważnego polonisty praskiego, zdolnego lingwisty (i dodatkowo działacza partyjnego). Chciałbym dodać, że właśnie ta sylwetka została zredagowana w sposób bardzo wyważony, co trzeba docenić ze względu na złożoność osobowości Petra (w kręgu sławistów i polonistów UJ zwykle odróżniano Petra jako zdolnego i dobrego językoznawcę od Petra jako groźnego, bo bezkompromisowego członka aparatu partyjnego). Osobno należy pochwalić autorki za uwzględnienie sylwetki Izy Saunowej, wieloletniej lektorki języka polskiego, o której można by powiedzieć, że była nie tylko lektorką, ale również „człowiekiem instytucją”. Tacy ludzie są ważni, gdyż dyrektorzy przychodzą i odchodzą, a sekretarki i lektorki pozostają, pamiętają i trwają. Dlatego potomni powinni pamiętać także o nich.

Poza już wymienionymi, praca zawiera sylwetkę jeszcze jednego polonisty praskiego, Jana Pilařa, ale jest ona ukryta w przypisie 324 na s. 116–117. Trzeba zauważyć, że autorka tej części, L. Zakopalová, starała się przy jego ocenie uwzględnić odmienne sposoby widzenia i oceny jego działalności, o czym świadczy następujący fragment: „Na jego zatrudnienie na wydziale wpłynęła wola polityczna. Pracy Pilařa na katedrze nie można oceniać tylko negatywnie, gdyż nie był naukowcem, a jego stosunek do literatury opierał się na podejściu subiektywnym, przede wszystkim na osobistych znajomościach z czołowymi polskimi pisarzami (...). Studenci praskiej polonistyki i koledzy w Polsce cenili go za zapał, z jakim zajmował się literaturą polską. Jako tłumacz znacząco przyczynił się do udostępnienia czeskiemu czytelnikowi przede wszystkim twórczości współczesnych polskich poetów” (s. 117).

Przy okazji warto zwrócić uwagę na trudności w pisaniu o okresie totalitaryzmu komunistycznego, w takim formułowaniu ocen i sądów, by uniknąć posługiwania się językiem stosowanym kiedyś przez propagandę komunistyczną. Autorkom, a zwłaszcza L. Zakopalovej, udało się to, co trzeba zauważyć i docenić. Taką samą troskę przejawili wcześniej autorzy monografii zbiorowej *Humanistyka polska w latach 1945–1990* pod red. U. Jakubowskiej i J. Myślińskiego (IBL PAN, Warszawa 2006, ss. 367 + CD), ponieważ autorzy poszczególnych analiz unikali ideologicznych i wartościujących określeń. Prof. J. Tomkowski, pisząc o nauce o literaturze, używa określeń czasowych typu *tuż po wojnie*; *lata 50.*; *przełom roku 1956* itp. Prof. J. Kurczewska, pisząca o socjologii, którą przecież wyrzucono z polskich uczelni jako „naukę burżuazyjną”, używa np. tytułu *Okres 1944–1955: od kontynuacji socjologii „burżuazyjnej” do marksizmu* z takimi podtytułami: „*Tuż po wojnie*” – *lata 1944–1947*; „*Łagodna rewolucja*” – *1947–1949*; *Przymus „z góry*” – *1949–1952*; *Od apogeum materializmu historycznego do „odwilży*” – *1952–1955*. Czytając to opracowanie,

trzeba pamiętać, że mowa jest o okresie stalinizmu, kiedy presja ideologii komunistycznej na uczelnie i naukę była w Polsce na pewno największa.

Jak wypada podsumowanie dorobku praskiej polonistyki w ciągu 90 lat? Jej powstanie autorki osadzają w kontekście rozwoju czeskiej slawistyki, gdyż powstanie polonistyki oznaczało usamodzielnienie się tej specjalności jako kierunku studiów. Bardzo ciekawe są rozważania na temat wyboru pierwszego kierownika polonistyki, któremu towarzyszyło pytanie o to, czy postawić na język, czy też na literaturę, a może na filologię, która wówczas godziła obie specjalności, ale wyraźnie preferowała literaturę starszą (s. 88–92). Ostatecznie wybrano dra Mariana Szyjkowskiego, absolwenta uniwersytetów we Lwowie i Genewie, który habilitował się na UJ w 1914 r. z recepcji myśli J.J. Rousseau w XVIII-wiecznej Polsce. W uzasadnieniu zwrócono uwagę na „jego młody wiek i związaną z nim większą witalność (...), a w dalszej kolejności jego naprawdę szerokie rozeznanie w kulturze, historii i filozofii oraz dogłębną znajomość współczesnej polskiej literatury, która z pewnością spotka się w Pradze z najbardziej żywym zainteresowaniem nie tylko wśród studentów uniwersyteckich, ale również w szerokich kręgach inteligencji” (s. 92). Ten wybór zadecydował o wyraźnym kierunku literacko-kulturowym polonistyki praskiej w późniejszych latach. Dziś zmierza ona w kierunku studiów regionalnych. W zakończeniu autorki dostrzegają brak odpowiedniego podręcznika i gramatyki języka polskiego, opartych na podejściu kontrastywnym, zwracają też uwagę na konieczność nawiązania do prac T. Bešty i I. Šaunovej, którzy specjalizowali się w nauczaniu polszczyzny Czechów (s. 163–164).

Na tle opracowań dotyczących polonistik zagranicznych, mających zwykle objętość artykułu, recenzowana praca wyróżnia się znacznie, gdyż jest to pierwsza monografia dziejów polonistyki zagranicznej na świecie. To decyduje o jej znaczeniu dla przyszłych prac o dziejach polonistyki światowej, a przygotowanej pracy nadaje pionierski charakter. Historia praskiej polonistyki napisana została rzetelnie, z wyraźną troską o obiektywizm w ujmowaniu „nielatwego dziedzictwa, które pozostawia za sobą skomplikowana i pełna zwrotów historia tego kierunku” (s. 84).

Noty o autorach

Magdalena Bąk – dr hab., Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół literatury romantyzmu, funkcjonowania tradycji romantycznej w polskiej literaturze współczesnej, a także obecności wątków australijskich w literaturze polskiej XIX i XX wieku. Jest autorką książek: *Mickiewicz jako erudyta (w okresie wileńsko-kowieńskim i rosyjskim)*; *Twórca lęk Słowackiego. Antagonizm wieszczów po latach i Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej*.

Kontakt: magdalena.bak@us.edu.pl

Joanna Ciesielska – dr, Katedra Filologii Słowiańskich, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie, Słowacja.

Ukończyła słowacystykę na Uniwersytecie Śląskim w Sosnowcu, studia doktoranckie odbyła w Bratysławie, w Instytucie Literatur Światowych Słowackiej Akademii Nauk. W latach 2012–2015 pracowała jako adiunkt w Katedrze Filologii Słowiańskich na Wydziale Filozoficznym UK w Bratysławie. Była odpowiedzialna za zajęcia kulturowo-literackie i tłumaczeniowo-przekładowe dla polonistów. Zajmuje się przekładem specjalistycznym.

Kontakt: ioanac@wp.pl

Ivana Dobrotová – Doc. PhDr., Ph.D., Katedra Sławistyki, Sekcja Polonistyki, Uniwersytet Palackiego w Olomuńcu, Republika Czeska.

Kierownik Sekcji Polonistyki. Zajmuje się współczesnym językiem polskim, bada tendencje rozwojowe i tendencje do internacjonalizacji języka polskiego w kontekście porównawczym, interesuje się badaniem tekstów publicystycznych pod kątem obrazów medialnych Polski w czeskiej prasie. Autorka kilkudziesięciu artykułów publikowanych w czasopiśmie oraz w tomach zbiorowych.

Kontakt: ivana.dobrotova@upol.cz

Elżbieta Dutka – dr hab. prof. UŚ, Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Zajmuje się przede wszystkim literaturą XX i XXI wieku, ale także przekładem intersemiotycznym i dydaktyką literatury. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół szeroko rozumianego problemu przestrzeni, miejsca, re-

gionu (literatura kresowa, galicyjska, nurt „małych ojczyzn”, literatura związana ze Śląskiem). Jest autorką książek: *Ukraina w twórczości Włodzimierza Odojewskiego i Włodzimierza Paźniewskiego* (Katowice 2000), „*Mnożenie siebie*”. *O poezji Andrzeja Kuśniewicza* (Katowice 2007), *Okolice nie tylko geograficzne. O twórczości Andrzeja Kuśniewicza* (Katowice 2008), *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze polskiej przelomu wieków XX i XXI* (Katowice 2011), a także artykułów poświęconych m.in. twórczości Julii Hartwig, Andrzeja Stasiuka, Olgi Tokarczuk, Wiesława Kazaneckiego.

Kontakt: elzbieta.dutka@us.edu.pl

Michał Hanczakowski – dr, Katedra Slawistyki, Sekcja Polonistyki, Uniwersytet Palackiego w Olomuncu, Republika Czeska.

Zajmuje się literaturą staropolską i staroczeską w ujęciu komparatystycznym oraz wizerunkiem medialnym Polski w Czechach. Autor kilkunastu artykułów publikowanych w czasopismach oraz w tomach zbiorowych.

Kontakt: michal.hanczakowski@upol.cz

Wojciech Hofmański – dr, Katedra Studiów Środkowoeuropejskich, Uniwersytet Karola w Pradze, Republika Czeska.

Absolwent polonistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, obecnie pracownik naukowy Uniwersytetu Karola w Pradze; językoznawca, lektor języka polskiego, tłumacz z języka czeskiego. Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół glottodydaktyki, kognitywistyki, teorii języka oraz problemów pogranicza językowego. Autor kilkunastu artykułów publikowanych w czasopismach w Polsce i za granicą oraz w tomach zbiorowych; niedawno wydał książkę *Transfer ujemny a kompetencja językowa. Język polski w nauczaniu Słowian* (Praga 2014).

Kontakt: wojciech.hofmanski@gmail.com

Zbigniew Kadłubek – dr hab., Katedra Literatury Porównawczej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Kierownik Katedry Literatury Porównawczej, filolog klasyczny, komparatysta, eseista, tłumacz, pisarz. Autor szkiców o dawnej i współczesnej kulturze Śląska, retoryce, literaturze średniowiecznej, ekspresjonizmie niemieckim. Autor kilkunastu artykułów w czasopismach i publikacjach zbiorowych oraz kilku książek, w tym dwóch poświęconych teologii św. Piotra Damianiego, napisanych po śląsku *Listów z Rzymu* czy podejmującej problem nowej komparatystki *Świętej Medei*, która była nominowana do Nagrody Literackiej Gdynia 2011 w kategorii „eseistyka”. Jest także współautorem (z prof. Aleksandrą Kunce) zbioru esejów pt. *Mysleć Śląsk*.

Kontakt: kadlubek@pseudonim.pl

Peter Káša – doc., PhDr, CSc., Katedra Studiów Środkowoeuropejskich, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Preszowski, Słowacja.

Gwarant programu studiów środkowoeuropejskich ukierunkowanych na kulturalny areal środkowej Europy (szczególnie krajów V4 i Ukrainy). Program studiów nastawiony jest na język polski i kulturę polską oraz język słowacki i kulturę słowacką dla zagranicznych studentów. Jego zainteresowania naukowe to przede wszystkim komparatystryka literacka w środkowoeuropejskim kontekście kulturowym, czego wyrazem są monografie i podręczniki, np. *Między estetyką a ideologią* (2001), *Między tekstami a kulturami* (2011), *Od romantyzmu do realizmu* (2013). Studia i artykuły publikuje przede wszystkim w Polsce, w Czechach i na Węgrzech.

Kontakt: peter.kasa@unipo.sk

Władysław T. Miodunka – prof. zw. dr hab., Katedra Języka Polskiego jako Obcego, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Polska.

Językoznawca specjalizujący się w badaniach języka polskiego w świecie, bilingwizmu polsko-obcego i w badaniach z zakresu glottodydaktyki polonistycznej. Od 1973 r. zajmuje się nauczaniem polszczyzny jako języka obcego i drugiego w Polsce i świecie. Jest autorem wielu prac naukowych z tego zakresu (także podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego) oraz redaktorem serii podręczników i prac naukowych. Od 2003 r. kieruje pracami Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Członek Rady Języka Polskiego. Twórca krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej.

Kontakt: w.miodunka@uj.edu.pl

Jiří Muryc – PhDr, Ph.D., Katedra Sławistyki, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Ostrawski, Republika Czeska.

Kierownik Katedry Sławistyki UO. Prowadzi zajęcia z językoznawstwa i przekładoznawstwa. Jest autorem monografii *Obecné a specifické rysy polsko-české jazykové interference na českém Těšínsku*. Jego zainteresowania naukowe to: socjolingwistyka, gramatyka porównawcza języka polskiego i czeskiego, przekład ustny i pisemny.

Kontakt: jiri.muryc@osu.cz

Agnieszka Nęcka – dr hab., Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Krytyk literacki współpracujący m.in. z „artPAPIEREM”, „Nowymi Książkami”, „Pograniczami”, „Twórczością”; autorka książek: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w prozie najnowszej* (2006), *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* (2010), *Cieleśne o(d)stony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* (2011), *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* (2012), *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* (2013). Redak-

torka działu krytyki literackiej w „Postscriptum Polonistycznym”. Stypendystka Marszałka Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury (2009).

Kontakt: agnieszka.necka@us.edu.pl

Ekaterina Nikitina – mgr, Katedra Literatury Porównawczej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Doktorantka w Katedrze Literatury Porównawczej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania badawcze to: teoria literatury, komparatystyka, problem człowieka-maszyny w filozofii i kulturze, a także *animal studies*. Opublikowała artykuł *Motyw człowieka-automatu w dramaturgii Leonida Andriejewa i Stanisława Ignacego Witkiewicza* w V tomie *Literatury polskiej w świecie*.

Kontakt: katya.althea@gmail.com

Gabriela Olchowa – doc. Mgr, PhD, Katedra Języków Słowiańskich, Uniwersytet Macieja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja.

Autorka ponad 40 artykułów z zakresu etykiety językowej i języka religii w ujęciu porównawczym. Zajmuje się także glottodydaktyką, a zwłaszcza rozwijaniem kompetencji socjokulturowej. Interesuje się również stosunkami polsko-słowackimi oraz krytyką przekładu. Wydała monografię *Przejany perswazji w strukturze siedemnastowiecznych kazań polskiego kaznodziei Szymona Starowolskiego*. Ponadto jest redaktorką tomów: *Vyučba slovanských jazykov ako cudzích v slovanskom prostredí – súčasnosť a perspektívy*; *Język Polski i Kultura 1. Język, literatura i kultura w dydaktyce języka polskiego jako obcego*; *Język Polski i Kultura 2. Między dawnymi a nowymi czasami. Język – Literatura – Kultura – Media* i współredaktorką monografii pt. *Słowiański dialog kulturowy. Studia leksykalne i gramatyczne*. Od 2012 roku współprowadzi Centrum Języka i Kultury Polskiej działające na UBM w Bańskiej Bystrzycy.

Kontakt: gabriela.olchowa@umb.sk

Tereza Ondrusová – Mgr., Katedra Sławistyki, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Ostrawski, Republika Czeska.

Doktorantka Katedry Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego, naukowo zajmuje się polsko-czeskim pograniczem językowym. Bada głównie środowiska kościelne, rzymskokatolickie. Jest także tłumaczką oraz lektorką języka polskiego. Wyniki swoich badań publikowała m.in. w „Poradniku Językowym” i „Studia Slavica”.

Kontakt: terka.o@centrum.cz

Ewelina Palian-Kobiela – mgr, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Doktorantka w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ, absolwentka kulturoznawstwa oraz informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim. Jej rozprawa doktorska i zainteresowania badawcze koncen-

trują się wokół książki i biblioteki w powieści współczesnej. Autorka pracy: *Miłośnicy książki w wybranych powieściach współczesnych*, „Nowa Biblioteka” 2014, nr 2 (15). Kontakt: epalian-kobiela@us.edu.pl

Jolanta Pasterska – dr hab. prof. UR, Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów, Polska.

Literaturoznawca, autorka książek: *Świat według Tyrmanda. Przewodnik po prozie fabularnej Leopolda Tyrmanda* (1999) oraz „*Lepszy Polak?*” *Obrazy emigrantów w prozie polskiej po 1945 roku* (2008). Pod jej redakcją ukazuje się seria *Z archiwum pisarza*. Redaktorka „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Rzeszowskiego”, współredaktorka tomów zbiorowych, m.in.: *Poeta czulej pamięci. Studia i szkice o twórczości Janusza Szubera* (2008), *W stronę źródeł twórczości Jerzego Grotowskiego* (2009), *Obszary kultury. Księga ofiarowana Profesorowi Krzysztofowi Dmitrukowi w 70. rocznicę urodzin* (2011), *Filologiczne konteksty współczesności. Wyzwania literatury i języka w XX/XXI wieku* (2013). Jest zastępczynią redaktora naczelnego pisma „Tematy i Konteksty”. Przedmiotem jej zainteresowań badawczych są: polska literatura współczesna, zwłaszcza polska proza emigracyjna i migracyjna, polska proza najnowsza, zagadnienia tożsamości kulturowej, epistolografia XX wieku, krytyka literacka tego okresu, typologia bohatera prozy przełomu wieku (XX/XXI), problem tożsamości w literaturze i kulturze przełomu XX i XXI wieku.

Kontakt: jolapas@ur.edu.pl

Ivo Pospíšil – prof. PhDr., DrSc., Instytut Sławistyki, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Masaryka w Brnie, Republika Czeska.

Literaturoznawca, pedagog i tłumacz. W swoich badaniach skupia się przede wszystkim na teorii i historii literatury, zajmuje się też genealogią literacką, teorią studiów arealowych, komparatystyką literacką, teorią i historią literatur słowiańskich, a także krytyką literacką i publicystyką. Jako tłumacz z języków angielskiego i rosyjskiego przekłada głównie prozę artystyczną oraz literaturę naukową. Autor kilkuset artykułów i kilkunastu książek.

Kontakt: ivo.pospisil@phil.muni.cz

Jana Raclavská – doc. PaedDr., Ph.D., Katedra Sławistyki, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Ostrawski, Republika Czeska.

Pracuje w Zakładzie Polonistyki Katedry Sławistyki UO. Prowadzi zajęcia z gramatyki opisowej współczesnego języka polskiego, historii języka, stylistyki i frazeologii. Naukowo zajmuje się historią języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Z tego zakresu opublikowała m.in. monografie: *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku (Polskéj jazyk na Těšínsku v XIX. století)* i *Historia języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim do roku 1848*. Jest współredaktorką pisma „Studia Slavica”.

Kontakt: jana.raclavska@osu.cz

Anita Račáková – Mgr., PhD., Katedra Języków Słowiańskich, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja.

Adiunkt w Katedrze Języków Słowiańskich Wydziału Filozoficznego UMB. Prowodzi zajęcia z translatoryki (tłumaczenie konsekutywne i simultaniczne, tłumaczenie dla instytucji UE, przekład tekstów specjalistycznych – użytkowych, reklamowych, ekonomicznych, prawnych i prawniczych, naukowych). W pracy naukowej zajmuje się dydaktyką tłumaczenia z języków pokrewnych, słowacko-polskim dialogiem międzykulturowym i badaniami porównawczymi nad kolokacjami.

Kontakt: anita.racakova@umb.sk

Renata Rusin Dybalska – dr, Katedra Studiów Środkowoeuropejskich, Uniwersytet Karola w Pradze, Republika Czeska.

Językoznawczyni, pracownik naukowy Uniwersytetu Karola w Pradze. Interesuje się przede wszystkim językoznawstwem pragmatycznym, medioznawstwem oraz glottodydaktyką. Jest autorką kilkunastu artykułów publikowanych w czasopiśmie naukowych oraz w pracach zbiorowych (m.in. w *Polonistycie bez granic*, red. R. Nycz, Kraków 2010); napisała też kilka książek (m.in. *Sekundarne gatunki mony w reklamie*, Praga 2010).

Kontakt: renata.rusindybalska@ff.cuni.cz

Marie Sobotková – Prof. PhDr, CSc., Katedra Sławistyki, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Palackiego w Olomuńcu, Republika Czeska.

Jej zainteresowania skupiają się wokół takich zagadnień, jak: historia literatury, komparatystyka literacka, czeska i polska historia literatury, polska literatura a film oraz czesko-polskie kontakty literackie i kulturalne od XVI w. do współczesności. Autorka kilku książek (m.in. *Studie z české a polské literatury* czy *Najważniejsze zażytki piśmiennictwa polskiego. Od Bogurodzicy do Norwida*) oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych. Kierownik oraz uczestnik wielu grantów badawczych realizowanych zarówno na Uniwersytecie Palackiego, jak i we współpracy z innymi uniwersytetami w Republice Czeskiej i w Polsce.

Kontakt: sobotkom@ffnw.upol.cz

Agnieszka Tambor – dr, Instytut Nauk o Kulturze Polskiej im. I. Opackiego, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Kulturoznawczyni, jej zainteresowania związane są przede wszystkim ze współczesnym kinem polskim i możliwościami wykorzystania go w nauczaniu cudzoziemców. Te zagadnienia były także tematem jej rozprawy doktorskiej. Jest autorką książki *Polska półka filmowa. 100 filmów, które każdy cudzoziemiec zobaczyć powinien* oraz cyklu artykułów *Półka filmowa* publikowanych na łamach „Postscriptum Polonistycznego”. Opracowała również 8. tom serii *Czytaj po polsku*, zawierający przystosowane do celów glottodydaktycznych opowiadania Zofii Nałkowskiej

Przy torze kolejnym oraz Tadeusza Borowskiego *Proszę państwa do gazu* wraz z zestawami ćwiczeń i zadań do tych tekstów.

Kontakt: tamboragnieszka@gmail.com

Dmitrij Timofejew – mgr, Instytut Sławistyki, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Karola w Pradze, Republika Czeska.

Sławista, studiował w Moskwie, obecnie jest doktorantem Uniwersytetu Karola w Pradze. Jego główne zainteresowania to: rozwój języka czeskiego w XVIII wieku, literatura XVIII wieku, kroniki ludowe; interesuje się także kulturą i literaturą polską oraz przekładem (przekłada z języków: czeskiego, rosyjskiego, angielskiego i polskiego). Jest autorem kilku publikacji w czasopiśmie oraz w tomach zbiorowych.

Kontakt: dm.timofeyev@gmail.com

Bogdan Walczak – prof. dr hab., Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim, Polska.

Profesor senior UAM w Poznaniu i profesor zwyczajny PWSZ w Gorzowie Wielkopolskim. Główne obszary jego aktywności badawczej to: historia języka polskiego, współczesny język polski, kultura komunikacji językowej, socjolingwistyka, stylistyka, onomastyka, glottodydaktyka, językoznawstwo słowiańskie i ogólne.

Kontakt: olak@amu.edu.pl

Kinga Wawrzyniak – dr, Katedra Filologii Słowiańskich, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie, Słowacja.

Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 2004 roku współpracuje z UMK jako lektorka języka polskiego jako obcego. W latach 2007–2014 pracowała w KSF na Wydziale Filozoficznym UK w Bratysławie, początkowo na stanowisku lektora, a od 2011 r. – adiunkta. Specjalizuje się w nauczaniu przedmiotów językoznawczych, prowadziła także zajęcia na temat polskiego filmu, realiów oraz seminaria przekładowe.

Kontakt: kingawaw@wp.pl

Łukasz Wróblewski – mgr, Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska.

Doktorant w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych WP UJ, absolwent filologii polskiej i kulturoznawstwa, słuchacz podyplomowych studiów z wiedzy o społeczeństwie i podstaw przedsiębiorczości. Zajmuje się problematyką afektów, a w szczególności wstępu w literaturze i sztuce. Publikował m.in. w „Masce”, monografiach pokonferencyjnych oraz na portalu kulturalnym Wywrota.pl, z którym współpracuje w charakterze recenzenta.

Kontakt: lukasz2.wroblewski@uj.edu.pl

Marta Vojteková – Doc. Mgr., PhD, Katedra Studiów Środkowoeuropejskich, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Preszowski, Słowacja.

Językoznawczyni, polonistka, słowacystka, tłumaczka, pracownik Katedry Studiów Środkowoeuropejskich Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Preszowskiego, członek Stowarzyszenia „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego. Jej zainteresowania badawcze to: językoznawstwo porównawcze (morfologia, słowotwórstwo, składnia, leksykologia), lingwistyka korpusowa, translatologia.

Kontakt: marta.vojtekova@unipo.sk

Monika Ziemia (Listowska) – mgr, Instytut Polonistyki, Wydział Filologiczno-Historyczny, Akademia Pomorska w Słupsku, Polska.

Doktorantka trzeciego roku na kierunku literaturoznawstwo realizowanym na Akademii Pomorskiej. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół takich zagadnień, jak: muzyczność w dramacie, balet, kognitywizm. Publikowała m.in. w „Kontekstach Kultury” oraz w tomach zbiorowych.

Kontakt: filpol@apsl.edu.pl